

MAZOWSZE.

OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych
w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznego we Lwowie.

Z RYCINAMI PODŁUG RYSUNKÓW W. GERSONA.

TOM II.

MAZOWSZE POLNE.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących
na polu naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.

KRAKÓW.

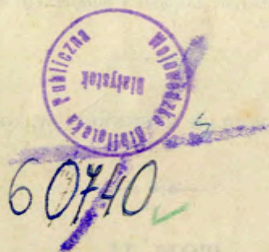
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1886.

784.031.4(438): 821.162.1'282-1



~~39:908~~



Mazowsze, jak każda prawie u nas prowincya, obfitując w pełne melodyi śpiewy i tańce, posiada wśród nich wielką mnogość takich, które właściwym sobie, mazowieckim nacechowane rytmem (znanym i widnym mianowicie w tańcu mazurze), ukazują lud usposobienia krewkiego, pełen życia i energii, do zwady nawet skory, a mimo to, w danych towarzyskiego życia okolicznościach, nie pozbawiony rysów łagodnych i pieszczotliwych, t. j. przymiotów, w ogóle rassie słowiańskiej przypisywanych. Śpiewy i tańce tu zamieszczone, są wiernym tych cech i całego charakteru ludowego, o jakim napomknęliśmy w tomie I na str. 37, odbiciem.

W przedmowie do tomu I, wspomnieliśmy o rozpoczęciu poszukiwań etnograficznych w okolicach Warszawy, w latach 1840 - 41. Znaczną część spisanych wówczas przez nas i naszych towarzyszy pieśni (textu i nut), zamieściliśmy w wydanym w r. 1857 dziele: *Pieśni ludu polskiego* (Lud, Serya I), a w szczególności pieśni pod nrami: 5 b, 6 a, 15 d, 22 g, 24 c, d, 25 m, 35 a, 36 a, 40 b. A nadto w oddziale tanecznym, daliśmy w Seryi I. około 70 numerów tańców, naznaczając im tempo $\frac{3}{4}$, lubo ze względu na szybkość ich ruchów należało je wyrazić raczej w tempie $\frac{3}{8}$, jak to przy

tańcach w następnych wydawnictwa naszego podanych Seryach uczynić nie zaniedbaliśmy¹⁾. W niniejszym tomie *Mazowsza* podajemy pozostałą część zebranych w r. 1841 pieśni pod nrami: 6, 30, 41, 47, 48, 54, 73 a, 95, 101, 102, 127, 146, 150, 170, 175, 178, 205, 215, 239 a, 243 a, 248, 251, 258, 259 b, 261, 273, 286, 288, 320, 333, 341, wraz z pieśniami i tańcami²⁾ z dalszych od Warszawy pochodzącami okolic, które w późniejszych dopiero zgromadziliśmy latach (1843—1866).

Tak podczas zbierania i spisywania tych utworów ludu, jak i przy następem ich porządkowaniu, nasunęły nam się myśli dotyczące metryczności, rytmiki, akcentów, strony etycznej i t. d., na które to znamiona zwrócić uwagę czytelnika, nie będzie może rzeczą zbyteczną. Są one dalszem rozwinięciem tego, co w tej materii powiedziano we wstępie do Seryi I. dzieła: *Lud*.

Najwięcej tego rodzaju uwag, następcza zastosowanie i podkład muzyki pod wyrazy tekstu, lub też na odwrót — naginanie tych ostatnich do rytmu muzyki, przeważnie najczęściej zajmującej stanowisko.

Przecież tekst miewa przyspiewkę zwykle treści jego wcale odpowiednią; owszem, zdaje się, jakoby w wielu razach słowa i nuta z tegoż samego wytrysły źródła.

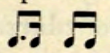
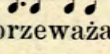
¹⁾ Prócz tego, ogłosiliśmy w rzeczonym dziele 73 pieśni zebranych już po roku 1841 w Mazowszu polném, a mianowicie nra: 1; 3 a, d, e, f, g; — 5 a, b, l, z, bb. gg; — b a, p; — 7 a, b, c, d, e, z, ee; — 8 b, h, j, k, l, p, z, aa; — 9 e, f, o; — 10 a; — 12 d, h, m, n, dd; — 14 e, f, x y; — 15 e, d, e; — 16 a, b, c, g; — 18 d, i, o; — 22 f, g, h, p; — 24 e, d, h; — 25 a, c, e, m, r; — 32; — 35 a; — 36 a; — 38 a, b, c; — 39 a; — 40 b; — 41 a.

²⁾ Przypominamy, iż *małe nuty* umieszczone nad i obok większych, główny tok melodyi głoszących, oznaczają odmianę i urozmaicenie tej melodyi, — i używane są zwykle przy powtórzeniu śpiewu. Liczby $\frac{1}{2}$ lub $\frac{2}{2}$ nad nutami, wskazują która warstwa melodyi, górna czy dolna, ma najprzód być wykonaną.

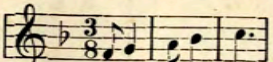
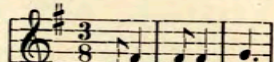
Mimo to, widzimy, iż rytmika frazesu muzycznego zmusza nieraz słowa tekstu do nacisków (akcentów) nie zawsze zgodnych z teorią nowożytną języka polskiego prozody, nakazującej dawać przycisk na zgłosce wyrazu przedostatniej. I dlatego to zdarza się, jak n. p. w nrach 72, 80, 102, 201, 248 i w podniosłej nucie nr. 265 i t. d., że przycisk ów pada na zgłoskę ostatnią. A zachęca do niego często już i sam rytm mazura, słabą część taktu uwydatniający, (obacz nra. 23, 24, 41, 64, 73, 127, 143, 160, 161, 167, 180, 291—3, 751 i t. d.).

Układ rytmiczny pewnych melodyj jak i pewne miary wiersza, ustaliły się między ludem w sposób tak dobitny, że służą pieśniom najrozmaitszego rodzaju za tło, na którym śpiew rozbrzmiewając przybiera kierunek zwykle znaczeniu danej pieśni odpowiedni. Jakożi w niniejszym zbiorze znajdzie czytelnik pieśni, które na jednokowym rytmicznym oparte szkieletcie, snują wątek swego śpiewu wedle affektu i treści towarzyszącego mu tekstu. I tak: układ rytmiczny pieśni nr. 209 a i b, powtarza się przy nrach 215—219, toż przy nrze 242 i nrach 261—264, a jednak treść (tak różna) każdej z czterech pod temi numerami zamieszczonych pieśni, zaraz niemal od początku odmienny także nadaje tok i ich przyspiewce, wedle potrzeby już to weselszy, już rzewniejszy przybierającej zakrój. Wszakże treść wpływa też niekiedy i na przyspieszenie lub opóźnienie tempa, a czasem i na zupełną jego zmianę, jak to pokazują nr. 187 b, 193, 229 i 269.

Wiadomo, że każda niemal u nas prowincya posiadając właściwe sobie ruchy, rytmy i akcenta, stosować też do nich lubi pochod danej melodyi. Więc pieśń nr. 208 o ruchu $\frac{3}{4}$, główne mającym siedlisko w Wielko-

polsce, przedstawia w nrze 249 tę samą prawie nutę na Mazowszu w szybszem nierównie poruszającą się tempie. Właściwości takie są powodem, iż częściej usłyszymy w Wielkopolsce rytmy (takty) z naciskiem na pierwszej nucie  niż rytm z naciskiem na drugiej , który przeważa znów na Mazowszu; lubo oba te naciski, tak tu jak i tam, już dla samego urozmaicenia śpiewu, spotykają się dosyć często. Melodya nr. 347 (jak i nr. 38 g w Seryi I *Ludu*), rzucona tu jako mazur, jest właściwie krakowiakiem (obacz *Lud Ser. VI* nr. 752), a mazur nr. 38 d w Seryi I, staje się w Seryi VI nr 618, jak i nrze 761 niniejszego zbioru, krakowiakiem a raczej polką. Przemian podobnych niemała (przy przeglądzie zwłaszcza nut tanecznych) dałoby się wskazać liczbę.

Przy rozpoznawaniu wariantów (tak tekstu jak i muzyki) każdej pieśni, dostrzegamy, iż lud podsuwa niekiedy pod ulubioną melodyę miejscową, wyrazy pieśni mającej w innej okolicy odmienną melodyę. Utrudnia to do pewnego stopnia wykrycie melodyi pierwotnej, niejako typowej, lubo i ta w końcu odnaleźć się da przy porównaniu z sobą wszystkich pieśni tej wariantów, jakie badacz zgromadzić zdoła. I tak: nra 22, 23, 24, 25, 26 i 27 niniejszego zbioru, tak pod muzycznym jak i literackim względem, są wariantami jednej-że pieśni; cztery razy (t. j. w nrach 24 do 27) więc najliczniej, powtarza się tu rytm melodyi kładący akcent na drugiej. słabej części taktu; rytm ten zatem — przynajmniej w Czerskiem — jest dla niej panującym, czego dowodzą także nra 82, 95, 171. A jednakże i nra 22 i 23 (od Skierniewic), lubo całkiem odmienne mają rytmy, nie są tu bynajmniej intruzami. Bo dosyć jest nagiąć rytm ich na modłę czterech wyżej wspomnia-

nych, naznaczając początek nrów 22 i 23 w sposób taki:  i  aby nabrać przekonania, że wszystkie te melodye mają w zasadzie jednakowy układ rytmiczny, jakkolwiek na pierwszy rzut oka tak odrębne zdają się ukazywać motywa. Uwaga ta stosuje się i do pieśni wielce u nas rozpowszechnionej nr. 203—207.

Zwracając się do treści textów, nie podobna nam nie zaznaczyć faktu, iż bywają pieśni ukazujące w licznych swych wariantach jakoby dwie odmienne tegoż samego zdarzenia expozycye. Do takich należy pieśń w Seryi I. (*Ludu*) nr. 7, (w niniejszym zbiorze nr. 243 a i b) rozpadająca się na dwie grupy, z których jedną rozpoczynają słowa: „Wyjechał pan z chartami na pole“ — drugą zaś słowa: „U mej pani matki, wyrosły dwa różowe kwiatki“. Ta ostatnia nosi na sobie widocznie głębszej starożytności cechy. Tenże sam rozdział znajdujemy poniekąd i w pieśni nr. 12 w Seryi I, obrzędowy (weselny) mającej charakter.

Dalsze uwagi, w miarę jak się nasuwają naszej będą pamięci, nie zaniedbamy w następnych dzieła podać tomach.

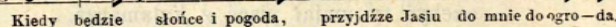
O. K.

P I E Ś N I.



Pieśni zalotne.

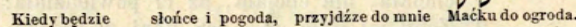
od Biały (Grzymkowie).



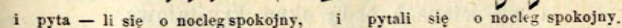
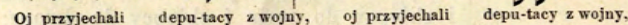
1. Kiedy będzie słońce i pogoda,
przyjdź-ze Jasiu do mnie do ogrodu.
2. Nawąchas się ziela zielonego,
napijes się piwka czerwonego.
3. Stoji konik pięknie ukowany,
bo przyjechał kawaler do panny.
4. I usiad-ci kawaler koło niej,
i pytał się: który posag dla niej?
5. Jesce swego selaga nie dali,
już o (jej) wiano się dopytywali.

Lud Ser. XII nr. 1—5.

od Nadarzyna, Tarczyna.



od Nowego-miasta, Warki.



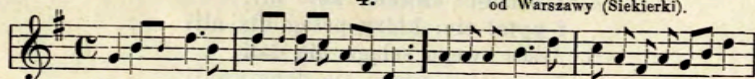
Mazowsze. T. II.

1. I przyjechali deputacy z wojny,
i sukali se dziewcynecki strojnyj.
2. Widzieliśmy na jęj głowie wianek,
a my rozumieli ze króleski zamek.
3. Widzieliśmy kwiatecek różowy,
myśleliśmy ze pałac królowej.
4. A ktoby chciał tęg dziewcyny dostać,
trzeba po nią seść hussarzy posłać.
5. A zeby trzech z matunią gadało,
azeby trzech Kasię namawiało.
6. Witam, witam!, witają się śmieie,
a cóz to mas w ogródku za ziele?
7. A patrzyłbyś konika w rząddecku,
nie mojego ziela w ogródecku.
8. Azeby mi były seść koni w karycie,
azeby mi byli słudzy w jaksamicie.
9. A jak mi będzie do ślubu jeżdżono,
azeby mi była dróżka wyścielona.
10. Azebyś ty miał sto sztuk inwentarza,
azebyś ty umiał pisać z kałamarza.
11. Azeby mi było seść panien do stołu,
azeby mi było dziesięć do pokoju.
12. Azeby mi były jedne do fryzury,
zeby były drugie obcinać pazury.

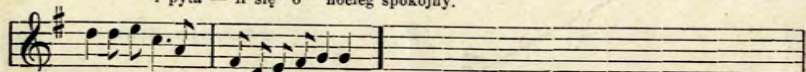
Ob. *Lud* Ser. XVI, n. 405. Ser. III, n. 31. —
podobna: *Wojciecki P. I. T. I*, str. 103. 105.
K. Kozłowski. *Lud* (Warsz. 1867) str. 87, n. 16. 17.

4.

od Warszawy (Siekierki).



Przyje — chali z tak wielkiój wojny, I zaje — chali w gospodę spokojną,
i pyta — li się o nocleg spokojny.

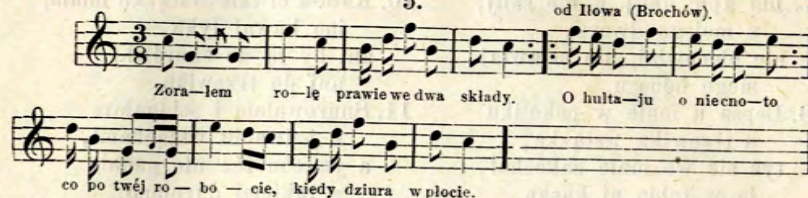


i pyta — li się o dziewcyneć strojną.

1. Dziewcyzna z niemi pić nie chciała,
chciała, nie chciała, az ci powiedziała:
2. Zeby mi było seść par koni w rzedzie,
nim sama pani do pojazdu siedzie.
3. Zeby mi była dróżka jaksamitem słana,
bo jedzie pani — to pani kochana.
4. Zeby mi były panny do ubioru,
i chłopey do stołu i chłopey do dworu.
5. Zeby mi była kapela do stołu,
i zeby mi było sto panien do chóru.
6. A we dworze będą ściany malmurowe,
a we ścianach będą okna kryształowe.

5.

od Ilowa (Brochów).



Zora — iem ro — lę prawie we dwa składy. O hulta — ju o niecno — to

co po twęj ro — bo — cie, kiedy dziura w płocie.

1. Zorałem rolę prawie we dwa składy,
dziewcyzna płace, nie może dać rady.
O hultaju, o niecnoto,
idź do diabła z twą robotą,
co po twęj robocie,
kiedy dziura w płocie.
2. Oj dziura, dziura, — po co ześ tam łaził?
Azeby cię Boze, więcy nie obrazil:
a co moment, co godzina
dochodziła mnie nowina,
cy kochanka zdrowa,
w przyjaźni gotowa.
3. Poleciałbym do nij lotnemi skrzydłami,
do twarzy piesconej z cárnnymi oczami.
Gdy przylecę w swoji dobie,
ucałuję rącki obie;
rącki do ściskania
buzia do cmoktania.

6.

od Warszawy (Powsin).



A wyjdzi — ze pacholiku na ten nowy dwór.

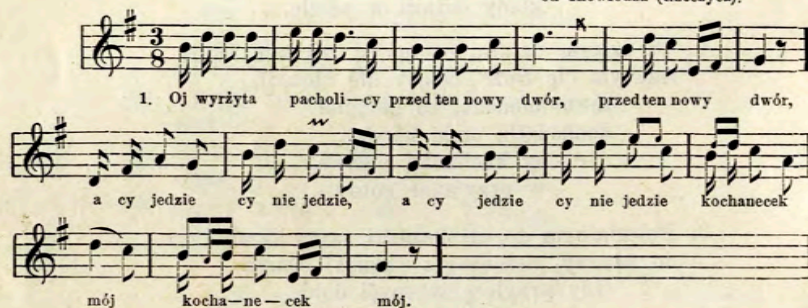
1. A wyjdzi — ze pacholiku
za ten nowy dwór,
a cy jedzie, cy nie jedzie
kochanecek mój.
2. Jedzie, jedzie kochanecek
ślicnie przybrany,
konik pod nim wyrzuje,
płasa nóżkami.
3. Oztacajcie pacholęta
nowe (v. złote) kobierce,
a niech — ze mój kochanecek
nózek nie depce.
4. Otwierajcie pacholęta
cisowe wrota,
a niech — ze mój kochanecek
nie tyka płota.
5. Nakrywajcie pacholęta
cytrynowy stół,
a połózcie na tym stole
z cukru marcypón.
6. Cemu nie jés, cego dumas,
kochanecku mój,
zeżli niemas swego noza,
wej! na! lezy mój.

7. Idź kpie dalij, a nie salij,
z mojego dworu,
nie obmawiaj, nie osławiaj
mego hónoru.
8. Lepsa u mnie w pokojiku
u trzewika wstążka,
tyś sie we mnie zakochał,
ja w tobie ni kaska.
9. Ja trzewicek z nózki zdejmę,
wstążkę pocałuję,
a na ciebie, ty kpie durniu
nic nie aprenduję (*aprehendere*).
10. Kata-ś ci tam wstążkę miała,
ino kawał tyka,
ani by ją do snurówki,
ani do trzewika.
11. Śnurowałam i ściagałam
z jedwabiu wstążkami,
a jesc'e'm téz nie gadała
z takimi durniami.

*Lud Ser. XVI, n. 406. 407.
Kozłowski: Lud str. 72.*

7.

od Inowłodza (Rzeczyca).



2. Jedzie on tez, jedzie, jedzie
pięknie ubrany,
tylo pod nim kary kónik
dryzga nózkami.

8.

od Grodziska (Książenice).

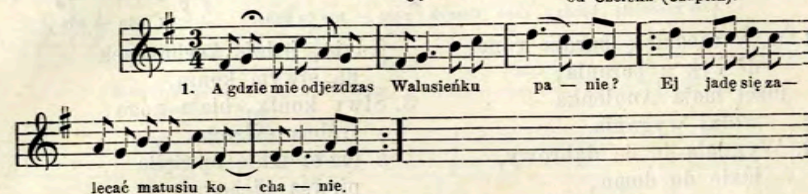


1. Kędy tam jedzies,
Jasiu kochanie?
- Tam do Warszawy
na zalecanie.
2. - Zalecaj—ze się,
ale wiedz komu;
jak sie nie uda,
przyjedź do domu.
3. - Oj uda, uda,
bo urodliwa;
ino do roboty
trochę przyleniwa.
4. Jest tam i druga,
trochę przygruba;
pojadę do niej,
będzie mi luba.

5. Przyjechał do nij
w samo świtanie:
Jak—ze sie tu mas,
Maryś kochanie?
6. - A mám ja się, mám,
bodaj's kata zjad;
stoi rzepa w garku
cemu's ji nie zjad?
7. - Zeby ja wiedział
o takij sprawie,
usiad—by ja se
w izbie na ławie.
8. Zeby ja wiedział
o takiej nowinie,
usiad—by ja se
w sieni na drabinie.

9.

od Czerska (Czaplin).

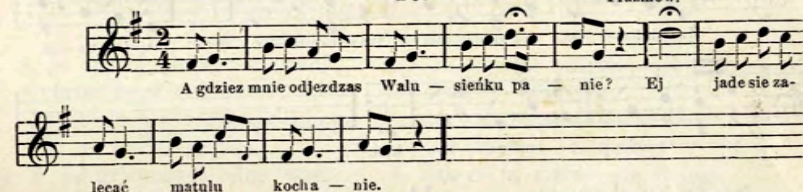


Boże cię błogosław! Walusieńku panie! —
— Ej Boże ci zapłać, matusiu kochanie!

Text K. Kozłowski: Lud str. 114.

10.

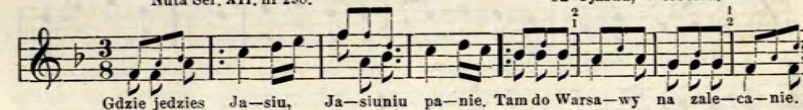
Prążmów.



Nuta Ser. XII, nr 298.

11.

od Ujazdu, Wolberza.



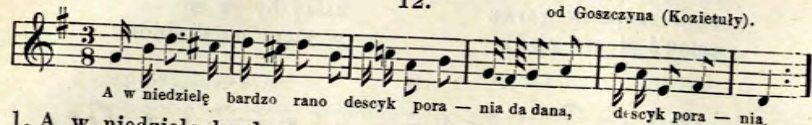
1. Gdzie jedzies Jasiu,
Jasieniu panie?
— Tam do Warszawy
na zalecanie.
2. - Zalecaj—ze się,
ale wiedz komu;
oj zeżli niegrzeczna,
wracaj do domu.
3. - Oj grzeczna, grzeczna
i urodliwa,
warkocyk plecie,
rączki umywa.
4. Oj jest tam druga,
trocha przygruba;
co spor'—zi na mnie,
ockami mruga.
5. Oj jest tam trzecia,
cieńsa jak ściana;
zenil—bym sie z nią,
zeby mnie chciała.
6. A moja panno,
có—z ty rozumieś?
ja mám robotę,
ty ji nie umieś.

7. - Umią-ła-bym ja,
byś mnie nauczył. —
On wziął kańcuga,
skórę ji wywicył.

Lud Ser. IV, n. 117. — K. Kozłowski Lud str. 114. Początek jak w Ser. I, n. 35 (str. 265).

12.

od Goszczyna (Kozietuły).



A w niedzielę bardzo rano desczyk pora — nia da dana, desczyk pora — nia.

1. A w niedzielę bardzo rano,
desczyk z porania, —
jużci moja Anuleńka
wołki wygania.

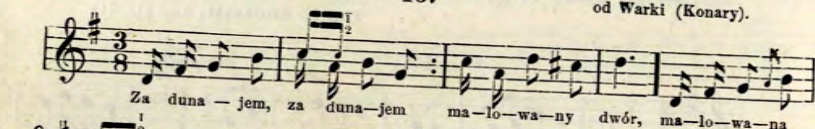
2. Wygnała je do dąbrowy,
idzie do domu,

3. Siwy konik, biała noga,
srebrna ostroga, —
a jużci mnie opuściła
pirwsa nieboga.

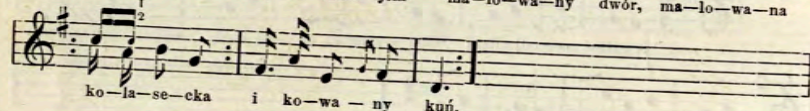
Ser. XII, n. 25. Ser. XV, n. 408—411.

13.

od Warki (Konary).



Za duna — jem, za duna — jem ma — lo — wa — ny dwór, ma — lo — wa — na

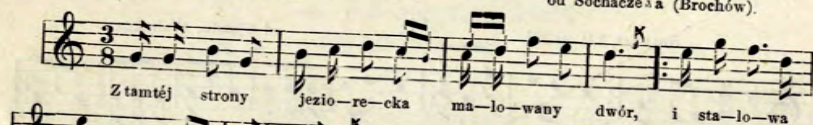


ko — la — se — cka i ko — wa — ny kuń.

Nuta Ser. XII, nr 308. 328.

14.

od Sochaczewa (Brochów).



Z tamtęj strony jezio — re — cka ma — lo — wany dwór, i sta — lo — wa



pod — kó — wecka i kowa — ny kuń.

1. Z tamtęj strony jeziorecka
malowany dwór,
i stalowa podkówekka
i kowany kuń.

2. Oj nie pójdę ja za ciebie
bo ty w karty gras —
- A i ja o cię niestoję
cárne nogi mas.

3. - A pójdę ja do jeziora
umyję nogi,

a ty przegras sto talarów,
będzies ubogi,

4. - Choć ja przegram sto talarów,
toć to nie wiele,
a tyś głowy nie cesala
ćtery niedziele.

5. - A cóz tobie, ty hultaju
do moji głowy,
załóż sobie ćtery konie,
jedź se do wdowy.

6. - Nie ślubuję żadnej wdowie,
ani mężatce,
ostawiłem swoje serce
pirsyj kochance.

7. - Jak cie i wdowa nie zechce,
ten cie cas minie,

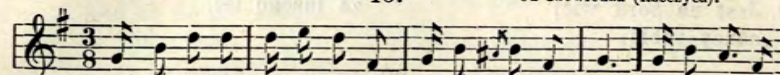
a weźmies ty taką pannę,
co pasie świnię.

8. - Są to ludzie nad ludziami,
co pasą świnię,
jeśli mi ją Bóg naznaczył,
to mnie nie minie.

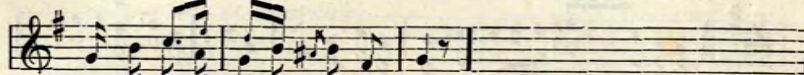
Lud Ser. XVI, n. 409. K. Kozłowski Lud str. 98.

15.

od Inowłódza (Rzeczyca).



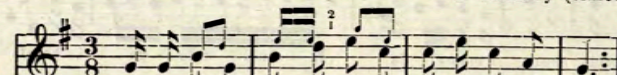
Z tamtęj strony jezio — re — cka ma — lo — wa — ny dwór, i zie — lo — na



ko — la — se — cka i ko — wa — ny kuń.

16.

od Warszawy (Służew).



A ja ta — kij pan — ny nie chcę, cárne nogi ma.

1. A ja takięj panny nie chcę,
cárne nogi má.
- Ja także waspana nie chcę,
bo w karty grywa

2. - A ja grywam i odgrywam,
toć to nie wiele;
Panna's głowy nie cesala
ćtery niedziele.

3. - A cóz komu do warkocka,
do mojej głowy,
niech se waspan konia siodła,
jedź se do wdowy.

4. - Ja sie we wdowie nie kochał,
ani w mężatce,
piérwsze moje zakochanie
w tobie panience.

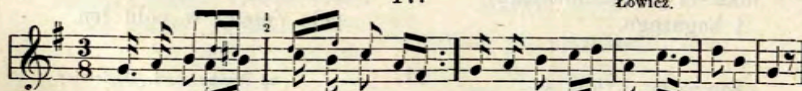
5. Jak-ci ja ciebie nie pojme,
kazdy cię minie,
chyba-ć ci ten podstarości
co pasie świnię,

6. - A cy to to nie gospodarz
co pasie świnię,
kogo mnie Pan Bóg naznaczył,
ten mnie nie minie.

Nuta Ser. I, str. 309.

17.

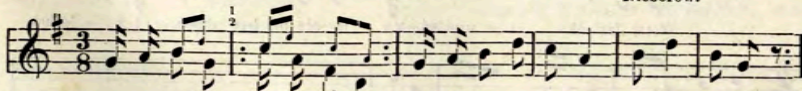
Łowicz.



I pan mi się nie spodo — bał, bo rad w karty grás, rad w karty grás.

18.

Nieborów.



Z tegoś mi się nie u — da — la cárne no — gi mas, car — ne no — gi mas.
I tyś mi się nie po — dobał bo rad w karty grás, bo rad w kar — ty grás.

Nuta nr. 28.

1. Po co ześ mnie brął
kiedyś mnie poznał,
patrzałeś mi na urodę,
ja ci robić nie pomogę,
teraz będziesz miał.
2. Jest na boru wić,
naucy robić,

19.

od Biały.

- a na brzozie pomietelka
co rano budzić.
3. Jesce niemas nic,
obiecujes bić,
a daj-ze mi Panie Boze,
za inzego iść.

Obacz nr 12

20.

od Bielaw, Piątku.



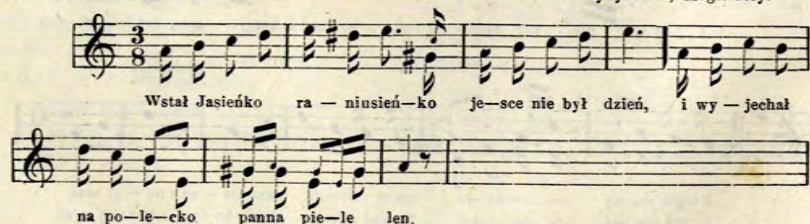
1. A niedzielę raniutecko,
descyk porania,
już-ci moja Anulecka
wołki wygania.
2. Wygnała je za ogrody,
idzie do domu,
i ujrzała Jasinecka
na siwym koniu.
3. Kłaniam, kłaniam, mości pani,
cy tam gości mas?
co tak rano raniutecko
wołki wygania.
4. -Co ci do tego!
do gościa mego,
a mam-ci ja ładniutkiego
i bogatego.

5. — Ady-ć moja, dyć
moją miałaś być.
A ja mu téz odpowiadám:
nie umiem robić.
6. -Jest na boru wić,
naucy robić,
w ogródecku miotelecka
na rano budzić.
7. -Jesce nie mas nic,
obiecujes bić,
a daj-ze mnie, Panie Boze,
za inzego iść.
8. Jesce, jesce, nie świtało,
jesce nie był dzień,
już-ci moja Anulecka
pele (piele) w polu len.

Nuta ob. Ser. XVI, nr 406.

21.

od Przybyszowa, Mogielnicy.



1. Wstał Jasieńko raniusieńko,
jesce nie był dzień,
i wyjechał na polecko,
panna piele len.
2. Moja panno, moja ładna,
muis moją być.
— A jak-ze ja twoją będę?
nie umiem robić.
3. — A boć to ta nie robota
co ty pieles len.
— Pierwszy raz mnie matuleńka
niewoliła (w) niem.
4. -A spojrzij-ze na brzezinkę
przed moje wroty,
naucy cię gałązeczka
wselkij roboty.

5. -Jesce niemas nic, mój panie,
obiecujes bić,
moze mnie tez Bóg pociesy
za inzego iść.

6. -Bogaty ciebie nie zechce,
ubogi minie,
pójdiesz-ci ty za takiego
co pasa świnię.

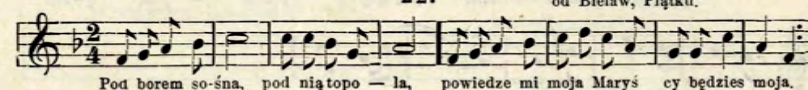
7. -Moze mnie tez Bóg pociesy
jakim młodzieńcem,
przyjedzie ón éterma końmi
z rucianym wieńcem.

Ser. III, n. 54.

Nuta ob. Lud Ser. XVI, n. 406.

22.

od Bielaw, Piątku.



1. Pod borem sosna,
pod nią topola.
Powiedz-ze mi, moja Maryś
cy będziesz moja?
2. -Nie mogę wiedzieć,
ani powiedzieć,
bo ja mała niedoróstka
nie umiem robić.
3. -Jest na boru wić,
naucy robić,
w ogródecku miotelecka
na rano budzić.
4. -Cóż-ty za pan
co cię kochać mam,
wszystka twoja krestencyja
ten modry zupan.
5. -Coś ty za pani,
co gardzis nami,
wszystka twoja krestencyja
wianek ruciany.
6. -Nad mojim wieńcem
winkratę¹⁾ grają,

- a nad twoją zupaniną
wrony krakają.
7. -Powiedz Maryś raz,
komu wianek das?
Tobie-ć to, tobie, najmilsy,
w kościele po msy.
8. Tam nam będą grać,
tam będą śpiewać,
tam my będziemy cboje
lzy swe wylewać.
9. A wy друзеbеcki,
dajcie-z chustecki,
co ja jój wytrę, da wytrę
Maryni ocki.

10. Ja jój ucierám
ona prec place,
dla ciebie ja, mój Józiecku,
swój wianek tracę.
Wójeicki P. I, II, str. 14.
Lud Ser. XII, n. 25-27. Ser. XVI, n. 411.

¹⁾ Veni creator.

23.

od Skierniewic.

Pod borem so-śna, pod nią to-po-la, powiedz powiedz moja Maryś
cy będziesz mo-ja? Nie mogę wie-dzieć a-ni po-wie-dzieć, bo ja ma-la niedo-ro-sła,
nie umiem ro-bić, bo ja ma-la niedo-ro-sła, nie umiem ro-bić.

24.

od Piaseczna (Jazgorzew),

Pod bo-rem so-śna, pod nią to-po-la, o-zeń
ze się Ja-siu kiej ci niewo-la.

1. Pod borem sośna,
pod nią topola, —
ożeń-ze się Jasiu,
kiej ci niewola.
2. -Niewola była,
sama potrzeba,
z tobą się moja Maryś,
dorabiać chleba.
3. Powiedz-ze mi raz,
powiedz drugi raz:
ten wianeczek rozmarjonu,
komuz ty go das?
4. -Tobie Jasieńku,
tobie najmilysy,
jak będziemy klękać
w kościele do msy.
5. Będą nam grać,
będą nam śpiewać
będziemy nad sobą,
moja Maryś, płakać.
6. Będą bratkwie,
będą swatkwie,

7. A wy друзеcki,
dajcie chustecki,
a co ja jój utrę
Marysi ocki.
8. On jój uciéra,
a ona płace:
dla ciebie Jasiu,
swój wianek tracę.
9. A moja Maryś
có-ześ za pani!
wszystka twoja substancyja
wianek ruciany.
10. A mój Jasieńku,
coś ty mi za pán!
wszystka twoja substancyja
capka i zupán.
11. Nad mojim wiankiem
organy grają,
a nad twoją sukmaniną
wrony krakają.

25.

od Czerska (Drwalew, Budzieszyn).

Na po-lu wirz-bo, pod wirz-bą wo-da, stała
Ka-sia Ka-si-necka kieby ja-go-da.

1. Na polu wirzbo,
pod wirzbą woda,
stała Kasia, Kasinecka
kiejby jagoda.
2. Kasiu, Kasiu,
matula woła:
cy ty pójdziesz za Jasieńka,
jaka twoja wola?
3. Za Jasieńka iść
wiunecka pozbyć?

- Wolę ja się matuleńku
w wiunku nachodzić.
4. Mój Jasinecek
weźmie wiunecek,
a na moje złote włoski
włozom cypecek.
5. Oj włożą, włożą,
włożą na zawdy,
juz mi się nie ukloni
kawaler zadny.

K. Kozłowski *Lud* str. 104.

26.

od Czerska (Czaplin)

Na po-lu wierz-ba pod nią tą-po-la, o-zeń-ze się
mój Ja-sieńku bo ci nie-wo-la

Kozłowski *Lud* str. 96.

27.

od Piaseczna (Słomczyn).

- Nuta n. 26.
1. Między ogrody
i bystre wody
zbiera to tam, moja Kasia
cárne jagody.
 2. Cárne jagody
i cárne ocka, —
cekaj-ze mnie, moja Kasiu
aby pół-rocka.
 3. Co-ześ ty za pán,
co cie cekać mám,

- wszystkie twoje majątności
capka i zupán.
4. Co-ześ za pani,
co gardzis nami?
wszystkie twoje majątności
wianek ruciany.
5. Nad mojim wiankiem
organy grają
a nad twoją zupaniną
wrony krakają.

28.

od Warszawy (Wilanów).

Nuta ob. n. 11.

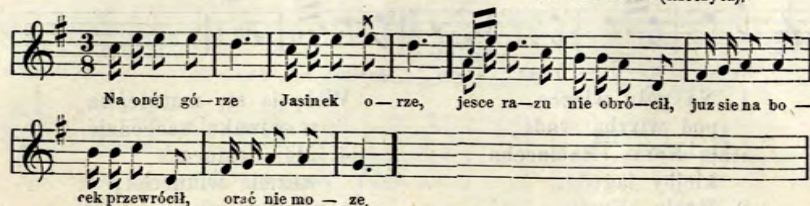
1. Oj lato, lato, słońce gorące,
pasła pasterka wołki na łące.
2. Przyjechał do niej kawaler młody:
Zagnaj dziewczyno, wołki do wody.

3. Przyjechał do niej na białym koniu:
Zagnaj, dziewczyno, wolki do domu.
4. Przyjechał do niej na białej śkopie,
chustka u pasa, z nosa mu kapie.

Ser. VI, n. 195-7.

29.

od Inowłódza (Rzeczyca).

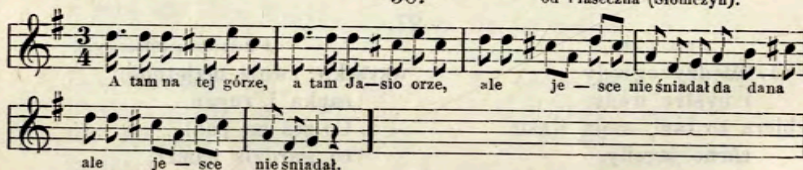


cek przewrócił, orać nie mo - ze.

- | | |
|--|--|
| 1. Na onej górze
Jasińek orze.
Jesce razu nie obrócił,
już się na bocek przewrócił,
orać nie może. | 2. Co za zaraza?
Cy złe zelaza?
A pójdę ja do kowala,
nadłożę ja tego kraja (brzega),
Kasieńku moja. |
| 1. Kasieńku moja
napój mi konia.
A boć ja to twoja zona,
co mám poić twego konia
Jasieńku nie mój. | 3. Konicek pije,
a nóżką bije,
uciekaj-ze, moja Kasiu,
bo cię zabije. |
| 2. Chociaz nie zona
ale kochanka,
oj i napój-ze mi, napój
tego kaścanka. | 4. Jak-ze ja téz to
mogę twoją być,
kiedy mnie ten twój konicek
nóżką chce zabić. |

30.

od Fiasieczna (Słoneczyn).



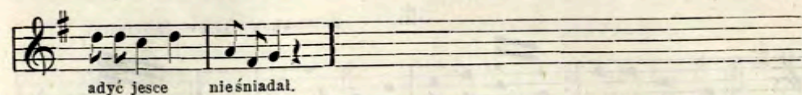
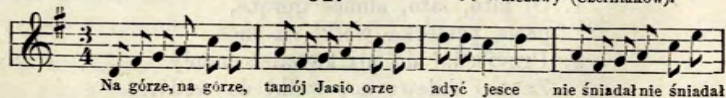
ale je - sce nie śniadał.

- | | |
|--|---|
| 1. A tam na téj górze,
a tam Jasio orze,
ale jesce nie śniadał.
Marysiu kochanie,
wynieś mu śniadanie,
ale nic z nim nie gadaj. | 2. Nie mogłam wytrzymać,
musiałam się spytać,
wiele Jasiu bydła mas?
A jedno mám ciele,
za piecem mu ścielę,
taki ze mnie gospodarz. |
|--|---|

ob. Lud Serya II, str. 132. n. 157.

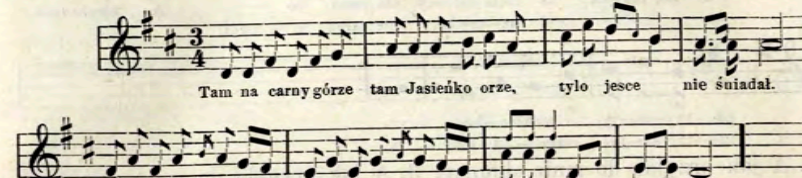
31.

od Warszawy (Czerniaków).



32.

od Czerska (Czaplin, Drwalew).

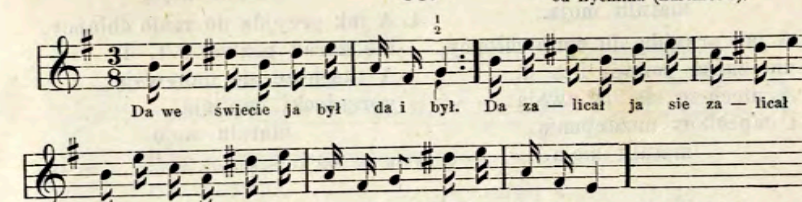


Kasieńku ko-CHANIE, zanieś mu śniada-nie, tylo nie z nim nie gadaj.

A. Kozłowski: Lud str. 100.
Nuta, ob. Lud Ser. I, str. 151-154.

33.

od Żychlina (Zarembów).



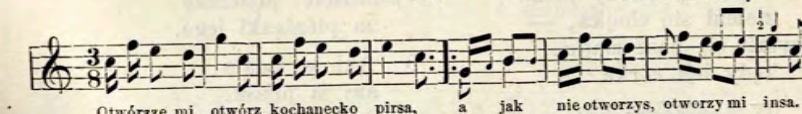
Da sam nie wiem komu da komu, nie wiem da komu.

- | | |
|--|--|
| 1. Da we świecie ja był da i był
da na siwym koniu da koniu.
Da zalicał ja się, zalicał (zalecał)
da sam nie wiem da komu,
nie wiem da komu. | 2. Da zalicał ja się zalicał
da Łęcycanecce, mój Boże!
da przepilem-ci ćtery wolki
da na gorzałecce, mój Boże,
dana, mój Boże! |
|--|--|

Przyjaciół ludu Leszno 1847, n. 2.

34.

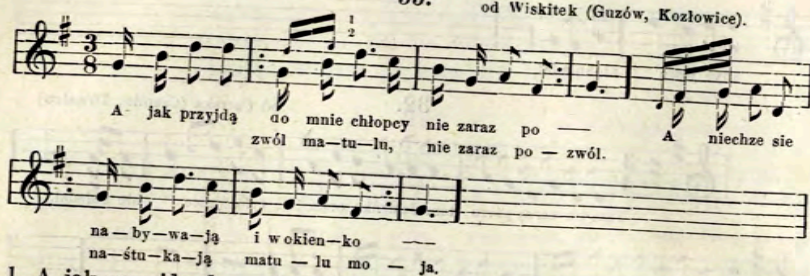
Złaków kościelny.



- | | |
|--|---|
| 1. Otwórz-ze mi, otwórz,
kochanecko pirsza,
a jak nie otworzys,
otworzy mi insa. | 3. Konicek się trudzi,
i ja się marnuję,
nocka kole nocki
w domu nie nocuję. |
| 2. Otwórz-ze mi, otwórz,
niech-ze nie kołacę,
niech bućków nie drę,
pieniążków nie tracę. | 4. Nocka kole nocki
nie mogę ich przespać,
bez ciebie Kasieńku,
nie mogę poprzestać. |

obacz: Mazowiec Tom I, str. 220, n. 81. —
Lud Ser. VI, str. 26, Ser. XII, n. 41.

35. od Wiskitek (Guzów, Kozłowice).



1. A jak przyjdą do mnie chłopcy, nie zaraz pozwól, matulu, nie zaraz pozwól.
A niech-ze się nabywają i w okienko nastukają, matulu moja.
2. A jak przyjdą do mnie chłopcy, nie zaraz pozwól i t. d. A niech-ze się nabywają, i capecków nazdejmają, matulu moja.
3. A jak przyjdą do mnie chłopcy, nie zaraz pozwól i t. d. A niech-ze się nabywają, do nówek ci upadają, matulu moja.
4. A jak przyjdą do mnie chłopcy, nie zaraz pozwól i t. d. A niech-ze się nabywają, gorzalecki napijają, matulu moja.

Nuta ob. Ser. II, Sand. str. 41 i 51, n. 85. 47.

Weselna.

36. od Błonia (Płochocin).

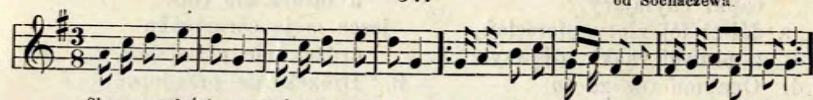


1. Z tamtęj strony półka zieleni się chójka, — pytali się pani matki: kędy iej córka?
2. W ogródecku była, trzy wianeczki wila, jeden sobie, drugi tobie, trzeci powiesiła.
3. A powiesiła go w sieni nade drzwiami, a co wejdzie ojciec, matka zaleje się łzami.
4. Nieplac matko, ojce, nie żałujcie tego;
- jadaliście, pijaliście za pieniążki iego.
5. Ani ja jadała, ani ja pijała, tylko te moje łzy rzewne com je połykała.
6. Skoro raniusieńko skowronek śpiewa: powiedz, powiedz, pani matko, kto u córki bywa?
7. Niebysza nikt insy, bywa Jaś najmiłszy, na pociechę do dziewczyny by chusteczkę dała.

8. A ona-ć mu daje, serce ij sie kraje; nieodjeżdżaj Jasiuleńku w tak dalekie kraje.
9. Pojechał, pojechał w tak dalekie kraje, konicek jego truchleje, serce mu sie kraje.
10. A wracaj-ze koniu do mojego domu, co sie w mojem sercu dzieje, nie powiem nikomu.
11. Kalina upadła, jaworzyna zbladła,
- powiedz, powiedz Kasiu moja, z kim'eś podupadła.
12. Cyli z tym woźnicą co siedzi na wozie? A z tobą to mój Jasiu, z tobą to nieboze!
13. Nie składaj-ze na mnie, składaj na woźnicę, a ja ci tez za tę sztukę sto złotych odlicę.
14. A mało to, mało, trzeba iesce przysuć, — obiecałeś mi Jasiu, na mój wianek przysiądz.

37.

od Sochaczewa.



Skowronek śpiewa, dzień się rozwi—dniwa. Powiedz powiedz pani matko kto u ciebie bywa,

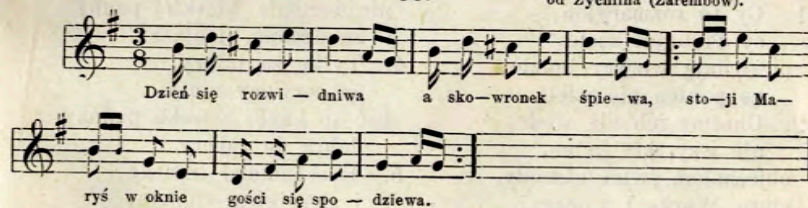
1. Skowronek śpiewa, dzień się rozwidniwa, — powiedz, powiedz, pani matko, kto u ciebie bywa?
2. Nie bywa nikt insy, Jasiulko najmiłszy, oj przyjeżdża o północy, odjeżdża o pirowsiej.
3. Z tamtęj strony półka, zieleni się chójka, — powiedz, powiedz, pani matko, kędy twoja córka?
7. Otwórz do skrzyneczki, i dobądź chusteczki, złotem, srebrem haftowane w drobne literecki.

(dalej jak n. 36).

K. Kozłowski: *Lud* str. 124, n. 58.

38.

od Żychlina (Zarembów).



1. Dzień się rozwidniwa i skowronek śpiewa, stoi Maryś, stoi w oknie, gości się spodziewa.
2. Moja matulinku kacie mi się ubrać, bo tu przyjdą młode chłopcy, będziem skakać, hulać.

3. A po małej chwili
jedzie chłopiec miły, —
Jedzie, jedzie na koniku,
cápecki uchyli.
4. A ona mu za to
bardzo dziękowała,

- dziękowała, obiecała,
dar za dar oddała.
5. Posła do skrzyneczki,
dostała chustecki,
złotem syte, srebrem tkane
w drobne literecki.

39.

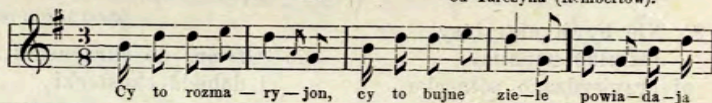
Nuta n. 41.

1. Skowroneczek śpiewa,
dziołek rozwidniwa,
stoi Kasia u zwierciadła,
gości się spodziewa.
2. A po małej chwili,
jadą goście mili.
Jedzie Jasio w podwórecko,
capecki uchyli.
3. Z konia skikający,
capki chylający,
a dół ci jej złoty pierścień,
z prawej rączki zdjąwszy.
4. Ona mu też za to
pięknie dziękowała,
i dar za dar w krótkim czasie
oddarować chciała.

5. Skoczył do skrzyneczki,
rozwiła chustecki,
złotem lite, rozmajite,
różowe kwiatecki.
6. Nie kwiatki to były
tylko ona sama.
Wydaj-ze mnie matuś moja
za dobrego pana.
7. Matula przystała
a tatulo nie chce:
jesce moja córusienka
drózek nie przedepce.
8. Drózek nie przedepce,
piwka nie przepije
jesce moja córusienka
swobody użyje.

40.

od Tarczyna (Rembertów).



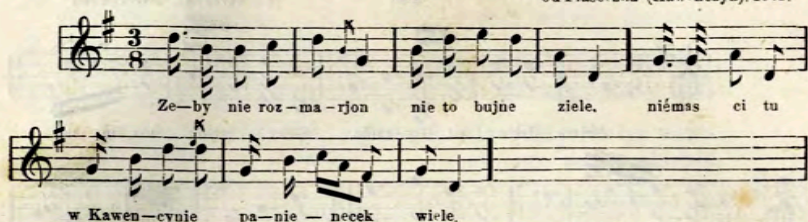
1. Cy to rozmaryjon,
cy to bujne ziele,
powiedają wiejszy ludzie,
ze panien nie wiele.
2. Chociaż ich nie wiele,
ale wszystkie ładne,
objechałem świat niemały,
starą Warkę i Konary,
nie widziałem zadny.
3. Nie patrzę ja na pas,
ani na podwiązki,

- nie dostanie wieskiej panny
za drobne pieniążki.
4. Tylko za talary,
za czerwony złoty,
boć to każda wieszka panna
dobra do roboty.
5. Krosienkami trzaska,
i sierpikiem chlasta,
jesce lepiej na kochanka
z okienecka patrza.

Kozłowski *Lud* str. 58, 113.

41.

od Piaseczna (Kawenczyn). 1811.

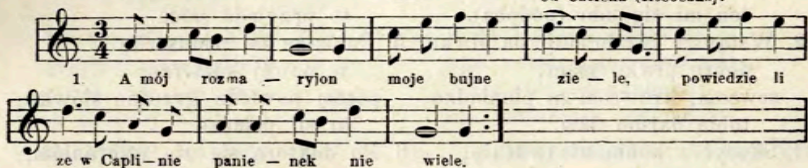


1. Zeby nie rozmarjon,
nie to bujne ziele,
niemas-ci to w Kawencynie
panienecek wiele.
2. Nie wiele, nie wiele,
ale wszystkie ładne
nie dostanie Kawencanki
za pieniążki drobne.

3. Ani za talary,
za czerwony złoty,
dobra-ć bo tez Kawencanka
do kazdy roboty.
4. Krosienkami trzaska,
i sierpikiem sastać,
i na swego najmilsego
okieneckiem patrzeć.

42.

od Czarska (Rososzka).

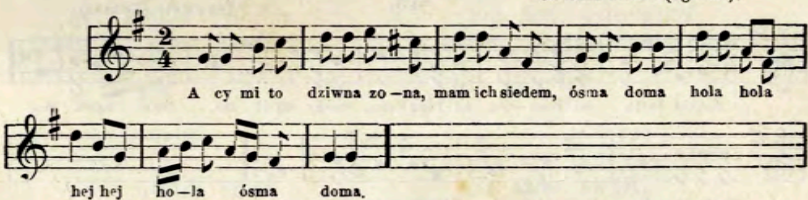


Chucoz (chociaż) ci nie wiele, ale wszystkie ładne,
objechałem świat do koła, nie widziałem nad nie.

Text K. Kozłowskiego *Lud* str. 113.

43.

od Skierniewic (Zglinna).



1. A cy mi to dziwna zona,
mám ich siedem, ósma doma,
2. Ta dziewiąta krowy doji,
ta dziesiąta nad nią stoi.
3. Jedenasta mleko cedzi,
a dwunasta nad nią siedzi.
4. A trzynasta jeść gotuje,
czternasta ji nadskakuje.

5. A piętnasta łózko ściele,
a szesnasta z niej się śmieje.
6. Siedemnasta do łózeczka,
osiemnasta kochanecka.
7. Jesce-by się jedna zesła
zeby za mną cąpkę niesła.
8. Jesce-by się druga zdała
zeby dla mnie drózkę słała.

Lud Ser. I (Pieśni ludu) str. 331, n. 72.

44.

od Tarczyna, Mszczonowa.

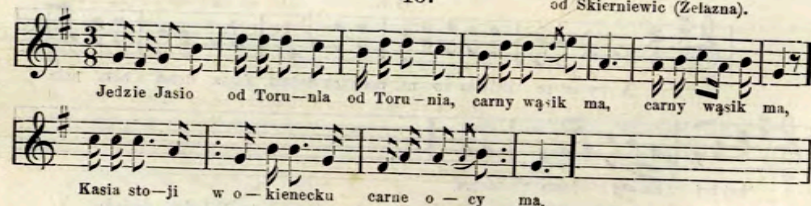


1. Jedzie Jasio od Torunia, carny wąsik ma, matuleńku dobrodzijko, ten mi się uda (podoba).
2. Wstap-ze tez do mnie na piwko, dobre piwko mám, sewcom, krawcom za pieniądze, tobie darmo dám.
3. Skoczył z konia nieuważnie, wywinął nogę, — niesczęśliwe zawołanie, chodzić nie mogę.
4. Jedź-ze Kasiu po doktora, albo po pana, jeśli doktor nie przyjedzie, to przyjedź sama.
5. Połóż-ze mi poduseckę w nowój komorze, potem powiedz grzeczne słówko, to mi pomoże.
6. Po doktora się nie wzbraniám, gadać nie mogę, bo by ci się ogień wezmóg (i) w tę chorą nogę.

Lud, Ser. XI, n. 72. Ser. XII, str. 24, n. 55—58. Nuta ob. Serya I, str. 195, n. 16: a — 16. p.

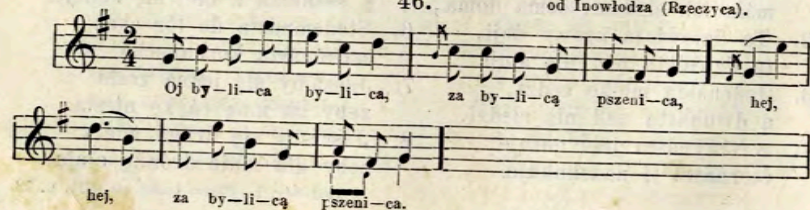
45.

od Skierniewic (Żelazna).



46.

od Inowłódza (Rzeczyca).

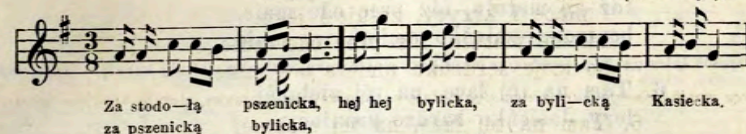


1. Oj bylica, bylica; za bylicą pszenica.
2. Chodzi Kasia po rowie, gonili ją panowie.
3. Cekaj Kasiu nie bój się, na! trzewicki, obuj się.
4. I trzewicków nie chciała, na Jasia narzekała.
5. Ja trzewicków nie schodzę, z panami się nie zgodzę.
6. Kasia chodzi po polu, wyglądała od boru.

7. Jedzie Jasio z Torunia, świeci mu się koruna.
8. Pójdzi Jasiu kołysać, bo nie mogę rady dać.
9. Nie pójdę, kołys sama, boś tego panno chciała.
10. Do sieni-ś przychodziła, mnie-ś młodego budziła.
11. Za rąke-ś mnie ścisłała, pokoju-ś mi nie dała.

47.

od Piaseczna (Kawenczyn), 1841.



1. Za stodołą przenicka, za przenicką bylica; hej, hej, bylica, za bylicką Kasia-cka.
2. Za bylicką Kasia-cka wyglądała Jasia-cka, hej, hej, Kasia-cka wyglądała Jasia-cka.
3. Jedzie Jasio z Torunia, złota na nim koruna; hej, hej, z Torunia, złota na nim koruna.
4. Wita Kasię z pannami, jako miesiąc z gwiazdami; hej, hej, z pannami, jako miesiąc z gwiazdami.
5. Jdą panny z ząbora (z za bora?) ¹⁾ jako gąski z jeziora; hej, hej, z ząbora, jako gąski z jeziora.
6. A Kasia niebozatkó, kołyse se dzieciátko; hej, hej, dzieciátko, kołyse se dzieciátko.

Nuta n. 33.

1. Poszło dwóch braci poszło dwóch braci zieloną łąkę kosić, i kazali sobie najmłodszej siostrze śniadanie przynosić.
2. Najmłodsza siostra śniadanie niosła,

48.

od Czerska. 1841.

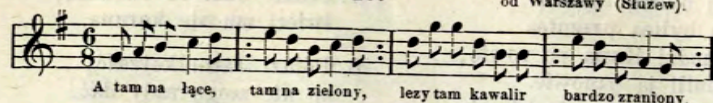
- napadło ją dwóch pacholików.
Na łące siedli,
śniadanie zjedli
dziewcyzna zapłakała.
3. Moje wiánecki z drobnej rutecki nie będe was miała.

Lud Ser. II (Sandom.), str. 56.

¹⁾ Może: z sambora, miejsca utwierdzonego.

49.

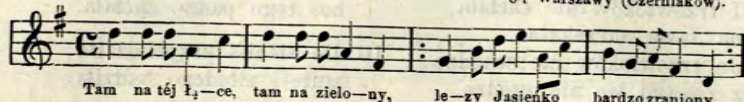
od Warszawy (Służew).



A tam na łące, tam na zielony, leży tam kawalir bardzo zraniony.

50.

od Warszawy (Czerniaków).



Tam na téj łące, tam na zielony, leży Jasienko bardzo zraniony.

1. Tam na téj łące, tam na zielonój,
leży Jasienko bardzo zraniony.
Przysła do niego matula jego,
i płacze i krzyczy, żałujeś jego.
Idź-ze matulu, idź prec ode mnie,
bo moje serdenko umiera we mnie.

(w ten sposób śpiewają dalej, zmieniając matulę na: siostrzykę, wujkę, ciotkę, babulę — wreszcie:)

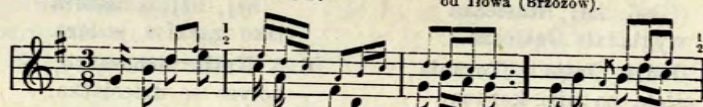
6. Tam na téj łące, na téj zielonój
leży Jasienko bardzo zraniony.
Przysła do niego, kochanka jego,
i płacze i krzyczy, żałujeś jego.
Przysuń się kochanko, przysuń się do mnie,
bo te serdusko odzywa (lub odżyło) we mnie.

Lud Ser. XII nr. 67. — K. Kozłowski: Lud str. 107.

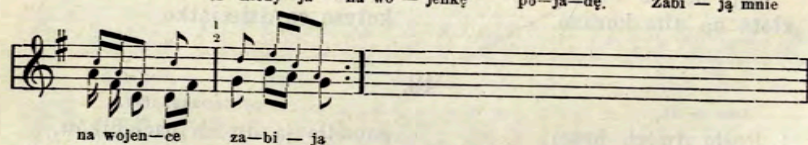
Owczarek.

51.

od Ilowa (Brzozów).



A kiedy ja na wojen — jękę po — ja — dę. Zabi — ją mnie



na wojen — ce za — bi — ją

1. A kiedy ja na wojenkę — pojadę,
wezmę z sobą karabinek — i sablę.
2. Zabiją mnie na wojence — zabiją,
zieloną mnie murawką — przykryją.
3. Będą na mnie gapy, wrony — krakały,
a będą mnie panienecki — płakały.
4. A nie płaccie panienecki — nie płaccie,
tylko za mnie synkarecce — zapłaćcie.

Lud Ser. XII nr. 59.

52.

1. Wyleciała gołąbecka
z wysokiego okienecka,
przeleciała przez trzy góry
zaleciała do komory.
2. A w komorze Jasio chory:
Co ci Jasiu? co cię boli?
— W taborze mnie porąbali,
porąbali, postrzelali.
3. Niéma lekarz takięj maści,
co zagoji moje kości.

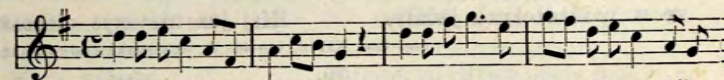
Idź Kasińku do piwnicy,
natocz piwa do sklenicy.

4. Jak mu piwa natoczyła,
wnet mu serce pocieszyła.
— Jesce jedno, moja miła,
abyś ty mi wygodziła.
5. Zeby ja mógł zdrowo wstać,
musę ciebie całować.
Jak Kasinkę ucałował
Jasio więcej nie chorował.

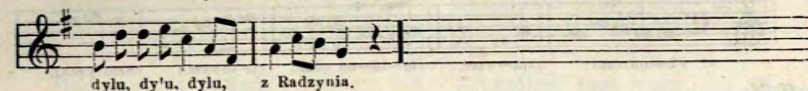
Wojeicki P. I. II, str. 362.

53.

od Tarczyna (Rombertów).



Była babu — la z Radzyna. Była babu — la hej dziku, bendziku,

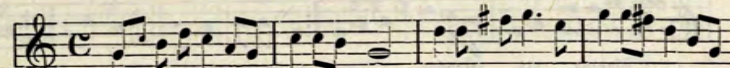


dylu, dy'u, dylu, z Radzyna.

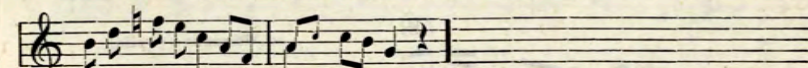
1. Była babula z Radzyna,
Miała syna Marcina.
2. Na wojence go zabili,
zieloną murawką przykryli.
3. A gdzie się z niego krew działa?
bystrą wódecką leciała.
4. Zielona ruta, jałowiec —
lepszy młodzieniec niż wdowiec.
5. A wdowiec będzie wymawiał:
lepszą ja piersą żonę miał.
6. A dzieci będą płakały:
Że zlej macochy dostały.

54.

od Piaseczna (Kawenczyn) 1841.



By — la to babka z Toru — nia. Była tu babka handziu bandziu,

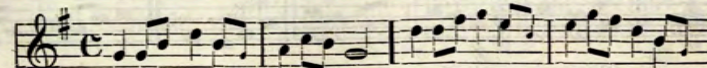


dylu, dylu, dylu z To — ru — nia.

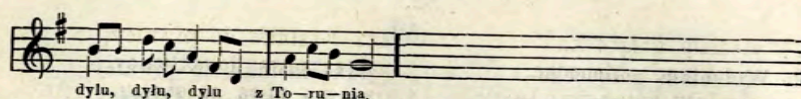
1. Była to babka z Torunia,
i miała syna Marcina.
2. A gdziez się z niego krew podziła?
Na wojenkę go posłała.
3. Na wojence go zabito,
zieloną murawką przykryto.
4. Gdziez się z niego krew podziła?
Po murawce się rozlała.

55.

od Czerska (Czaplin, Czarnylas).



I. Była taba z Toru — nia, była baba edziu bedziu,



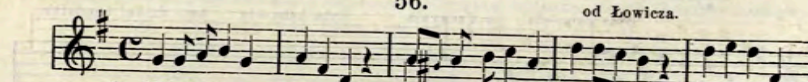
dylu, dylu, dylu z To—ru—nia.

2. Zielona rutka, jałowiec —
lepsy kawaler niz wdowiec.
3. Bo wdowiec będzie wymawiał,
lepszą ja piersą zonę, miał.
4. Celadka będzie mówiła,
lepiej nieboska rządziła.
5. Komornica będzie gadała,
przedzy nieboska co dała.
6. I wołki będą rycaly,
więcy my cego (lub chwastu) dostaly.
7. I krówki będą rycaly,
ze w pokładkach jadaly.
8. I gęsi będą gęgały,
i kury będą gdały,
9. I świnię będą kwicały,
ze za nieboski jadaly.
10. I dziatki będą plakały:
lepszą my piersą mać miały!
11. Kupciez se dzieci kokoskę,
niech wam wygrzebie nieboskę.
12. Nic juz nie nada kokoska,
Kiej juz nie zyje nieboska.

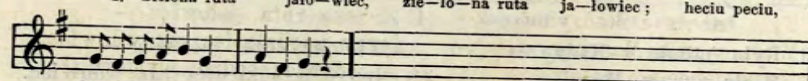
Lud Ser. XII n. 44—46. K. Kozłowski Lud str. 112.

56.

od Łowicza.



1. Zielona ruta jalo—wiec, zie—lo—na ruta ja—łowiec; heciu peciu,



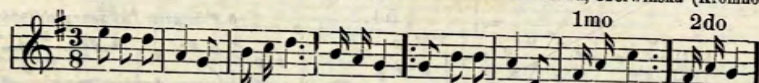
dylu, dylu, dylu, jałowiec.

2. Bo u wdowca dzieci są,
a młodzieniec tylko sám.
3. Młodzieniec idzie i krzyka,
a wdowiec stęka, wyrzeka.

K. W. Wojciecki, P. I. II, s. 151. — J. Lipiński P. I. W. str. 28.

57.

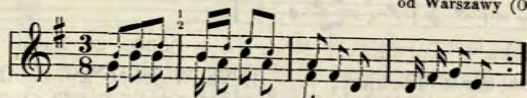
od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).



Zielona ruta jałowiec, a bo u wdowca dzieci są,
lepsy ka—waler jak wdowiec, a bo ka—waler ino sam

58.

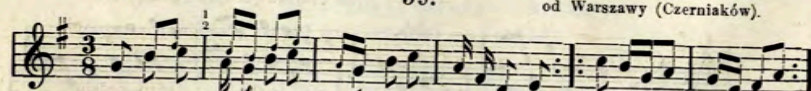
od Warszawy (Opalin).



Oj śpiewa—ją słowicy da w ziło — nój pszenicy,
dagdzie mi się podzieli da pierasi załotni—cy.

59.

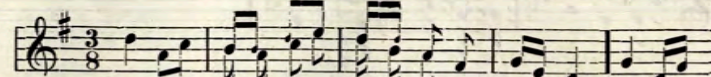
od Warszawy (Czarniaków).



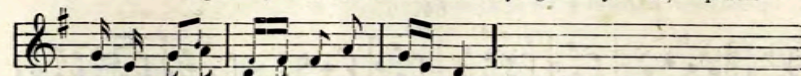
Oj śpiewaj—ze słowiku da w ziło — nym gaj—ku
Lud Ser. XII n. 70. 71.

60.

od Warszawy (Służew).



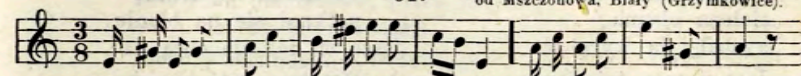
Śpie—waj — ze sło—wiku wie—lonym ga — ji — ku, powróć—



ze sie do mnie pirsy za—lo — tni—ku.

61.

od Mszczonowa, Białe (Grzymkowie).

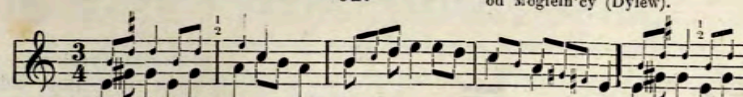


Ja — w rowe kółka, zielona roz — wórka trzeba by je o — cie — sać.

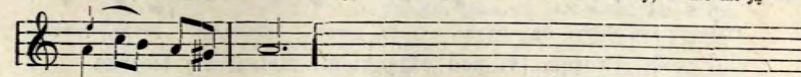
1. Jaworowe kółka,
zielona rozwórka,
trzeba by je ociesać.
Spodobala mi się
gajowego córka,
ale mi ją nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą,
nawet odprowadzą,
jeno trzeba zacekać.
2. Przepilem tam seląg,
az-em-ci się przeląk,
przecie mi ji nie chcą dać.
Przepilem tam dukat,
co'm go ojcu ukrad,
przecie mi ji nie chcą dać.
3. Przepilem tam kurę,
co wlażyła w dziurę,
przecie mi ji nie chcą dać.
Przepilem tam krowę,
co zdychała w rowie,
przecie mi ji nie chcą dać.
4. Przepilem tam woły,
co chodziły w roli,
przecie mi ji nie chcą dać.
Przepilem tam konie,
co chodziły w bronie,
przecie mi jęj nie chcą dać.
5. Dadzą ci ją dadzą,
nawet odprowadzą,
jeno trzeba zacekać.

62.

od Mogielnicy (Dylew).



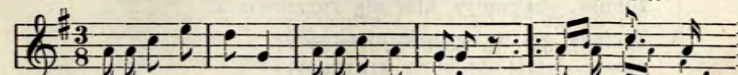
Jaworo—we kół—ka, dę — bowe roz — wór — ka, trzeba by ją
Straciłem tam zło—ty, na pirsę za—lo — ty, ale mi ją



o — cio — sać.
nie chcą dać.

63.

od Warszawy (Solipsy).



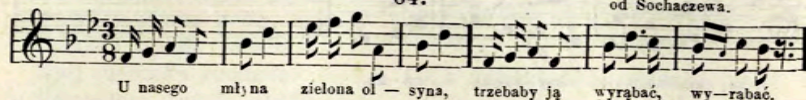
Jaworo—we kółka, dębowa roz — wórka gdyby mi ją
spodoba—ła mi się Jędrzejo—wa córka,



chcieli dać, gdyby mi ją chcieli dać.

64.

od Sochaczewa.



U naszego młyna zielona ol — syna, trzebaby ją wyrąbać, wy — rąbać.

1. U onego młyna zielona olsyna, trzebaby ją wyrąbać.
2. Jest-ci tam dziewczyna z siwemi ocyma... zeby mi ją chcieli dać.
3. Dadzą Jasiu dadzą, pięknie odprowadzą, ale ją trza sanować.
4. Jechałem na mysy, na usy nie słysy, jesce mi iéj nie chcą dać.
5. Jechałem na scurze, uwięztał mi w dziurze jesce mi iéj nie chcą dać.
6. Jechałem na wole, uwięztał mi w dole, jesce mi iéj nie chcą dać.
7. Jechałem na koniu, potknął się na błoni, jesce mi iéj nie chcą dać.
8. Pzepiłem mój płuzek, i zrobiłem dłużek, jesce mi jéj nie chcą dać.
9. Pzepiłem i radło wszystko to przepadło jesce mi iéj nie chcą dać.
10. Pzepiłem i talar, ledwóm nie osalał, jesce mi iéj nie chcą dać.
11. Az na święty Jacek jest w mieście jarmacek, wiedzie mi ją sama mać.
12. Ale ja iéj nie chcę, wedle innéj drepce, mogła mi ją wcześniéj dać.

Lud Ser. XII, n. 80.

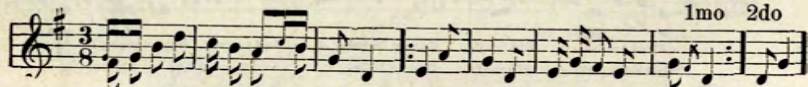
Przyjaciel ludu, Leszno, rok 2gi 1836, n. 52.

Wojciecki P. I. II, w dodatku str. 93.

65.

od Czarska (Drwalew).

1mo 2do



Przed dworem zieleni się trawka, pasła panna bieluchnego pawka, pawka.

1. Przede dworem (v. pod okienkiem) zieleni się trawka pasła panna bieluchnego powka.
2. Napasła go, do dumu go gnała, ślicnie, pięknie z nim się rozmawiała.
3. Zacięła go w ogunek niechcący, pow poleciał do boru krzycący.
4. Ona za nim przez ogródek biegła, wpadła w rzyckę — zmocła spódnice

5. I suko go w sieni (v. zielu) po kumorze, a pow siedzi w boru na jaworze ¹⁾.
6. I zacęna klucykami brząkać:
„Pudzi powku, niech jo cie nie sukom“.

K. Kozłowski Lud str. 108. (Objaśnienie co do znaczenia pawia w Mitologii słowiańskiej).

67.

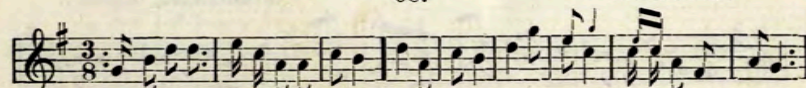
od Warszawy (Czerniaków).

Nuta ob. n. 68.

1. Tam pod Borkowem, tam pod Borkowem zielona murawecka, pasła dziewczyna, pasła jedyna, da białego pawicka.
2. I zacięła go, i zacięła go pod skrzydełko niechcący, pawik poleciał, pawik poleciał, do domu krzycący.
3. Dziewczyna za nim, jedyna za nim, oj az się zeznoila — prosiła Boga, by wiatér wionął, zeby się ochłodziła.

68.

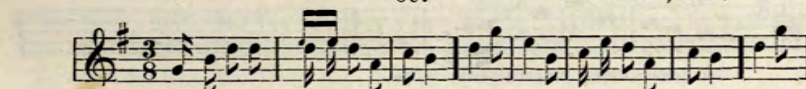
od Mszczonowa.



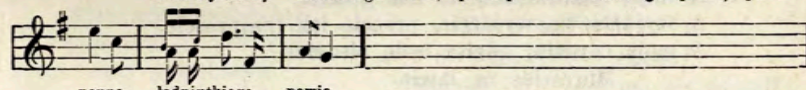
Z tamtej strony zielone — go pola, pasła panna pasła panna bieluskiego pawia.
K. Kozłowski: Lud str. 107.

69.

od Łowicza, Ilowa.



Z tamtej strony zielone — go dwora, pasła panna ładniutkiego pawia, pasła



panna ładniutkiego pawia.

Lud Ser. III n. 32. 102. — Ser. XII, n. 72.

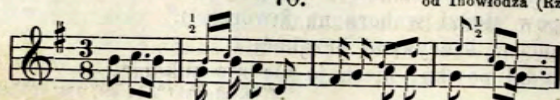
¹⁾ Waryant z Czaplina:

66.

7. I jak zaczął siabeleka trząchać, Ona nad nim złotym wieńcem brząkać, —
8. Daj mi pokój ubogiej sierocie, idź do takiej co chodzi we zlocie.
9. Zebyś była uboga sirota, nie miała-byś wiunecka ze złota
10. Miała-byś ty z ty drobny rutecki, Jak toć mają jense sierotecki.

70.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Z tamtój strony dwora ziele - ni się tra - wa,

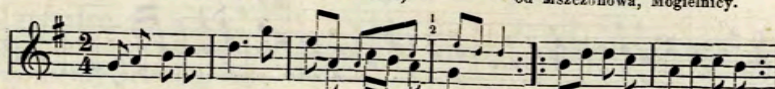
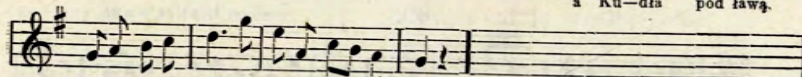
1. Z tamtej strony dwora
zieleni się trawa,
pasła tam panienka
bieluchnego pawia.
2. Jak-ci go napasła,
do domu go gnała,
i ślicnie i pięknie
pawiovi śpiewała.
3. A uginaj-że się
dziewczyno, do pasa, —
przebiegaj, nie dawaj
pawiovi do lasa.
(v. zastapis pawiovi
od cárnegu lasa).
4. Choćby ja się ugięna
i po samą syję,
już-ci mi, pawicek
w cárnym lesie zginie.

II.

Chęć ożenku. Wymówka.

71. ¹⁾

od Mszczonowa, Mogielnicy.

A moja ma - tu - lu ja - dą do nas goście,
a wyjdźcie wyjdźcie przecie ich za - proście.Mu - rawiec na ławie
a Ku - dla pod ławą.

a mój najmi - lejsy ze mną za sto - łem.

1. A moja matulu jadą do nas goście.
A wyjdźcie-ze wyjdźcie, przecie ich (za)proście.
A moja córusiu, gdzież będą siedzieli?
Murawiec na ławie
a Kudła pod ławą,
a mój najmilejsy ze mną za stołem.
2. A moja córusiu, cóż tu będą pili?
Murawiec piwecko,
a Kudła winecko,
a mój najmilsy ze mną gorzałkę.
3. A moja córusiu, cóż tu będą jedli?
Murawiec kacora,

¹⁾ Pieśni pod nrem 71 i 72 zamieszczone, śpiewane bywają przez młode dziewczęta podczas gry w „Panienkę”.

a Kudła gąsiora,

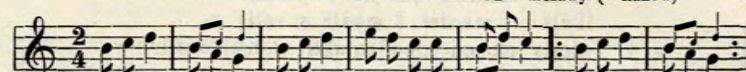
a mój najmilejsy ze mną gołąbki.

4. A moja córusiu gdzież tu będą spali?
Murawiec za piecem,
a Kudła przed piecem,
a mój najmilejsy ze mną na łóżku.
5. A moja córusiu, cémże się odzieją?
Murawiec worcyskiem,
a Kudła descyskiem,
a mój najmilejsy ze mną pierzyną.
6. A moja matulu, goście odjeżdżają.
a wyjdźcie wy, wyjdźcie, jaki ukłon dają.
Murawiec cąpkę zdjął,
a Kudła rzyć wypiął,
a mój najmilejsy, matuli do nóg.

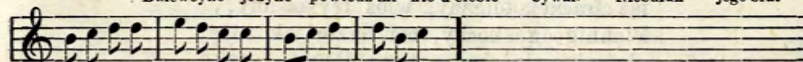
Lud Ser. XII, n. 82—85.

72.

od Warszawy (Wilanów)



Dziewcyno jedyno powiedz mi kto u ciebie bywał Nieburak jego brat



i ten mały potrzebacyk ze mną poigrał.

1. Dziewcyno, jedyno, a ten mały potrzebacyk
powiedz mi (nam) kto u ciebie bywał? ze mną miód i wino.
Nieburak, jego brat [:]
i ten mały potrzebacyk, powiedz mi: gdzie oni tu sypiali?
ze mną poigrał. Nieburak pod ławą,
2. Dziewcyno, jedyno, jego brat na ławie,
powiedz mi: co oni tu robili? a ten mały potrzebacyk
Nieburak drwa rąbał, ze mną na łóżecku.
3. Dziewcyno, jedyno, powiedz mi: cém oni się odzieli?
Nieburak kurzęcinę, Nieburak kożusyną,
jego brat prosiacinę, jego brat sukmaninę,
a ten mały potrzebacyk, a ten mały potrzebacyk
ze mną posiedział. ze mną pod pierzyną.
4. Dziewcyno, jedyno, powiedz mi: cém oni ci płacili?
Nieburak wozinę, Nieburak dwa tyńfy,
jego brat piwinę, jego brat trzy tyńfy,
a ten mały potrzebacyk, a ten mały potrzebacyk
dwa cérwone złote.

Pieśń dworska.

73. a) od Piaseczna (Kawęczyn. Brzeszcze). 1841.



Już mi wy — chodź sześnaście la — tek. Przybywajcie, przybywajcie.

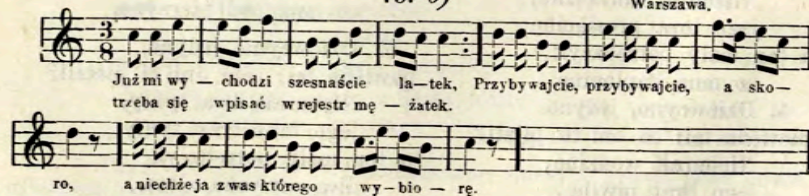
chłop — cy skoro, niechże jase którego z was wy — biorę.

1. Już mi wychodzi sześnaście latek,
czas mi się wpisać w rejestrz mężatek.
Przybywajcie[:] chłopcy skoro,
niech że ja se którego z was wybiorę.
2. Starego nie chcę — bo stary dziwny,
niech sobie idzie do baby siwyj.
Każden stary[:] ma przywary,
nie takiego mi potrzeba do pary.
3. Rolnika nie chcę, bo idzie do roli,
ni do zabawy ani do swywoli.
Tylko wstanie[:] myśli o roli,
nigdy on mi nie dogodzi w mój woli.
4. I tego nie chcę co wódką zlany (*pachnący*)
ma fraczek śliczny, włos fryzowany.
Pięknie on skoczy, ma buzię jak różę,
ale mi go za męża broń Boże!
5. Żołnierza nie chcę, w wojennym roczku,
nosi szabelkę przy lewym boczku.
Odważny jest[:], ma serce marszowe,
ale by mnie wyprowadził na wdowę.
6. Z palestry nie chcę żadnego smyka
bo siła pije, ślinę połyka.
Siła gada[:], prowadzi rezony,
trzeba jemu reteretki nie żony.
7. Mam ja chłopczynę, co pełen cnoty,
zostać jego żoną mam dość ochoty.
Ale, ale, i cóż z tego — że ja wiem?
gdzie on mieszka, jak się zowie, nie powiem.

Lud Ser. XIII n. 25. — Ser. XVII n. 416.

73. b)

Warszawa.



Już mi wy — chodź sześnaście la — tek, Przybywajcie, przybywajcie, a sko —
trzeba się wpisać w rejestr mę — żatek.

ro, a niechże ja z was którego wy — bio — rę.

73. c)

od Inowłodka (Rzeczycy).

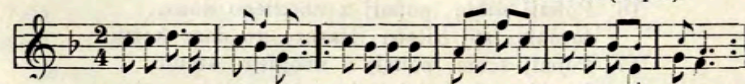


Już mi mi — nę — lo sześnaście la — tek, Przybywajcie chłopczęta
trzeba się wpisać w grono mę — ża — tek.

a sko — ro, bo ja sobie z was którego wybio — rę.

74.

od Czerska (Czaplin).



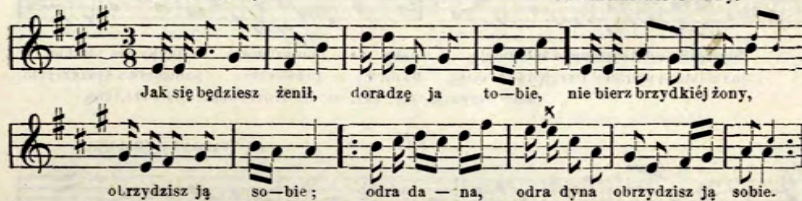
Nie chcę Warsa-wian — ki, jesce w łózk le — zy jużby dobrze jadła.
bo w murach wy bladła,

Kozłowski: Lud str. 111.

Pieśń dworska.

75.

od Skierniewie i Rawy.



Jak się będziesz żenił, doradzę ja to — bie, nie bierz brzydkiej żony,

obrzydzisz ją so — bie; odra da — na, odra dyna obrzydzisz ją sobie.

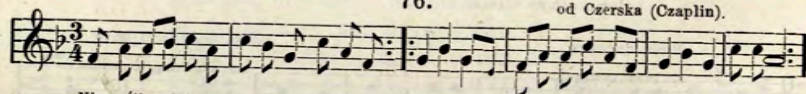
1. Jak się będziesz żenił, doradzę ja tobie,
niebierz brzydkiej żony, obrzydzisz ją sobie.
2. Nie bierz też i ładnej, miewa częstych gości,
ulańców i panów, księży jegomości.
3. Nie bierz żadnej dwórki, nie będzie robiła,
weźmie lustreczko, będzie się stroiła.
4. Nie bierz też i mieszczeni, bo nie pracowita,
kłada się już za dnia, niewstaje gdy świta.
5. Nie bierz też i wdowy, bo z gromadą dzieci;
jak dzieci dorosną, to ojczym wyleci.
6. Nie bierz i rozwódki, bo ta nowość lubi,
robi w domu zbytki, i tęp męża gubi.
7. Nie bierz też i baby, co ci po szpitalu,
wnet ci baba umrze, narobi ci żalu.
8. Nie bierz i bogatej, będzie wymawiała,
cóż ty miał gólce, jam ci wszystko dała.
9. Nie bierz też i Niemki, będzie ci śwargotać:
majne fater, muter — ciągle ci mamrotać.
10. Nie bierz i Francuzki, bo ta jest niestała,
jednego męża ma, dziesięciu by chciała.

11. I Angielki nie bierz, bo ta bardzo dumna, chciałaby se sama zawsze być rozumna.
12. Nie bierz też i Włoszki, bo ona burliwa, rady twej nie słucha, za prawdę się gniewa.
13. Z Białorusi niebierz, ona śmierdzi dziechciem, musisz sobie co dzień zatykać nos wiechciem. (Z Białorusi nie bierz, bo ją dziechciem słyhać, musisz sobie codzień wiechciem nos zatykać).
14. Tylko weź Mazurkę, prawdziwą Sarmatkę będziesz z niej miał żonę, będziesz dobrą matkę.
15. Tylko weź se taką, ku swojej ozdobie, nie będziesz wymawiał, ani ona tobie.
16. Pojmij sobie, pojmij z ubożego domu, dorobisz się chleba, jeszcze go dasz komu.
17. Pojmij sobie, pojmij z ubożego stanu, dorobisz się chleba, jeszcze go dasz panu.

Lud. Ser. XII n. 93.

76.

od Czerska (Czaplin).

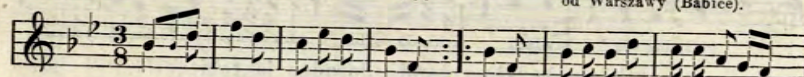


Niescieszliwa dola za munz zabraniają, Jaby za munz posła gdyby sie traфіło,
 juz w latach podesło i względu nie mają, bo mi się prawdziwie panienstwo sprzykrzyło.

Lwó Serya II, str. 142. — K. Kozłowski: Lwó str. 109.

77.

od Warszawy (Babice).



Tam w o — gródku listki pa — dają, Pierwszy pleciwiersy, nie pójdę za
moja ma — tulu piérwsego raja.



plecie wiérśy nie pójdę za niego.

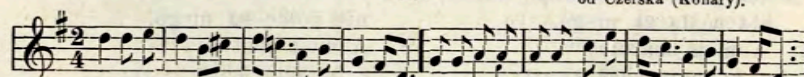
1. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu pierwszego raja.
Pierwszy — plecie więrsy,
nie pójdę za niego.
2. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, drugiego raja.
Drugi — bije sługi,
nie pójdę za niego.
3. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, trzeciego raja.
Trzeci — bije dzieci,
nie pójdę za niego.
4. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, czwartego raja.
- Czwarty — chłop obzarty,
(*lub* patrzy w kwarty)
nie pójdę za niego.
5. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, piątego raja.
Piąty — patrzy w kąty,
nie pójdę za niego.
6. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, sóstego raja.
Sósty — to chłop tłusty,
(*lub* — bije siostry)
niepójdę za niego.
7. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, siódmego raja.

- Siódmy — to chłop nudny
nie pójdę za niego.
8. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, świniarza rają.
Świniarz — pędzi świnie,
a mnie bieda, a mnie bije;
niepójdę za niego.
9. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, owcarza rają.
Owczarz — pędzi owce
a mnie biada, a mnie lechce;
nie pójdę za niego.
10. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, stolarza rają.
Stolarz — robi trumny,
- a ja dziś jeszcze nie umrę;
nie pójdę za niego.
11. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, kowala rają.
Kowal — bije młotem,
stuka nad moim żywotem;
nie pójdę za niego.
12. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, młynarza rają.
Lubię — jadać pącki,
z tatarcanej dobrej mącki;
i chleb pytlowany,
sitem dobrze odsiwany;
oj pójdę za niego.
- Lud. Ser. XII, p. 34

Lud. Ser XII. n. 94.

78.

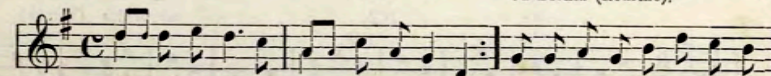
od Czerska (Konary).



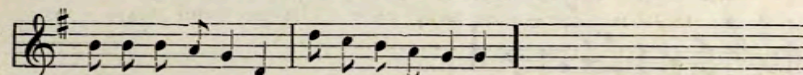
W moim o—grodzie liście pa—da—ją, moja matko, moja matko, loka—ja mi da—ją.
K. Kozłowski: *Lud* str. 104.

79.

od Błonia (Rokitno).



W tym o - gró - decku list - ki pa - da - ją, a ten o - racz pójdzie o - rać,
a to mi ma - tu - la o - ra - cza da - ja;



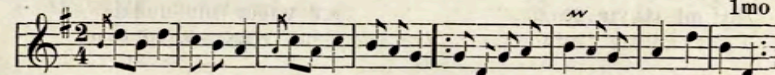
nie bę-de ja je-go, nie bę-de ja je-go.

Lud Ser. XII, n. 94.

80.

od Warszawy (Czerniaków).

1mo



Oj tam w sadecku li—ście padają a jużci mi już—ci sewca ra—ją,
Oj tam w sadecku ———— „ ———— „ ———— „ oraca rają.

2do

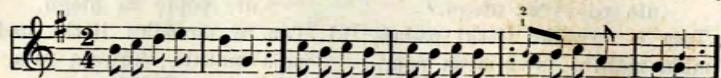


Musical notation for the second degree of the scale, labeled '2do'. The notation is on a single staff with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The melody consists of the following notes: D4 (quarter), E4 (quarter), F#4 (quarter), G4 (quarter), A4 (quarter), B4 (quarter), C5 (quarter), B4 (quarter), A4 (quarter), G4 (quarter), F#4 (quarter), E4 (quarter), D4 (quarter), C4 (half). There are repeat signs after the first four notes and after the eighth note.

—	Sewcyk idzie do kościoła	nie pójdę ja za niego	za nie — go.
rają.	jemu śmierzdzi z ręki smoła,		
	Orac idzie w pole	oj ja pójdę za niego	za nie — go.
	oj toż to ja	wołę	

ob K. W. Wojciecki, P. l. T. I, str. 249.

81. od Łowicza (Złaków kościelny).

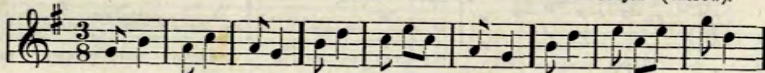


A moja ma-tu-lu A ten piersy, plecie więrsy, nie pójdę za niego.
a to mnie chce pi-rsy.

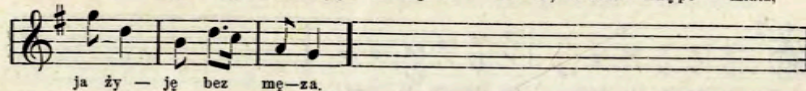
- | | |
|--|---|
| 1. A moja ma-tulu,
a to mnie chce pięrsy.
A ten pięrsy — plecie więrsy,
nie pójdę za niego. | 5. A moja matulu,
a to mnie chce piąty.
A ten piąty — patrzy w kąty,
nie pójdę za niego. |
| 2. A moja matulu,
a to mnie chce drugi.
A ten drugi — robi pługi (długi?)
nie pójdę za niego. | 6. A moja matulu,
a to mnie chce sósty.
A ten sósty — chłop za tłusty,
nie pójdę za niego. |
| 3. A moja matulu,
a to mnie chce trzeci.
A ten trzeci — z kupą dzieci,
nie pójdę za niego. | 7. A moja matulu,
a to mnie chce siódmy.
A ten siódmy — chłop obłudny,
nie pójdę za niego. |
| 4. A moja matulu,
a to mnie chce czwarty.
A ten czwarty — chłop obdarty,
nie pójdę za niego. | 8. A moja matulu,
a to mnie chce ósmy.
A ten ósmy — chłop to słusny,
dajcie mnie za niego. |

Z. Pauli P. I. p. str. 155.

82. od Grojca (Worów).



1. Już ja opu — scona, jak ta w polu ró — za, i wiatr mną po — miata,

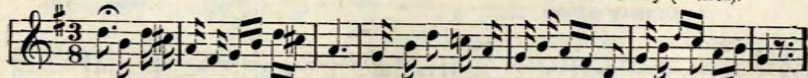


ja ży — je bez mę — za.

- | | |
|--|--|
| 3. Już mi się doprawdy
panieństwo sprzykrzyło,
i posłabym za mąż
by mi się trafiło. | 2. O moja matusiu
wydaj mnie do ludzi,
niechaj mi się w świecie
już więcej nie nudzi. |
|--|--|

Lud Ser. XII, n. 105.

83. od Warszawy (Wolica).



1. Złaj ja, złaj ja, złaj ja ma-tkę mam; nie wyro-zumi mnie matu-la cego ja ni-mam.

1. Złaj ja, złaj ja, złaj ja matkę mam,
nie wyrozumi mnie matula cego ja nimam.
2. Córka moja cego u mnie chcesz,
oj da sukienki, da i nowe, leżą gotowe.

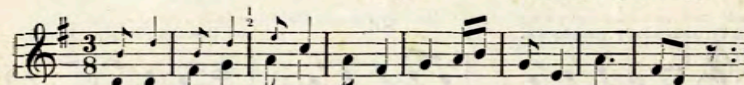
W tenże sposób śpiewa dalej matka, że: *chustecki nowe leżą gotowe*, następnie: *kosulka, trzewiki, fartusek* i t. d. a córka śpiewa wciąż, iż: *złaj ja matkę mam*, aż dopóki matka nie powie: *Jasinek młody, jedź od wody*, wtedy córka: *Dobrá ja, dobrą matkę mam, że ona mnie wyrozumić, cego ja nié mam*.

III.

Pieśni przy weselu śpiewane.

Gdy druchmy ubierają różgę weselną i stroją w jabłka.

84. a) od Tarczyna (Michrów).

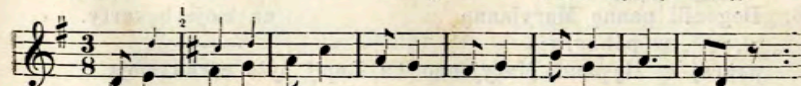


Sadzi — łam ja jabłu — neczkę przy dro — dze, przy dro — dze.

1. Sadziłam ja jabłoneckę — przy drodze,
którędy mój kochaneczek — przyjedzie.
2. Juz-ci moi jabłonecce — godzina,
juz się moja jabłonecka — przyjena:
3. Juz-ci moi jabłonecce — rok mija,
juz się moja jabłonecka — rozwija.
4. Juz-ci moi jabłonecce — dwie lecie,
juz na moi jabłonecce — są kwiecie.
5. Juz-ci moi jabłonecce — trzy latka,
juz na moi jabłonecce — są jabka.
6. Cyrwone mi jabłusecka — rodziła,
zielonemi listeczkami — okryła.
7. Urwała ich burmistrzówna — dwanaście;
posłała ich do Krakowa — staroście.
8. Pan starosta na koniku — wywija,
burmistrzówna swoją główkę — zawija.
9. A co ci to, burmistrzówna, — co ci to?
co ci twoją główeczkę — opięto,
10. A rzuć Jasiu wszystkie zarty — na strone,
pojmij sobie burmistrzównę — za zone.

Mazowsze I nr. 192, —
W. Wójcicki P. Ludu I str. 176. —
K. Kozłowski: Lud str. 101.

84. b) od Goszczyna (Kozietuły).



1. Wsadzi — ła ja jabło — necke przy dro — dze, przy dro — dze.

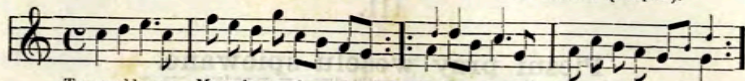
Mazowsze. T. II.

2. A już-ćí mój kochaneczek — nie jedzie[:]
i sam jego siwy konik — wywija na przedzie.
3. A uschnij-ze jabłusecko — uschnij-ze,
bo już-ci mój Jasinecek — już nie przyjedzie.

Lud Ser. II. n. 51. — Ser. VI n. 102. 138. — Ser. XVI n. 269.

85.

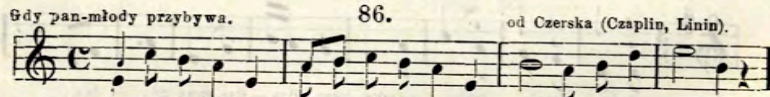
od Czerska (Czaplin).



Tam pod borem Marysia sta — ja — ia, Wy — je — chało trzech kozaków z boru
carną chustką głowę siewią — za — ia. Jużci Ma — rysi rozwinę — ni glo — wę.
K. Kozłowski: Lud str. 48.

86.

od Czerska (Czaplin, Linin).



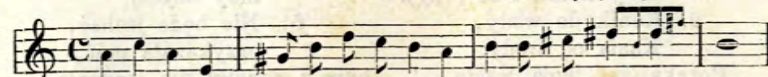
Gdy pan-młody przybywa.
I rozbu — jał się si — wy ko — ni — cek, roz — bu — jał, roz — bu — jał,

- kiedy na nim na — do — bny Ja — sieńko wy — wi — jał, wy — wi — jał.
1. I rozbujał się siwy konicek, 7. Oj nie wróce, moi słuzekowie
rozbujał [:], nie wróce. (v. młodziankowie)
kiedy na nim nadobny Jasieńiek niżli swój ruciany wiánecek
wywijał [:]. za morze przerzucę.
2. I przyjechał do mej pani-matki 8. Oj weście-z go, moi słuzekowie
w podwórze, rękoma
i uchylił prześlicnej cápecki i powieście go moi pani-matce
ku górze. doma (v. w ganku nade
3. I powiedział: kłaniam pani-matce — — — — — drzwiami)
we dworze, 9. I powiesili, panny Maryjanny
a cy-li jest panna Maryjanna wiánek nade drzwiami,
w tej nowej kómorze? a co spojrzę moja pani-matka
4. Oj niemas, (:) panny Maryjanny zaleje się łzami.
w tej nowej komorze, 10. Miło było pani matuleńce
powędrowała z grzeczną jejmością pić wino,
za morze. (z damami) a teraz ci na mój ślicny wieniec
siodłajcie te kare koniki, spoglądać nie miło.
5. Oj siodłajcie, 11. Miło było pani matuleńce
siodłajcie, grać w karty,
oj ścigajcie pannę Maryjanę, a teraz ci niemiło spoglądać
ścigajcie. na moje bękarty.
6. Degonili pannę Maryjanę
w pół-boru:
wracaj-ze się panno Maryjanno 12. Lepij było córko moja
do swej matki dworu. w karty grać,

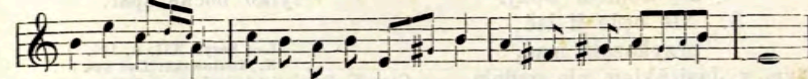
- oj anizeli nad tą kolibecką 14. Toć ja ciebie, córusiu moja,
umgliwać. ucyła,
13. Mácie ich tu, matuleńku moja, oj tylko ciebie niedobra natura
jesce dwie, po karemach wodziła.
oj nauc-cie ich lepszego rozumu
niżli mnie.

87.

od Tarczyna, Grójea.



Przy — je — cha — li do méj matki dwo — ru w podwó — rze, w pod — wó — rze,

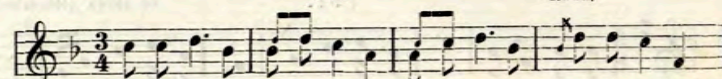


u — chy — li — li zio — ci — stój ca — pe — cki ku gó — rze, ku gó — rze.

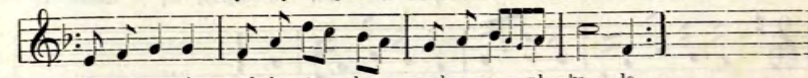
K. Kozłowski Lud str. 51.

88.

Rawa.



Za — jeżdżaj — cie przed po — ko — je, czy nie wył — dzie serce mo — je.



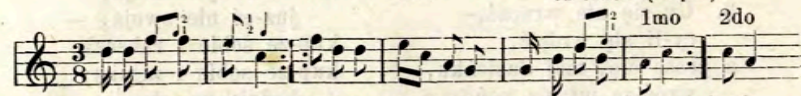
Serce wy — szło, przed nim sta — ło, oczka za — pla — ka — ło.

1. Zajeżdżajcie przed pokoje, 3. Jak ja nie mam smutna stać,
czy nie wyjdzie serce moje. jak się nie mam ciebie bać.
Serce wyszło, przed nim stało, Matka moja nie kazała,
czarne oczka zapłakało. Żebyś z wasanem gadała.
2. Nie płacz Kasiu, nie płacz proszę, 4. Nie jedź Jasiu w czyste pole,
bo i tak tęsknotę noszę. zabiją cię bracia moi.
Czemu taka smutna stojisz, Zabije cię brat rodzony,
mnie nie kochasz, czy się bojisz? nie będziesz miał ze mnie żony.

Wojciecki P. I. II. 339. — Lud Ser. I. str. 217 n. 19. — Ser. XII. n. 48.

89.

od Czerska (Czaplin).



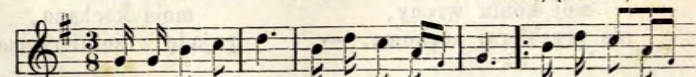
Jasio konie po — jił, On sobie za — śpiewał, o — na zapła — kała — ka — ła.

Kasia wodą bra — ła.

Lud Ser. I. str. 27-70 nr. 5. — Ser. XVI. n. 473.

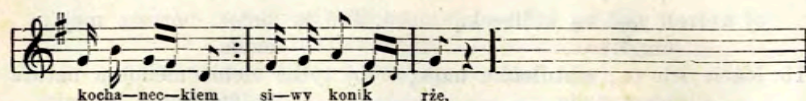
90.

od Ilowa, (Brzozów).



Na o — nój gó — rze sto — ją ry — ce — rze, a pod mo — jím

3*

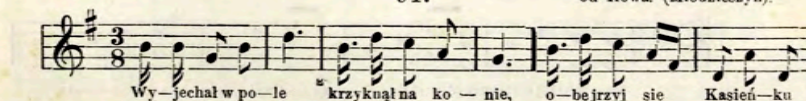


kocha—nec—kiem si—wy konik rze.

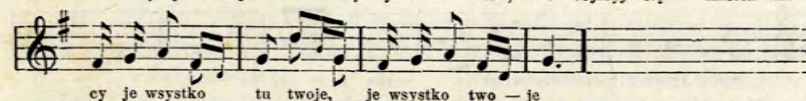
- | | |
|---|---|
| 1. Na onej górze,
Stoją rycerze;
a pod moim kochaneckiem
siwy konik r-zé (rzy). | 4. Matki się nie bój,
konia mi napój,
pojedzie w cudze kraje,
inny obycój. |
| 2. Konik do wody,
Kasia od wody.
Poczekaj-ze, moja Kasiu,
daj koniom wody. | 5. Nie będe jechać,
przykazała mąć,
bym z panami nie jezdzała,
tylko nockę spać. |
| 3. Nie będe ji lać,
przykazała mąć,
bym z Jasieńkiem nie gadała,
matki się trza bać. | |

91.

od Ilowa. (Młodzieszyn).



Wy—jechał w po—le krzyknał na ko — nie, o—bejrzyj się Kasię—ku



cy je wszystko tu twoje, je wszystko two — je

- | | |
|--|--|
| 1. Wyjechał w pole,
krzyknał na konie:
obejrzyj się, moja Kasiu,
je(st) wszystko twoje? | 4. Wróc-ze mi się, wróc
serca mi nie smuć,
bo jak ty mi się nie wrócis,
to mi ty serce zasmucis
kawalerze mój! |
| 2. Je wszystko moje,
je wóz i konie,
i nas oboje,
tylkom sobie zabacyła
wianka na stole. | 5. Ja ci się wrócę,
ale na dwoje, ¹⁾ —
jak mi będzie w nim (wianku) cho-
kat mi po tobie, [dziła, |
| 3. Cy się nie wracać,
cy-li się wrócić,
a proszę cię, mój Jasieńku,
wróc-ze mi się poń. | 6. Dziewcyno moja,
juz-eś nie swoja, —
kup-ze sobie i rąbeczek,
kup-ze sobie i złocisty,
będzie na głowie. |

Nuta nr. 99.

92.

Powsin

- | | |
|---|--|
| 1. A z góry, z góry,
mój koniu wrony,
nie przebieraj nóżkoma, — | moja matulu,
moja kochana,
pojadę z żołnierzoma. |
|---|--|

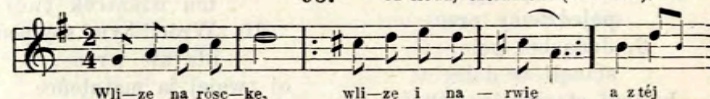
¹⁾ To jest: wybieraj jedno z dwójga.

2. Moja córecko,
moja kochana,
nie jeździć z żołnierzami
oj sprawię ja ci
srebną sukienkę
z drobnymi fałdzikami.
3. Moja córecko,
moja kochana,
nie jeździć z żołnierzami,
oj sprawię ja ci
złoty wianeczek
z drobnymi kwiateczkami.

4. Moja matulu,
moja kochana,
nie psujcie sobie głowy, —
da ci on mnie
sto dukacików
na cépecek rąbkowy.
5. Moja matulu,
moja kochana,
już to nie nie pomoze,
juz mój wianeczek
juz lawendowy,
u żołnierzy w obozie.

93.

od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).



Wli—zę na rós—kę, wli—zę i na — rwię a z téj



róscki ro—sa o—pa — dnie.

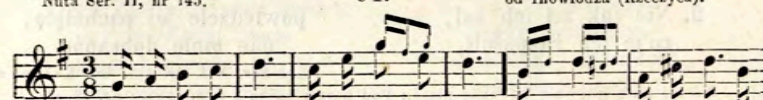
- | | | |
|--|--|---|
| 1. Wliżę na rósckę ¹⁾
wliżę i narwię;
a z téj róscki
rosa opadnie. | 2. Opadaj rosa
na wszystkie strony,
a ty Jasieniu,
sukaj se zony. | 3. Niedaleko ja
będę se sukał,
pójdę do sąsiada,
w okienko stukał. |
| 4. Stuk, puk, w okienko,
otwórz kochanko,
oj otwórz, otwórz,
koniom wody daj. | | |

Lud Ser. II. str. 107. (Sobótka).

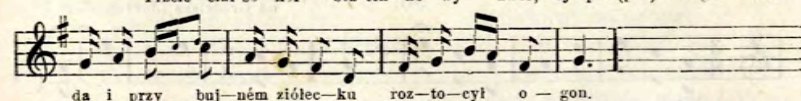
Nuta Ser. II, nr 143.

94.

od Inowłódza (Rzeczycza).



Przele—ciał so—kół bez ten no—wy dwór, oj pad (pad) w o—ró—decku



da i przy buj—ném ziólec—ku roz—to—cył o — gon.

- | | |
|---|--|
| 1. Przeleciał sokół
bez ten nowy dwór,
oj pad(i), pad(i) w ogradecku,
da i przy bujnym zioleku,
roztoczył ogon. | 2. Dziewcyno miła,
któż cię tam woła?
Byś nie była zypysna (pyszna)
da i byś do niego wysła,
dziewcyno moja. |
|---|--|

¹⁾ Różgę, gałęź.

3. Ona nie chciała,
posła posłała;
o ty pośle, spraw mi dośle
jakby ja sama.

4. Poseł nie sprawił,
bo się zabawił.
Niesczęśliwa ta godzina,
com ja stanął u komina,
com się zabawił.

5. A wy woźnice,
smarujcie bice,
da i wozy wytacajcie,
da i konie zaprzęgajcie,
pojedziemy prec.

6. Jadą bez pole,
stanęli w dole,
obejrzyj się Kasiu miła,
cy wszystko twoje?

7. Wszystko a wszystko
co jest na wozie,
ino zabacyłam wieńca,
da i złotego pierścieńca
w nowej komorze.

8. Prose, Jasiu mój,
wróc ze mi się po-ń (po niego);
bo jak mi się poń nie wrócis,
da i serce mi zasmucis,
juz nie będziesz mój.

9. Wrócił-bym się poń,
ale nie mój koń,
porwany tam, Panu-Bogu,
ten wieńceczek twój.

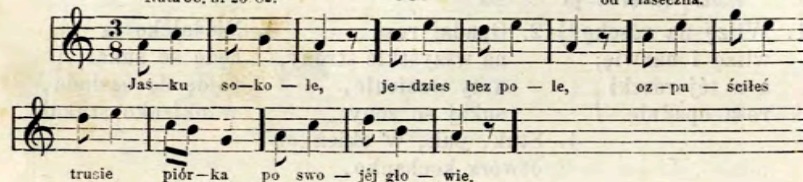
10. Wrócił-bym się poń,
ale nie wrócę,
oj twojej ja matuleńce
serce zasmucę.

Lud Ser. XII. n. 141. — Mazowiec, I. str. 182, nr. 68.

Nuta ob. nr 26 82.

95.

od Piaseczna.



1. Jaśku sokole,
jedzies bez pole,
rozpuściłeś trusie piórka
po swojej głowie.
2. Nie tak mi ich zal,
co'm ich rozpuścił,

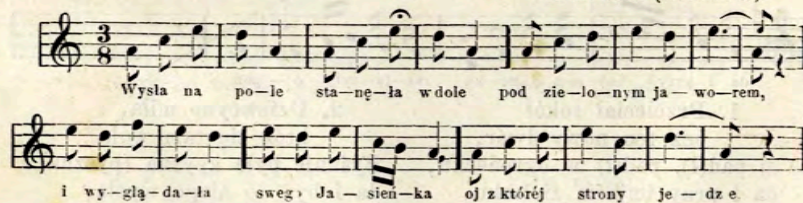
jako ciebie, grzeczna panno,
co'm cię opuścił.
3. Duże pole i dalekie
do dziewczyny na noc,
powieździe jej pacholeta,
ode mnie dobranoc.

Lud Ser. XII. nr. 135. Ser. XVI. u. 424.

Na tę nutę śpiewają tu także pieśń: Pod borem słońca i t. d. (obacz nr. 24—26).

96.

od Grodziska (Jordanowice).



1. Wysła na pole,
stanęła w dole,
pod zielonym jaworem;

i wyglądała
swego Jasieńka
oj z której strony jedzie.

2. Oj jedzie, jedzie,
wesoło wśędzie
po zielonyj dąbrowie;
rozpuścił piórko
rozpuścił strusie
konikowi po głowie.

3. A mój Jasieńku,
a mój kochany,
a stała mi sie skoda;
miałam wianeczki,
z drobnej rutecki
zabrała mi je woda.

4. A moja Kasiu,
moja kochana,
jesceś nie po skodzie;
a mam ci ja tez
parę łabędzi,
popłyną ci po wodzie.

5. Łabędzie płyną,
wianeczki toną,
bystra je woda garnie,
a mój Jasieniu,
a mój kochany,
oj straciłam je marnie.

6. A cyli będziesz,
cyli nie będziesz,
po mojej woli chodzić,
wezmę ja sierzpik
na prawą rackę,
pójdę do ludzi robić.

7. Porobię rocek,
porobię i dwa,
porobię i trzy lata,
oj zobacysz ty,
ty psie hultaju,
cy nie użyję świata.

8. Nie wysło rocek,
nie wysło i dwa,
nie wysło i trzy lata,
idzie dziewczyna
śniedna malina
opłakujący świata.

9. Co ześ zyskała,
coś wędrowała
po tej drobnej lescynie?
lepij ja zyskał,
co ja się wyspał
na tej twojej pierzynie.

Lud Ser. II. str. 26. n. 9. str. 56.
Nuta Lud Ser. XVI. n. 426.

97.

Nuta: Lud Ser. XVI n. 251.

od Czerska.

1. Porównaj Boze
góry z dolami,
niech będzie równusieńko;
przyprawdź Panie
moje kochanie
w niedzielę raniusieńko.

2. Oj cy w niedzielę,
cy nie w niedzielę,
nie dbam choć konika strudzi,
bo moje serce
strapione wielce,
najnieśczęśliwsa ja z ludzi.

3. Oj niema sianka,
tylko owsianka
na tém sérokiem polu;
przyprawdź Boze

kogo ja kocham
na wronusieńkim koniu.
4. Jedzie Jasieńko,
jedzie nadobny
po zielonój dąbrowie,
rozpuścił cugle
rozpuścił złote
konikowi na głowę.

5. Nie tak ci mi zal
tych złotych cugli
com je długie rozpuścił —
bardziej cię mi zal
moja dziewczyno
com cię marnie opuścił.

6. I ta lilijska w ogródku
co przedtem bujała

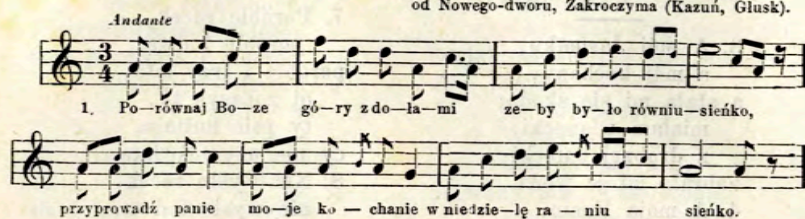
teraz nie buja;
i ta dziewczyna

co przedtém hulała,
teraz nie hula.

Wojcieki P. 1. T. I. str. 158.
K. Kozłowski *Lud* str. 79.

98. ¹⁾

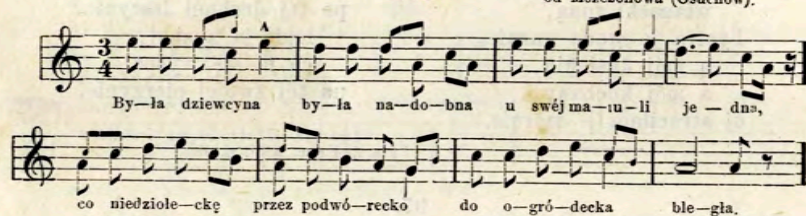
od Nowego-dworu, Zakroczyrna (Kazuń, Głusk).



2. Niechże przyjedzie, niechże usiedzie
a niechże mnie nie budzi,
bo moje serce strapione wielce
od nieszczęśliwych ludzi.

99.

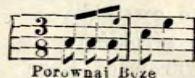
od Mszczonowa (Osuchów).



1. Była dziewczyna,
była nadobna,
u swęj matuli jedna;
co niedziolęckę
przez podwórecko
do ogródecka biegła.
2. I przyjechało
dwóch pacholików
pod její okiencko:
wyjździ ze wyjździ,
moja dziewczyno,
pokaz ze swoje ocko.
3. Cy wyjźde cy nie,
pokazę cy nie,
te swoje carne ocy;

bo mnie weźmiecie,
poprowadzicie
do jegomości w nocy.
4. Juz słońce zasło,
zorza zagasły,
już ci wójtównę wiedą;
wysoko wiánek,
ruciany wiánek
nad její główką niesą.
5. Prowadzili ją
bez sień, bez izbę
do nowego pokoja;
jegomość zocył,
z łózecka skocył,
oj bo dziewczyno moja!

¹⁾ Niektórzy akcentują w ten sposób:



Porównaj Boze

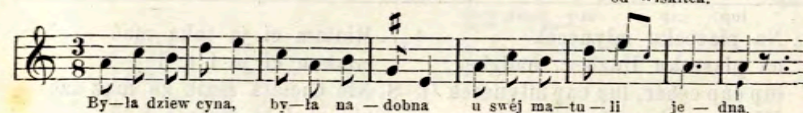
i t. d.

6. Mój mości panie,
nie mów nic na mię,
zem ja z waćpanem była;
azebym ja sie
z swym wiánkiem zasie
przed ludźmi nie(w)stydziła.
7. I dał on-ci jęj
dał sto cęrwonych:
Dziewcyno moja miła!
a spraw-ze cępiec
a wysywany,
boś ty mi miła była.

8. Jesce dziewczyna,
jesce nadobna
u jegomości na ławie;
juz o dziewczynie
juz o nadobnej
jest piosnecka w Warszawie.
9. Jesce dziewczyna
jesce nadobna
u jegomości w łózkę;
juz o dziewczynie
juz o nadobny
piosnecka je(st) w Pułtuskę.
Nuta *Lud* Ser. XVI. n. 425.

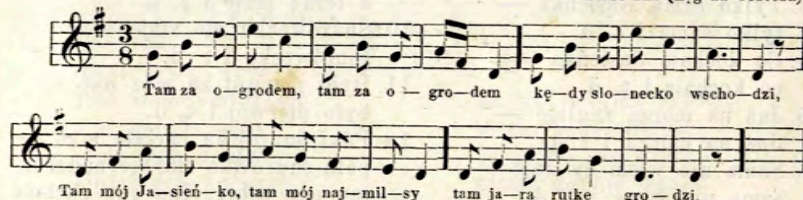
100.

od Wiskitek.



101.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu).



1. Tam za ogrodem
tam za zielonym,
kędy słońceko wschodzi —
tam mój Jasieńko
tam mój najmilsy
tam jarą rutkę grodzi.
2. Niechaj ją grodzi
niechaj ją grodzi,
bo ja ją tam zasiała —
na mój warkocyk,
na mój cárniutki
zimna rosa padała.
3. Niechże padała,
niechże i pada
choćby i najzimniejsza,
przyjeżdżaj do mnie,
przybyszaj moja
siostró mi najmilejsza.

4. Cyś nie był doma?
Cyś nie miał konia?
kiej'm po cię posyłała.
„Oj byłem doma
i miałem konia,
jéno mi mać nie kazala“. —
5. Tamój na moście
traweczka roście,
z kamienia woda ciecie;
rozgniewała się
moja Marysia,
do mnie słówka nie rzece.
6. Przemów ze słówko,
przemów i drugie,
przemów i ty kamieniu,
nie dodaj zalu
nie dodaj zalu
oj mojemu sumieniu.

7. A u sokoła
złociste koła (skrzydła),
u sokolice kosy, —
nie użyjesz ci,
oj moja Maryś
u Jasieńka rozkosy.

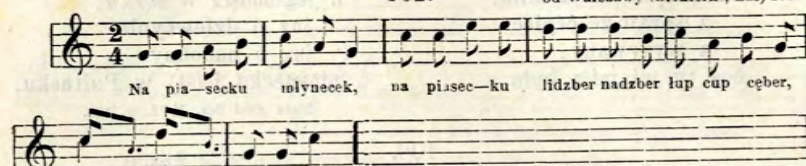
(Lud Ser. XII. n. 608).

8. Pozycys maki,
pozycys soli,
ale i oddać musis —
skarzał cię pan Bóg
złym przyjacielem,
a sanować go musis.

Nuta ob. Lud Ser. XVI. n. 420. 427.

102.

od Warszawy (Siekierki, Las) 1841.

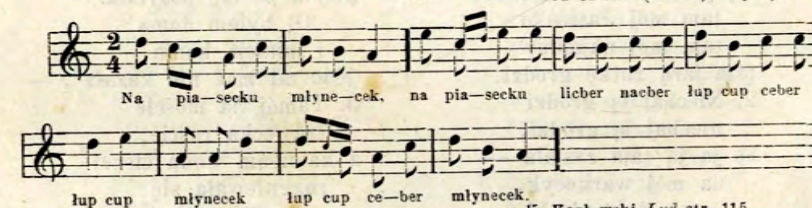


Na pia-secku mlynecek, na piasec-ku lidzber nadzber lup cup ceber,

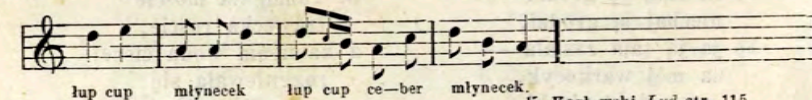
- lup cup mly-necek,
1. Na piasecku mlynecek —
na piasecku lidzber, nadzber,
lup cup ceber, lup cup mlynecek ¹⁾.
2. W tym mlynecku nikogój —
w tym mlynecku lidzber i t. d.
3. Tylko sama Kasieńka —
tylko sama i t. d.
4. Co kochała Jasieńka —
co kochała i t. d.
5. Jaś na morzu żegluj —
Jaś na morzu i t. d.
6. Sama nie wiem czy żyje —
sama nie wiem i t. d.
7. Miałam ci ja taką mać —
miałam ci ja i t. d.
8. Nie chciała mnie za mąż dać —
nie chciała mnie i t. d.
9. A teraz mnie wydaje —
a teraz mnie i t. d.
10. Śnuróweczka nie staje —
śnuróweczka i t. d.
11. Było pierwój za mąż dać —
było pierwój i t. d.
12. Póki śnurówka chciała stać —
póki śnurówka lidzber, nadzber,
lup cup ceber, lup cup chciała
[stać.]

103.

od Czerska (Rososz, Czaplina).



Na pia-secku mlynecek, na pia-secku licber nachber lup cup ceber

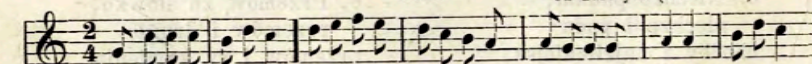


lup cup mlynecek lup cup ce-ber mlynecek

K. Kozłowski Lud str. 115.

104.

od Tarczyna (Rembertów).



Tam pod borem domecek, tam pod borem licber nachber wachter cumber lup cup domecek.

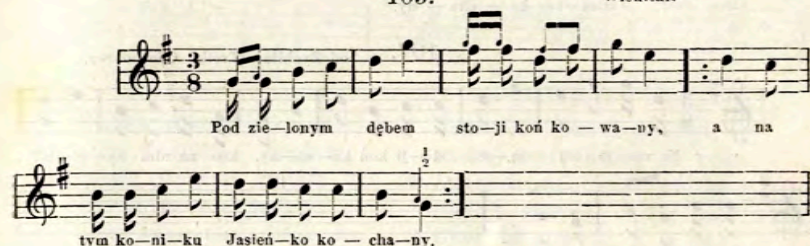
¹⁾ Wyraz „ceber“ odpowiadać może krakowskiemu „comber“ (Lud Ser. V. str. 261) i wielkopolskiemu „cymper“ (Ser. XI. str. 116.)

1. Tam pod borem domecek,
tam pod borem licber, nachber,
wachter cumber, lup cup domecek.
2. W tym domecku nikogo —
w tym domecku i t. d.
3. Tylko jedna panienka i t. d.
4. Co wygląda z okienka —
5. Śnuruje się wstążeczką —
6. I ujrzała żeglarza —
7. Co żegluj — do morza —
8. Zapal świece albo dwie —
9. Bo żeglarzyk utonie —
10. Świece wiatryk zawionął —
11. I żeglarzyk utonął —
12. Śnuruj-ze się wstążeczką —
13. Będziesz jeszcze dzieweczką,
będziesz jeszcze licber, nachber,
wachter, cumber, lup cup dzie-
[wecką.]

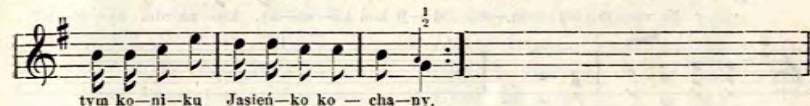
Lud Ser. VI. n. 96. Ser. II. n. 77.
Kozłowski: Lud str. 82 (o korabiu).

105.

Wisitki.



Pod zie-lonym dębem sto-ji koń ko-wa-ny, a na



tym ko-ni-ku Jasień-ko ko-cha-ny.

1. Pod zielonym dębem
stoi koń kowany;
a na tym koniku
siedzi Jaś kochany.
2. Zastawił sidelka
na szerokij drodze
i narobił płaczu
Marysi ni-bodze.
3. Jak się nie powrócę
będę listy pisał,
ty będziesz płakała,
ja nie będę slyszal.)
4. Siedzi bo on, siedzi,
białe listy pisze,
a jego Marysia
dzieciatko kołysze.
5. Kołysze, kołysze
i poczęła płakać:
albo mi wianek wróć,
albo mi go zaplać.
6. Albo mi wianek wróć,
albo mi go zaplać,
- bo jak przyjdą bracia,
to cię będą szarpać.
7. Ja ci go nie wrócę,
płacić go nie myślę;
siedzę na koniku,
pojadę za Wisłę.
8. Pojedziesz? — Pojadę.
Nie jedź-ze mi tędy,
bo mi potratujesz
tej lawendy grzędę.
9. Grzędę mi stratujesz,
rozmaryję zdepczesz;
pierwej-eś mnie zdradził,
a teraz mnie niechcesz.
10. Nie ja ciebie zdradził,
samaś się zdradziła,
i ta ciemna nocka,
coś po niej chodziła.
11. Nie tak ciemna nocka,
jako gorzałeczka
coś ci ją pijała,
jako nie dzieweczka.

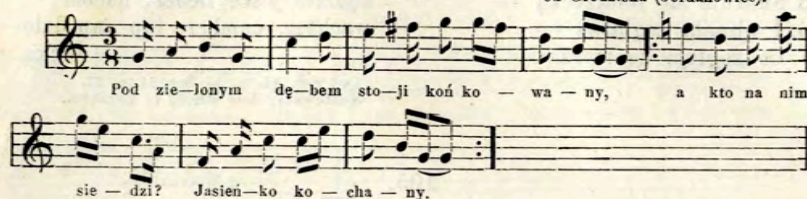
12. Szalalaś, pijałaś,
nie było ci nocy,
teraz za mną łazisz,
zapłakałaś ocy.

Na też nutę śpiewają niekiedy pieśń: Jasło konia poit, Kasia wodę brała, ob. *Lud* (Pieśni ludu). Serya I. str. 27.

Nuta ob nr 14.

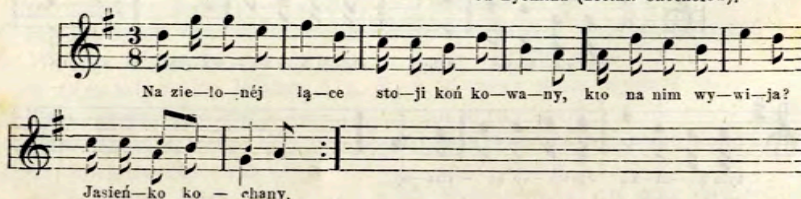
106.

od Grodziska (Jordanowice).



107.

od Zychlina (Tretki. Chochółów).



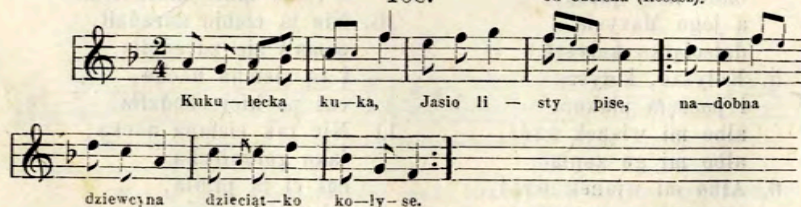
1. Na zielonej łące
stoi koń kowany,
kto na nim wywija?
Jasieńko kochany.
2. Wywija, wywija,
drobne listy pise,
nadobna zonecka
dzieciatko kołyse.
3. Kołyse, kołyse
i zaczyna płakać,
albo mi posag wróć,
albo mi go zapłać.

4. Posagu nie wróćę,
płacić go nie myślę,
wsiądę na konika,
pojadę za Wisłę.
5. Jak-ci będzie jechał,
nie jedź-ze mi tędy,
bo-byś mi połamał
u lewendy grzedy.
6. Grzedy byś połamał,
rozmaryn podepces,
zdradziłeś mnie chłopce,
a teraz mnie nie chces.

Z. Pauli P. I. p. str. 112.

108.

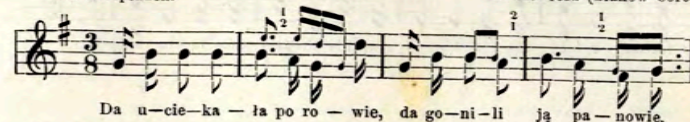
od Czerska (Rososz).

K. Kozłowski: *Lud* str. 93.

Po oczepinach.

109.

od Łowicza (Złaków borowy).



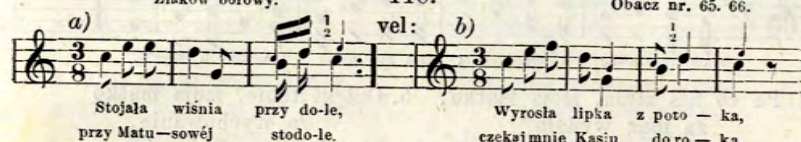
1. Da uciekała po rosie,
da gonili ją panowie.
Da nie uciekaj, nie hój się,
mas trzewicki, da obuj się.
2. Ona trzewików nie chciała
jéno wianuska płakała.
A wołał-bym ja trzewicki
niżli wianek łowicki.

Przyjaciel ludu. Leszno 1846. n. 23. str. 184.

Złaków borowy.

110.

Obacz nr. 65. 66.



1. Stojąla wiśnia przy dole
przy Matysowej stodole,
2. Tamój Marysia stojąla
a rosa na nią padała.

Przyjaciel ludu, Leszno 1846 n. 32 str. 256.
Mazowsze I. n. 69 str. 183, n. 188 str. 290.

1. Wyrosła lipka z potoka, —
czekaj mnie Kasiu do roka.
2. Jakże ja na cię cekać mam,
kiej ja sierota, a tyś pán.
3. Choć ty sierota, a ja pán,
dam ci pieniędzy cały dzbán.
4. Choćbyś pieniędzy dał i dzbán,
to ja sierota, a tyś pán.
5. Czy ty mnie Kasiu przyjimasz,
i czy mi zaraz rączkę dasz?
6. Jak ja ci swoją rączkę dam,
ja nie sierota, tyś nie pán.

Wojcicki: P. I. II. 370.
Lud Serya XII. nr. 235—8.

Trawestowana.

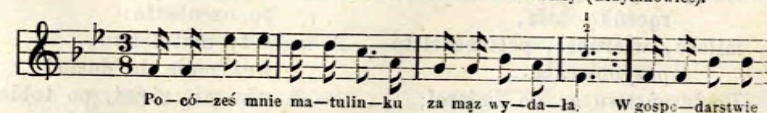
111.

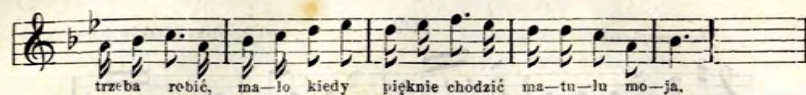
1. Pod borem sośnia stojąla,
pod nią kuciapka¹⁾ zgorzała.
A skoda było kuciapki,
byłby baranek (futro) do capki.
2. Na piecu orał, zytko siał,
ona płakała, ón się śmiał.
Bodaj cię marnie zabito,
nie tak to orzą na zyto.

Mazowsze I. n. 199.

112.

od Białej (Grzymkowice).

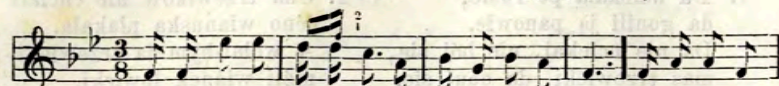
¹⁾ Kłaczek włosów.



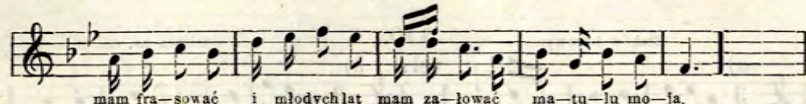
trzeba robić, ma-ło kiedy pięknie chodzić ma-tu-lu mo-ja.

113.

od Mszczonowa.



Po có-żeś mnie mo-ja matko za mąż wy-da-la. A teraz sie



mam fra-sować i młodych lat mam za-łować ma-tu-lu mo-ja.

- | | |
|--|--|
| 1. Po co ześ mnie, moja matko,
za mąż wydała?
kiedy ja się w gospodarstwie
nie rozumiała.
A teraz się mam frasować
i młodych lat mam załować,
matulu moja. | 5. Dzięki tobie, moja matko
za wychowanie,
i tobie też, panie ojce,
za złe wydanie!
Wydałeś mnie bez przyczyny,
dostał mi się Jasio miły,
opiekun wieczny. |
|--|--|

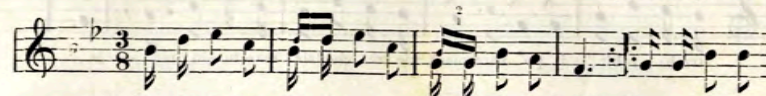
- | | |
|--|--|
| 2. Miło było matuleńce,
słuchać muzyki,
kiedy grali pod okienkiem,
kieby słowiki,
kiej ci grali aż do rana,
nockę całą: dana, dana!
matulu moja! | 6. Zaprzęgajcie, zakładajcie
te siwe klace,
niech pojedą, niech obacę
jego pałace.
Niema stodoł, jeno słupy,
po co ón sie zenił, głupi,
matulu moja! |
|--|--|

- | | |
|--|---|
| 3. Juz wyjeżdżam matuleńku
z dworu twojego,
juz wyléwam ostatek łez
z serca prawego.
Do nówek ci upaduję,
za wychowanie dziękuję,
matulu moja. | 7. Pojechała Kasinecka,
juz pewna chleba;
widzi, że i tam na niego
robić potrzeba.
Nie robiłaś od lat kilku,
mówią teraz: rób-ze wilku!
moja niewola! |
|--|---|

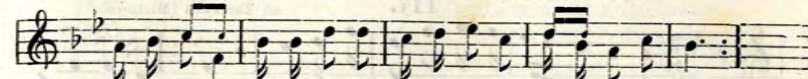
- | | |
|---|---|
| 4. Kiedy klękała przed ołtarzem,
rącenkę dała,
miłość, wierność, posłuszeństwo
przyobiegała.
Posłuszeństwo aż do śmierci;
dopomóżcie wszyscy święci,
i ty sam Boże! | 8. A nie wysło trzy niedziele
po ożenieniu:
A moja ty matuleńku,
weź mnie do domu!
— A cóż mi, córuś, po tobie,
staraj się sama na siebie,
oj tak jak i ja! |
|---|---|

114.

od Wiskitek (Kozłowice).



1. O dla Bo-ga co takie-go co pochmurny dzień, Jużem głowę
co nie widać Jasia mego już drugi ty-dzień.



sfraso-wa-la, juzem o-cy za-plaka-la, ma-tu-lu mo-ja.

- | | |
|--|--|
| 2. A cieszcie się, cieszcie włosy
dzisiaj z soboty,
nie pomogę matuleńce
więcej roboty. | nie rozumiała.
Ni mnie uprać, ni mnie uszyć,
wszystkiego się trzeba uczyć,
matulu moja. |
|--|--|

- | | |
|--|---|
| A któz ją tu robić będzie,
a kiedy mnie tu nie będzie,
matulu moja! | 5. Powiedziałaś matuleńku,
jesce przed gody,
nie użyjes, córuleńku,
zadnej swiebody. |
| 3. A cieszcie się, cieszcie włosy
dzisiaj z niedzieli,
nie pomogę matuleńce
więcej kądzeli. | Tylko smutku i niewoli,
od frasunku głowa boli,
córusiu moja! |

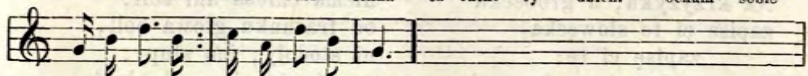
- | | |
|--|---|
| A któz ją tu sprzedać będzie,
a kieły mnie tu nie będzie,
matulu moja. | 6. Przyjechali przed pałace,
zsiadać kazali,
majętności obejrzeni,
robić kazali. |
| 4. Na co ześ mnie matulińku
za mąż dawała,
kiedy ja się na robocie | Nie robiłam od lat kilku,
teraz kaza: rób-ze wilku,
a to niewola! |

115.

od Żychlina, Kutna.



O dla Boga co ta-kiego co pochmurny dzień, Główkęm sobie
co nie widać Jasia - leńka ca-lutki ty - dzień. ockam sobie

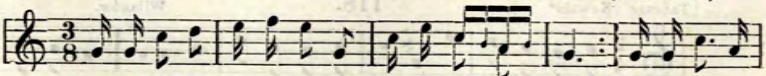


sfra-so-wa-la
wypla-ka-la wszystko dla nie-go.

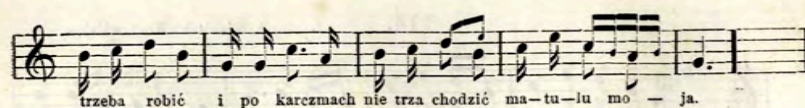
Przyjaciół ludu Leszno 1846 n. 29. str. 232.

116.

od Grodziska (Jordanowice).

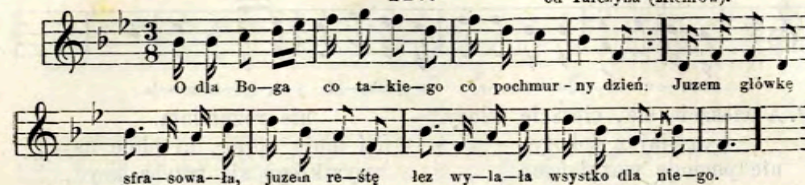


Po co ześ mnie ma-tu-leńku za mąż wy-da-la. W gospodarstwie



117.

od Tarczyna (Michrów).



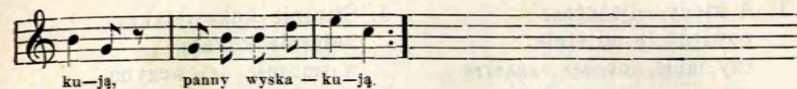
1. O dla Boga, co takiego,
co pochmurny dzień,
co nie widać Jasia mego
juz drugi tydzień.
Juz'em główkę sfrasowała,
juzem reść lez wylała,
wszystko dla niego.
2. Moji ludzie niepoćciwi,
złe zrobiliście,
co wy moje oblubienie
odmówiliście.
Odmawiajcie jako chcecie,
będzie ja go kochać przecie,
Jasienka mego.
- (Mnie nie długo na tym świecie,
będzie ja go kochać przecie,
umrę dla niego).
3. Kiedy będziesz umierała
w ciężkiej załości,
wyprawie ja tobie pogrzeb
u moich gości.
Na krzyżyku, u grobecka
zapise ci te słoweczka;
zapise ci te:
4. Po co ześ mnie moja matko
za mąż wydała,
- kiedy ja sie w gospodarstwie
nie rozumiała.
W gospodarstwie trzeba robić,
ni się ubrać, ni pochodzić,
matulu moja!
5. Miło było matuleńce
słuchać muzyki,
kiedy grali pod okienkiem
kieby słowiki.
A teraz ci juz nie miło, —
nie dawać mnie za mąż było,
matulu moja!
6. Zaprzęgajcie siwe konie
i białe klace,
niech pojedą, niech obacę
jego pałace.
Niéma pieca ni komina,
jéno chodzi bura swinia,
niéma garka ni pokrywki,
niéma o cém chować dziwki;
niéma o cém sługi chować;
trzeba samój nadszakować;
niéma chleba ani soli,
od frasunku głowa boli,
ni stodoły, ino słupy,
po cóż ón sie zeni głupi,
matulu moja!

K. Kozłowski: *Lud czerski* str. 76.

Tańcząc „Kowala”.

118.

Wilanów.

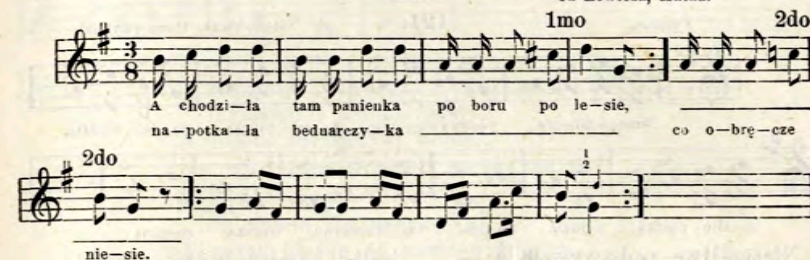


1. Czarna kura gdacze,
kowalicha skacze.
Kowaliki kuja,
panny wyskakują.
2. Skakaj i ty Janku
z (d)rucianego wianku.
Oj mamulka skacze,
a dzieciątko płacze.
3. I upadło w krzaczek,
porwał-ci je psiaczek.
Na! tu tu tu, stopka!
nie wrócisz mi chłopka.
4. Nie wróć, nie wróć,
w niwecz go obróć.

Lud Serya XII. nr. 53.

119.

od Łowicza, Kutna.



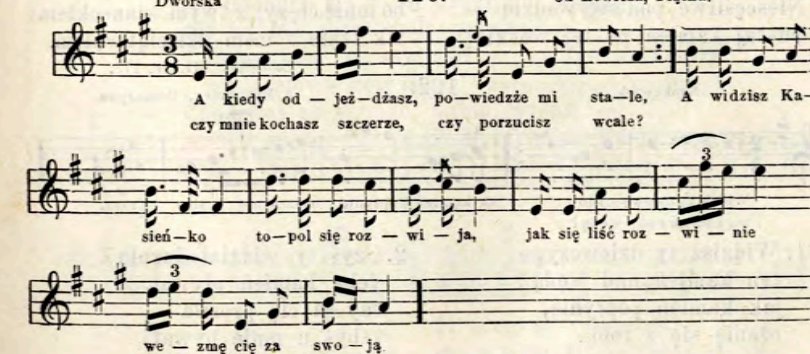
1. A chodziła tam panienka
po boru, po lesie,
napotkała bednarczyka
co obręcze niesie.
2. A mój miły bednarczyku
o co ja cię proszę,
pobijże mi koneweczkę
co nią wodę (v. piwo) noszę.
3. A mój miły bednarczyku
pobij-że mi skopiec,
bo ja jestem miejska panna,
ty bednarski chłopiec.
4. A ty miły bednarczyku,
pobij-że mi dzieję,
dam ci drzewa co potrzeba
i obręcze świeże.

(Lud Ser. XII. n. 170—172).

Dworska

120.

od Łowicza, Piątku.



Mazowsze. T. II.

1. A kiedy odjeżdżasz
powiedz że mi stale:
czy mnie kochasz szczerze
czy porzucisz wcale?
2. O moja Kasienko!
patrz na tę topolę,
jak się liść rozwinię
wezmę cię jak swoją.
3. Wyglądała dzisiaj,
wyglądała wczora:
niewiadać, niesłychać
liścia na topola.

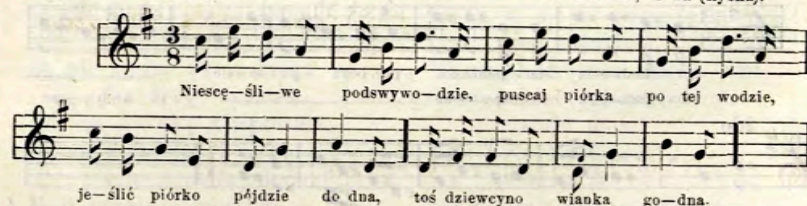
4. Smutnie kukaweczka,
żałośnie kukała —
a smutnie dziewczyna,
żałośnie płakała.
5. Pada deszczyk, pada,
na konika ślisko —
powiadają ludzie
że kochanie blisko.
6. Oj przyrzekł, lecz może
i skłamał przede mną,
a ja podlewała
topola daremno.

Wojcieki: P. I. II. 173. *Przyjaciel ludu*. Leszno 1846. n. 1. str. 8. *Lud Ser. II. n. 165.*

Obertas.

121.

od Łowicza, Howa (Rybna).



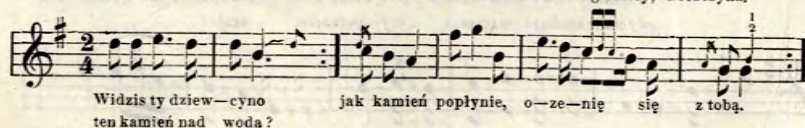
1. Niesczęśliwe pod swywodzie —
puscaj piórko po tej wodzie;
jeślić piórko pójdzie do dna,
toś dziewczyno wianka godna.
2. A z kąd tobie chłopie przysło
zeby piórko do dna posło.
A cy piórko cy pierzyna,
zawse się na wierzchu trzyma.
3. Kasiénka się namysłila,
złotem piórko napuściła:
oj do dna piórko, do dna
bo ja jeste wianka godna!
4. Niesczęśliwe pod swywodzie —
puscaj kamień po tej wodzie;
5. A gdzieś ty chłopie widział
zeby kamień kiedy pływał.
Choć kamień jak maku ziarno,
to on idzie w ziemię na dno.
6. Kasiénka się namysłila,
drzewem kamień obłożyła:
oj pływaj kamień, pływaj,
a ty Jasiu u mnie bywaj.
7. Cyt-ze dziewce o kamieniu,
bo mnie cięży niżli jemu;
bo mnie cięży z twym wianeczkiem,
jak tobie z móm dzieciąteczkiem.

Lud Ser. XII. nr. 177.

Krakowiak.

122.

od Mogielnicy, Goszczyna.

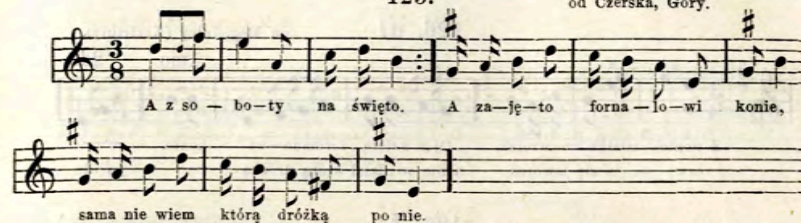


1. Widzisz ty dziewczyno
ten kamień nad wodą?
jak kamień popłynie,
ożenię się z tobą.
2. Czyś ty widział durniu
zeby kamień pływał,
czy ja cię prosiła
zebyś u mnie bywał.

3. Ciężko kamieniowi
co pod wodę mocha (*macha, dąży*)
jeszcze temu cięży
kto się w kim zakocha.
4. Co mi po tej wodzie
co na koła idzie?
- co mi po dziewczynie,
kiej moją nie będzie?
5. Co mi po tej wodzie
co na koła mocha,
co mi po dziewczynie
kiedy mnie nie kocha.

K. W. Wojcieki P. I. II.
od Czerska, Góry.

123.

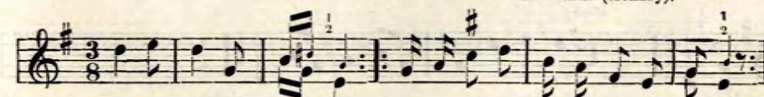


1. Z poniedziałku (v. z soboty) na święto
furmańskie konie zajęto.
A zajęto furmanowi konie,
nie wiadano w którą stronę po nie.
2. O drózkę się nie pytaj,
do błonia się przymykaj.
A przez błonie do nowego miasta,
tam dziewczyna siwe konie pasła.
3. I chodziła se nad wodą,
styciła (szczyciła) się urodą.
Cóż u licha za uroda była,
w scyrém polu koniki zgubiła.
4. I chodziła se po moście,
kłaniała się starości:
kłaniam, kłaniam, starosto Jasienku,
coś tam słyszał w Krakowie na rynku?
5. Słysałem tam nowinę,
będzies miała dziewczynę —
— Bodajes się z tej drogi nie wrócił.
coś mi tak serce moje zasmucił.
6. Sprawiałaś se sukienki (v. za Jasiowe kobyły
za Jasiowe kobyłki. było sukienek po étyry).
Chodziłaś se strojno, bujno, pysno, —
na cóz ci to, (v. na zle-ci to) moja Kasiu wysło!

K. Kozłowski *Lud* str. 57.
Nuta: *Lud Ser. VI n. 246.*

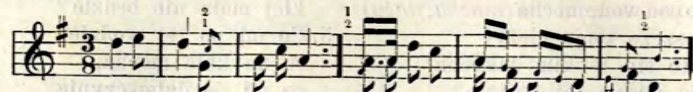
124.

od Warku (Konary).



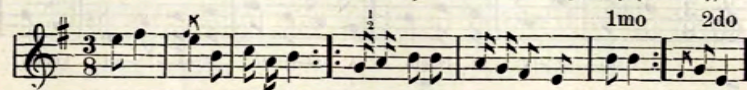
1. Z po — nie — dzialku na wtorek, A za — ję — to Jasień — ko — wi ko — nie,
roz — wi — nął się jawo — rek. nie wie biedak któ — rą drózką po nie.

125. od Mszeronowa (Karnice).



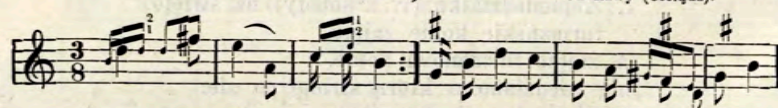
Z ponie-działku na wtorek, I zaję-to furma-lo-wi konie,
ziele — nił się jaworek. a ónniewie którą dro-gą po nie.

126. a) od Mogieluicy (Kozietuły).

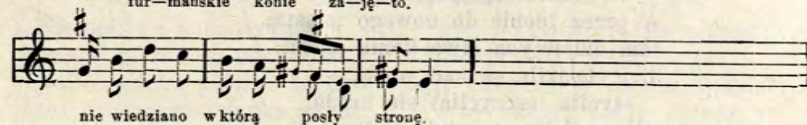


Z ponie-działku na wtorek, Oj i wzięto furmano-wi konie, —
rozwi — ja się jaworek. a nie wiedział którą drózką — po nie.

126. b) od Rawy (Cieladz).

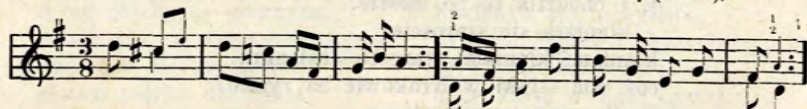


Z po-niedział — ku na święto A za-ję-to fur-ma-nowi konie,
fur-mańskie konie za-ję-to.



nie wiadano w którą posły stronę.

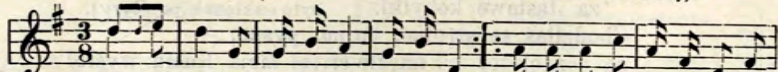
127. od Warszawy (Powsin).



Z po-nie — dział — ku na święto, A za-ję-to furma-no-wi konie,
fur-ma — nowi konie zajęto. i nie wiedział która dro-ga po nie.

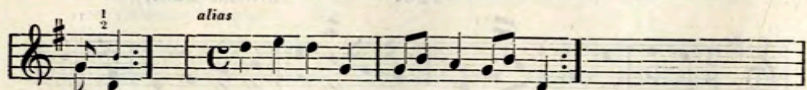
Lud Ser. XVI n. 430—433.

128. od Łowicza (Złaków kościelny).



Z po-nie-działku na święto, na święto, A za-ję-to Jasień-ko-wi
ko-niki je-mu za-ję-to, za-ję-to. i nie wiedział która dróż-ka

alias



konie. Z ponie-dział-ku na święto,
po nie.

1. Z poniedziałku na święto koniki jemu zajęto. A od Płocka do Nowego miasta, tam Basińka kare konie pasła.
- A zajęto Jasieńkowi konie 3. I pasła je nad wodą, cieszyła się urodą.
- i nie wiedział która dróżka po nie. Co u kata za uroda była,
2. O drózkę się nie pytaj, do Płocka się przymykaj. w sčerem polu konie pogubiła.

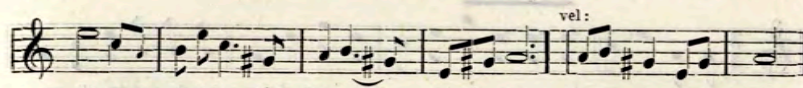
Lud Ser. VI. n. 237—8. Ser. XII. n. 180—6.

Sobótkowa.

129. od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).



Z dawna da-wne-go rze-ceńka cie-ce pod wi — nem hej pod

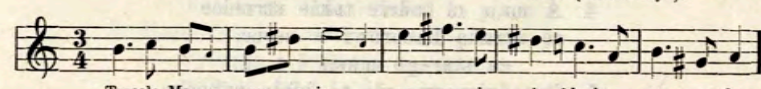


wi-nem pod zi-eł-neń — kiem wi — neń-kiem. kiem wi-neń — kiem.

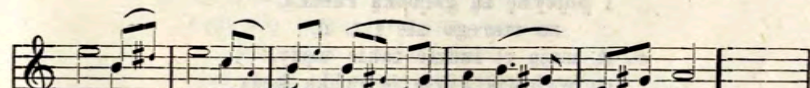
1. Z dawna dawnego — rzeczeńka ciece 5. Jak mi ułowicie — to się podzielicie pod winem (wianem?) pod winem i t. d.
- hej pod winem, 6. Jednemu będzie — ruciany wianek pod winem i t. d.
- pod zieloneńkiem wineńkiem. 7. Drugiemu będzie — złoty pierścio- pod winem i t. d. [nek
2. Na tej rzeczeńce — ruciany wianek 8. Trzeciemu będzie — nadobna Kasia pod winem, pod winem i t. d. [nał
3. Wiatrécek wionół — wianeczek sfru- 8. Trzeciemu będzie — nadobna Kasia pod winem, pod winem i t. d. [necek
4. Moji rybackowie — łówcie mi wia- pod winem i t. d. [necek

(obacz pieśń czeską w Królodw. rękop.)

130. od Ilowa (Młodzieszyn).



Trzęsła Ma — ry — sia na go-dy, ja-bluska na go-dy,



zie-lo — ne, na jabłu-se — cka cer — wo — ne.

1. Trzęsła Marysia na gody jabłuska 2. Chustecka na niej — jako na pani, na gody ja-ć to dał,
- zielone bom se jóm
- na jabłusecka cerwone. wiernie sanował.

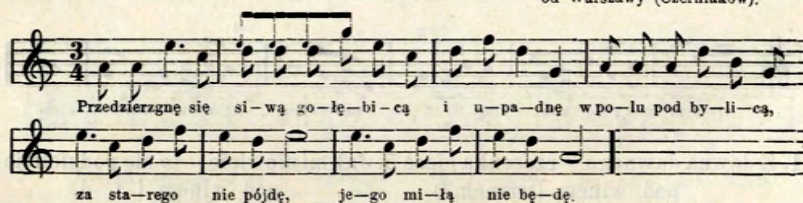
3. Trzęsła Marysia na gody jabłuska 7. Trzęsła Marysia i t. d.
na gody i t. d. 8. Trzewicki na nij—jako na pani,
4. Fartusek na nij — jako na pani, ja-ć to dał,
jać to dał i t. d. bom se jóm
5. Trzęsła Marysia i t. d. wiernie sanował.
6. Spodnicka na nij — jako na pani,
ja-ć to dał i t. d.

IV.

Stałość, Życzliwość, Wymówka.

131.

od Warszawy (Czerniaków).

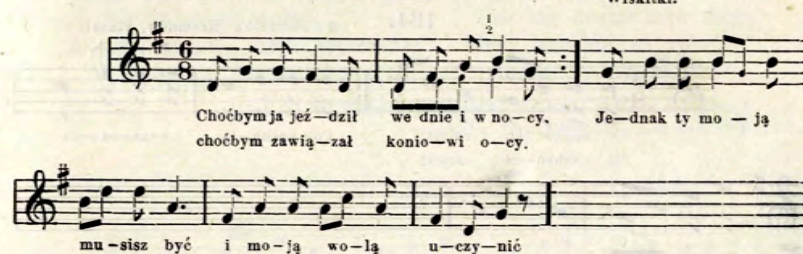


1. Przedzierzgnę się siwą gołębicą,
i upadnę w polu pod bylicą,
za starego nie pójdę
jego miłą nie będę.
2. A mam-ci ja w polu takie sieci,
co gołąbka sama w sieci wleci,
za starego musis iść,
jemu kwóli ucynić.
3. Przedzierzgnę się tym carnym kacorem,
i popłynę tym bystrym jeziorem,
za starego nie i t. d.
4. A mają ci ludzie takie strzelce
co utrafią kacorowi w serce,
za starego musis i t. d.
5. Przedzierzgnę się tą białą rybecką,
i popłynę tą głęboką rzeką,
za starego nie i t. d.
6. A mają ci ludzie takie wędy,
co wylowią gdzie je rybka kędy,
za starego musis i t. d.
7. Przedzierzgnę się tą jasną gwiazdecką,
Pójdę do nieba tą prostą drózecką,
za starego nie i t. d.
8. Będę ja dawał ubogim chleba,
niech mi uproszą gwazdeckę z nieba

- (będę miał litość nad ubogimi,
niech mi gwiazdecka spadnie do ziemi)
za starego musis i t. d.
9. Moja matko, pieccie te kolace,
niech ten pies-trup więcej nie kolace,
juz za niego musę iść,
jego miłą musę być.
10. Moja matko, usyjcie te cepce,
niech ten pies-trup więcej mi nie sepce.
juz za niego i t. d.
11. A mój ojce, trza nawarzyć piwa,
niech ten pies-trup więcej nie używa,
juz za niego musę iść,
jego miłą musę być.

132.

Wiskitki.

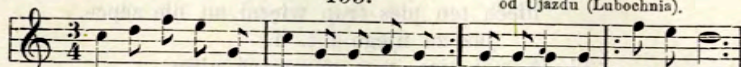


1. Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
choćbym zawiązał koniowi oczy
jednak ty moją musis być,
i moją wolą ucynić.
2. A ja stanę drobną rybecką
będę pływala bystrą wódecką,
jednak ja twoją nie chcę być,
ani twej woli ucynić.
3. Mają rybaki takie niewody,
co wylawiają rybecki z wody,
jednak ty i t. d.
4. A ja się stanę złotym sygnetem
będę się toczyć łowickim ślakiem,
jednak ja twoją i t. d.
(lub A ja się stanę srybnym pierścieńcem,
będę się toczyć bitym gościńcem,
jednak ja twoją i t. d.)
5. A mam ja ocy i dobre ręce,
ujrzę i schwyję takie pierścieńce,
jednak ty i t. d.

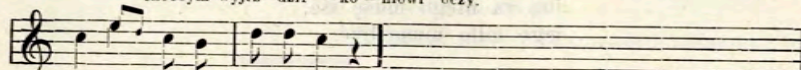
6. A ujmę ja się pod swoje boki,
i puszę ja się w górne obłoki,
jednak ja i t. d.
7. A mam ci ja też palasz przy boku,
będę wycinał pannę z obłoku.
jednak ty musis moją być,
i wolą moją uczynić.

133.

od Ujazdu (Lubochnia).



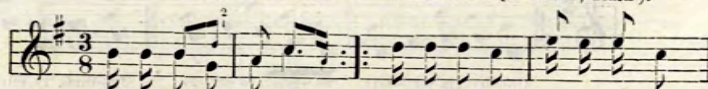
Choćby ja jeździł we dnie i w nocy, Przecie mo-ją musisz być,
choćby wyjeź-dził ko-niowi oczy.



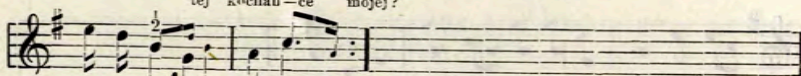
wo-lą mo-ją wypełnić.

134.

od Czerwinka (Kromnów, Piaski).



Co jej, co jej, co jej, Po-kocha-ła o-sza-ła-ła
tęj kochan-ce mojej?

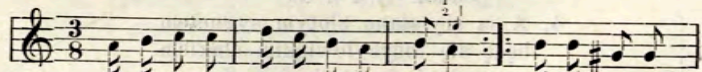


to jej, to jej, to jej.

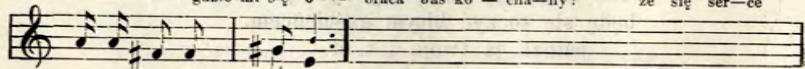
- | | |
|---|---|
| 1. Co jej, co jej, co jej —
tej kochance mojej?
pokochała — oszalała
to jej, to jej, to jej. | 3. Miléj, milej, miléj
będziem z sobą żyli
jeśli wrócisz — nie zasmucisz
ladanaszej chwili. |
| 2. Nie trzeba się smuć
ani z żalem klócić (z losem?)
boć to wszystko przeminie
w lada-naszej godzinie. ¹⁾ | 4. — Gdzie przyjadę — tam stanę
— tam konika dostanę.
Wspomnij na tę, która cię
tak kochała, jak ja cię. |

135.

od Warszawy.



1. Gdzie mi się po — działy tu-li — pa-ny, Czyli mi go
gdzie mi się o — braca Jaś ko — cha-ny? że się ser-ce



za-bra-li na morze,
u-tu-lić nie mo-że.

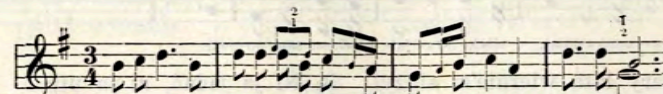
¹⁾ ladanasy = którykolwiek, spodziewany.

2. Serce moje, co mi za radę dasz, Kogo płaczę, nie będzie i potem,
w kim się kocham, nie ma go tu weź mię Boże, niech nie płaczę
[teraz.] [po nim.]

Lud. Ser. XII. n. 232.

136.

od Mszczonowa.



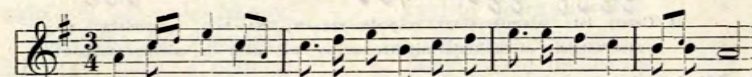
Kiedym je—chał od swojej kochanki świecił miesiąc wy—soko.

1. Kiedym jechał od swojej kochanki, 3. Nie wrócę ja, moje pociesienie,
miesiąc świecił wysoko. boć ty nie wiesz, dla czego?
Ona za mną oknem wyglądała, Kiejja byłem pod twojem okienkiem,
cy ja jestem daleko. toś ty miała inzego.
2. A ja idę przez te étery pola, 4. Ocy widzą, serce molestuje,
ona na mnie wołała: ze cię dostać nie mogę,
A wróć-ze się, moje pociesienie. bierę karabin na rękę,
co-bym cię przegnięwała. maseruję het w drogę.

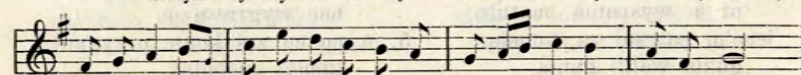
W. Wójcicki P. ludu II str. 244. — Wacł. z Oleska P. I. str. 427.
J. Konopka: p. I. str. 130—131. — Lud Ser. XVI n. 435.

137.

od Skierniewic.



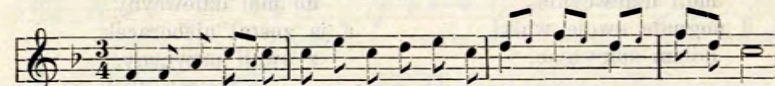
Kiedym ja był u swoj An-tolki miesiąc świecił wy-so-ko,



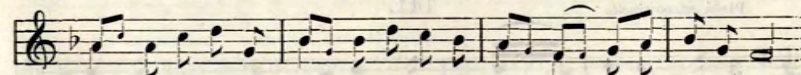
o-na za mną o-knem wyglą-da-ła cym u — jechał da-le-ko.

138.

od Czerska.



1. Na suchym dę — bie grucha-ją go-lę-bie, gru-cha — ją, gru-chają,



a mo-ja dziewczyno, a mo-ja je-dy-no coś o to-bie ga-da-ją

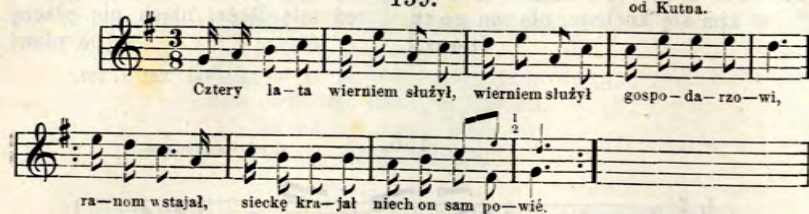
2. Rzecz niepodobna, Ja na konia siunde
dziewcyno nadobno, na wojne odjade
byś ty miała moją być. ty se mozes za munz iść. i t. d.

Kozłowski: Lud str. 86.

Nuta Lud Ser. II. (Sandom.) str. 132.

139.

od Kutna.

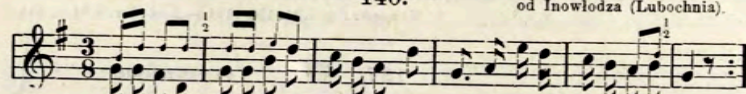


1. Cztery lata wierniem służył 3. Ni ja jadać, ni ja pijać
gospodarzowi, ni ja wyspania,
rano'm wstał, sieckę krajał, tylko'm patrzył za dziewczyną
niech on sam powie. gdzie wołki gania.
2. A to wszystko dla dziewczyny 4. Cztery wołki, cztery krowki
miło mi było, [dla jedynéj na wiano miała,
bo się serce kieby smoła cztery sznurki koralików, —
do niej lepiło. mnie-by nie chciała.

Wojeicki P. I. II. str. 263.
Lud Ser. XII n. 208-211. Str. XVI n. 436.

140.

od Inowiedza (Labochnia).



2. Ni ja picia, ni ja jadła, a ja za nią swe koniki,
ni ja wyspania, matulu, hoc wygrawając.
3. Ona wołki a ja konie 5. A po co ześ konie przygnał,
w ónej lescynie, kiedyś nieładny,
ona śpiewa, ja przygrywam (razu) moje wołki z twemi końmi
moji dziewczynie. nie będą jadły.
4. I pognęła swoje wołki 6. Przysed Wojtek, bodaj-ze-go!
dołem śpiewając, do mej dziewczyny,
a ja został nieboracek
z swoji przyczyny.

Lud Ser. VI. nr. 297.

Pieśń mazowiecka.

141.

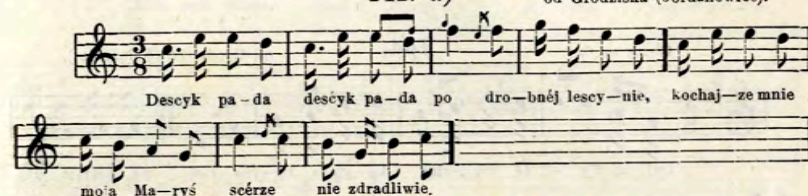


1. Cztery lata wierniem służył 3. A to wszystko dla dziewczyny,
gospodarzowi, miło mi było,
sieckiem zezął, nie wieczał, bo mi serce jak do smoły,
niech on sam powie. do niej lepiło.
2. Ani ja jeść, ani ja pić, 4. I fartusek muślinowy
ani wyspania, i pierścień złoty
tylko'm widział jak dziewczyna i kieszka (spodnica) drylichowa
wołki wygania. cudnej roboty.

Sowiński: Chants polonais, n. 4.

142. a)

od Grodziska (Jordanowice).

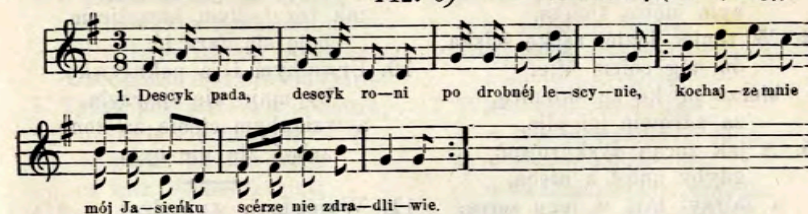


1. Descyk pada, descyk roni 4. Nie obróć, nie obróć,
po drobnej lescynie: bo mnie bocek boli;
kochaj-ze mnie mój Jasieńku utraciłam ja rumianość
scérze niezdradliwie. dla Jasienka woli.
2. Już-ci kochać jako kochać, 5. Zeby ja to scérze wiedział
jako nam się widzi — ze dla mnie samego,
najcieżej, się zakochawsy, kupiłby ja malowidła
nietrzeba się wstydić. do lica twojego.
3. Pierwsyj nocy, o północy 6. Zeby ja się malowała
o pierwsyj godzinie; zrana do wieczora,
obróć-ze się moja Maryś niebędę ja taką dzisiaj
prawym bockiem do mnie! jaką byłam wczora.

Lud Serya XVI. n. 441-442.

142. b)

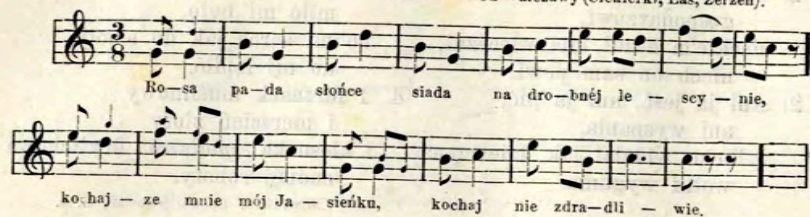
od Warszawy (Służew, Szopy).



2. Kiedy widzis mój Jasieńku 4. Jesce Jasio nie dojechał
zem tobie zycliwa jadący od ciebie.
3. Nie zdradzę ja, nie zdradzę ja, 4. Jesce Jasio nie dojechał
nie zdradzę ja ciebie, i połowy drogi,
a już Jasio karceek złomał
jego konik nogi.

Wojeicki P. I. I. s. 151.

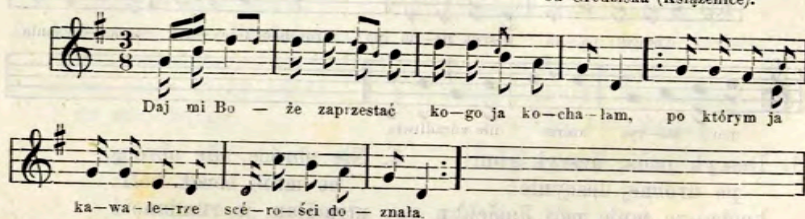
143. od Warszawy (Siekierki, Las, Zérzeń).



Nuta ob. n. 83 i Lud Ser. XVI n. 420.

Obacz nr 6.

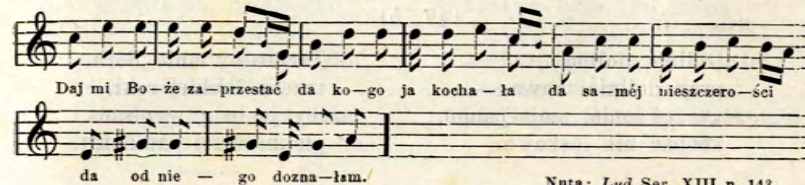
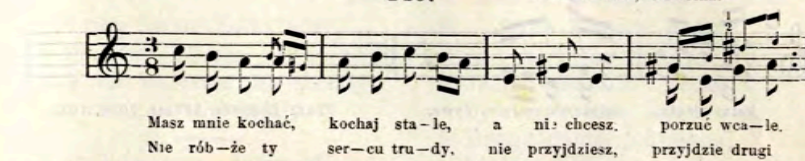
144. od Grodziska (Książenice).



1. Daj mi Boże zaprzestać kogo ja kochałam, po którym ja kawalerze scyrości doznałam.
2. A doznałam, doznałam i jeszcze doznaję, skarż go Boże na honorze, niech ja go nie ląję.
3. Przedtém, przedtém w kawalerze scyrość niepojęta, a jak zaczął z panną gadać, była mowa święta.
4. W taniec idzie, rękę ściska, do nóg cołem bije, bierze piwko ze sklenicą, za zdrowie jej pije.
5. A jak zaczął dyskurować gdyby anioł z nieba, a zajrzyj tam w jego serce, to więcej nie trzeba.
- (6. Idzie w taniec, rękę ściska i do Boga wdycha; żeby zajrzeć w jego serce, tam nadzieja licha.)
7. Boć przedtém ja cię kochała teraz ani kaska, lepsze to moje kochanie: u trzewicka wstążka!
8. Kataś miała nie wstążeczkę, tylko kawał lyka; na głowie jej nie nosiła, cóżby u trzewika!
9. Urwałabym ja pokrzywkę, boję się nią sparzyć, tak też i złym kawalirem boję się zarazić.
10. Urwałbym i ją pokrzywkę by mnie nie sparzyła, a wziąbnym ciebie za zonę zebys złą nie była.
11. Wyjeżdżaj, wyjeżdżaj z podwórecka mego, bo ja się tu spodziewam kogoś godniejszego.
12. Wyjechać, wyjadę, insy nie przyjedzie; pamiętaj-ze, grzeczna damo, żal ci tego będzie.

13. Oj żal ci tego będzie, ja nie będę słyseć; chyba, chyba — wola twoja — będziesz listy pisać.
14. Napisać, napisać, papieru nie stało; słońce zasło, świeca zgasła, pióro się zламало.

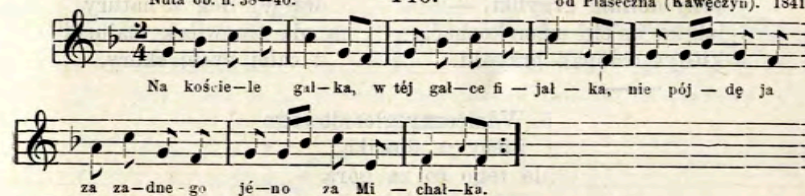
145. od Łowicza, Gombina.



Nuta: Lud Ser. XIII n. 143.

Nuta ob. n. 38-40.

146. od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.



1. Na kościele galka, w tój galce fialka — nie pójdę ja za zadnego jéno za Michałka.
2. U Michałka chleba krajka i wódka z krokosem, Michałkowa nie nie robi, *nata*) nie przewróci włosem (*pier-*
3. Tylko przyjdzie wedle lustra, pięknie się ustroi, i wygląda na Michałka, z kim Michałek stoi.
4. Ramie jego wedle niego, się) nigdy nie tykane, (nie rusza zygaweczka (*pokrzywa*) w ogró- az przewija ścianę. [decku
5. Zygaweczka kole płota, boję się nią sparzyć — tak też i złym kawalirem boję się zarazić.
6. Bo u złego kawalira to złość niepojęta: kiedy przyjdzie z nim pogadać, jego mowa święta.
7. Wiele ości, wiele ości w tym jęczmiennym snopie, tyle złości, niescerości w każdziusieńkim chłopie.
8. Wiele welny, wiele welny na białej owiece, tyle cnotki, poćciwości w każdej panienciece.
9. Wiele sierści, wiele sierści na jałowej krowie, tyle złości, przewrotności w mężatce i w dowie.

147. a) od Zychlina, Gombina.

Ja Ma-ryni gorza-le-cki ja Ma-ry-ni pi-wa, a Ma-rynia
kata zjadła, ledwie na mnie żywa.

Text: *Lud Ser. IV str. 30 n. 160.*

Nuta n. 147. a.

147. b)

1. Dolina, dolina,
przy dolinie trawa, —
cemu ześ mnie, moja panno,
kochać nie łaskawa.

3. Trzeba-by mnie pióra,
trzeba lekkiej ręki,
azeby ja mógł wypisać
piękność tej panienki.

2. Dolina, dolina,
przy dolinie grzybki, —
a jak-ze ja cię mam kochać,
kiedys chłopak brzydki.

4. Nózeczkę maluską —
dał jej Bóg z natury,
na nią trzewicek maluski
z całej bycjej skóry.

5. Wdzięczny głos do tego
kieby u słowika,
ale tego co za górą
kobyły połyka.

Obacz nr. 6. 11.

Nuta nr. 147. a.

148.

od Łowicza, Rawy.

1. Pragną ocki pragną
za dziewczyną ładną.
Obiecała a nie dała
chusteckę jedwabną.
2. Dam ci Jasiu potem
jak wysyję złotem,
żeby ojciec, matka
niewiedzieli o tém.
3. Ojciec, matka nie wie,
ale ludzie wiedzą
i ci przyjaciele
co za stołem siedzą.
4. Jeden pije piwko,
drugi gorzałeczkę,
a trzeci powiada
ze zdradził dziewczeczkę.

5. Nie ja-é to ją zdradził,
sama się zdradziła
i ta ciemna nocha
co po niej chodziła.
6. Nie tak ciemna nocha
jak-li gorzałeczka,
co ją tak pijała
jak nie panienecka.
7. A wiela-z to było
pijaństwa mojego?
Godzina z wieczora —
az do dnia białego.
8. Juz to ten nic nie wart
co po nocy chodzi;
to łajdak i k...a,
i pijak i złodziej.

149. od Goszczyna, Przybyszewa.

Ctery konie Jasio miał, Ctery konie Jasio miał,
srebrem złotem kować dał, srebrem złotem kować dał.

1. Ctery konie Jasio miał,
srebrem, złotem kować dał.
2. Konie na most nie chciały
bo się zdrady bojały.
3. O dziewczeczko, dziewczeczko,
rozwesel me serdecko.
4. — Nie ja'm ci go smuciła,
zebym go weseliła!
5. Smucił ci go ojciec, mać, —
nie chcieli mnie za cię dać.

6. — Siła's chustek nadała,
coś powracać kazala?
7. Jedną dałam z cętecką,
byłam grzeczną dziewczeczką.
8. Drugą dałam jedwabną,
kiedym była twą ładną.
9. Trzecią dałam z kwiatami,
kiejś przyjechał z bratami.
10. Cwartą dałam z różgami,
kiejś przyjechał z druzbami.

150.

od Piaseczna (Kawęczyn) 1841.

acceler.

Ctery konie Ja - sio miał. Ctery ko-nie Jasio miał, srebrem złotem
tempo lmo
ko-wać dał, srebrem zło - tem ko - wać dał.

1. Ctery konie Jasio miał,
wszystkie złotem kować dał.
2. A od kazdej podkowy
talar bity gotowy.
3. Kiedynaprom (v. most) stapały,
scérem złotem brząkały.
4. Wyjeżdżał na wojenkę
i zapukał w okienko.
5. Wyjdz-ze, wyjdz-ze kochanko,
pocies moje serdeńko.
6. Nie będę go cieszyła,
bo'm ci go nie smuciła.
7. Pociesy go ociec, mać,
nie chcieli mię za cię dać.
(v. nie chciales mię zaraz brać).
8. A teraz mie wydaje,
co mi pasik nie staje.
9. Nadwiąz paska wstążeczką
będzies jesce dziewczeczką.

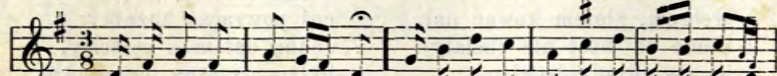
10. Żeby'm'ć go (na)wiązała złotem
już-ci mi to nie po tem.
11. Juz cię Bogu polecam
juz do inny odjeżdżam.
12. — A polecaj, polecaj,
a chustecki powracaj.
13. Wieleś mi ich nadawała?
coś mi je wracać kazala.
14. Dałam ci ich Jasiu seść
wyrachujze jeśli chces.
15. Jedne'm dała z wysyciem,
kiedym była dziewczęciem.
16. Drugą, kiejś sed drózecką
kiedym była dziewczeczką.
17. Trzecią'm dała bieluchną
kiedym była miluchną.
18. Czwartą dałam z kwiatami
kiedys jechał z bratami.

19. Piątą dałam jedwabną
kiedyś mię zwał nadobną.
20. Sóstą dałam z lelija,
mój Jasińku, wróć mi ją.

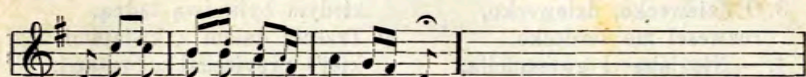
Lud Ser. XII. n. 240. — Ser. XVI n. 444—446. — Nuta Ser. I. str. 183 n. 14 g. — 15 i.

151.

od Czerska (Czaplin).



Ctery ko—nie Ja—sio miał, cty—ry konie Jasio miał, wszystkie ctery

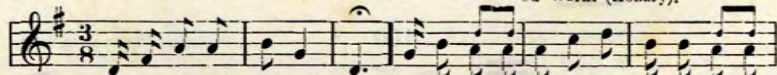


kować dał, wszystkie ctery kować dał.

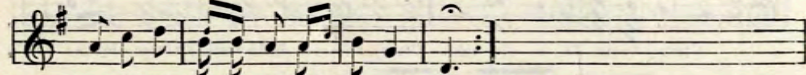
K. Kozłowski Lud str. 63.

152.

od Warki (Konary).



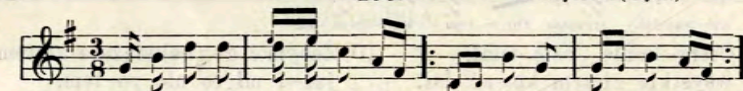
Ctery Ja—sio ko—nie miał, Cte—ry Jasio konie miał, wszystkie złotem



ko—wać dał, wszystkie złotem kować dał.

153.

od Strykowa (Piątku).

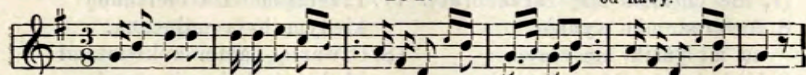


Jedzie Ja—sio od To—ru—nia ctery konie miał miał miał.

- | | |
|---|---|
| 1. Jedzie Jasio od Torunia,
ctery konie miał, | 6. Drugą dałam z obrębem
choć'em była jak bęben. |
| 2. I wszystkie je złotem kuć dał,
złotem kuć dał. | 7. Trzecią dałam z kwiatami
choć'em była nie pani. |
| 3. Kiedyś taki bogaty,
zwróć mi chusty, ty, ty. | 8. Czwartą dałam ze złota,
choć'em była sierota. |
| 4. — Wiela's mi ich nadała
coś zwracać kazała? | 9. Piątą dałam z lelija,
mówię: lotrze, zwróć mi ją. |
| 5. — Jedną'm dała bieluchną
kiedy'm była maluchną. | 10. Pod konicki pościelę,
i z ciebie się naśmieję. |

154.

od Rawy.

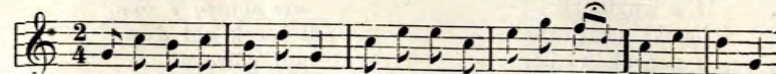


Jedzie Jasio od Torunia ctery ko — nie miał miał miał, ctery ko — nie miał.

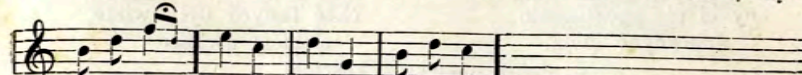
Początek tekstu ob. n. 44.

155.

od Ujazdu (Budziszewice).



Wy—leż wy—leż dziewec—ko, pocies mo—je słó—wecko. Po—cie—sy cię

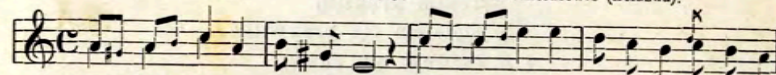


ojciec mać nie chce—li mnie za cię dać.

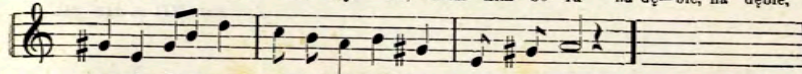
Nuta ob. nr 137.

156.

od Skierniewic (Żelazna).



W dzi — kim boru na dę — bie, w dzi — kim bo — ru na dę — bie, na dębie,



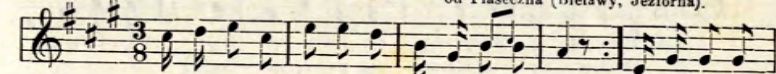
gru — cha — ly tam go — lę — bie, hej hej go — lę — bie.

- | | |
|---|---|
| 1. W dzikim boru na dębie
gruchały tam gołębie | 7. — Wiela's mi ich nadała,
ześ je zwracać kazała? |
| 2. Tylko jeden nie gruchał,
co panienkę osukał. | 8. Jedną'm dała z kwiatami
nie wie ojciec z braciama. |
| 3. Całej nocy nie spała,
dyziu, dyziu! wołała. | 9. Drugą dałam ze złotem,
nie wie matula o tém. |
| 4. Dyziu, dyziu, dyzieńku,
gdzie-z odjeżdżas kochanku? | 10. — Nie wrócę ich, nie wrócę,
pod konika ich wrzucę. |
| 5. — Ja odjeżdżam pod Kalis.
— A komu-z mnie zostawis? | 11. Niech je konik podepce,
kiedy panna już nie chce. |
| 6. Zalecaj się, zalecaj,
mnie chustecki powracaj | 12. Niech je konik stratuje,
kiedy panna nie cuje. |

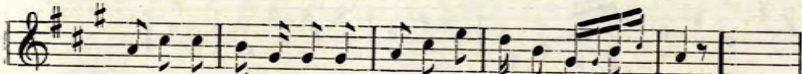
K. Kozłowski: Lud str. 86.

157.

od Piaseczna (Bielawy, Jeziorna).



A widzę ja dziewczyno ze mnienie lu — bis. Cy ja ja — ki



ka — li — ka cy nimam zu — pa — ni — ka, dziewczyno mo — ja.

- | | |
|---|---|
| 1. A widzę ja dziewczyno
ze mnie nie lubis,
ani rocek ani dwa
na mnie nie spójrzys.
Cy-to ja jaki kalika,
cy nie mam zupanika,
dziewczyno moja. | 2. Mam parę zupaników
i pas krępowy,
i świeży gros w kiesieni
zawsze gotowy.
Selazkami dwa grosa,
i chusteckę do nosa,
dziewczyno moja! |
|---|---|

Mazowsze. T. II.

3. I porteczki cyrwone
i z guzikami,
i buciki smarowne
i z podkówkami.
Świeży wiecheć wesłałem,
by ci się spodobałem
dziewcyno moja.

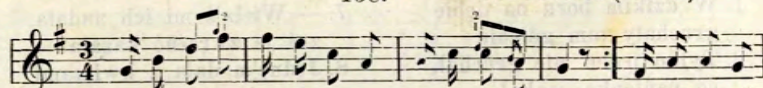
4. A ja ciebie dziewczyno
nie spuścę z oka,
ani rocek ani dwa,
ani półroka.
Tyś kłęcała w kościele, —
choć innych było wiele,
ciebiem uważał.

5. Jakeś wysła z kościoła
rzuciłem okiem,
postąpiłem za tobą
syrokim krokiem.
Nie śmiałem ci przywitać,
i o zdrowie się pytać
w jakim obstajes.

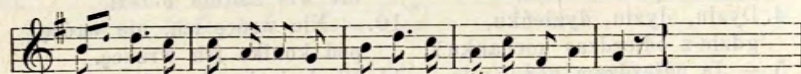
Lud. Ser. XII n. 242—244.

158.

od Mszczonowa (Osuchów).



Po-do-bno ty Ma-rysię-ku już nie lu-bis mnie, Wszystkie moje
a to mo-je za-ka-ca-nie jest po-da-re-mne.



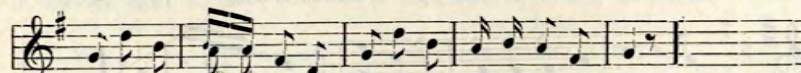
u-słu-gi, którem cy-nił cas dłu-gi, są po-da-re-mne.

159.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Pono to ty dziewczyno, nie lubis ty mnie, Wszystkie moje
kłaniam ci się u-nizenie toć po-darem — nie.



u-słu-gi com tak cynił cas długi są po-da-rem — ne.

1. Pono to ty dziewczyno
nie lubis ty mnie;
kłaniam ci się unizenie,
toć podaremnie.
Wszystkie moje usługi,
com tak cynił cas długi
są podaremne.

2. Nie tydzień to, ani dwa,
ani półroka,
jak cię kocham serdecnie,
żrenicę oka.
Serdecnego kochania,
codziennego wzdychania
nic nie uwazas.

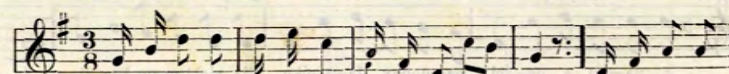
3. Choć cię widzę z daleką
lubo w kościele,
miło mi téż na cię spojrzeć
choć innych wiele.
Chociaż trzępię pacierze,
chęć mnie do ciebie bierze,
wzdycham ustawnie.

4. Wychodzis ty z kościoła
rzucam ja okiem,
i za tobą podążam
syrokim krokiem.
Zebym się z tobą przywitał,
i o miłe zdrowie spytał,
w jakim ostajes.

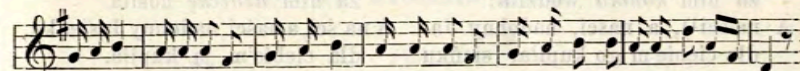
5. Ale ty stronis odemnie,
dziwno mi temu,
nie wiele ze mną mówis,
la-boga, czemu?
Powiedz ze mi z przyjaźni,
serca mego nie drażnij
umartwionego.

160.

od Łowicza.



1. Ej zo-ba-cys dziewczucha, że cie Bóg ska — rze, Cy ja chłopak
ze ty ze mną usiajucha niechces żyć w pa — rze.



nie młody, cy ja nimam u-ro-dy. cego więcej chces dziewczucho, cego więcej chces.

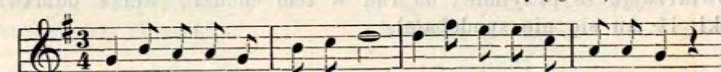
2. Mam u kosuli guziki,
suknię ze śnurami,
mam buty z bycej skóry,
z podkówekkami.

3. Świeżych wiechciów naslałem
zeby się spodobałem,
cego więcej chces, dziewczucho,
cego więcej chces.

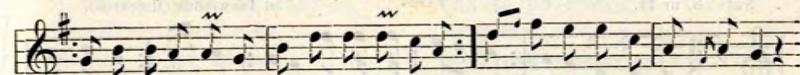
Lud. Ser. XII. n. 242.

161.

od Rawy (Zglinna).



1. Weźze mnie Ja-siu, weźze mnie, da pa-ni matka pierzynę.



Podu-ski puchowe, sto złotych go-towe, Weź-ze mnie Jasiu, weź-ze mnie.
skrzynkę malo-wa-ną, Kasińkę kocha-ną,

4. Jeżeli mi Jasiu nie wierzys,
toć-ta sám do mnie dobiezys.
Przyprawię dzwonecek
do moich nóżeczek,
gdzie ja tobie stąpnę,
to ja tobie brząknę,
dowierzys Jasiu, dowierzys.

Lud. Ser. XII n. 246—249.

162.

od Skierniewic.

Węże mnie Ja-siu, węż-ze mnie, da pa-ni matka pierzy-nę.
 Pierzynę pu-chową, sto złotych goto-wo, węże mnie Jasiu, węże mnie.
 i skrzynkę cerwo-ną i Kasę ko-chaną.

163.

od Łowicza (Złaków kościelny).

Po ry-nec-ku cho-dzi - la, za nim ko-ni - ka wo - dzi - la.
 A na-ści a na-ści na-dobny Ja-sieńku dla ciebiem go ku-pi - la.

- | | |
|---|--|
| 1. Po rynecku chodziła,
za nim konika wodziła:
A na-ści ¹⁾ , a naści, nadobny Ja-
dla ciebie'm go kupiła. [sieńku | 3. Po rynecku chodziła
za nim uzdeckę nosiła.
A na-ści, a naści, nadobny Jasieńku,
dla ciebie'm ją kupiła. |
| 2. Da konika rad wezmę,
bo na koniku rad jeżdżę.
A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-
nie spodobałaś mi się. [sanko, | 4. Ja uzdeckę rad wezmę,
bo ja z uzdecką rad jeżdżę,
A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-
nie spodobałaś mi się. [sińko, |

(W ten sposób daje mu ona: *buciki, chusteczkę, kosulkę*. On zaś powtarzając że przyjmie, bo rad w tem chodzi, wciąż odmawia jej ręki, iż mu się nie spodobała).

Nuta c. b. nr 11.

164.

od Inowłodza (Rzeczycy).

A on ko-nie pa-sie przyniesła mu Nie jeździej
 ka-sę ka - sę. roz-kochaj -
 prec o-de mnie
 ze się we mnie, a mój naj - mi - lej-sy.

¹⁾ na-ści = na, masz-ci, tobie daję.

- | | |
|---|---|
| 1. A on konie pasie,
przyniesła mu kasę (kaszę):
Nie jeździej prec ode mnie
rozkochaj-ze sie we mnie,
o mój najmilejsy! | 5. On za Bożą-męką,
ona kiwa ręką:
Nie jeździ prec i t. d. |
| 2. A on konie pęta,
ona przed nim kłęka:
Nie jeździej prec i t. d. | 6. On za pustą grusą
ona kiwa chustką:
Nie jeździ prec ode mnie,
a rozkochaj się we mnie,
o mój najmilejsy! |
| 3. On konia kulbacy,
ona mu tłumacy:
Nie jeździej prec i t. d. | 7. Pojechał, pojechał,
bodaj się nie wrócił,
a bodaj-ze nogę złamał,
głowę zranił, rękę skrzył,
a i d... pogniół! |
| 4. On na konia siada,
ona krzyzem pada:
Nie jeździ prec i t. d. | |

VI.

Strata wianka. Żale.

Weselna.

165.

od Żychlina (Tretki).

Oj da po-wie - działaś ma-la, oj da zem ci wian-k ukrad.

- | | |
|--|---|
| 1. Oj da powiedziałaś, mała,
oj da zem ci wionek ukrad.
Oj da tyś wodę brała,
w studzienkę ci upad. | 4. Oj płakała ja wcoraj,
da i płacę ja i dziś,
oj nad mojem wianeczkiem,
nie mogę go uwić. |
| 2. Oj sięgaj-ze go, sięgaj
oj prawą ręką do dna,
oj jeśli go dostaniesz,
będziesz ci go godna. | 5. Oj już-ci to po sprawie,
juz to po sprawie,
utopiłam swój wianeczek
w Tretkowskim stawie. |
| 3. Dostałam go, dostałam,
ale jeszcze nie był cały,
oj i ćtery poletecki
z niego wyleciały. | 6. Żebyś była tak poćciwa,
da jakieś urodziwa,
nigdy-bym cię nie opuścił,
jest to rzecz prawdziwa. |

7. Ale w tobie tyle cnoty,
co w tym stawie wody ¹⁾, —
pozal-ze się, mocny Boze
tej twojej urody.

¹⁾ Staw wówczas był wysechł.

166.

od Czerska (Czaplin).

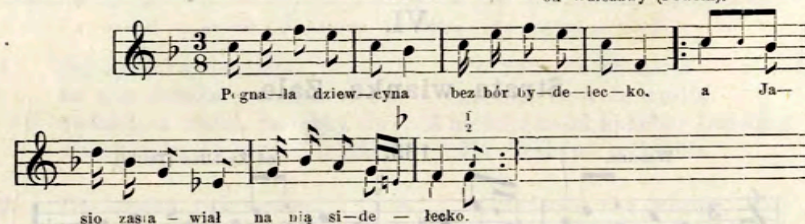


Dodają:

Cego płaczes, cego rycys,
cy ci wiązka zal?
Cemuś wtedy nie płakała
kiedym ci go brał?

167.

od Warszawy (Powsin).



1. Pognęła dziewczyna
przez bór bydelecko,
a Jasio zastawiał
na nią sidelecko.
2. Mój Jasiu kochany
com ja tobie winna,
zebyś ty zastawiał
po gościńcu siła.
3. Sam niewiem, sam niewiem
gdzie mi się podziała
cy w sidełka wpadła
cyli przeleciała.

4. Siodłaj mi chłopce
konika mojego,
oj pojedzie ja szukać
kochania mojego.
5. I dogonił ci ją
na zielonej drodze;
oj będzie jej tam, będzie,
dziewcynie niebodge!

6. Staęła na drodze
ręcki załamawsy:
niezdradzaj ze ty mnie
Jasienku najmilsy!
7. Niezdradze, niezdradze,
ale cie nie chybie,
oj chociaż przy tanecku
to ja ciebie zdybie.
8. Nie sama, nie sama
do tanecka chodze,
oj mam ja kompaniecki
co je z sobą wodze.
9. Twoim kompanieckom
piwa, gorzalecki,
oj a z tobą dziewczyno
spać do komórecki.

10. Wysła z komórecki
zapłakała ocki:
bodaj się nie śniły
moje kompaniecki.

11. Sama ja se sama
jako cybulecka,
oj już ci mnie odstąpiła
cała rodziniecka.

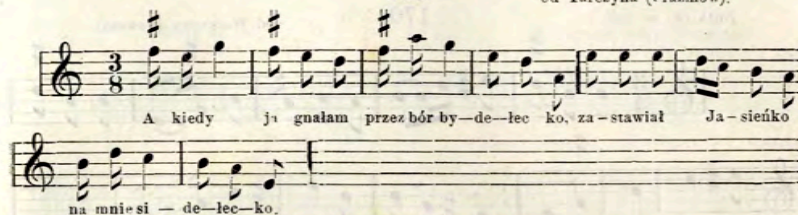
12. Sama ją se sama
jako w polu syska,
gdzie ja się podzieję
uboga Maryśka!

Lud. Ser. III. n. 74.

K. Kozłowski. Lud. str. 92.

168.

od Tarczyna (Prażmów).



1. A kiedy ja gnałam
przez bór bydelecko,
zastawiał Jasienko
na mnie sidelecko.
2. Nie ułowis ty mnie
zadnem sideleckiem,
jeśli mnie nie złagodzis
łagodnem słowkiem.
3. Jak się Boga boję,
niewiem gdzie się działa,
cy w sidełka wpadła
cyli przeleciała.
4. Podaje mnie chłopce
konika wronego;
pojadę, posukam
kochania mojego.
5. Jak go zobaczyła
ręcki załamuje:
mój Jasiu najmilsy
nie zdradzaj ze ty mnie!

6. Nie zdradzę, nie zdradzę
jak się Boga boję —
widzisz że dziewczyno
na koniku stoję.
7. Nie ułowie ja cię
na koniu siedzący,
ułowię ja ciebie
z karcemki idący.
8. Nie sama ja Jasiu
do karcemki chodzę —
mam ja kompanieckę
co ją z sobą wodzę.
9. Dla twej kompaniecki
piwa, gorzalecki;
a z tobą dziewczyno
spać do komórecki.
10. Twoją kompanieckę
miodzikiem upoję,
a tobie dziewczyno
figielka wystroję.

169.

Często przy weselu śpiewana.

od Wa-szawy (Wilanów).

1. Dobrą ja matkę miała,
robić mi nie kazała;
jesce lepszego ojca
kazał mi iść do tońca.
2. A idź ze córuś, idź ze
potańcuj ze i przyjdź ze.
—Nie przyjdę az we świtanie
z chłopcami na śniadanie.

3. Cóż na śniadanie gotować,
chleba z serem nie załować.
Jest parę cieląt w kojcu,
trza kazać zabić ojcu,
i parę kur na grzędzie,
to i śniadanko będzie.

4. A idź ze córuś, idź ze,
potańcujze i przyjdźze.
— Nie przyjdę aż we świtanie
z chłopcami na śniadanie.

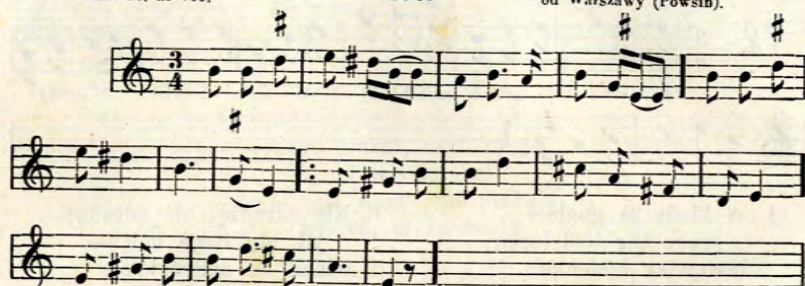
5. Dołkiem dziewczyno, dołkiem,
co to mas pod nadółkiem?
— Kokoskę jarzębiatą,
troseckę przycubatą.

ob. *Lud Ser. II* n. 179.
Nuta Ser. VI n. 313.

Nuta ob. nr 100.

170.

od Warszawy (Powsin).



1. Moja matulu — moja kochana,
daj mie do dwora służyć,
boć to we dworze — różni panowie
mogę roskosy użyć.
2. Boć to we dworze — boć to we dworze
drogie mytecka dają,
niewyjdzie rocek — niewyjdzie i dwa
sukienecki sprawiają.
3. Niewysło rocek — nie wysło i dwa,
niewysło i półtora,
idzie dziewczyna — idzie jedyna
idzie z placem ze dwora.
4. Moja matulu — moja kochana,
oj moja ty rodzona,
pierw dzieciątecko — pierw dzieciątecko
oj niz suknia zielona.
5. Moja matulu — moja kochana
przechowaj ze mi ogień,
niech ja nie chodzę — niech ja nie lązę
do sąsiadecki co dzień.
6. Bo u sąsiada — co dzień wysiada
tam parobeczek gładki,
straciłam wianek — siedmiu rumianek,
nieradzacy się matki.
7. W kazdym katecku — po dzieciątecku,
tam na zapiecku troje,
Obejrzyj ze się — nadobny Jasiu,
wszystko to ony twoje.

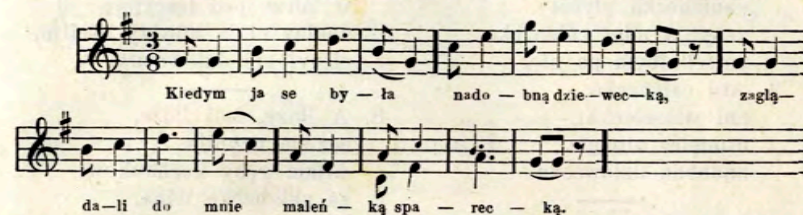
8. Nie frasuj ze się — dziewczyno moja
o moje dziatunki,
pójdę ja z kosą — trawkę siec z rosą
one wezmą grabiecki.

ob. *Lud (Pieśni)* Serya I. str. 150 n. 11 c.

Nuta nr 143.

171.

od Czerska, Góry (Brzeszcze).



1. Kiedym ja se była
nadobną dziewecką,
zaglądali do mnie
maleńką śparecką.
2. A teraz ci wchodzą
już całemi dzwiami,
co ja sobie wspomnę,
zaleje się łzami.
3. Mój Jasiu, mój Jasiu,
co ja tobie winna,
a ty mi zastawias
pod łóżecko sidła.
4. Nie ułowis ty mnie
swojem sideleckiem,
tylko mnie ułowis
łagodnem słoweckiem.
5. Posła do kościoła
dzieciątka lulając,
Jaś jedzie od insyj,
a wykrzykiwając.
6. A jedzie on jedzie,
pomija swój głosik,
a Marysia za nim,
rozcesawsy włosik.
7. Maryś, moja Maryś,
zopleć ten warkoczek,
niechaj się nie plące
koło moich rącek.
8. Nie będę go pletła
ani go cesała,
na ciebie Jasieńku
będę narzekała.
9. Nie narzekaj na mnie,
narzekaj na siebie,
z maluchnych dziatunek
kochaliśwa siebie.
10. I wysypał-ci ji
talary na stole:
rachuj-ze Marysiu,
stanie-li za twoje?
11. Nie stanie, nie stanie,
trzeba jesce trząsnąć,
drozsy mój wionecek
nizeli ten tysiąc.
12. I zgarnęła-ci je
w bieluchny fartusek,
zalała się łzami
patrzacy na brzusek.
13. Brzusi mój, brzusi mój,
coś mi tak wysocki?
nie może cie obstać
fartusek sérocki.
14. A gdzieś się podziała,
moja piersa cnoto?
chowałam ja cię
jako w skrzyni złoto.

15. Dałabym ci dała
pierscionek złoty,
zebyś ty mi oddał
choć połowę cnoty.
16. Zebyś mi Marysiu
dwa pierścienie dała,
juz się twoja cnota
z moją pomieśała.

172.

Nuta n. 178

od Mszczonowa (Osuchów).

1. Z tamtej strony wody
panienecka płynie;
zeby ja miał cółenecko,
pojechałbym po nią.
2. Ani cółenecka,
ani wioslecka:
utonąła, utonąła
nadobna dziewecka.
3. Puść charty ze smycą,
niech tę pannę schwycą;
ona stoi zadumana
w polu za granicą.
4. Gdzie to panno idziesz,
gdzie panno wędrujes?
Na jagody do dąbrowy,
gdzie wasan polujes.
5. Prose je tu zbierać,
ale się nie spieszyć,
przyjadę tu w krótkiej chwili,
zeby się ucieszyć.
6. Będziemy je zbierać,
będziemy się spieszyć;
a jak ci je nazbięramy,
będziemy się cieszyć.
7. Skryła mu się panna
w borze pod lescyną;
znalaz ci ją między liściem,
cieszył się dziewecyna.
8. A Boze, mój Boze,
cóż-em uczyniła,
dałam gęby kochankowi
za sklaneckę wina.
9. Za sklaneckę wina,
za séra krajanek;
w cém ja będę kołysała
tę swoją kompankę?
10. Za sklaneckę wina,
za séra gómólkę;
w cém ja będę kołysała
tę swoją kukulkę?
11. Kołys ze mi, kołys,
moja matko, kołys;
a juz-ci mi nie powiedzą:
hej Kasiu co robis?
12. Lulaj-ze mi, lulaj
moja kukulecko;
a juzci mi nie powiedzą:
dzień dobry dziewecko!
13. A tylko powiedzą:
dobra nocka pani!
a ja sobie rozmyślący,
zaleję się łzami.

173.

od Czaraska, Góry.

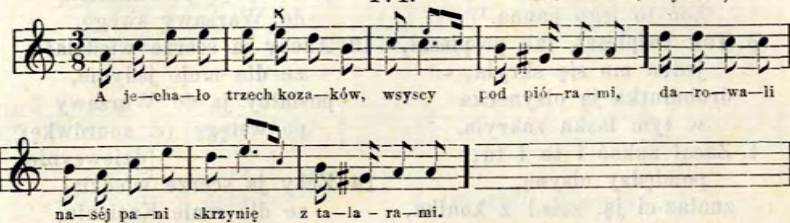
1. Między ogrody
bieżące wody, —
rwały panienki
carne jagody.
2. Przyjechał do nich
kawaler młody.
prosiemy pana
na te jagody.
3. Nie wiele myśląc
z konika skiknął,
swoją najmilsą
za rękę scisnął.
4. Wy bujne wiatry
wiejcie nade mną,
i wy tez wichry
sumcie nade mną.

5. I wy kamienie
ciężko wzdychajcie,
mojemu sercu
zał rozrywajcie.
6. Jak (ja) się dostanę
do twej pościeli,
a moją dusę
bierą anieli.

Lud. Ser. XII n. 294.

174.

od Grodziska (Książenice).

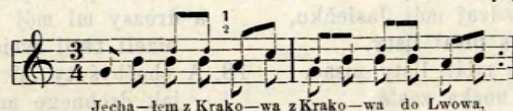


1. A jechało trzech kozaków,
wszyscy pod piórami;
darowali nasęj pani
skrzynie z talarami.
2. Jakże było nie darować
kiedy selma ładna,
suknia na niej atlasowa,
chustecka jedwabna.
3. Cépiec złoty swęj roboty,
fartusek złocisty:
napis ze mi moja Maryś
do Warszawy listy.
4. Radabym ci napisała,
ale nié mam na cém;
gąska z piórkiem poleciała,
świecka zgasła z wiatrem.

Lud. Ser. XII n. 282-4.
K. Kozłowski. Lud. str. 47-8.

175.

od Warszawy (Wilanów).

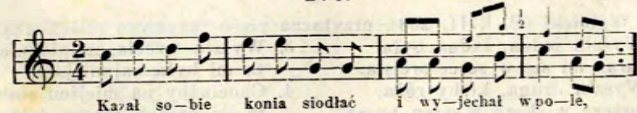


1. Jechałem z Krakowa,
z Krakowa do Lwowa;
odpadła, odpadła
koniowi podkowa.
2. Jakże iéj tu sukać,
étery mile drogi;
sukając, pytając
tęj nowęj podkowy.
3. Przyjechało trzech królowie,
wszyscy pod piórami;
darowali nasęj Kasi
skrzynię z talarami.
3. Jak nie mieli darować,
nasa Kasia ładna,
suknia na niej jak na pani,
chustecka jedwabna.

Lud. Ser. XII n. 530.

176.

od Mszczonowa (Osuchów).



1. Kazał sobie konia siodłać
i wyjechał w pole,
i zobaczył trzy dziewczyny
z górecki na dole.
2. Jednej było panna Anna,
drugiej Maryjanna,
ale trzeciej niewysłowił
boć to jego panna.¹⁾
3. Tak pośpieszał, tak pośpieszał,
jedna mu się skryła,
drobniutka ją olsynecka
w tym lasku zakryła.
4. Zaczął sukać i tu i tu,
pomiędzy olsyną,
znalazł ją, zsiadł z konika,
cieszył się dziewczyną.
5. Przyjechało trzech huzarów,
wszyscy pod piórami,
darowali Anuleńce
skrzynię z talarami.
6. Jak jej było nie darować,
kiedy ona ładna,
suknia na niej, jak na pani,
i chustka jedwabna.
7. I cépecek własnem syciem;
fartuch okolisty:
nie odjeżdżaj mój Jasieńku,
będziesz pisał listy.
8. A jak-że miał listy pisać,
kiedy nocka zasła,
pióro mu się połamało,
świca mu zagasła.
9. Cytę świce wypalili,
nim się namówili,
piątęj, sóstęj do połowy
nim się położyli.
10. Az tu w nocy o północy,
(o. od północy do północy)
o piersy godzinie:
obróć ze się Anulecko
prawym bokiem do mnie.
11. Jakże ja się mam obrócić,
kiej mię główka boli,
utraciłam swój wianeczek
dla waćpana woli.
12. Azeby ja scérze wiedział
ze dla mnie samego,
posłałby ja po rumieńca
do Warszawy swego.
13. Azeby ja scérze wiedział
ze dla mnie jedynie,
posłałby ja do Warszawy
po wstęgę (o. snurówkę)
[dziewczynie.
14. Zeby ja scérze wiedział
ze dla mnie Kasieniu,
nie załowałbym ja przecie
tysiąca kochaniu.
15. Posed do niej, odrachował
na cisowym stole:
pójdź ze obac Anuleńku
cy stanie za twoje?
16. Odrachował, odrachował,
odrachował tysiąc:
obejrzyj się grzecna panno,
cy trza jescze przysuć?
17. Oj nie stanie, i nie stanie,
trzeba jescze przysuć,
a drozsy mi mój wianeczek
nizeli twój tysiąc.
18. A choćbyś ty mi tu nasul
jak drobnego maku,
a to ty mi nie wypłacis
wianeczka do znaku.
19. I zgarnęła, i zgarnęła
tysiące w fartusek;
carne ocki zapłakała,
spojrzawsy na brzusek.
20. Wstała rano, raniuteńko,
śludzy przy śniadaniu:
a dzień dobry panno Anno,
po dobrém wyspaniu!

¹⁾ Wójcicki (P. I. II. 253), przytacza pieśń (zapewne szlachecką):

1. Wyszła jedna, ładna była
zaraz mi się w serce wcisła.
2. Wyszła druga, kieby róża,
jeszcze większa w sercu burza.
3. Wyszła trzecia, najpiękniejsza,
ta mi była najmilejsza.
4. Chociażby na miejscu zostać,
ja jej przecie muszę dostać.

Lud Serya I. n. 285.

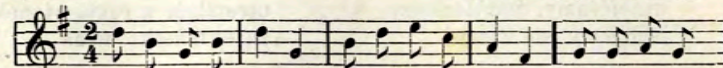
21. O cóż wy się mnie pytacie,
a cy wy nie wiecie —
wyspałam się z jegomością
jak rybka na rzęce.

Lud Ser. XII n. 282-292.

Nuta nr 41.

177.

od Warszawy (Służew, Szopy).



Jedzie pan z dą-browy na łąwy, na łą-wy, i na-potkał

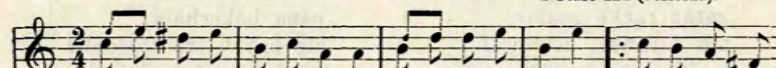


grzecną pannę co sła na ja-go-dy.

1. Jedzie pan z dąbrowy,
na łąwy, na łąwy;
i napotkał grzecną pannę
co sła na jagody.
2. Gdzie waspanna idzie,
a gdzie ci wędruje?
Na jagody, mości panie,
gdzie wasan poluje.
3. Nie trzeba to zbierać,
nie trzeba się spieszyć;
oj złeżę ja i z konika,
zeby się ucieszyć.
4. On złazi z konika,
ona mu się kryje,
i drobna ją lescynecka
listeckiem okryje.
5. Posłał tam jednego,
co ona tam robi?
Wije wianki z macierzanki
na zielony grobli.
6. Wziął ci ją za rękę,
wziął ci ją za obie
poprowadził przez ganecek
do pokoju sobie.

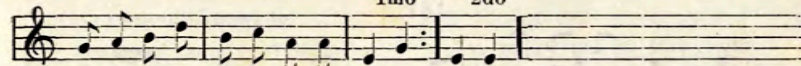
178.

Lud Ser. XII n. 281.
od Pinseczna (Jeziorna).



I wy — jechał pan sta-ro-sta z chartem na za — ją-ce, i zo-ba — cył

1mo 2do

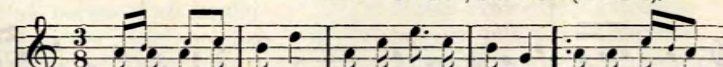


trzy pa-nienki na zie-lo-nój łące, łące

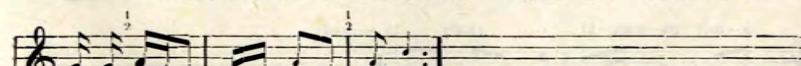
Nuta: Lud Ser. VI. n. 417.

179.

od Ilowa, Czerwinka (Kromnów).



A gdzie pa-ni idzie, gdzie pa-ni wę-d-u-je, tam do bo-ru

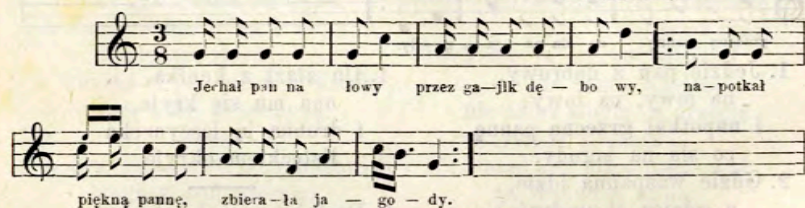


na ja-go — dy gdzie-w-s pan po — lu-je.

1. A gdzie pani idzie,
gdzie pani wędruje?
— Tam do boru na jagody,
gdzie wasan poluje;
2. A będziemy zbierać,
będziemy się spieszyć;
nazbieramy, nazbierawsy
będziemy się cieszyć.
3. A jak nazbierali,
ona mu się skryła;
i zieloną rutecką
listkiem się przykryła.
4. Niesczęśliwam była
pókim panną była,
utraciłam z ruty wianek
za szklaneckę wina.

180.

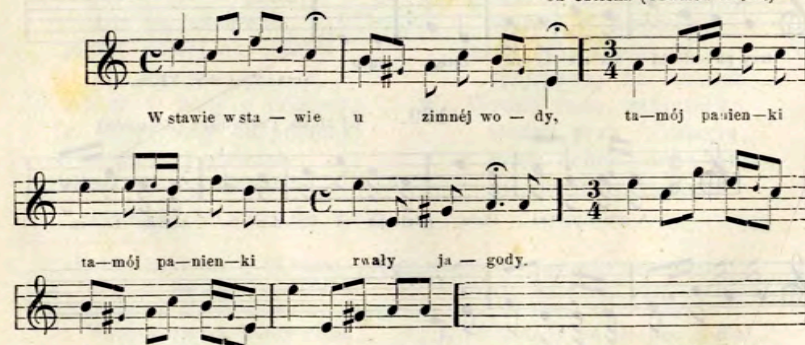
od Sochaczewa.



1. Jechał pan na łowy [wy]
przez gaik dębowy (lub sosno-
napotkał piękną pannę,
zbierała jagody.
2. Pan od niej odjechał,
ona mu się skryła;
zieloną choinecką
w kółko się okryła.
3. Pan do niej przyjechał,
zaraz rękę znalazł;
nie darował, ucałował
i cieszył się zaraz.
4. Puść mnie panie rękę,
pójdę ja se sama;
nie wartam ja komplementów
od takiego pana.
5. Warteś panno warta,
zebyś tylko chciała,
dałbym ci sto tysięcy,
zebyś mnie kochała.
6. Panna usłuchała,
pana pokochała,
ale onych sto tysięcy
wcale nie dostała.

181.

od Czerska (Drwałew i t. d.)

K. Kozłowski: *Lud*, str. 65.

182.

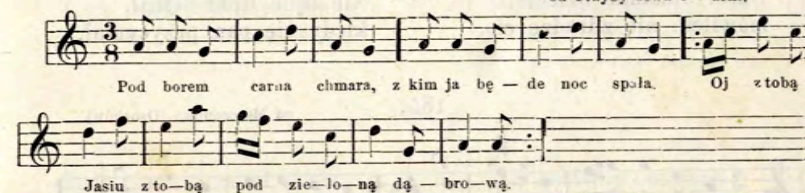
od Warszawy (Oltarzew).



2. Pędzi Kasińka konie,
niesie dzieciątko w łonie.
Zetnijże Jasiu lipkę
dziecięciu na kolibkę.

183.

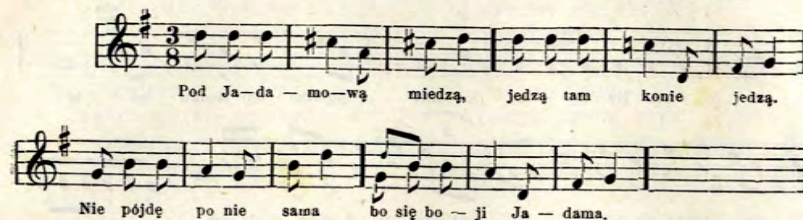
od Przybyzewa i Warki.



1. Pod borem carna chmara —
z kim ja będę noc spała?
Oj z tobą Jasiu, z tobą,
pod zieloną dąbrową.
2. A któż naju obudzi,
obojeśma młodych ludzi?
Siedzi ptasek na gaju,
to ón obudzi naju.
3. Pod borem siwe konie,
idź ze ty Jasiu po nie.
Idź ze ty Kasiu sama,
założę koniom siana.
4. Kasia idzie od koni,
niesie dziecko na łonie.
Naści Jasiu to dziecko.
powiedziałeś: nie zdradzę cie.
5. Na-ści ze korzec zyta,
a zmów ze na stangryta.
Na stangryta kazes zmawiać,
nie dałeś mi z nim pogadać.
6. Naści krowę z jagnięciem,
będzies miała z dziecięciem.
Porwana tam wilkom krowa,
ni ja panna, ni ja wdowa.
7. Naści troje kokosy,
będzies miała z roskosy.
Porwane tam lisom kury,
wpuściłam cie do komory.

184.

od Grodziska (Książenice).



1. Pod Jadamową miedzą
jedzą tam konie, jedzą.
Nie pójdę po nie sama,
bo się boję Jadama.
2. Nie bój ze mnie sie, nie bój,
nikogo ja nie zdradził;
i ciebie ja nie zdradzę,
na drózkę naprowadzę.
3. Pędzi dziewczyna konie,
nosi dzieciątko w łonie.
Naści Jadamie dziecie:
mówiłeś: nie zdradzę cie.
4. Naści wiązeckę siana,
zmów ze lepięj na pana.
Drzewicki's z bylicki miała,
słomką je podpierała.
5. Jechali dworscy drogą,
wybili drzewicki nogą;
tam się jegomość dobył
i brewerjów narobił.
6. Zetnij Jadamie lipkę
dla dziecka na kolibkę.
Nie będzie lipki ścinał,
kiedy się pan przycyniał.

185.

od Mszczonowa (Osuchów).



1. Za stodołą sówka siada,
wysłuchuje co kto gada.
Wysłuchiwała ludzi dwoje,
a byli młodzi oboje.
2. Wysłuchiwała co gadali,
dzieciątko se oddawali:
Na-ści Jasiu swoje dziecko,
powiedziałeś: nie zdradzę cię!
3. Nie zdradziłeś ci mnie kata,
a na moje młode lata.
Nie zdradziłeś ci, nie zdradził,
kiedyś ty mnie poprowadził.
4. A naści tu korzec maku,
niepokazuj po se znaku.
A porwan tam katu i mak,
wiedzą ludzie jaki to znak.
5. A naści ze korzec żyta,
i zmów że to na stangryta.
Porwaneś katu i z żytem,
niegadałam ze stangrytem.
6. A naści ze korzec owsa
zmów ze na pańskiego chłopca.
Porwaneś katu i z owsem,
nie gadałam z pańskim chłopcem.
7. A naści ze furę siana,
zmów ze na samego pana.
Porwaneś tam katu z sianem,
nie gadałem z samym panem.
8. A naści owcę z jagnięciem,
to będziesz miała z dziecięciem.
Porwana tam katu owca,
kiej dziecięciu trzeba ojca.

9. A naści krowę z cielęciem,
to będziesz miała z dziecięciem.
Porwana tam katu krowa,
umartwiona moja głowa.
10. A naści świnię z prosięciem,
to będziesz miała z dziecięciem.
Porwana tam katu świnia,
boć to-to twoja przyczyna.
11. Naści świnię z prosiętami,
pochwalis się przed ojcami.
Porwane tam katu świnię,
zrobiłam ja wstyd rodzinie.
12. Naści całe stado świni,
zapędź ze je do rodziny.
Stado świni zapędziła,
ojca, matkę zawstydzila.

186. a)

od Warszawy (Babice).



1. A w stodole sowa siada,
wysłuchuje, co kto gada.
2. Wysłuchiwała ludzi dwoje,
a młodziusińskich oboje.
3. A do boru! sowo hukać,
a nie po stodołach słuchać.
4. Po boru téż sowa huka:
Jasio już kolebki suka.
5. A ścinaj-ze Jasiu lipkę,
będzie dziecku na kolibkę.
6. Nie będę ja lipki ścinał,
bo ja się tam nie przycyniał.
7. Przycyniali się tam drudzy
pana Babickiego słudzy.
8. Przycyniał się tam i sam pan,
i dał ji czerwony zupan.

K. Kozłowski: Lud str. 102.

186. b)

od Inowłódza.

Nuta n. 220.

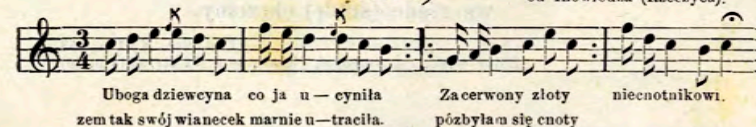
A w stodole sokół siada,
wysłuchuje co kto gada.
I wysłuchał dwoje ludzi,
a oboje byli młodzi.

A jak sobie rozmawiali
wianeczek se oddawali.
Gorzy-ci mnie z tym wianeckiem,
niżli tobie z dzieciątekiem.

(ob. Lud Ser. VI n. 309).

187. a)

od Inowłódza (Rzeczycy).



1. Uboga dziewczyna, co ja ucyniła,
zem tak swój wianeczek marnie utraciła.
Za cyrwony złoty
pozbyłam swój cnoty
niecnotnikowi.
Teraz nie wiem jak radzić,
jak tę sprawę powiedzieć,
przed matką swoją.

2. Jabym ci doraził, byś sobie zmyśliła,
ze cię leśna pscółka w nóżkę ukąsiła.

Ujadła mnie w nogę,
ujadła mnie w głowę,
bardzom zasiała.

3. Pyta się matula, pyta się za chwile:
cego się to cego, moja córku chwieje?
Ona do nóg matusi,
przyznaje się, bo musi,
że źle zrobiła.

4. Co ja córku słysę, ze nimas wianeczka,
a taka to z ciebie poćciwa dzieweczka.
Ani ja ciebie mam znać,
ani ja ciebie trzymać
za córkę swoją.

5. I posła Salusia do swego Wicusia,
zeby jej dał radę — za nieszczęsną zdradę.
Cego Saluś places, cego Saluś dumas,
wsakże ja wiem dawno ze wianeczka niemas.
Porwanaś chorobie,
myśl sama o sobie,
boś tego chciała.

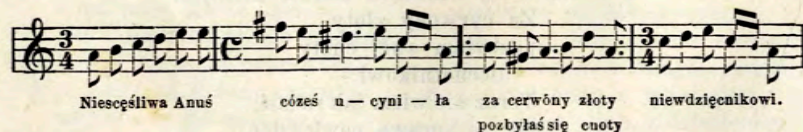
6. Jeśli chcesz Salusku tej boskiej ująć kary,
pójdziemy oboje do księdza do fary.
Saluś na to jak na lato, mile przyzwoliła
zeby temu Wicusowi u fary służyła,
i jego była.
I było wesele
na święto w niedzielę,
we rśode (środe) chrzciny.

Lud. Ser. XVI n. 453.

Zbiór wlad. do Antropol. (Krak. tom VI str. (31) n. 40).

187. b)

od Czerska.



K. Kozłowski: Lud str. 89.

188.

od Warszawy.

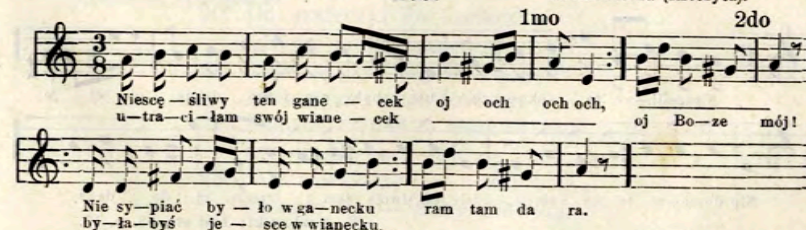


- | | |
|---|--|
| 1. Jak ja będę dziecko miała
oj jej, jej!
w cém go będę powijała?
oj Boże mój!
— Ty masz fartuch, ja nawijacz,
chwała Bogu, rajtum,
będziem mieli i powijacz,
o ta drytta tum. | 3. A w Krakowie pazurowie
oj jej jej —
Zakłopotą dziecku w głowie,
oj Boże mój!
— To pojedę do Lublina
chwała Bogu rajtum,
pal go diabli skurwysyna,
o ta drytta tum. |
| 2. Jak ja będę syna miała,
oj jej, jej —
gdzie go będę nauczala?
oj Boże mój.
— Pojadę z nim do Krakowa
chwała Bogu, rajtum,
będzie z niego mądra głowa,
o ta drytta tum. | 4. Ej odrzuć żarty na stronę,
oj jej, jej —
a weź-że mnie też za żonę
oj Boże mój.
— A chybabym był szalony,
chwała Bogu rajtum,
żeby z k...y chciał mieć żonę
o ta drytta tum. |
5. Jak się matka o tém dowie
oj jej jej —
co też ona na to powie?
oj Boże mój.
Twojej matce nic do tego,
chwała Bogu rajtum,
niech każdy pilnuje swego
o ta drytta tum.

Lud. Ser. XVI n. 455.

189.

od Inowłódza (Rzeczycy).

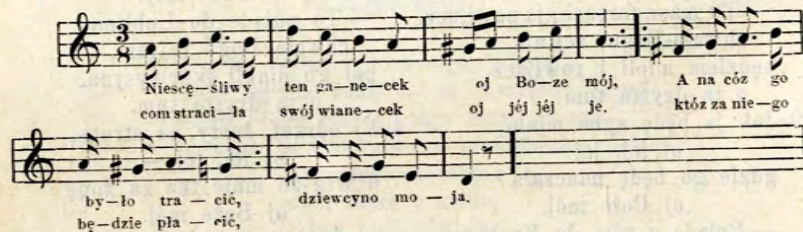


1. Niesczęśliwy ten ganeczek
oj och och och!
utraciłam swój wianeczek
oj Boże mój!
Nie sypiać było w ganecuku,
byłabyś jeszcze w wianeczku
ram tam da ra.
2. Niesczęśliwa i ta ława
oj och och och!
co ja na niej nockę spała,
oj Boże mój!
Nie sypiać było na ławie,
byłabyś jeszcze we sławie,
ram tam da ra.

3. Niesczęśliwa ta kanapka
oj och och och!
jadła ja słodkie jabłka
oj Boże mój.
Mówili ci ojciec, matka,
nie jedź córko tego jabka,
ram tam da ra.
4. Niesczęśliwe te poduszki
oj och och och!
jadła ja słodkie gruski,
oj Boże mój!
Nie jeść było słodkich gruszek
nie byłby cię bolał brzusek,
ram tam da ra.

190.

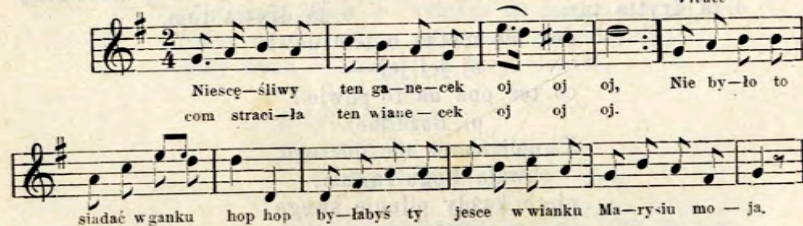
od Grodziska (Książenice).



191.

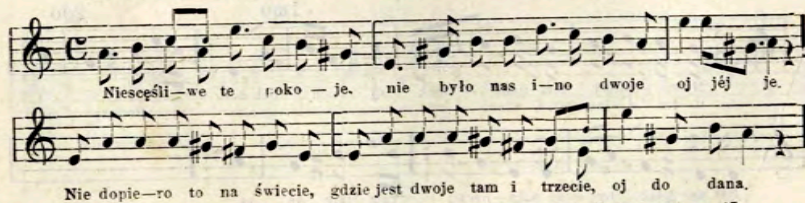
od Tarczyna (Rembertów).

Vivace



192.

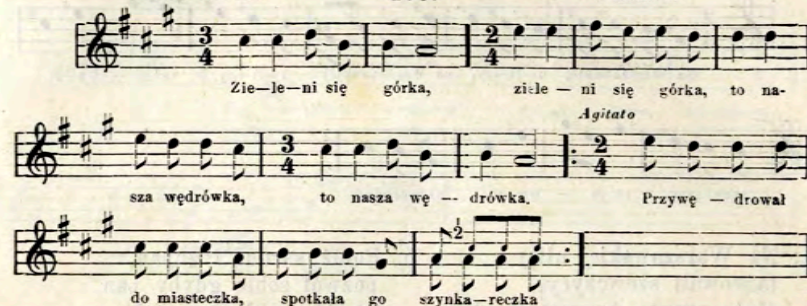
od Goszczyna (Kozietuły).

K. Kozłowski: *Lud* str. 88. n. 17.

Rzemieślnicka.

193.

Warszawa.



- | | |
|---|---|
| 1. Zieleni się górka,
to nasza wędrowka. | 11. Umyjem się łzami,
hej gorzkimi łzami,
ucieszem się z naszej
wędrowki kochanej. |
| 2. Jak powędrujemy,
cóż tam jeść będziemy? | 12. Jak powędrujemy,
czem się obetrzemy? |
| 3. Mamy skórkę chleba,
co nam Bóg dał z nieba. | 13. Są w boru wietrzyki,
to nasze ręczniki. |
| 4. Jak powędrujemy,
cóż tam pić będziemy? | |
| 5. Jest w koleji woda,
to nasza ochłoda. | |
| 6. Jak powędrujemy,
cóż pod głowę podłożemy? | 14. Jak przywędrujemy,
cóż tam jeść będziemy? |
| 7. Są tam w boru szyszki
to nasze poduszki. | 15. Kurczątka pieczone,
gołąbki smażone. |
| 8. Jak powędrujemy
czem się odziejemy? | 16. Jak przywędrujemy,
cóż tam pić będziemy? |
| 9. Są na stawie trzciny,
to nasze pierzyny. | 17. Wineczko francuskie,
piwko Łomiankowskie,
(lub piweczko polskie). |
| 10. Jak powędrujemy
czem się umyjemy? | |

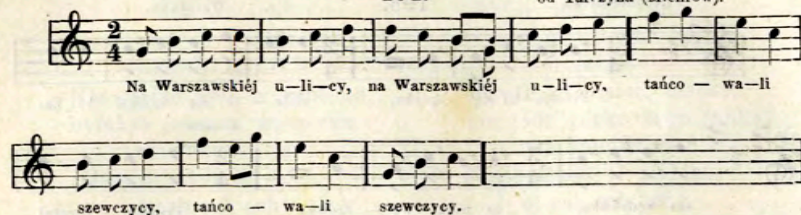
odtąd żyć:

18. Przywędrował do miasteczka,
spotkała go szynkareczka.
19. Wzięła ci go pod pasieczki (pod pachy)
zaprowadzi do szafeczki.
20. Od szafeczki do szafeczki,
naléwa mu gorzałeczkę.
21. Pijże, pijże, mój kochany,
towarzyszu zmordowany.
22. Niewiedzący'm co mam czynić?
czy wędrować, czy się żenić.
23. Wędrowawszy — nóżki bołą,
ożenisz się — cierp niewolą.

Lud. Serya I (Pieśni) str. 270 (nr. 36).

194.

od Tarzyna (Michrów).

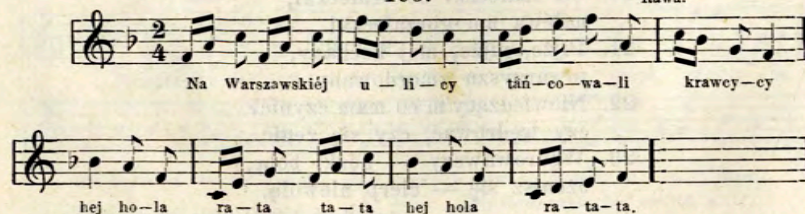


1. Na Warszawskiej ulicy
tańcowali szewczy.
(lub: przede dworem w ulicy),
bywali tam szewczy.
2. Tylko jeden przebywał,
co się pannom sprzeciwiał.
I zabaczył czapki swęj
u dziewczyny nadobnej.
3. Otwórz, otwórz, panno tam,
bom zapomniał czapki tam.
Nie czapki's ty zabaczył,
byś się ze mną zobaczył.
4. Szukaj klamki niziuchno,
otwórz, otwórz cichuchno.
I łódeczko przy ścianie,
połóż że się, kochanie.
5. Połóż surdut i żupan,
pozwól sobie gdyby pan.
Połóż czapkę na stole,
położwa się oboje.
6. A któż nas tam obudzi,
dwojeczko młodych ludzi?
Jaskółeczka ranny ptak
obudzi nas skoro brzask.
7. Jaskółeczka świergoli:
wstawaj Jasiu, dzień biały!
Jeszczeby ja raniej wstał,
ale mi cię Kasiu żal.
8. Położył jęj złotych sześć:
kup se rąbku jeśli chcesz.
Kasia rąbek targuje,
Jasio z miasta wędruje.
9. Dogoniła go na moście,
mówiła mu poproście:
Tego Bóg nie salwuje,
kto od kochania wędruje.

Lud. Ser. XII, n. 320.

195.

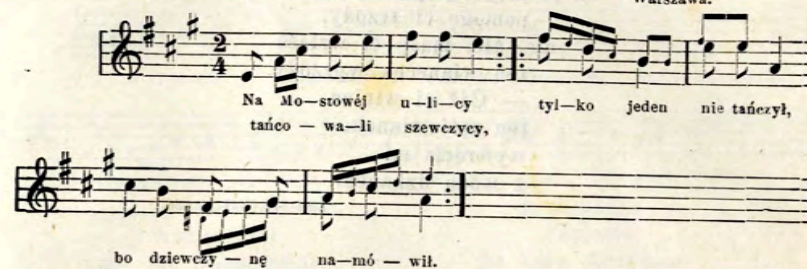
Rawa.



Kolyskowa.

196.

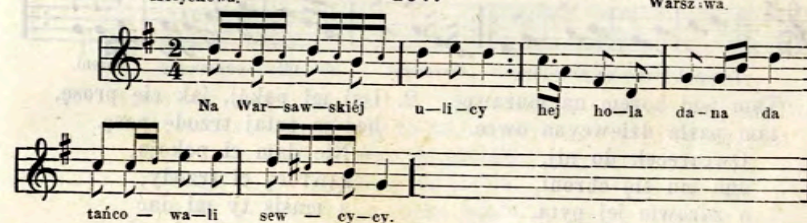
Warszawa.



Kolyskowa.

197.

Warszawa.

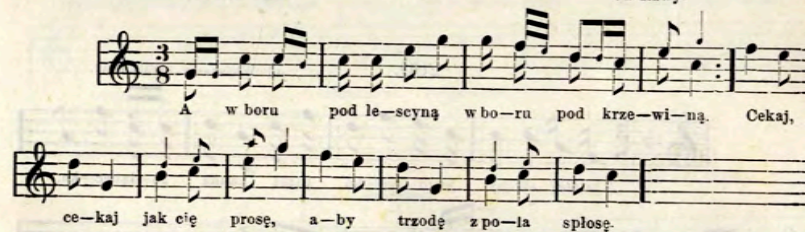


VI.

Igraszka. Swawola.

198.

od Rawy.



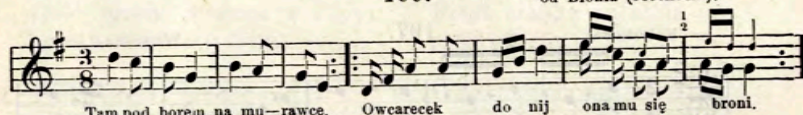
1. A w boru pod lescyną,
w boru pod krzewiną,
da pasła pasterecka
gdyby przepiórecka.
— Daj mi pokój,
kiej cię prośę,
niechaj trzodę
sobie spłose.
- (lub: 2. Pasła, pasła pasterecka
w polu jagniętecka,
oj i pasturek ją goni,
ona mu się chroni.
— Cekaj, cekaj,
jak cię prośę,
aby trzodę
z pola spłose.

3. A moja ty pasturecko,
pomogę ci trzody,
ale, ale, muszę ci wzięść
ten wianeczek wprzód.
— Cóż ci winien
ten mój wianek,
wywrócisz mi
z wodą dzbanek.

Lud Ser. XII n. 334.

199.

od Błonia (Płochocin).



Tam pod borem na mu—rawce. Owcarecek do niej ona mu się broni.

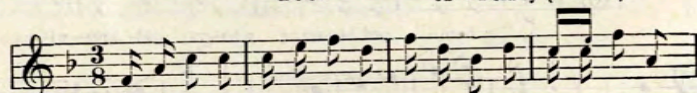
1. Tam pod borem na murawce, tam pasła dziewczyna owce.
Owcarecek do niej, ona mu się chroni,
o zdrowie jej pyta, za rękę ją chwyta.
2. Daj mi pokój, jak cię proszę, boć ja tutaj trzodę pasę.
— Nie dam ci pokoju, zawrócę ci trzody,
a musis ty mi dać gębusi twej wprzód.

3. Cóż ci przydzie z moji buzi,
a tam kto i z boru wyjr—zi.
— Nie wyjr—zi, nie wyjr—zi,
ja na buzię pragnę,
jak ji zaraz nie das,
wianek ci ukradnę.

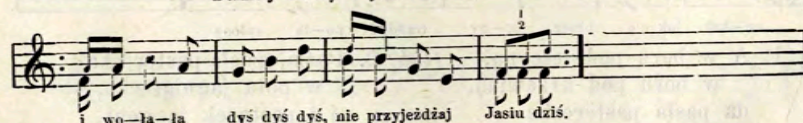
Lud Ser. XII n. 348.

200.

od Warszawy (Wilanów).



Z tamtej strony jezio—rec—ka pasła panna go—łąbec—ka,

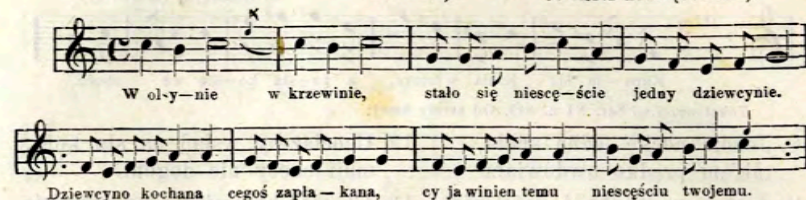


i wo—ła—ła dys dys dys, nie przyjeżdżaj Jasiu dziś.

1. Z tamtej strony jeziorecka pasła panna gąsiorecka
(v. gołąbecka),
I wołała: dys, dys, dys!
nie przyjeżdżaj Jasiu dziś.
2. Tylko przyjedź w niedzielę,
to ci łóżko pościelę,
i poduszkę położę
i sama się ułożę.

201. a)

od Mszez nowa (Osuchów).



W ol—y—nie w krzewinie, stało się niescę—ście jedeni dziewczynie.

Dziewcyno kochana cegoś zapła—kana, cy ja winien temu niescęściu twojemu.

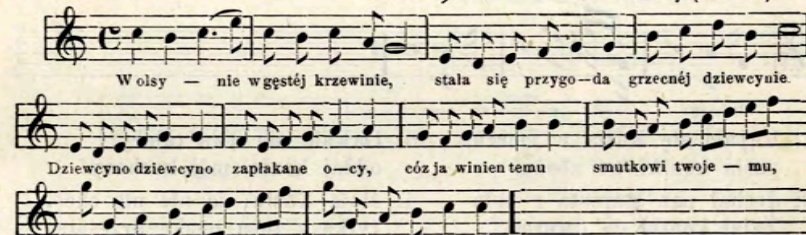
1. W olsynie,
w krzewinie
stało się nieszczęście
jedeni dziewczynie.
— Dziewcyno kochana,
cegoś zaplakana,
co ja winien temu
niescęściu twojemu.

2. Zobacysz
zapłacis,
bo karę otrzymas
i honor stracis.
— Pójdziemy do pana,
kupiemy barana,
barana zarzniemy,
wesele sprawiemy.

6. Oj to to,
tego ja chciała,
ażebym ja ciebie
za męża miała.

201. b)

od Warszawy (Wilanów).



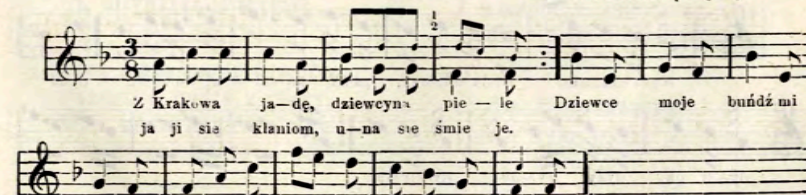
Wolsy — nie wgęstěj krzewinie, stała się przygo—da grzecznej dziewczynie.

Dziewcyno dziewczyno zaplakane o—cy, cóż ja winien temu smutkowi twoje — mu,

smutkowi twoje — mu, smutkowi twoje—mu.

202.

od Czerska (Czaplin).

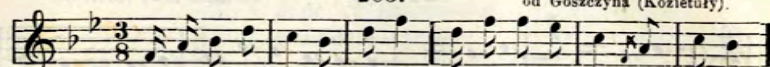


Z Krakowa ja—dę, dziewczyna pie—le Dziewce moje buźdz mi
ja ji sie klanom, u—na sie śmie je.

ra—da, puścze mi ko—nia do twego sa—da.

K. Kozłowski: Lud str. 110.

203. od Goszczyna (Kozietuły).



Kąpa-ła się Kasia w morzu, a pa-sła ko-nie we zbożu.

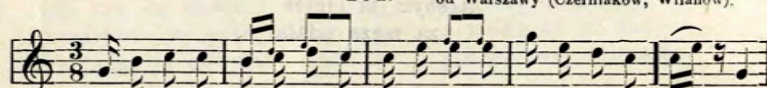
Tekst ob. *Lud Ser. VI n. 313.* Od strofy 8mej:

- | | |
|--|--|
| 8. Jenóm nockę jedną spała,
tak'em prędko owdowiała. | 12. Chociaz-by wsiad na sto koni,
moji cnoty nie dogoni. |
| 9. Jest tam dróżka i gościeniec,
a tyś Jasiu nie młodzieniec. | 13. Chociaz-by wsiad i na dwieście,
moja cnota w Nowym-mieście. |
| 10. Jest tam dróżka i dróżecka,
a tyś Kasiu nie dziewczeczka. | 14. Chociaz-by wsiad i na trzysta,
moja cnota już nie wszystka. |
| 11. Moja cnota marnie ginie,
tak jak listek na drzewinie. | 15. Chociaz-by wsiad i na tysiąc,
mój Jasienko mnie nie przysiąg. |

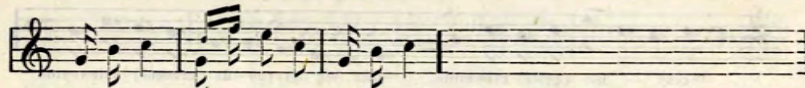
16. A jak sięgał, to przysięgał,
a jak dostał, tak i przestał.

*Lud Ser. XII n. 353—357.
Ser. XVI n. 459.*

204. od Warszawy (Czerniaków, Wilanów).



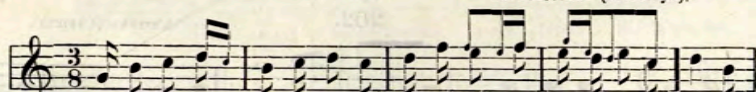
Kąpa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni — ki we zbożu, da ty da



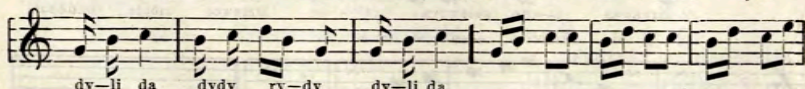
da tana da-ty ry-dy da tana

- | | |
|---|---|
| 1. Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbożu. | 3. Dawała mu dwa talary:
oddaj konie, mój kochany! |
| 2. Jechał pan starosta z pola
Zajął koniki do dwora. | 4. Moja Kasiu, ja nic nie chcę,
tylko z tobą nockę prześpię. |

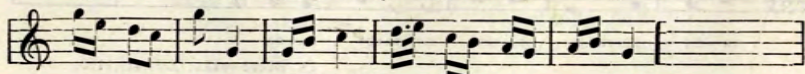
205. od Piaseczna (Ślomeczyn).



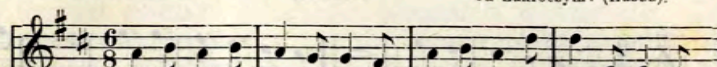
Kąpa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni — ki we zbożu dyda



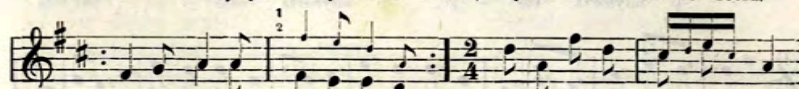
dy-li da dydy ry-dy dy-li da.



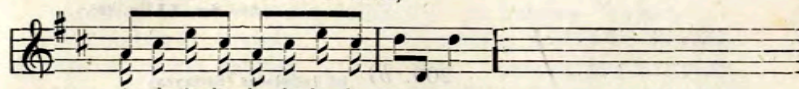
206. od Zakrocyma (Kazub).



Ką-pa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni — ki we zbożu.

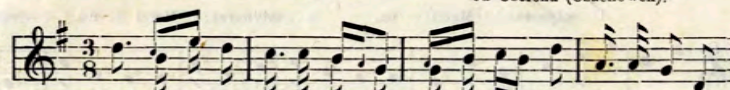


Jechał pan sta — rosta z po — la rata rata da ty — da
zabrał ko — ni — ki do dwora,

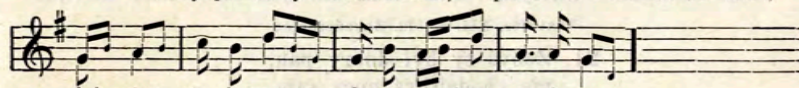


da dy dy dy da dy dy dy rom ta ta.

207. od Czerska (Czachówek).



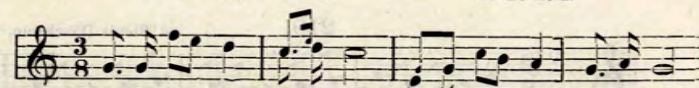
Ką-pa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni — ki we zbożu,



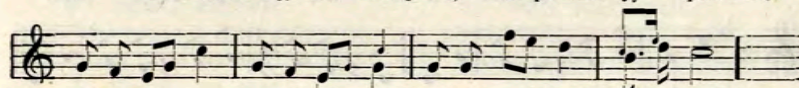
hej tum, ta danum dy — ty o — dum ta danum.

Text K. Kozłowski. *Lud str. 49.*

208. od Łowicza.



1. Gnała gę — si na po — le, o — pa — dli ją pano — wie,



o ty rady dy o ty ra — dy o — pa — dli ją pa — nowie.

2. Od kogo ty dziewczyna?
Od młynarza Marcina.

A zawiążcie pana w wór,
i wieźcie w młynarza dwór.
Zanieście go do młyna,
do młynarza Marcina.

Weź mnie panie i woły,
wszystko bydlę z obory.
Weź mnie panie i kury
i to wszystko co z góry.

O dla Boga świętego!
coś w tym worze żywego.
A dajcie mi powyrka,¹⁾
odfasuję²⁾ do worka.

Lud. Ser. XII n. 372.

¹⁾ powyręk = drządek od noszenia wody.

²⁾ dobędę się.

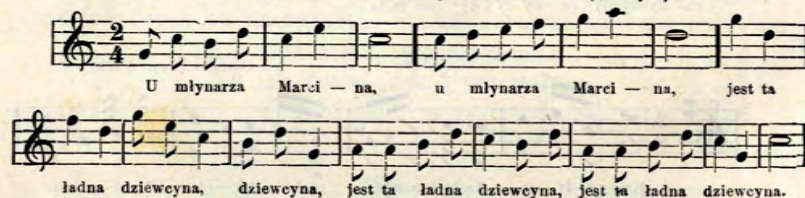
209. a)

od Mszczonowa, Białe.



209. b)

od Inowłódza (Rzeczycza).



Text Ser. XII. n. 372. Zakonczenie:

21. Zebyś ty był dobry pan,
nie chodziłbyś nocą sam.
22. Aleś ty nie godnego,
niemas słuzki zadnego.

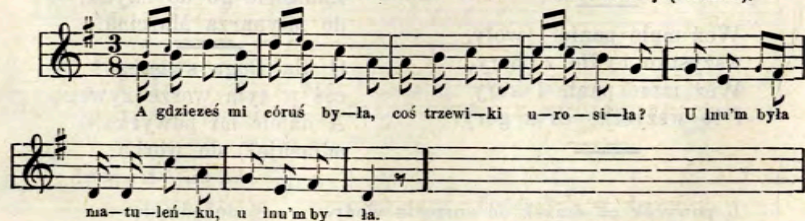
210.

od Błonia (Płochocin, Rokitno).



211.

od Warszawy (Wilanów).



1. A gdzieś mi córuś była,
coś trzewiki urosiła?
U lnu'm była matulu.
2. Byłam u lnu, u konopi,
matuleńku w domu lepij;
w domu lepij.
3. Przechodziłam — kole dwora,
wstępowałam do pokoja;
Jasio chory, matulu.
4. A pociś tam wstępowała,
zdrowiaś-ci mu tam nie dała?
A dałam-ci, matulu.
5. Ale on ci dał chorobę,
choraś córuś na wątrobę.
Zdrowa będę, matulu.
6. Poślijcie mi po doktora,
on się dowi na com chora,
Zdrowa będę, matulu.
7. Przysed doktor w kozusynie,
pomacał ją po bzusynie:
Kasper będzie, matulu!
8. A kaci to po Kasperze,
kiej już Kuba w polu orze.
Będzie dwóch, matulu.
9. Poślijcie mi matulińku,
po księdza Wojtka,
niechaj prędzy przyjeżdza
chociaż bez dzwonka.
10. Zabijciez mi matulińku
wołu karmnego.
Babie rogi — a mnie nogi,
księdzu całego.

*Lud. Ser. IV n. 129 (str. 16).**ob. Lud Ser. XII n. 385. Ser. XVI n. 466.*W Seryi XII od strofy 8^{ej} odmieniają.

Wziąć to było rożenecka,
przypiec karpiu w-ogonecka.
— Gdzież go sukać, matulu?
A był ogień na kominie,
było upiec na rożynie.
— Kiedy wygas, matulu.

212.

od Zakroczyma (Łosia wulka).

Nota ob. *Lud Serya I str. 320 n. 37.*

1. Kazała mi mać,
dziecię kołysać.
Nie będę ja kołysała
ale z chłopcy tańcowała
2. Kazała mi mać
konopie targać;
nie będę ja ich targała
ale kwiatki zbierała.

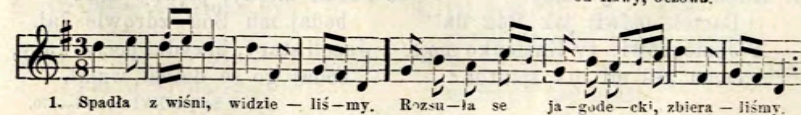
3. Kazała mi mać,
białe szaty prać;
nie będę ja szaty prała
ale z chłopcy tańcowała.

4. Kazała mi mać,
woły w pole gnać
a ja woły do obory
do dziewczyny do komory
pod pierzynę spać.

Wójciecki S. I T. II str. 337.

213.

od Rawy, Jeżowa.



2. Jeden zbierał,
drugi trzymał.
Trzeci przysed bałamuta
porozpraszał.

Lud. Ser. IV n. 201. 202.

214.

Warszawa.



1. Cztery la-ta temu będzie rom tada ra-dy rom,

jak chodzi-lam na żo-łędzie rom tada rady rom, rom tada rady rom.

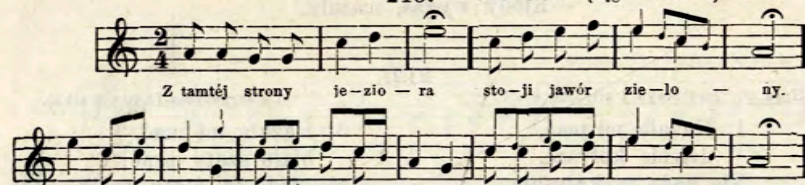
2. I Jasieńkam zawołała,
rom tada rady rom,
bym co prędzej nazbierała
rom tada rady rom.

Przyjaciół ludu, Leszno, 1847 n. 34.
Lud Ser. VI n. 318.

VII.

Smutek. Niedola.

215. od Piaseczna (Łęg na Urzeczu). 1841.



Z tamtej strony je-zio - ra sto-ji jawór zie-lo - ny.

A na ja - worze a na tym zie - lonym trzech ptaskowie śpie-wa - ją.

- | | |
|--|--|
| 1. Z tamtej strony jeziora
stoi jawór zielony.
A na jaworze, a na tym zielonym
trzech ptaskowie siadają. | 4. Jakże niema smutna być
za starego trzeba iść;
a serce moje—całe w smutku tonie
nie mogę go pocieszyć. |
| 2. Nie byli to ptaskowie,
ino młodzieniaszkowie.
I zrywali się, na panienkę Kasie,
który-by ją dostać mógł. | 5. U mej matki w komorze,
stoi czerwone łoże.
Oj łoże moje—pięknie malowane,
któż na tobie będzie spał? |
| 3. Kuba mówi: tyś moja,
Bartek mówi: jak Bóg da!
A Jasio mówi: ty Kasieńko moja
cemu ześ mi tak smutna? | 6. Jezeli młody, piękny urody
bodaj mu Bóg zdrowie dał.
Jezeli stary, brzydki poc(z)wary,
bodaj go se diabeł wziął. |

Lud Serya XVI n. 467—470.

216. od Czerska (Czaplin, Drwalew).



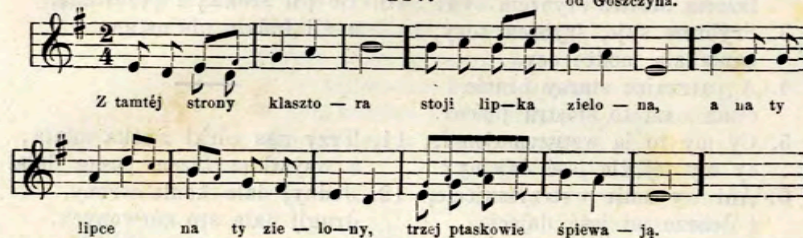
U mej matki rodzo - ny sto-ji jawur ziele - ny.

Na tym ja - worze. na tym zie - lonym trzech pta-skowie śpiewa - li.

ob. Kozłowski: Lud str. 60.

217.

od Goszczyna.

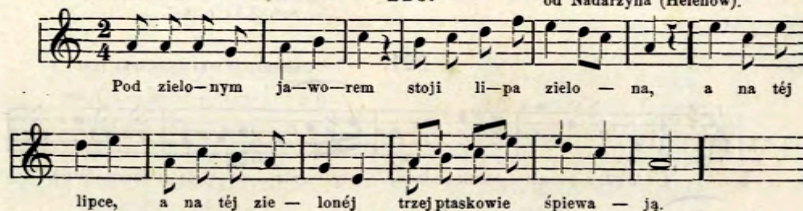


Z tamtej strony klaszto - ra stoi lip-ka ziele - na, a na ty

lipce na ty zie - lo - ny, trzech ptaskowie śpiewa - ją.

218.

od Nadarzyna (Helenów).

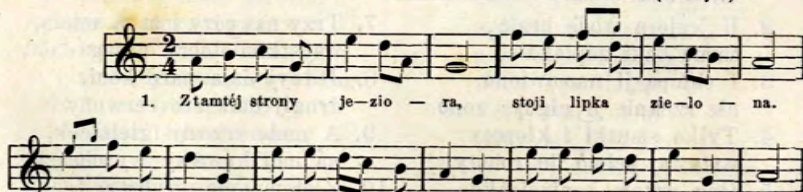


Pod ziele - nym ja - wo - rem stoi li - pa ziele - na, a na tej

lipce, a na tej zie - loniej trzech ptaskowie śpiewa - ją.

219.

od Inowłódza (Rzeczyca).



1. Z tamtej strony je-zio - ra, stoi lipka zie-lo - na.

- | | |
|--|---|
| 1. Z tamtej strony je-zio - ra, stoi lipka zie-lo - na. | A na tej lipce, a na tej zie - loniej, trzech ptaskowie śpiewa - lo. |
| 2. Oj jakże to może być,
za starego kaza iść.
Kasiu uroda — jesce cię skoda,
Jasieńka ci pocekać. | 3. Oj jakże to może być,
suche drzewo kwiat puścić.
Oj nieuroda — za starego dziada,
niemogę się utulić. |

220.

od Tarczyna (Michrów).



- hej, hej, bieży wo — da stru — mie — niami
- | | |
|---|--|
| 1. Między dwoma kamienioma,
bieży woda strumienioma. | 8. Jesce cięży matce moi
ze mnie dała do niewoli. |
| 2. Na téj wodzie korab' płynie,
w tym korabiu dwóch braci je.
trzecia siostra srybrem syje. | 9. Do niewoli, do takij wsi,
gorse ludzie, nizeli psi. |
| 3. Srybrem syje, srybrem tocy,
zapłakała modre ocy. | 10. Bo psi scekną i przestaną,
a źli ludzie nie ustają. |
| 4. A patrzajze starsy bracie
cemu nam to siostra place? | |
| 5. Cy my to ją wstrzymujemy,
cy my jój źle jeść dajemy? | 11. Trzy nas córki matka miała,
a wszystkim trzem posag dała. |
| 6. Ani wy mnie wstrzymujecie,
i dobrze mi jeść dajecie. | 12. Jednyj dała konie wrony,
drugij dała sto cérwonych. |
| 7. Ale ciężko sercu memu,
zycyć dobrze nielubemu. | 13. A mnie trzecij igielecki,
gorzkie-z moje zarobecki! |

Wójeicki P. I. T. I. str. 250.
Lud Ser. XVI n. 437.

221.

od Czerska, Warki (Konary) 1846.



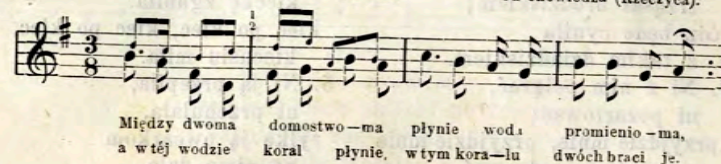
- I. Między dwoma kamie — niami, ply — nie wo — da strumie — niami.
- | | |
|--|--|
| 2. U jeziora wodę brała,
carne ocki zapłakała, | 7. Trzy nas córy matka miała,
wszystkim dobry posag dała. |
| 3. I chłopą ji namówiono,
nie rzeknie ji nigdy: zono | 8. Jednyj dała parę koni,
drugij dała sto cérwonych. |
| 4. Tylko smutki i kłopoty:
wstawaj selmo do roboty! | 9. A mnie trzecij igielniczek,
na mój krwawy wyrobecek. |
| 5. Ona wstała raniusieńko,
uwija się przedziusieńko. | 10. Złotem syje, srybrem tocy,
zapłakała carne ocy. |
| 6. A on chodzi, zawse łaje,
nigdy mu pysk nie ustaje. | 11. A patrzajze starsy bracie,
jak to nasa siostra place. |
| | 12. Cy ji wikt nie dodają,
cy ji chustow nie sprawiają? |

13. My ji wikt dodajemy,
i chusty ji sprawujemy.
14. Place ona swyż niedoli
dała matka do niewoli.

15. Dała matka do takij wsi,
kaj gorsi ludzie niżli psi.
16. Psi scekają i przestają,
a źli ludzie nie ustają.

222.

od Inowlodza (Rzeczycy).



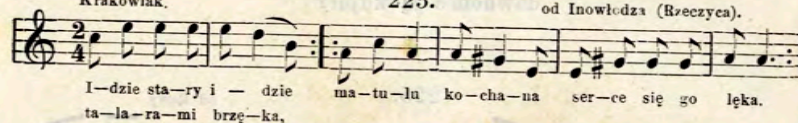
1. Między dwoma domostwoma
płynie woda promienioma.
2. A w téj wodzie korab płynie,
w tym korabie dwóch braci je (jest);
trzecia siostra płacząc szyje.

K. Kozłowski: Lud, str. 82.

Krakowiak.

223.

od Inowlodza (Rzeczycy).



- | | |
|---|--|
| 1. Idzie stary, idzie,
talarami brzęka;
matulu kochana,
serce się go lęka. | 5. Kto pojedzie drogą,
dziwować się będzie;
zdradzili dziewczynę
gwoili siwyj brodzie. |
| 2. Jedzie młody, jedzie,
kapociny nima;
matulu kochana,
serce się go ima. | 6. Zdradzili dziewczynę,
zdradzili urodę;
za tego psa dziada,
osiwiała brodę. |
| 3. Chces-li mnie matulu,
za starego wydać;
kaz-ze mi matulu
przy drodze grób wybrać. | 7. Obróć ze się stary:
zębami do ściany;
a ty młodziusieńki
naści gębusieńki. |
| 4. A na tym grobie
kamień marmurowy,
a na tym kamieniu
wianek lewandowy. | 8. Leży stary, leży,
tylko się przewraca;
ni mnie ścisnie, pocałuje,
a życie mi skraca. |
| Czasami dodają: | |
| 9. Umrzój stary, umrzój,
pójde za młodego;
jak mnie będzie bijal,
spomnę na starego. | 10. Pójdź-ze stary, pójdź-ze,
obac moje rany
co mi je porobił
młody opętany. |

Mazowsze. T. II.

Nuta ob. nr. 77.

224.

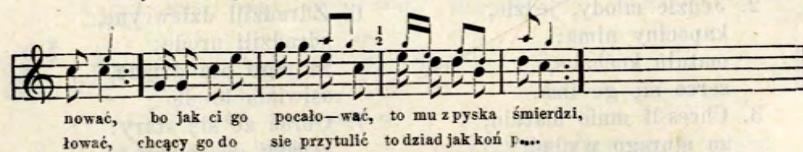
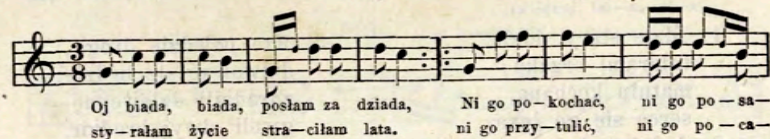
od Warszawy (Ołtarzew).



- | | |
|---|--|
| 1. Tam pod Grodziskiem,
trząsał brodziskiem;
cóż będe cyniła
z takim dziadziskiem. | 4. Przez piec skoczyła,
kieckę zgubiła.
kiec po kiec, kiec po kiec,
kiecusi miła. |
| 2. Ni z nim poigrać,
ni pozartować;
przyjdzie mnie
z młodym wędrować. | 5. Ni ją przepiła,
ni przehułała,
tylko ją owcarkom
na piwo dała. |
| 3. Dla świata żyję,
świata użyję;
za starém dziadziskiem
lata zmarnuje. | 6. A zaraz z rana,
pójdę do pana:
cy pan nie widział
mego kiecana? |
7. A pan się upił,
ślipie wylupił:
ty marna selmico,
dawnom'ć ją kupił?

225.

od Rawy.



Lud. Ser. XII n. 398.

226.

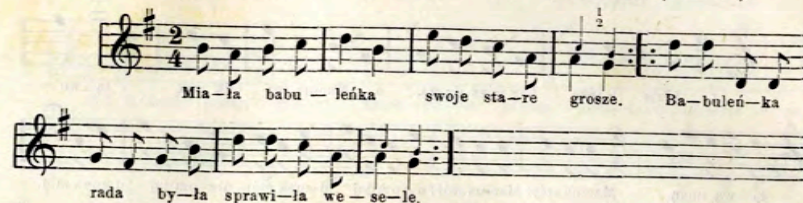
1. Kole młyna
sumi lescyna;
kupiłam sobie męża.
Takiego złego,
zapalcywego,
jak natura węza.

2. Przyleciał jak kruk,
rozdął się jak mruk,
siedzi jak sowa.
Ni z nim pogadać
ni pozartować;
niesczęsna moja głowa!

Wójeicki P. I. T. II str. 254

227.

od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).



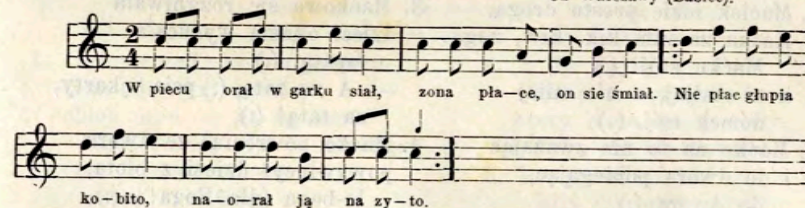
1. Miała babuleńka swoje stare grosze,
ja się babuleńce zalecał po trosze.
Babuleńka rada była,
sprawiła wesele;
a ja nie żył z utrapieńcem
tylko dwie niedziele.
2. Spójrzę na urodę i twarz pomarszczoną,
skóra jak na żabie, ręce jako grabie.
Oczy małe jak u śledzia
łeb jak u niedźwiedzia;
a tfy! diable utrapieńcze,
z taką miłą wiedźmą!

VIII.

Małżeństwo.

228.

od Warszawy (Babice).

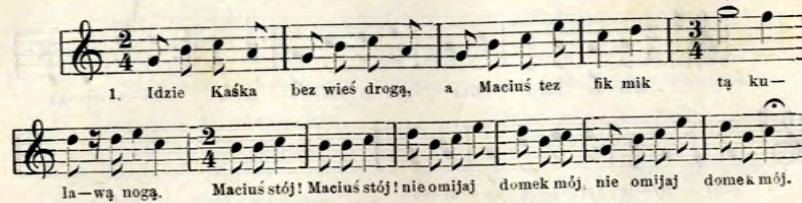


- | | |
|---|--|
| 1. W piecu orał—w garnku siał;
zona płace—on sie śmiał.
Nie plac głupia—kobito!
naorał ją—na zyto. | 3. Naorał ją—nasiał ją,
niebędę się—frasował.
A od granic—do granic,
obéjrzę się—niéma nic! |
| 2. Zaorałeś—zasiéj-ze,
przedaj woły—przepij-ze.
Porałem—grycyska,
nie dostanę—dziewcyska. | 4. A na dole—wymiękło,
bo się to źle—zawlekło.
A na górze—wywiałło,
bo mi się źle zasiało. |

Lud. Ser. XVI n. 488.

229.

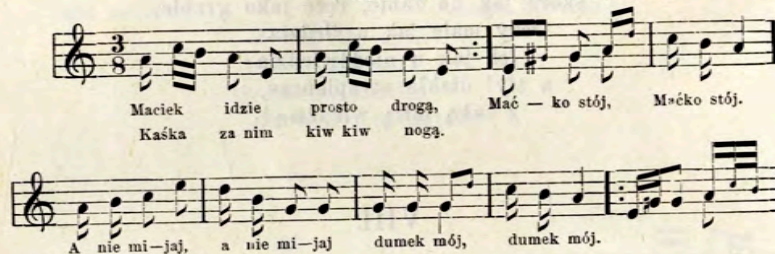
od Warszawy (Powsinek).



2. Jak się Kaśka pogniewała,
oknem dzieci fik mik powyrzucała,
łopatą, łopatą:
a za tatą, za tatą,
psie bękarty za tatą.

230.

od Czerska (Czaplin).



1. Maciek idzie prosto drogą,
Kaśka za nim kik, kiw, nogą:
Maćku stój! (:)
a ni mijaj, a nie mijaj
dómek mój. (:)
2. Maćko na to nie zwyczajając
i do dwora pobiegając,
do dwora (:)
niesie panu (:) w podarunek
gunsiora. (:)
3. Maćkowa się rozgniewała
dzieci oknem wyrzucała
łopatą, (:)
— A za tatą, (:) psie bękarty,
za tatą! (:)
4. Maćko powrócił ze dwora,
powywłuczył dzieci z błota,
lo-boga (dla Boga!), (:)
a trzeba-by (:) na tę Kaśkę
batoga. (:)
5. Posła Kaśka do sumsioda,
zacęna o Maćku rada,
zeby przestał bata nosić
za pasem, (:)
zeby skóry (:) nie wysuszył
przed casem. (:)

K. Kozłowski: *Luś* str. 161.

231.

od Grodziska (Książenice).



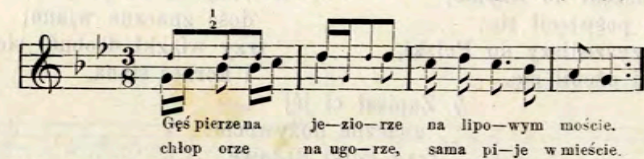
2. Bila jako bila
siedzący na grobli,
a on ji się pięknie prosi:
juz ja będę dobry.
3. Posła ona do miasta,
kazała mu paść kury:
paś-ze kury, kokosy,
niech-ze kania nie spłosy.
4. Przysła ona do domu,
niemówi nic nikomu;
jak go złapie za włosy:
takeś to pas(!) kokosy!

5. Jak go złapie, a on zblad(!),
i az do sąsiada wpad:
a mój miły sąsiedzie,
słychałeś o tej biedzie?
6. A mój miły kumie!
adyć gorzy u mnie.
Twoja zona jak cię bije,
to ci daje płakać —
moja zona jak mnie bije,
kaze bez kij skakać.

Lud Ser. XII n. 456.

232.

od Żychlina (Sleszyn).



1. Gęś pierze¹⁾ — na jeziorze
na lipowym moście,
chłop orze — na ugorze,
sama (żona) pije w mieście.
2. Ona jedzie z miasta
pokrzykiwujący,
a ón idzie z roli
popłakiwający.
3. Ona go się pyta:
duzo ześ tam zorał?
Ctery składy, piąty mały,
bom się ciebie bojał.
4. A ón jej się pyta:
duzo ześ przepiła?
ctery złote, piąty mały,
bo'm się nie bawiła.
5. I nagotowała mu
kija do rosolu,
i nalala i nalala
trzy miski soporu;
kazała mu chleptać,
i cubę²⁾ z sobą paść.
6. A słuchaj-ze psie poganie,
moje rozkazanie:
cuba jaje zgubiła,
miałbyś na śniadanie.

1) pierze = trzepoce skrzydłami.

2) czuba, kura czubata.

233. od Warszawy (Babice).

Gaska pierze po jezje-rze po li-powym moście, Dy-lu dylu
Wojtek orze po u-gorze, u-na pi-je w mieście.
rom tom za za za rom tom kwate-rec-ką hej dylu dylu rom tom.

234. od Rawy, Brzezina.

Paśł galgan bydło, gal-gan-ka owce, chciał gal-gan
gal - gan - ki, gal - ganka nie chce.

1. Paśł galgan bydło,
galganka owce;
chciał galgan galganki,
galganka nie chce.
2. Poszedł do Rzymu,
i poświęcił się;
przyszedłszy do Polski,
ej ożenił się.
3. Wziął ci on żonę
nieprzeplaconą;
cyganki, galganki
siostrę rodzoną.
4. Wziął ci on po nięj
dość znaczne wiano:
trzy wiązki drobnęj sieczki
i korzec siana.

5. Zapisał ci jęj
znaczne dożywocie:
trzy kółki dębowe
w olszowym płocie.

235. Błonie.

1. O-ze-ni-lem się tam na Po-do-lu wziąłem se żonę
z dobre-go do - mu, z dobre-go do - mu.

2. Oj żona, żona,
pańskiego rodu,
nie chciała robić,
zdechła od głodu.

236. od Inowłódza (Rzeczyca).

O-ze-ni-lem się niedo-la mo - ja jesce zona
na mnie fuka to bieda mo - ja.

1. Ożeniłem się, — niedola moja,
i od roboty ręce mnie bolą.
Jesce zona na mnie fuka,
i po kątach kija suka,
to bieda moja!
2. Ciągłe mi woła: a daj nam chleba,
a już i dzieciom chleba potrzeba.
Jedno woła: tata, tata!
drugie woła: papa, papa!
trzecie: daj chleba!
3. A cworthy mówi: trzeba do szkoły!
już se nabrały dzieci swywoli.
Piąty mówi: kupcie konia,
bo nie będzie siedział doma,
pojadę służyć.
4. A sósty siedzi — toć zasmucony,
boć potrzebuje dla siebie zony.
Siódmy mówi: cekaj bracie,
jesce dosyć casu macie
na ożenie.
5. I te córecki téż dorastają,
i posagu się dopominają.
Nie najad(l)sy człowiek chleba,
o posag się starać trzeba,
to bięda moja!

Nuta: Lud Ser. XVI n. 489.

237. od Sochaczewa (Brochów).

O-ze-ni-ł się sacher macher, Nasy-pał ji stępe maku,
pojął sobie łup cup. kazał ci ji utluc.

1. Ożenił się sacher-macher,
pojął sobie: łup-cup;
nasypał ji stępe maku,
kazał ci ji utluc.
2. A óna mu odpowiada:
ze mały stępokek.
Nie utluczes w poniedziałek,
utluczes we wtorek.
3. Przysed ci do nij we środę,
ona chusty mocy;
jak złapała garnek wody,
zalała mu ocy.
4. Przysed do nij we cwartek,
óna je potaca;
jak go huknie w łeb kijanką,
a ón się przewraca.
5. Przysed do nij i w piątek,
a óna je pierze;
jak go huknie w łeb kijanką,
ón się do nij bierze.
6. Przysed do nij w sobotę
azeby go zmyła;
jak złapała za cuprynę,
za drzwi go wypchnęła.

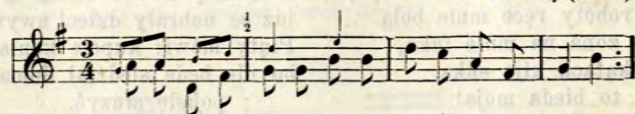
7. Przysed do nij w niedzielę
zeby go oblekla;
jak złapała za cuprynę,
izbę nim zamietła.
8. Przysed do nij w poniedziałek,
ona krowy doi;
jak go huknie w łeb skopcyskiem,
a on jesse stoi (spokojny).

9. Moja zono dobre-ć i to,
dobre, dobre i to,
coś-ci mnie téż wywicyła
na swoje kopyto.

Lud. Ser. XII. n. 447.

238.

od Warszawy (Babice).

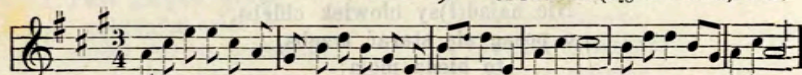


1. O-że-nił się fajt majt, po-jął sobie kuc mnc;
u-su-sy-ła korzec maku, kaza-ła mu utłuc.

2. A on się wymawia,
że krótki stęporek.
Nientlucet w poniedziałek,
utłucet we wtorek.

239. a)

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu). 1841.



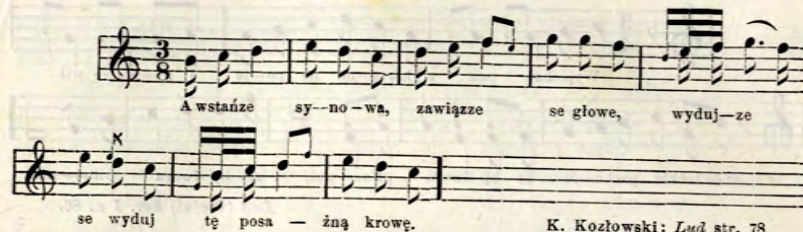
Choć lipka zielona brzegiem się rozwija, Zadnaz to sy-nowa matce nie do-godzi,
tamój na jeziorze mętna woda chodzi.

1. Choć lipka zielona — brzegiem się rozwija,
tamój na jeziorze — mętna woda chodzi.
Zadnaz to synowa — matce nie dogodzi!
2. Zebyś ty synowa — złote kwiaty syła,
to ci matka powie — żeś nic nie robiła.
3. Zebyś ty synowa — złotem haftowała,
to ci matka powie — żeś ty jeno spała.
4. Układasz się synowa — na biały pierzynie,
niechże cię synowa — pierwszy sen ominie:
5. „Wstań-ze ty synowa — już się wyspała,
wydój ze te krowy — coś je tu nagnała“.
6. Wiedziałaś ty matko — że ja krów nie miała,
pocześ ty do mnie syna przysyłała.
7. Wiedziałaś ty matko — że twój syn bogaty,
było sobie sukać — i synowy takij.
8. Było sobie zaprzadzić — ctery konie wrone,
było sobie jechać — po bogatą zonę.
9. Ciszej bądź synowa — nie stulisz mi gęby,
jak złapię drapaki — wybije ci zęby.

Lud. Ser. XVI n. 428.

239. b)

od Czerska.

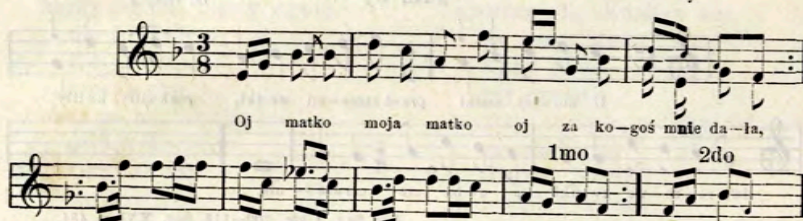


A wstań-ze sy-no-wa, zawiąże se głowę, wyduj-ze
se wyduj tę posa — żną krowę.

K. Kozłowski: Lud str. 78.

240.

Złaków borowy.



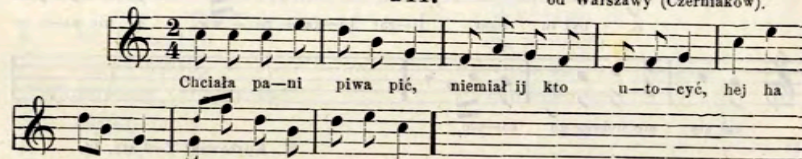
Oj matko moja matko oj za ko-goś mnie da-ła,

1mo 2do
1. Oj matko, moja matko,
oj za kogoś mnie dała,
oj za tego niecnotę
oj co ja go nie chciała.

2. Oj daliście mnie, dali,
da za kogo-ście chcieli,
oj a wy teraz sami
da będziecie z nim siedzieli.

241.

od Warszawy (Czerniaków).



Chciała pa-ni piwa pić, nie miał ij kto u-to-czyć, hej ha
hi ha, nie miał ij kto u-to-czyć.

Lud. Ser. VI n. 321. Ser. XII n. 458.

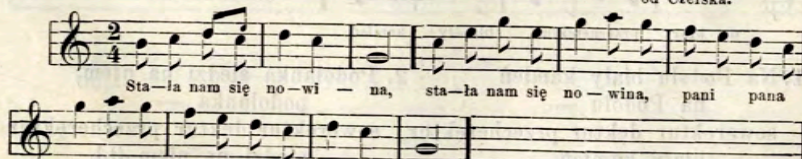
IX.

D u m y.

Nuta ob. nr 151.

242.

od Czerska.



Sta-ła nam się no-wi — na, sta-ła nam się no — wina, pani pana
zabi — ła, pani pana za-bi — ła.

Lud. (Pieśni) Ser. I str. 13—26, Ser. XVI nr. 480.

243. a) od Piaseczna (Powsin).

Wyjechał pan z charta-mi na po-le i zę-sta-wił
ma-leńkie pachole ze-by dworu pilno-wał, ze-by dworu pilno-wał,
Lud (Pieśni) Ser. I n. 86.

243. b) od Grójca.

U mo-jej matki przed same-mi wrotki, rozkwitły, kwitły
dwa ró-żo-we kwiatki a o-ba się cerwie-nią.
Lud Ser. I str. 100-113. Ser. XVI n. 484.

244.

A był tu ligar li-gar Li-ga-ro-wie, a nie na-u-
cał się nie dobre-go ro-bić.
K. Kozłowski Lud str. 54.

245. od Czerska (Rososzka).

Na Po-do-lu biały kamień, na Po-dolu sewe-rektur
de-ktur przecherektur bia-ły kamień.

1. Na Podolu biały kamień
na Podolu —
sewerekturektur przecherektur
biały kamień.
2. Podolanka siedzi na niem,
podolanka —
sewerekturektur dektur przecherektur
siedzi na niem itd.

Tekst K. Kozłowski: Lud str. 53.
Lud, Ser. I str. 118. Ser. XVI n. 475.

Nuta ob. Lud, Ser. XII, nr 388.

246.

od Czerska (Czachówek).

Na Po-do-lu wscyrném po-lu stoi kaźnia, stoi kaźnia na ka-mieniu.

1. Na Podolu, w scyrném polu, stoi kuźnia, stoi kuźnia na kamieniu.	7. Trzymaj sobie rocek i seć, a za siódmem, a za siódmem dzij kędy chcesz.
2. A w ty kuźni kował kuje, nigdy ognia, nigdy ognia nie brakuje.	8. Siódmy rocek juz nadchodzi, Kasińce się, Kasińce się za munz godzi.
3. Mój kowalu, kowalcyku, okuj-ze mi, okuj-ze mi dwóch koników.	9. Kury pieją, psy scekają, wyjrzyj chłopce, wyjrzyj chłopce, co tam mają?
4. Okuj-ze mi bardzo rano, na wojenkę, na wojenkę zawołano.	10. Jedzie, jedzie z cudzy strony, kunik pod nim, kunik pod nim nieznajomy.
5. Zawołano, zabębnono, na wojenkę, na wojenkę rozkazano.	11. A jak się mas matko moja, a gdzie to jest, a gdzie to jest córka twoja?
6. Naści matko córke swoją, ślubowaną, ślubowaną zunkę moję.	12. Wydałam ją za jennego, za pisarka, za pisarka nadwornego i t. d.

Lud. Ser. I str. 225.
K. Kozłowski: Lud str. 35.

Tu przytoczono kilka wariantów, a między niemi i ostatnią zwrotkę:

Juzem jo się namysłila
zem Jasiowi wionek dała.
Tam w kościele ołtarz duży,
tam zostały nase śluby.
Ty się staraj jensy zony,
puko (póki) mas lud zaproszony.

247.

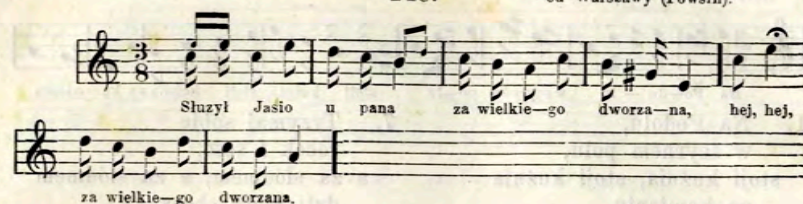
od Grójca (Goszczyna).

Dobrze to do-brze służyć przy dworze go-ląbka chować
go-ląb-ka chować w nowój ko-morze.

Lud Ser. I str. 145 n. 10 d.

248.

od Warszawy (Powsin).

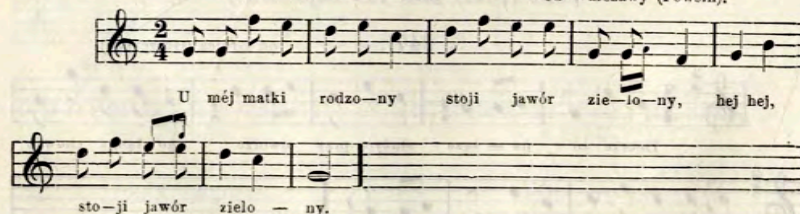


1. Służył Jasio u pana za starego dworzana.
2. Służył Jasio w Krakowie a Kasińka we Lwowie).
3. I nie mógł ón nocy spać, do Kasińki list pisać.
4. I ni miał go kim posłać, az ci musiał sam jechać!
5. I zajechał w podwórko, i zapukał w okienko.
6. Wyjdź do mnie kochanko pocies moje serdenko.
7. Wysła, wysła młodsza świeść prosię swagra z konia zleść.
8. Twoja Kasia nie żyje, na smętarzu její dwór.
9. Przykłęknął koń na grobie naprzeciw její wątrobie:
10. Przemów do mnie Kasińko, pocies moje serdenko.
11. Gdzieś ty Jasiu rozum miał, by umarły mówić miał?
12. Ledwie mi Bóg słówko dał, co do ciebie mówić mám.
13. A cy-ć ja to lelija? są ładniejsze niżli ja.
14. A cy-ć ja to rózy kwiat? jest ci tego pelen świat.
15. Choćby było i tysiąc to ja zadnej nieprzysiąg.
16. Gdzie są Kasiu te saty, com ci sprawił przed laty.
17. Wisą perły na ścianie, starsza siostra dostanie.
18. A pierścienie na stole, bierz Jasieńku co twoje.
19. I sukienka gazowa na nią złota korona.
20. Gaza będzie na obraz, a korona na ołtarz.
21. Oddaj dziecie na mamki a sam sukaj kochanki.

Lud. Ser. I. str. 173—187. Ser. XVI n. 479.
Wójcicki P. I. I str. 56.

249.

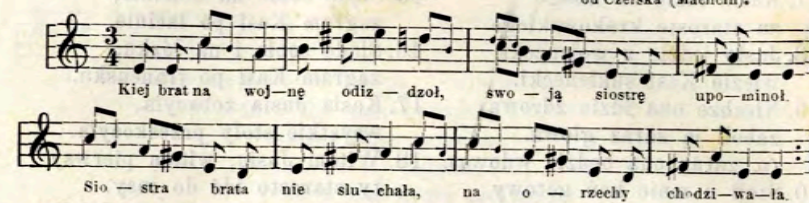
od Warszawy (Powsin).



Lud. Ser. I str. 188 n. 15 a. o.
Kozłowski: Lud str. 105.

250.

od Czerska (Machcin).



1. Kiej brat na wojnę odjezdzoł, swoją siostrę upominol.
2. A bracisek z wojny jedzie. I przyjechał przede wroty, opad go pas złoty.
3. Siostró, siostró, siostrzenico, cyje płace dzieciuntecko? — Kumornickie'm se chowała, dzieciątecka odjechała.
4. — Nie doj-ze mu siostró plakać, bo jo widzę, ześ jego mać. — Po cém ześ me bracie poznoł, coś me jego matką nazwoł?
5. — Tobie lico pobielalo, mnie ziolko z wiánka upadlo.
6. Porumencie-z me w drobny macek, zasićcie-z me w ogródeczek. A sście me we świtanie, jak najrońsy ptasek wstanie.
7. Wyrośnie ze mnie troje ziela, rutka, lelijo i solwijo; bendo tamoj panny pytać, o grzeczny Kasi bendo śpiwać.

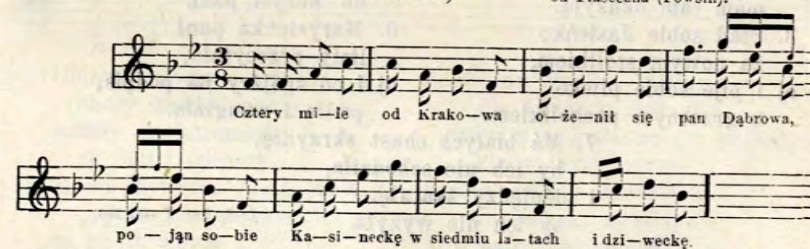
K. Kozłowski. Lud str. 41.

Treść, jak w pieśni: Czego kalino w dole stojisz?

Lud Ser. I str. 208. Ser. XVI n. 476.

251. ¹⁾

od Piaseczna (Powsin).



1. Cztery mile od Krakowa, ozenił się pan Dąbrowa.
2. Jesce nocy pau nie dospał. na wojne go król zawołał.
3. Bądź-ze zdrowa matko moja, a będzie tu córka twoja.
4. Córka twoja, zona moja teraz tu zostaje wdowa.
5. A trzymajże ją rocków seść, siódmego ją podził gdzie chces.
6. Siódmy rocek iuz nadchodzi iuz się Kasi za mąż godzi.

¹⁾ Zdarzenie to odnosi I. J. Kraszewski (w Legendach herbowych) do osoby Piotra z Radzikowa (obacz: Przypisy).

7. Kasia idzie za inzego
za starostę krakowskiego.
8. Jasio jedzie z wojenecki
wiezie Kasi sukiennecki.
9. Niechże ona idzie zdrowa
zaboli ją zaraz głowa.
(v. zaraz ona będzie wdowa).
10. Stoji u mnie koń gotowy
pojadę ja do tej wdowy.
11. Nie jedź zięciu, bo tam zdrada,
bo Kasia innemu rada.
12. Nie na zdradę, matko jadę
na wesele; na biesiadę.
13. Podaj skrzypce, matko moja
zagram Kasi na wesele.
14. Siadę sobie na zapiecku,
zagram Kasi po niemiecku.
15. Siadę sobie na kóminie,
zagram Kasi po łacinie.
16. Siadę sobie i na łódku,
zagram Kasi po francusku.
17. Kasia Jasia zobaczyła,
wszystkie stoły przeskoczyła.
18. Witam Jasiu, witam pierwszy
ty starosto idź do insy.
19. A gdzież ten ślub podziała,
coś w kościele ślubowała?
20. W kościele'm go zostawiła,
Bogu ojcu policyła.
21. Wlaz na lipkę i zapłakał,
cego ja też tu docekał;
22. Lipko, lipko, rozwij mi się,
Kasiu, Kasiu, namyśl się...
23. Juzem ja się namyśliła
Dąbrowskiemu wieniec zwiła.

Lud. (Pieśni) Ser. I str. 229 n. 22. g. Ser. XII n. 221.
Kozłowski: Lud str. 37.

Nuta ob. Ser. I. n. 35 a.

252. a)

od Piaseczna (Ślomeczyn).

1. A gdzieś jedziesz
Jasiulecku panie?
Na bankieci do Warsiawy,
Marysiu kochanie.
2. Nie jedź, nie jedź Jasiu,
bo cię tam zabiją.
A pojadę Marysieńku,
mám tam okazyją.
3. Siad sobie Jasieńko
za nowym stolikiem,
oj i pije sobie piwko
z grzecnym pacholikiem.
4. Jedne szklanke pije,
da drugą naléwa,
a ten zdrajca pacholicek
sabelki dobywa.
5. A wy téz dworacy
borami, lasami,
napisali śtery listy
do Marysi pani.
6. Marysieńka pani
listy przeczytała,
oj i co spojrzę na podpis,
padła i zemglała.
7. Má białych chust skrzynię,
by ich nie schodziła,
i pieniędzy skatule,
by ich nie wyżyła.

Lud. Ser. I str. 266.

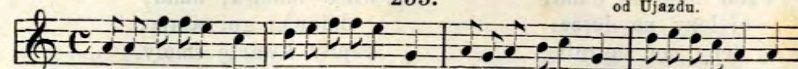
252. b)

od Czerska (Czaplin).

Gdzież się gdzież się Ja - siu za - ba - wil,
cy za panem drózką, cy za panem drózką w przedce nie od - pra - wil.
Lud. Ser. I str. 169.
K. Kozłowski: Lud str. 68.

253.

od Ujazdu.



1. Jeszcze nie by - lo jak teraz nasta - je, że ten pan Cybulski swą żonę sprzedaje.
2. I tak pan Cybulski
swoją żonę sprzedał,
jak od iej pojęcia,
tak z nią życia nie miał.

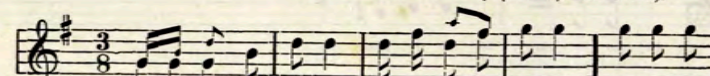
Lud. Ser. XII n. 432.

X.

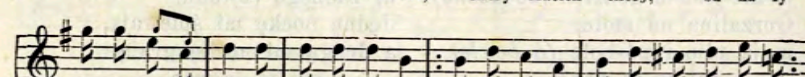
Zabawa. Pijatyka.

254.

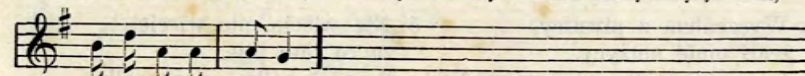
od Warszawy (Babice, Latchorzew).



Umarł Maciek umarł, chory Maciek chory, su - ka - ly



go karcmarki ze ćte - ry wieco - ry da ty da - na da ty rydy dana,



za ćtery wie - co - ry.

1. Umarł Maciek, umarł,
chory Maciek chory,
sukały go karcmarki,
za ćtery wiecory.
2. Mowi szynkarz (żyd) mówi:
„cy té Maciūs chory?
co go tu ubyło
bez śtery wieczery“.
3. Dobrze z Maćkiem było,
kiej się wódkę piło,
złe bez niego będzie,
jak się go pozbędzie.
4. Idzie Maciek bez wieś,
fujarka za pasem,
tak sobie śpiewa: hoc, hoc,
rada, rada, casem.
5. Biédny Maciūs, biédny,
dla kazdego zwinny;
wywija se pałasem (v. pałką),
kiedy idzie lasem.
6. Kto mu się nawinie
od pałeczki zginie;
oj ostroźnie chłopaki,
a nie liźcie mu w drogę.
7. Umar Maciūs, umar,
niéma go na świecie,
nie będzie - ć on pijał,
gorzalecki przecie.
8. Oj da i synkorze
bardzo się turbują;
jużci oni wszyscy
za karcmy dziękują.

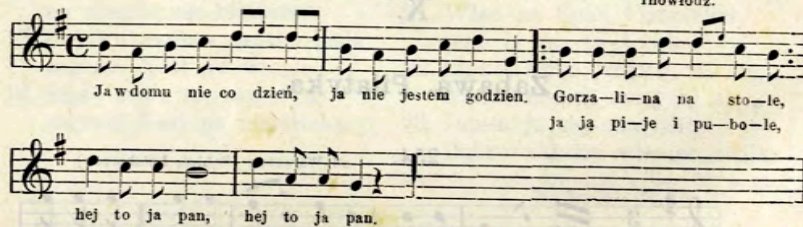
9. Umar Maciek, umar,
oj leży na desce;
oj żeby mu zagrali,
wyskoczyłby jeszcze.
10. Posadzili Maćka
na wysokim górze;
kazali mu pisać
na wołowej skórze.

11. Umar Maciek, umar,
dziewki go żalują;
kupiły kwartę smoly,
usta mu smarują.
12. Pochowali Maćka
w rogu pod dzwonnica;
wyszykowali go
do boru kłonicą.

Lud Ser. XVI n. 498.

255.

Inowłódz.



1. Ja w domu nie codzień,
ja nie jestem godzien (*zgodzony*).
Gorzalina na stole,
ja ją piję i pó-bołę (*a bowle*)
hej to ja pan!
2. Wyszedłem z piwnicy,
grali mnie muzycy.
Ja w rymsztoku smaczno spałem,
jak obdarty nie słyszałem,
hej to ja pan.
3. Nie mam ja kontusza,
sam se głowy nie suszę.
Wiem że ludzki wiek niedługi,
przepił jeden, będzie drugi,
hej to ja pan.
4. Nie mam ja żupanu
ni żadnego (s)tanu.
Jedną nocy mi śpiewają,
a drugą mi nocy grają,
hej to ja pan.
5. Nie wiecie, nie wiecie
za co łotr pije.
Przedal pałkę na gorzałkę,
jeszcze ma dwa kije,
hej to i pan.
6. Moi mili koledzy,
do dna wypijajcie.
Jak ja umrę, pochowajcie,
i nad grobem zaśpiewajcie:
pomerł pijanica.

7. Oj da-na! kto pije,
to mu nalewajcie;
a kto ta i nie pije,
to mu nie dawajcie.
A ja będę pici, pici,
jak malutkie dziecię, dziecię,
siedzący w kątku.

256.

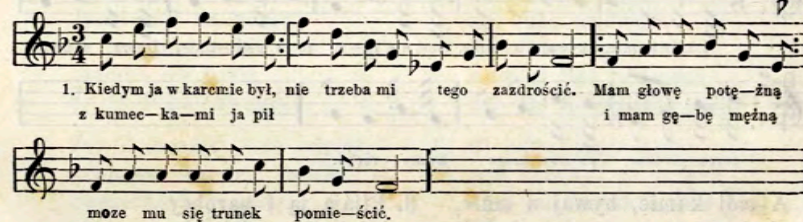
Nuta n. 166.

od Piaseczna (Powsin)

1. Kuma w oknie stała,
na kuma wołała:
pójdź kumulu kochany,
napijwa się gorzały.
2. Posła do synkarki
podniosła kwatki:
pij kumulu kochany,
napijwa się gorzały.
3. Gorzałę wypili
a nie zapłacili:
napijwa się oboje
za rozmówiny moje.
4. Zona w progi wchodzi,
mąż się na nią grozi:
a gdzieś to bywała
coś ocka zapłakała?
5. Byłem u sąsiadki
słuchałem co plotki.
Tego-m się zalem zdjęła,
i ocka zapłakała.
6. Idź-ze do kościoła,
spowiadaj się ztego.
Niech-ze ci to ustanie,
Z kumem rozmawianie.
7. O łaskę nie stoję,
męża się nieboję.
Bodaj bym się urwała (*z uwięzi*)
będę z kumem gadała.

257.

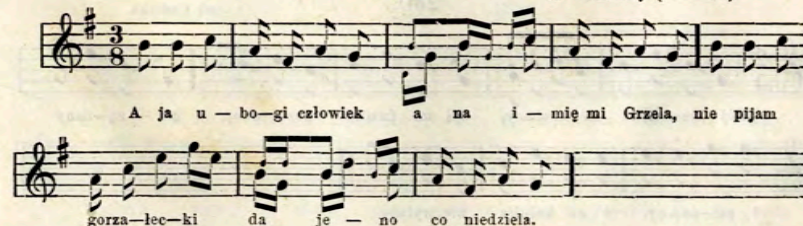
od Inowłódza (Rzeczycza).



2. Poję ja się poję,
obalić się nieboję,
choć ledwo na nogach stoję.
Nie będę się prosił,
by mie kto podnosił,
i o jego łaskę niestoję.

258.

od Warszawy (Wilanów).



Mazowsze. T. II.

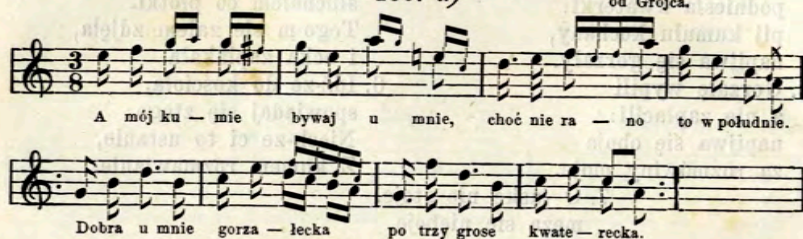
8

2. Oj wstanę we świtanie,
da choćby i bez pasa,
ciągnie mnie na gorzałę,
da jak wilka do lasa.

Podobna u I. K(ozłopki) P. l. Kr. str. 151.

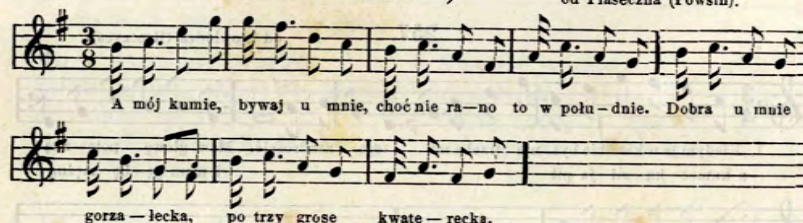
259. a)

od Grójca.



259. b)

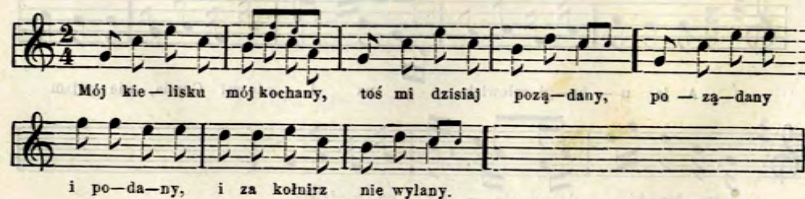
od Piaseczna (Powsin).



- | | |
|---|--|
| 1. A mój kumie, bywaj u mnie,
choć nie rano, to w południe.
Dobra u mnie gorzałecka,
po trzy grose kwaterecka. | 3. Pijają ją i parobcy,
pijają ją małe chłopcy.
Pijają ją i dziewecki,
po dwie, po trzy kwaterecki. |
| 2. Pijają ją gospodarze,
a jednak ich Bóg nieskarze.
Pijają ją gospodynie,
choć ci ich dług nie minie. | 4. Pijają ją małe dzieci,
które za matką polecą.
Pijają ją i pijają,
za kołnierza nie wylęwą. |

260.

od Czerska.

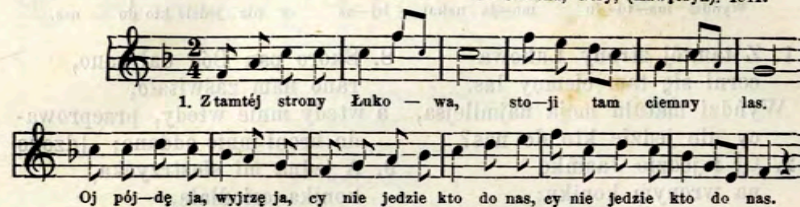


XI.

Wojsko. Łowy.

261.

od Czerska, Góry, (Kawęczyna). 1841.

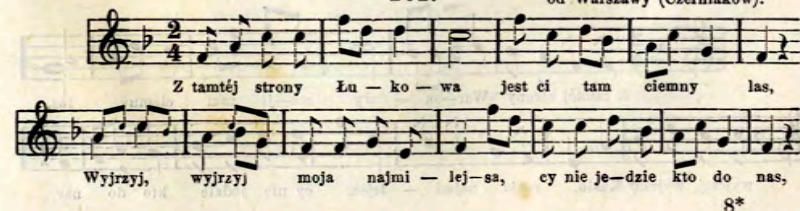


- | | |
|---|---|
| 1. Z tamtej strony Łukowa
stoi tam ciemny las.
Oj pój - dę ja, wyrzę ja,
cy nie jedzie kto do nas (:) | 4. Oj moja stara maci,
a cy mnie nie znacie?
co przed swoim domem
na koniku wronym
tak mi długo stać dacie? |
| 2. Oj jedzie, oj jedzie
Jasio mój na koniu;
oj przypina sobie
sabelkę do boku,
oj do boku lewego. | 5. Matuleńka wyrzała
na ulicę wybiegła:
A witam cię synu,
któż ci był przyczyna,
kto cię do wojska oddał? |
| 3. Już ci zsiad(ł), nie odpiał,
kochance na syję pad(ł).
Serdecnie się witali,
oboje się spłakali;
oj matce bym do nóg pad. | 6. Oj oddał mnie jeden pan,
pan tutejszy, srogi pan
(u)ł pan Zaleski z Podolan).
Do wojska mnie brali,
powrozem wiazali,
jesce do mnie warte dali. |
| 7. A ta warta stojąca,
od wieczora do rana.
Jak ci pan Bóg ranek dał,
do wojska mnie oddali. | |

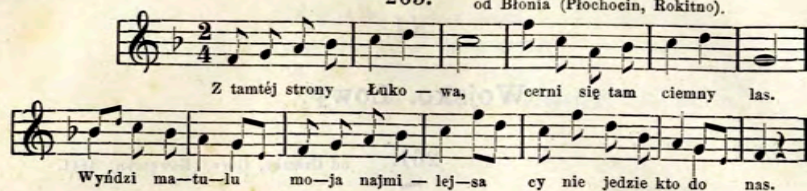
Czasop. Przyjac. Ludu, Leczno 1847 nr. 40 str. 320.
Lud Ser. XVI n. 497.

262.

od Warszawy (Czerniaków).



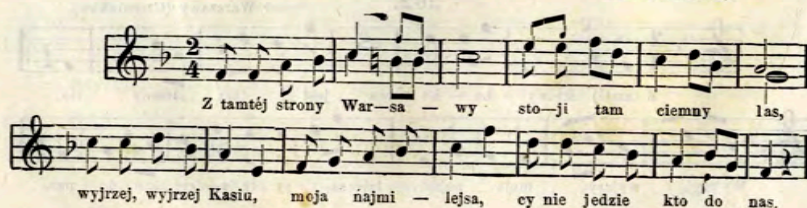
263. od Błonia (Płochocin, Rokitno).



1. Z tamtęj strony Łukowa
cerni się tam ciemny las.
Wyńdzi matulu moja najmilejsa,
cy nie jedzie kto do nas?
2. Oj i jedzie Jasińko
na wronym koniku;
przypina sobie szabłę, sabeleckę
do lewego boccenku.
3. Jesce sobie nie przypiał,
zajechał przed nowy dwór.
Sérdecnie westchnął, rzéwnie za —
az pod nim zadrzał koń. [płakał]
4. Ach moja matuleńku,
cyli wy mnie nie znacie;
co na tym koniku, co na tym wro —
tak długo mi stać dacie. [nym,
5. Matula usłysała,
i do niego wybiegała:
witam cię mój synu, kto ci był
[przyczyną] ze cię do wojska oddał?
6. Oj oddał-ci mnie nas pan,
ej oddał mnie do wojska.
Do wojska zabrali, jesce mnie ko —
jesce do mnie wartę dał. [wali,
7. A ta warta stojała
od wiecora do rana,
a skorotylko pan Bóg dzień ten dał,
wtedy mnie do wojska brał.]
8. Skoro pan Bóg dał rano,
rano nam zaświtało,
a wtedy mnie wtedy, przeprowa —
do broni mnie oddano; [dzono]
9. A jedna mi siostrzycka,
konika osiodłała,
a druga mi siostrzycka
główeckę zawiązała;
matula najukochańsa
i ta nademną mglala;
kochanecka moja, moja najmiléjsa
cuda nademnę dokazywała.
10. Ach moja matuleńku,
tylko wy mnie nie płaczcie,
i moji dziewczynie, moji najmilejsój
zalu nie dodawajcie.
11. Bo przez moje dziewczynę,
rózany kwiat przekwita:
a ta niesczęśliwa, i z wielkiego
nie moze listu pisać. [zalu]
12. A juz-ci pominęły
oj wszystkie wesołości,
kiedy ja szabłę wziął, kiedy ja odje —
od swoji najmilejsyj. [chał]
13. A u mojej matuli
róza juz nie zakwita,
a mnie tu biédnemu, tak niesczęśli —
nikt listu nie przeczyta. [wemu]

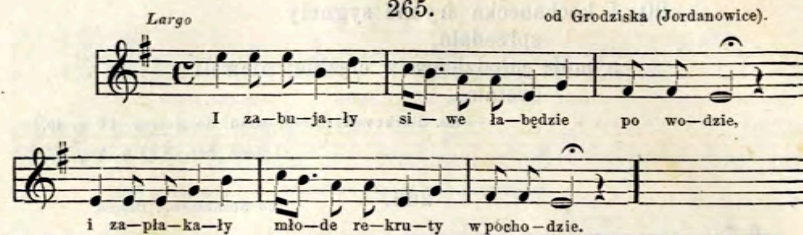
264.

od Sochaczewa.



265.

od Grodziska (Jordanowice).



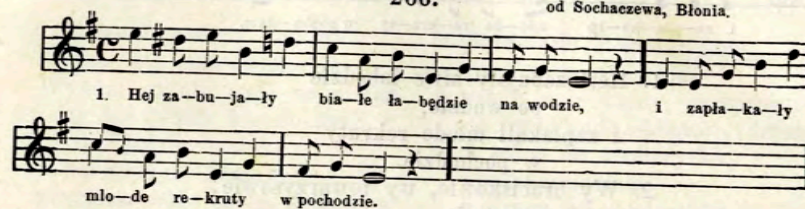
1. Hej! zabujały siwe łabędzie
po wodzie,
i zapłakali młode rekruty
w pochodzie.
2. Wy braciskowie, wy towarzysowie,
wy moje —
piscie listeczki do mej matecki
w pokoje.
3. Niechze matecka te bure świnié
sprzedaje,
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli
dostaje.
4. A skoda, skoda, tych burych świń
sprzedawać,
ciebie młodzieńca z ciężkiej niewoli
dostawać.
5. I zabujały siwe łabędzie i t. d.
6. Piscie listeczki do mego ojca i t. d.
7. A niechze ojciec te kare kónie
sprzedaje i t. d.
8. A skoda skoda tych karych kóni i t. d.
9. I zabujały siwe i t. d.
10. Piscie listeczki do mego brata i t. d.
11. Niechze bracisek te siwe woły
sprzedaje i t. d.
12. A skoda, skoda tych siwych wołów i t. d.
13. I zabujały siwe i t. d.
14. Piscie listeczki do mej siostrzycki i t. d.
15. Niechze siostrzycka te białe krówki
sprzedaje i t. d.
16. A skoda, skoda tych białych krówek i t. d.
17. I zabujały siwe i t. d.
18. Piscie listeczki do mej kochanki i t. d.
19. Niechze kochanka srybne sygnety (*pierścienie*)
sprzedaje i t. d.
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli
dostaje.

20. I kochanecka srybne sygnety
sprzedała,
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli
dostała.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do *Antrop.* IV n. 49.
Lud. Ser. XVI n. 499.

266.

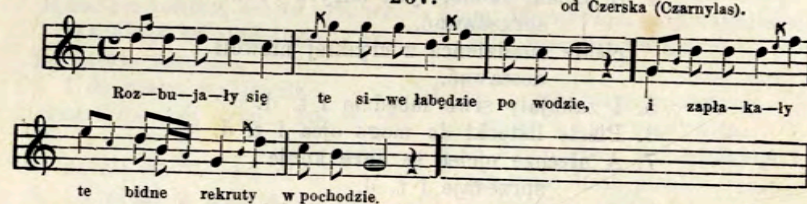
od Sochaczewa, Błonia.



2. Wy bracia wy towarzysowie
wy moi:
Piscie listeczki do pana ojca
do domu.

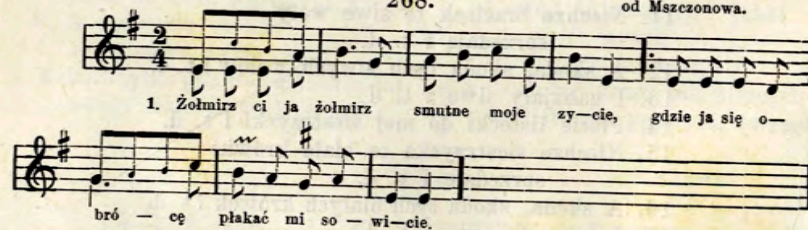
267.

od Czerska (Czarnylas).

Ob. Kozłowski: *Lud* str. 136.

268.

od Mszczonowa.



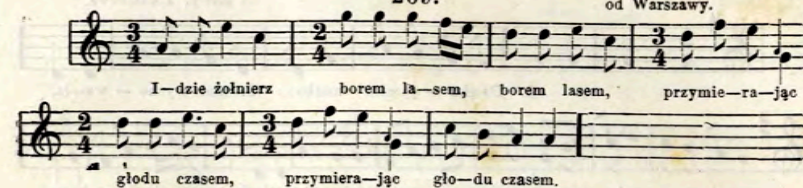
2. Płakała dziewczyna,
jak ni miała płakać,
uciek ij kunicek,
ni mogła go złapać.

3. Płakała dziewczyna
trzy godziny w sieni,
ze ij kawalira
do żołnierzki wzięni.

K. Kozłowski: *Lud* str. 138 n. 8.

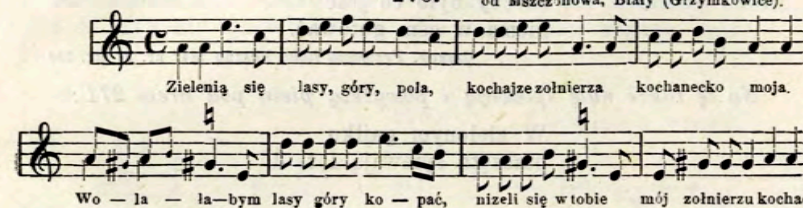
269.

od Warszawy.

*Lud* Ser. XVI n. 494.

270.

od Mszczonowa, Białe (Grzymkowice).



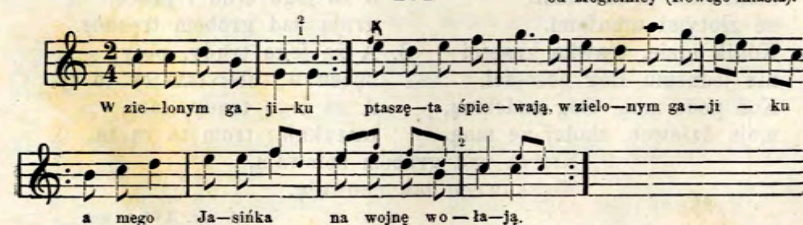
1. Zielenią się
lasy, góry, pola —
Kochaj-ze żołnierza,
kochanecko moja.
2. Wołałabym
pola, góry kopać,
nizeli się w tobie
mój żołnierzku, kochać.
3. Rozgniewał się,
na wojnę pojechał;
tamci go zabili,
więcy nie przyjechał.
4. Pisał listy
ze Jasio na wojnie,
jak mi go zabiją,
a cóż będzie po mnie?

5. Wysła sobie
przed wojsko płaczący;
officer ją cieszy,
winem cęstujący.
6. Niepłac Kasiu,
Jasia zabitego,
wybierz se z tysiąca
Jasienka żywego.
7. Wybierała
w seregach i w rzędzie:
Nie będzie na świecie!
takiego nie będzie.
8. Wybierała
i nadwybierała;
nie będzie takiego,
jakiego ja miała.

Lud Ser. VI n. 342. Ser. XII n. 498.

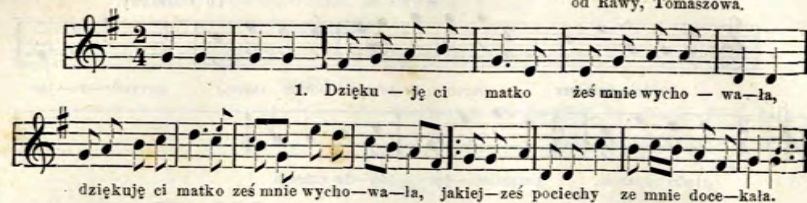
271.

od Mogielnicy (Nowego-miasta).

*Lud* Ser. VI n. 344.

272.

od Rawy, Tomaszowa.



2. W polu stać, w polu stać,
i w polu nocować
choćby było co jeść
niema w cém gotować.

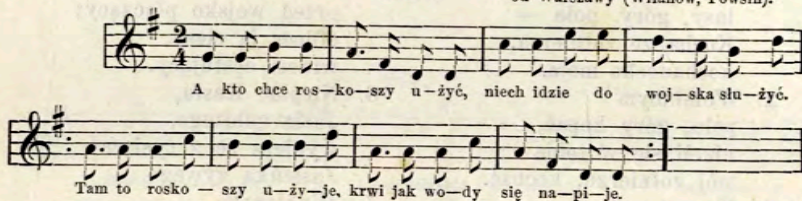
Czasop. Przyjaciół ludu, Leszno 1847 nr. 37 str. 296.

Na tę także nutę śpiewają i powyższą pieśń pod nrem 271:

W zielonym gajiku
ptaszęta śpiewają i t. d.

273.

od Warszawy (Wilanów, Powsin).

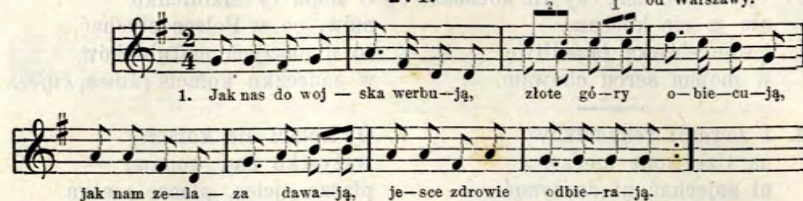


- | | |
|--|---|
| 1. A kto chce roskosy użyć,
niech idzie do wojska służyć.
Tam to roskosy użyje,
krwie jak wody sie napije. | 5. Kiej pojedziem na kraj świata,
nie zobacym siostry, brata;
ni zadnego przyjaciela,
tylko Boga Zbawiciela. |
| 2. Jak mu mundur przymierzają,
kijem plecy okładają;
a jak go na muśtrę prosą,
trzysta palek za nim nosą. | 6. Kiedy żołnierz z kunia spadnie,
albo kuń pod nim upadnie,
juz go drudzy nie ratują,
chyba jeszcze roztratuja. |
| 3. A jak mają masierować,
kunie sobie kaza kować,
zelaznemi podkowami.
ze złotymi ufnalami. | 7. Cechmistrz z kóntroli wymaze,
doktór trumnę robić kaze,
a za jego trud i prace,
grają nad grobem trębace. |
| 4. Kónik idzie, trawka krzęści
nie jednemu Bóg posceści.
Koń pode mną, Bóg nademną,
moje dziewczę, siadaj ze mną. | 8. A za jego trudy, poty,
bęben wytnie: tam ty to ty.
A za jego trudy, lata,
zastukają: trom ta ra ta. |
9. Księża nad grobem śpiewają,
wojskowego tak chowają.

Lud. Ser. XVI n. 496.
Kozłowski: Lud str. 133 n. 6.

274.

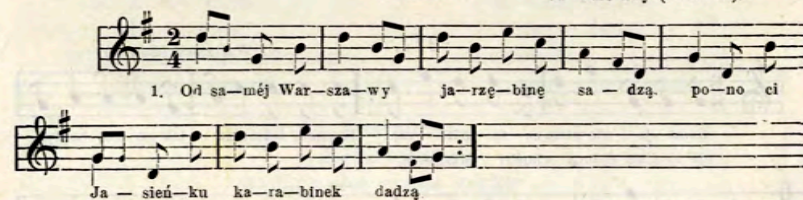
od Warszawy.



2. Jak nas ucą masirować,
jesce lepij niz tańcować,
jak nam dadzą mundur nowy
i do tego kij dębowy.
3. Jak nam dadzą rużyją w ręce,
bywałem ja w takij męce.
Jak ja pójde w koniec świata,
nie ujrzę ja siostry, brata.

275.

od Warszawy (Wilanów).



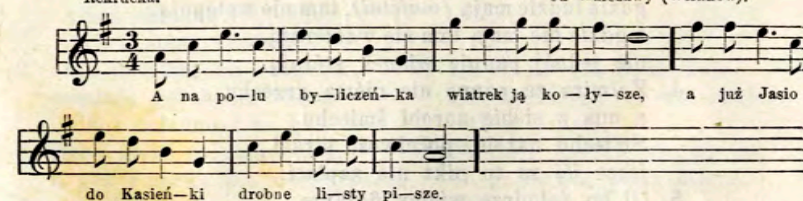
2. Dadzą mi go dadzą —
ja się go nie boję
siadę na konika —
pojadę na wojnę.
3. Siadę na konika,
który letko niesie
dogonię dziewczyny —
w kalinowym lesie.
4. W kalinowym lasku —
narobiła wrzasku,
krzyczała, płakała —
daj mi pokój Jasku.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do Antr. IV n. 47.

Rekrucka.

276.

od Warszawy (Wilanów).



1. A na polu byliczeńka,
wiatrek ją kołysze —
a iuz Jasio do Kasieńki,
drobne listy pisze.
2. Oj czy piszesz czy nie piszesz
nie będę czytała,
bo ja ciebie mój Jasieńku
nieszczęrze kochała.

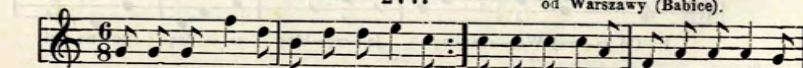
3. Oj czy kochasz, czy nie kochasz, 6. O moja ty ziziuleńku
ale ja cię kocham, mów, co w Polsce słyhać,
twoje słówka łagodliwe co u naszych matuleńków
w mojem sercu chowam. w sadeczku kołacis (*kowa, kuje*).

4. I zagnali rekrucików 7. Oj kołaci sie kołaci
na Czerwone morze, wszystko nad wodami —
ni zajechać ni dopłynąć płacze ojciec, płacze matka
do nich nikt nie może. rzewnemi słozami.

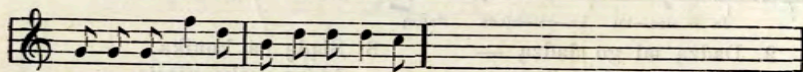
5. Una leci, una leci — 8. O moja ty ziziuleńku,
siwa ziziuleńka (*kukułka*) mów im niech nie płaczą;
ta nam niesie, ta nam niesie na Józafata dolinie —
od Polski słoweńka. z nami się zobaczą.

277.

od Warszawy (Babice).



Samą ja nie wiem co za natu — ra, Kocham żołnierza jak go zo — baczę,
nie kocham chłopca choćby Mazu — ra.



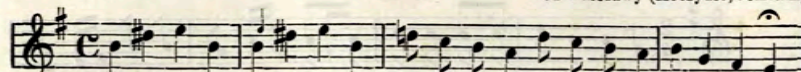
to się ra — du — ję, serce mi skacze.

1. Sama ja nie wiem, co za natura,
nie kocham chłopca, choćby Mazura.
Kocham żołmirza, jak go zobacę,
to się raduję, serce mi skace.
2. Oj bo żołmirze nie jeden matki,
stoją w parady jak w polu kwiatki.
Oj stoją, stoją jak w polu róże,
nikt im się nadziwować nie może.
3. Jak masierują, to się dziwią (*widzowie*);
gdzie ludzie mają (*majętni*), tam nie wstępują,
a gdzie nie mają tam się wdzierają,
nie jednej pannie wianek stérają.
4. Żołmirz za pannę nic niema grzechu,
a ona z siebie narobi śmiechu.
Śmiechu narobi, pościwość straci,
jesce ję za to nikt nie zapłaci.
5. Oj bo żołmirze wielcy figlarze,
i nikt ich za to, nikt nie ukarze.
Ani do pana, ni do sędziego,
nigdzie nie najdziesz prawa na niego.

Luś. Ser. II. n. 504.

278.

od Warszawy (Moczydło, Jemieliń)



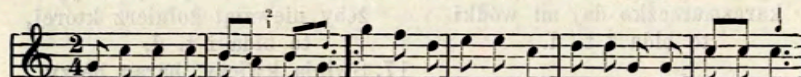
I — dą wo — zy za woza — mi, na — potka — li pa — nie — neczkę sia — daj z nami,

- | | |
|---|---|
| 1. Idą wozy
za wozami,
napotkali panienczkę:
siadaj z nami. | 4. I my tamoj
będziem bywać,
miód i wino, gorzałeczkę
będziem pijać. |
| 2. Siadaj z nami
żołnierzami,
wczoraj byłaś panienczką
a dziś pani. | 5. Jak się z wojny
powróciemy,
miód i wino, gorzałeczkę
zapłaciemy. |
| 3. A my tobie
dopomożem,
wystawimy karczemczkę
przed obozem. | 6. Gospodarzu
tego domu,
wychowałeś swoją córkę
nie wiesz komu. |
| 7. Ni dworakom
i żołnierzom,
wychowałeś swoją córkę
szołowierzom (<i>szalbierzom</i>). | |

Luś. Ser. XII n. 494.

279.

Warszawa



Od Warszawy do Krako — wa, choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno.
wszędę droga nam go — to — wa,

- | | |
|--|---|
| 1. Od Warszawy do Krakowa,
wszędę droga nam gotowa.
Choć chłodno i głodno,
żyjem sobie swobodno. | 4. Baba wraca od rotmistrza,
a gęsidzie do tornistrza (<i>tornistra</i>)
Choć i t. d. |
| 2. Stoji żołnierz na kwaterze,
ostatnią gęś babie bierze.
Choć chłodno i t. d. | 5. Indyk ze wsi wyskakuje,
gdy żołnierza we wsi czuje.
Choć i t. d. |
| 3. Baba idzie do rotmistrza,
a gęś z garka łeb wytrzysszcza.
Choć i t. d. | 6. Żołnierz koszuli nie pierze,
bo gotową z płota bierze.
Choć i t. d. |
| 7. I kur także nie opuszcza,
gdy mu głód bardzo dokucza.
Choć chłodno i głodno,
żyjem sobie swobodno. | |

280. a)

od Inowłodza (Rawy).

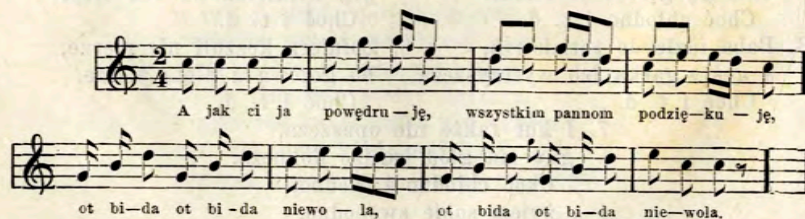


- | | |
|--|---|
| 2. A iak ci ia powędruję
ślicznie pięknie podziękuję
to bida i t. d. | 10. I pod dębem spoczywałem
chleba z solą używałem,
to bida i t. d. |
| 3. I wyszedłem ia z Krakowa:
karczmareczko bywaj zdrowa
to bida i t. d. | 11. Trza żołnierza poratować
chleba soli nieżałować,
to bida i t. d. |
| 4. I wyszedłem ia z Kalisza:
karczmareczko idź do bisa,
to bida i t. d. | 12. Stoi żołnierz na kwaterze,
gęs ostatnią babie bierze;
to bida i t. d. |
| 5. I przyszedłem do Warszawy:
karczmareczko daj mi kawę.
to bida i t. d. | 13. Baba idzie do burmistrza,
gęs już z garka łeb wytrzyssza
to bida i t. d. |
| 6. I chodziłem po jarmaku:
karczmareczko daj araku,
to bida i t. d. | 14. Kaczor mówi: tak mospanie,
to i mnie się w łeb dostanie
to bida i t. d. |
| 7. I przyszedłem do Modlina:
karczmareczko daj mi wina
to bida i t. d. | 15. Kaczka mówi że: mnie zarzną,
bo żołnierze na mnie pragną.
to bida i t. d. |
| 8. I chodziłem koło budki:
karczmareczko daj mi wódki
to bida i t. d. | 16. Kogut woła: cip cip kury,
żeby niewział żołnierz której,
to bida i t. d. |
| 9. Wędrowałem borem lasem
przymierałem głodu czasem,
to bida i t. d. | 17. Świnia kwiczy, baran beczy,
bo to żołnierz straszne rzeczy!
to bida to bida
o to to to
to bida niewola. |

Lud. Ser. IV n. 248.

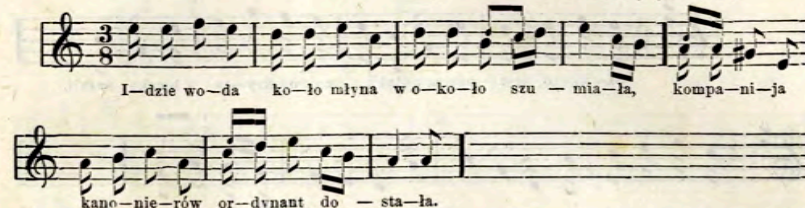
280. b)

Łowicz.



281.

od Warszawy (Moczydło).



- | | |
|---|---|
| 1. Idzie woda koło mlyna
w około szumiała,
kompanija kanonierów
ordynans dostała. | 4. Maszerują kanoniery
górami, dolami,
obejrzą się na moczydło
zaleją się łzami. |
| 2. Sam poręcznik na koniku
armaty sztyftuje,
a która nieprzezpieczna
wartą zastawuje. | 5. Czemużes mię matuleńku
rano nie zbudziła,
kiedy ta kompanija
ze wsi wychodziła. |
| 3. Maszerują kanoniery,
szczęśliwa im droga;
każdziusienki głową kiwnie:
bądź dziewczyno zdrowa! | 6. A kupże mi matulińku
konika wroniego,
odrzekę się ojca, matki
pogonię ja jego. |

Lud. Ser. XII n. 497.

282.

od Zakroczyma (Kazun).



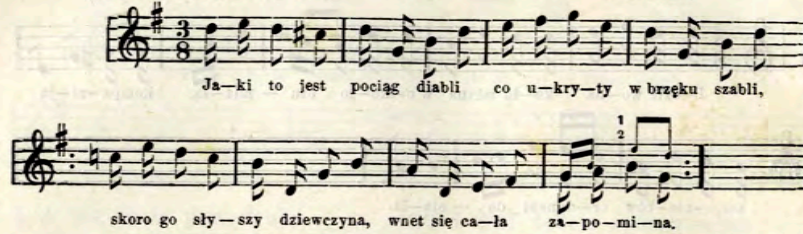
- | | |
|---|--|
| 1. Oj huzary, huzary
piękne konie macie —
przystanę ja do waju (was)
jednego mi dacie. | 3. Siwy konik siwy
malowane sanki,
dobre by to były
do mojej kochanki. |
| 2. Cy siwego, cy bronnego
byle co dobrego;
a jak mi go data,
wsiądę ja na niego. | 4. Oj huzary huzary,
malowane dzieci,
niejedna dziewczyna
za wami poleci. |

Kozłowski: Lud. str. 139. n. 10.

Miejska.

283.

Sochaczew.



- | | |
|---|--|
| 1. Jaki to jest pociąg diabli
co ukryty w brzęku szabli,
skoro go słyszy dziewczyna
wnet się cała zapomina. | 3. Mondur ma swoje powaby
ludzi nawet stare baby —
nasza sąsiadka na balu
pokochała się w kapralu. |
| 2. Ułan gdy wesa podkręci
tysiąc kochanek przynęci,
gdy kaszkiet na bakier wdzije
sto panien za nim szaleje. | 4. Dalej naprzód państwo młodzi
dopinajcie wasze cele —
gdzie ułan, szaser dowodzi,
mieszkają nieprzyjacie. |

284.

od Warszawy.



- | | |
|---|---|
| 1. Kiedym miała lat piętnaście
tom się w żołnierzach kochała,
a serce mi mocno drżało
kiedym mundurek ujrzała. | 2. Matkę miałam kieby jedzę
wiązała mnie na powrozie,
da ja oknem uciekałam
i chodziłam po obozie. |
|---|---|
- Inni odmieniają:*
- | | |
|--|--|
| 1. Ledwo'm miała lat szesnaście
bardzo'm ułanów kochała,
i po razy kilkanaście
do obozu uciekała. | 2. Matka gdyby jedza z piekła,
na powrozie mnie trzymała,
além jej zawsze uciekła,
i do obozu zbiegała. |
|--|--|

Pijąc.

285.

od Warszawy.



Nuta ob nr 41.

286.

od Czerska, Warki, 1841.



- | | |
|---|--|
| 1. Jedzie Drowicz jedzie,
trzysta koni wie-dzie,
poczka-j, poczka-j panie Drowicz
nie twoje to będzie. | 6. Podaj chłopcze szablę,
podaj mi i olstrę,
niechże ja się z nią nacieszę
jak z rodzoną siostrą. |
| 2. Drowicza ujęto
w kajdany okuto,
wszystkie strzały i buławy
Drowiczowi wzięto. | 7. Podaj chłopcze konia,
podaj mi wronego,
pojadę ja na przeprosbę
pana Puławskiego. |
| 3. Jedzie Drowicz jedzie
krakowską ulicą,
siostra za nim z miodem z winem
kwartową szklenicą. | 8. Drowiczowe gardło (:)
już nie będzie wypijało
miodu, wina darmo. |
| 4. Podajesz mi teraz
kiedy mi nie trzeba,
a kiedym siedział w więzieniu,
miałem wody, chleba. | 9. Drowiczowe zęby (:)
już nie będą wyjadały
kurczątceczek wszędy. |
| 5. Podaj chłopcze skrzypce,
podaj mi oboje,
niech ja zagram senatorom
patrzac na śmierć swoją. | 10. Drowiczowa głowa (:)
już nie będzie legiwała
w poduszeczkach zdrowa. |
| | 11. Drowiczowe ciało (:)
już nie będzie i w atlasach
zdrowe chodziwało. |

12. DREWICZOWE USZY (:)
już nie będą podsłuchiwać
z kąd Puławski ruszy.
13. DREWICZOWE OCZY (:)
już nie będą wypatrywać
z kąd Puławski toczy.

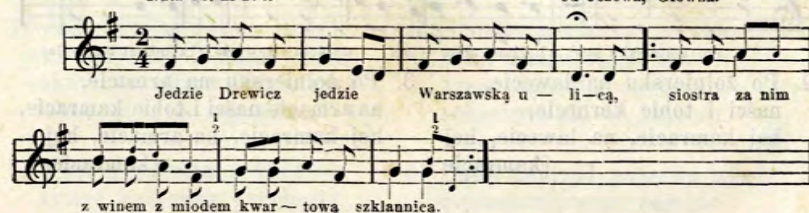
14. DREWICZOWE RĘCE (:)
już nie będą wywijają
szablą na wojence.
15. DREWICZOWE NOGI (:)
już nie będą umykały
Puławskiemu z drogi.

Lud. Ser. XII n. 510.

Nuta ob. nr 271.

287.

od Jeżowa, Główna.



1. Jedzie DREWICZ jedzie,
Warszawską ulicą,
siostra za nim z winem, z miodem
kwartową szklenicą.
2. Teraz mi go dajesz
jak mi nie potrzeba,
jak'em siedział na więzieli
niedałaś mi chleba.
3. Podaj chłopce podaj
konia bułanego,
niech wyjadę, niech przeproszę
pana Zarembego.
4. Nie podam, nie podam
ni obu bułanych,
nie przejedziesz, nie przeprosisz
bardzo zagniewanych.

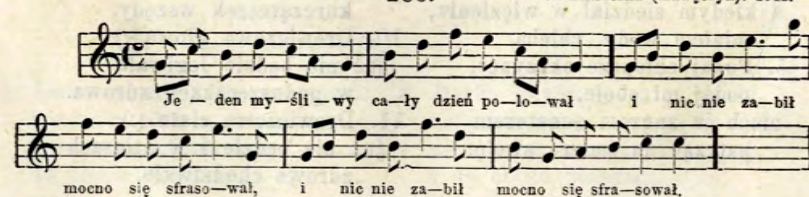
5. Podaj chłopce podaj,
podaj skrzypce moje,
niech ja zagram senatorom
niech widzą śmierć moją.
6. Podaj chłopce podaj
podaj szablę ostrą,
a niechże ja się ucieszę
jak z rodzoną siostrą.

7. DREWICZOWA GĘBA (:)
już nie będzie wyczekiwać
z kąd idzie Zaremba.
8. DREWICZOWE NOGI (:)
już nie będą zastępywać
i Zarembie drogi.

9. DREWICZOWE CIAŁO (:)
już się nie będzie w piernatach
więcej przewalało.

288.

od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.



1. Jeden myśliwy
cały dzień polował,
i nic nie zabił,
mocno się frasował.
2. I mówił: o Boże!
dyc to być nie może,
aby bez zwierzyny
było tu w tym borze.
3. Na psy mówi: gońcie,
myśliwym: sukajcie,
a jak co znajdziecie,
na miano głos dajcie.
4. Chodzili, sukali,
gonili, stawali,
i po nadrzewiu
nasłuchiwali.
5. I sed(ł) myśliwy
na przesmyk stroną,
napad(ł) dziewczynę
na łące uśpioną.

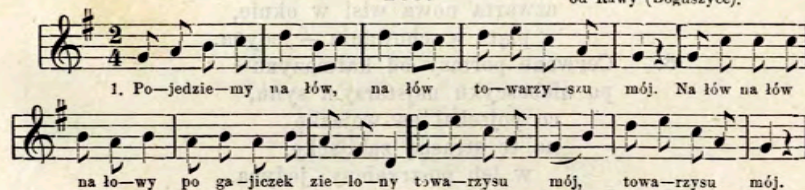
6. Chciol-ze ją zbudzić,
i mile całuje,
a nim sen przerwie
to obserwuje.
7. Dziewcy na się budzi,
myśliwego widzi:
Ty zbójco niecyń
się mojim katem,
nierób mi (w)stydu
przed całym światem.
8. Na-ści trzy grose,
o co ja cię prosię.
Trzy grose, co to?
za mój wionek złoto.
9. Na-ści dukata,
schowaj ze go sobie,
a nie powiadaj
o swoji ozdobie.
10. Chces-li mi wierzyć,
powiem kózdemu,
żeś był przyczyną
smutkowi mojemu.

Lud Ser. XVI n. 501.

K. Kozłowski: Lud str. 142.

289.

od Rawy (Boguszyce).

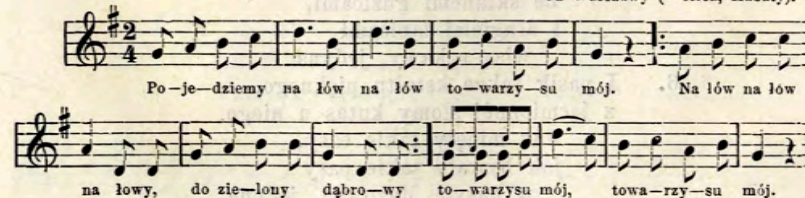


2. Idzie ano panna, panna,
towarzysu mój.
Puśćmy nóżki na wolą,
niechaj pannę dogonia
towarzysu mój, towarzysu mój.

Lud Ser. XII n. 512.

290.

od Warszawy (Wolica, Kabaty).



K. Kozłowski: Lud, str. 143.

Mazowsze. T. II.

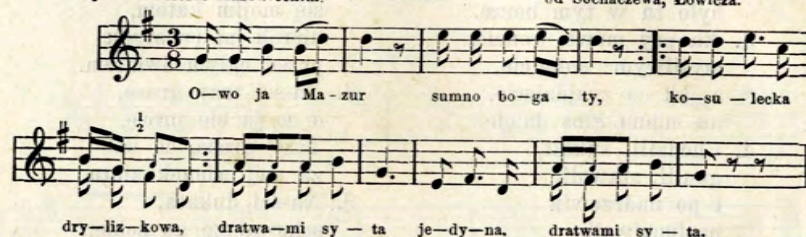
XII.

Rody. Stany.

Śpiew o ubiorze Mazowieckim.

291.

od Sochaczewa, Łowicza.



1. Owo ja Mazur sumno bogaty,
świecą się na mnie przesłiczne saty.
Kosulecka drylczkowa,
właśnie by też muślinowa
dratwami syta — jedyna!
2. Jedna w robocie u miłej swacki,
drugą służbista dała do pracki,
trzecia stara w ługu moknie,
czwarta nowa wisi w oknie,
piąta w schowaniu — jedyna.
3. Czerwone portasy od karmazynu
po nieboscyku najstarszym synu,
co pojechał na wojackę
na tę strasną zabijackę,
w łeb postrzelony, jedyna.
4. I pasik także i ten od święta
co w nim pradziadek pasał cieleśta.
Z materji samolitój,
jezowém futrem podsity,
cała pedsewka — jedyna.
5. I kontus także, pstro nakrapiany,
i snurek na nim kostownie dany.
Ze śklanemi guzicami,
i długimi łapicami
wisą rękawy, jedyna.
6. I pasik także kształtu pięknego,
z jęcmionnej słomy kutas u niego.
Juz minęły takie casy,
jak bywały takie pasy
w naszym Mazowsu, jedyna.

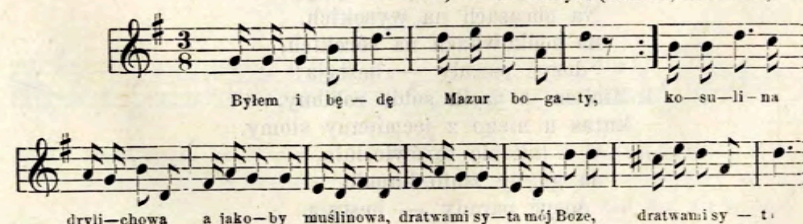
7. I capka także, wej to od miasta,
[i ta kucmiasta,
kstałtu pięknego, cworograniasta,
i chodaki z ostrożkami (*ostrogi*)
jakich niemas między nami
w tem tu Mazowsu, jedyna.
8. I sabla także i ta ostrzona
w kilku potyczkach już doświadczona.
O jakże ja nią wywijał,
kiedy ja się z chłopcy bijał
w Cersku na piwsku, jedyna.
9. Jechałem przez wieś blisko miasteczka,
tam mnie spotkała ślicna dziewczeczka.
Prosiła mnie do pokoju,
widzący mnie w pysnym stroju,
gościa zacnego — jedyna.
10. Dobyłem różku z dobrą tabacką,
pocęstowałem dziewczynę gracką.
A ona też jak kichnęła,
i do mnie się uśmiechnęła,
mere (niby) żrebica — jedyna.
11. Mówię ja do niej będziesz mnie chciała?
ona mi zaraz rękę podała.
Ojciec z matką wybieżeli,
jak się tylko dowiedzieli,
jużci wesele — jedyna.
12. O jakże wiele mnie kosztowało
z mojej kieszeni co się wydało!
Utraciłem groszy ctery
aby dudy, basy rznęły
dla mojej Kachny — jedynój.

Przyjaciel ludu, Leszno rok 2-gi 1836 N. 48.

Wójciecki P. I. B. T. II str. 237. 307.

Łódź Ser. VI n. 371. 372.

292. a) od Tarczyna (Michrów, Rembertów).



1. Byłem i będę Mazur bogaty, 3. Miałem i sablę ostro toconą,
 świecą się na mnie prześliczne saty. która już była i doświadczoną;
 Kosulina drylichowa, Bom ja przy niej w karemie pijał,
 a jakoby muślinowa nieraz się z chłopami bijał
 dratwami syta — mój Boże! w Cersku na piwsku — mój Boże.
 2. Miałem i kaftan pstro pokrapiany, 4. Przyjechałem-ci wedle miastecka
 snurek u niego sam konopiany. i wysła do mnie grzeczna dziwecka.
 I podsewka samolita, Widzący mnie w takim stroju,
 jeżowem futrem podszyta, prosiła mnie do pokoju
 nowa podsewka — mój Boże! gościu sumnego — w chodakach.

292. b) od Inowlodza (Rzeczyca).

Był ci tu Ma — zur bardzo bo — ga — ty, i kosul — ka dry — li — chowa

niby to tak muśli — no — wa dratwami sy — ta.

* niektórzy przedłużają:

dratwa — mi sy — ta be — sty — ja, dratwa — mi sy — ta.

1. Był ci ja Mazur bardzo bogaty
 świecą się na mnie kosztowne saty.
 I kosulka drylichowa,
 niby to tak muślinowa,
 dratwami syta — bestyja.
 2. Miałem ja kontus taki od święta
 nieboscyk dziadek pas(ł) w nimcieleża.
 I capekę dziedziowatą,
 i ładniuchną i bogatą,
 dosyć parady — bestyja.
 3. Miałem ja buty z juchtowij skóry,
 i te pyseyska stoją do góry.
 Na obcasach na wysokich,
 na podkówkach na sérokich,
 dosyć parady — bestyja!
 4. Miałem ja pasik sobie robiony,
 kutas u niego z jecmienny słomy.
 O i tak się to świeciło,
 da gdyby złoto kapalo,
 dosyć parady — bestyja.

Odtąd na nutę drugiej części:

5. Teraz mi nic nie brakuje,
 tylko we świat powędruje.
 I przysedem do Krakowa,
 karcmarecko bywaj zdrowa.
 Kazała my (mi) usieść w rogu,
 kazała mi dać tworogu.
 Zaro(z) sie do mnie ozsmiała,
 gdyby źrebiątko — mój Boże,
 jużci wesele — bestyja.

poczem mówi: ty muzykańcie graj! synkarecko, wódki daj!
 a wy chłopcy dalej do tańca.

Krakowiak kramarza.

293.

Jestem Mazur z dreli — cha — mi czołgam się po świecie, czołgam się po

świe — cie, cały mój sklep z to — wa — ra — mi dźwigam na mym grzbie — cie.

1. Jestem Mazur z drelichami, 3. Wzdłuż i w poprzek Polskę całą
 czołgam się po świecie. z mym sklepem obchodzę;
 Cały mój sklep z towarami trudów dosyć, zysku mało
 dźwigam na mym grzbiecie. na człek na tej drodze.
 2. Drélich gładki, drélich w pasy, 4. Lecz gdy do mnie dziewczę hoże
 glansowy i cienki. przemówi z uśmiechem;
 Strójcie się w nim jak w atłasy, Za ten uśmiech w imie Boże
 nadobne panienki. dam mój sklep z drélichem.

Sowiński. Chants pol. n. 17.
 Ob. Lud Ser. VI n. 599 i nuta n. 653.

294.

Rawa.

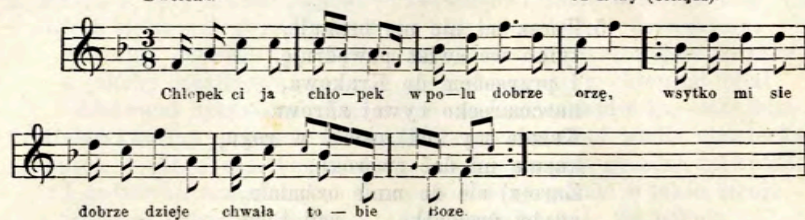
Zjechał Maciek do Warszgi na welekey — ją ho ho — la na welek — cy — a,
 na — jan sobie na przedmieściu trzy dni stancy — ją ho ho — la trzy dni stancy — ją.

Lud Ser. XII n. 513.

Dworska.

295.

od Rawy (Cielądz).

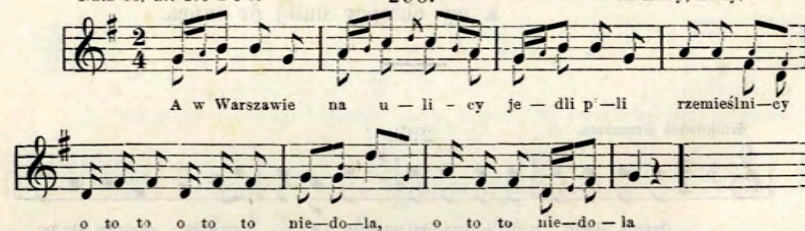


Lud. Ser. VI. n. 492. Ser. XIII n. 99, 100.

Nuta ob. nr. 280 a i b.

296.

od Rawy, Białe.

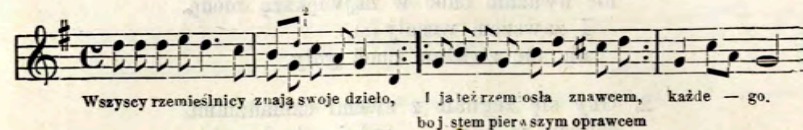


1. A w Warszawie na ulicy
jedli pili rzemieślnicy.
2. Jedli pili dwie niedzieli
o robocie nie wiedzieli.
3. Przyszedł do nich starszy majster
całego miasta cechmistrz-majster.
4. A coż wy bracia robicie
o robocie nie myślicie.
5. Bracia, bracia, pójdźcie robić,
ja wam będę dobrze płacić.
6. Jeden go też kuflem wita,
a drugi go za łeb chwyta.
7. Starzy majster idź do domu,
nie rozkazuj robić komu.
8. Żleśmy bracia uczynili,
żeśmy cechmistrza pobili.
9. Cóż my teraz mamy czynić,
czy wędrować czy się żenić.
10. Powędrować — nóżki bołą
ożenisz się — cierp niewolą.
11. Trza było se pomiarkować
nóżki mydłem wysmarować.
12. I pięknie w świat powędrować
ślicznie wszystkim podziękować.

Text obacz nr. 193 i Lud Ser. IV n. 248. Ser. XII n. 523.

297.

Inowlódz.

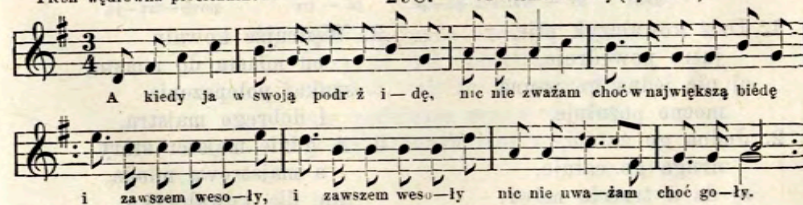


1. Wszyscy rzemieślnicy znają swoje dzieło
zka-d-że wszystkich robót, po co tak się wzięło?
I ja też rzemiosła znawcem,
bo jestem pierwszym oprawcem
każdego.
2. Gdybym był krawcem, dbałbym o wykroju ¹⁾,
i starego sukna nie rzucał do gnoju.
Bo krawiec zna te intrygi,
jak baba co zbiera grzyby
po lesie.
3. Także i te szewcy bywają wuczeni: —
jak i ten kucharz zna się na pieczeni.
On w kuchni używa smaku,
a u stołu niema braku
dla panów.
4. Także i ten kowal zna się na żelazie,
włoży na ogień, rozpali od razu.
Co zachce to se okuje,
jak należy zahartuje,
jak trzeba.
5. Z wielkim podziwieniem dwie nogi u kury —
także i ten rymarz wyprawia te skóry.
Safjanem być się zdaje
i tak ślicznie glance daje
po skórze.
6. Także i ten garncarz niepotrzebny wielce,
bo jego robota to nie będzie wiecznie.
Bo kto nosi dzbanem wodę
otrzymuje często szkodę
dla siebie.

Pieśń wędrowną płócienników.

298.

od Wiskitek Rudy (Żyrardów).

¹⁾ wykrawki sukienne.

1. A kiedy ja w swoją podróż idę,
nie uważam choć w największą biędę.
I zawszem wesóły (:),
nic nie zważam choć goły.

2. Gdy się żegnam z swemi czeladziemi,
spojrzę w górę — zaleję się łzami.
A potem wesóły (:)
nic nie zważam choć goły.

3. Choć kochanka płacze, lamentuje,
ja się o to wcale nie frasuję.
I zawszem i t. d.

4. Choć z kieszeni wyjdą wszystkie grosze,
jednak ja się nikogo nie proszę.
I zawszem i t. d.

5. Choć w kieszeni tylko same płótno,
jednak w sercu nie jest nigdy smutno
I zawszem i t. d.

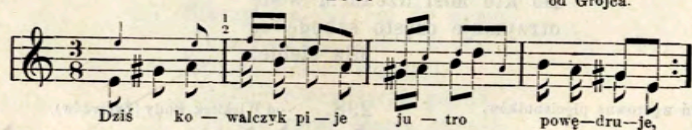
6. A gdy do tej karczminy wstępuję,
spojrzę w komin, nic się nie gotuje.
I zawszem i t. d.

7. To uciekam do bliskiego miasta,
prosić o robotę u dobrego majstra.
I zawszem i t. d.

8. Choć u majstra roboty'm nie dostał,
od majstrowej złotówkę ja zyskał.
I zawszem i t. d.

299.

od Grójca.



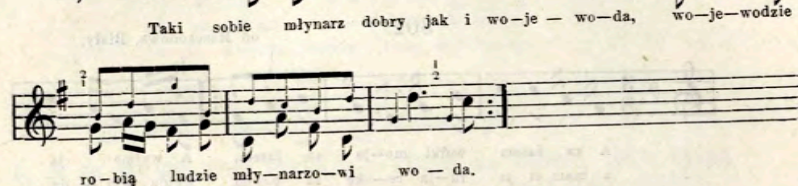
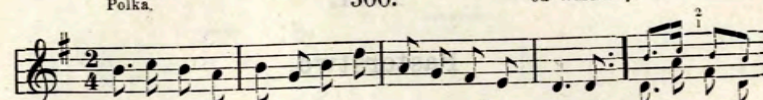
1. Dziś kowalczyk pije,
jutro powędruje,
oj nie jedna go panna
mocno pożałuje.
2. Jedna go żałuje,
druga go całuje,
oj da a trzecia mówi:
niech z Bogiem wędruje.

3. Wędruje kowal
od miasta do miasta,
szukaj polepszenia
i dobrego majstra.
4. A gdzie majster stary
a majstrowa młoda,
tam dla kowalczyka
wszelaka wygoda.

Polka.

300.

od Warszawy.

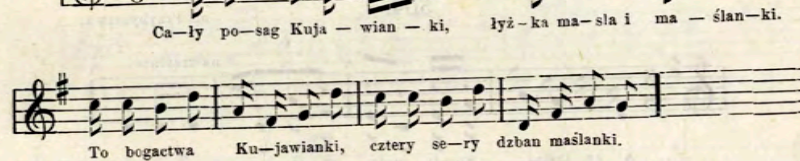
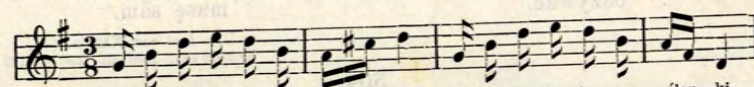


1. Taki sobie młynarz dobry
jak i wojewoda,
województwie robią ludzie
młynarzowi woda.
2. Oj młynarzu, hej młynarzu
co ci się to dzieje
koło ci się nie obraca
pytel ci nie sieje.

3. Koło ci się nie obraca
marna twoja praca,
i ten pytel ci nie sieje
wszystko ci zmarnieje.

301.

od Łowicza.



1. Cały posag Kujawianki
łyżka masła i maślanki.
Toż bogactwo Kujawianki,
cztery séry, dzban maślanki.
2. Chłopiec Kujawiaczek
wielki nieboraczek,
stracił na zaloty
j-az czerwony złoty.

3. Jak się bięda ożeniło,
uszy na dół opuściło.
Tak to, tak to Kujawianki,
nie podniesie uszów w górę
wasz dzbanek maślanki.

Wójcicki P. 1. T. I. str. 185.

XIII.

Pasterstwo.

302.

od Mszczonowa, Białe.

A za lasem wolki mo-je za lasem, A wyjme ja
a mam ci ja fu-ja-re-ckę za pasem. wyjdą wyj - dą
fu-ja-re-ckę z za - pa-sa,
mo-je wol-ki z za la-sa.

Lud Ser. XII n. 534.

303.

od Grodziska (Jordanowice).

1. A za lasem mo-je wolki za la-sem, a mam ci ja fu-ja-rec-kę za pas-m.
2. A ja wezmę na fujarce wygrywać,
będą mi się moje wolki odzywać.
3. A w lesie są moje wolki, w lesie są,
niepójdzie tam kochanecka, musę sám.

Lud Ser. XII, n. 535.
Kozłowski: Lud st. 290 n. 149.

304.

od Przybyszewa.

na trzcinie.
A za lasem wo-ły moje za la-sem,
a mam ci ja fu-la-reckę za pa-sem.

305.

od Warszawy (Służew).

A za lasem wolki mo-je za lasem, A wyjmę ja
a mam ci ja fu-ja-reckę za pasem. a wyj-dą ci
fu-ja-reckę z za pa-sa,
mo-je woły z za la-sa.

306.

od Warszawy (Wolice, Natolin).

A za strugą moje bycki za strugą.
sa-no-wa-lem wco-raj jedną dziś dru-gą.

1. A za strugą moje bycki, za strugą;
sanowałem wco-raj jedną, dziś drugą.
3. A na bobrze, moje bycki, na bobrze (bób);
Kto se pojmie Kabacankę: (z Kabat) bij dobrze!
2. A na gaci, moje bycki, na gaci;
Kto se pojmie Wolicanę, nie straci.
4. A pojmi-ze Kabacankę, pojmi-ze,
ona ci się jak jałoska ulize (przymili).

5. Ona ci się do tanecka ustroji,
za selązek do roboty nie stoi.

Lud Ser. XVI n. 502.

307.

od Skierniewic.

A za lasem wo-ły moje za lasem, A wyj-mę ja
a mam ci ja fu-ja-reckę za pasem. a przyj-dą ci
fu-ja-reckę z za pa-sa,
mo-je wolki z za la-sa.

308.

od Łowicza (Złaków kościelny).

A za lasem wolki mo-je za lasem. A wyjmę ja
fu-ja-re-ckę z za pa-sa.

1. A za lasem, wolki moje,
za lasem,
a mam-ci ja fujareckę
za pasem.

2. A wyjmę ja fujareckę
z za pasa
a wyjdą-ci moje wolki,
z za lasa.

3. A wyjmę ja fujareckę,
będę grać,
a będą się moje wolki
do dom brać.

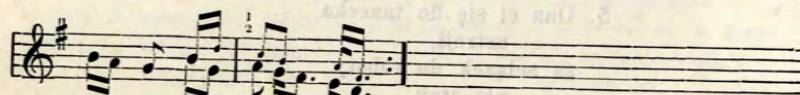
4. A schowam ja fujareckę,
ustanę —
a staną i moje wolki,
a staną.

309.

od Warszawy (Czerniaków).



1. A z po-do-la moje wolki z po-do-la, Trzebaby tę
wy-gna-la mnie od ma-tu-li swy-wo-la, a nazad się

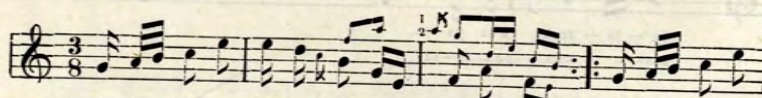


swy-wo-le porzu-cie,
do ma-tuli powró-cie.

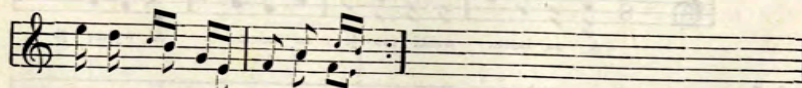
2. A niechciałam matuleńku — pracować
wolałam się do tanecka — zachować.
A przestałam matuleńku, przestała
kiedy ja się w Jasia ręce dostała.

310.

od Inowłodza (Rzeczyca).

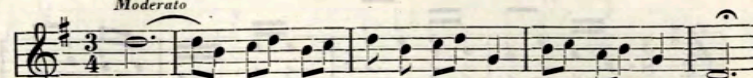


A z po-do-la wolki mo-je z po-do-la, Trzeba-by to
wygna-la mnie od ma-tu-li swywo-la, a na-powrót

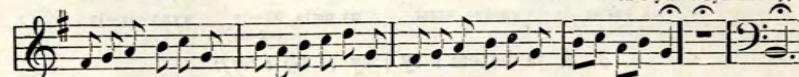


swywo-le-ckę ponie-chać,
do ma-tu-li po-je-chać.

Na pastwisku śpiewa pasterka. 311. a) od Mszczonowa (Białawieś, Osuchów).

Moderato

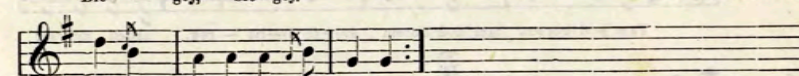
Bie-goj bie-goj ja-lo-siu, bie-goj bie-goj
tu slychać ryk krowy.



budulu, lysu-lu. carnu'u, biedrulu wiśniulu, krasulu, a biegoj.
(nazwy krów)



Bie-goj, bie-goj. Hola hola



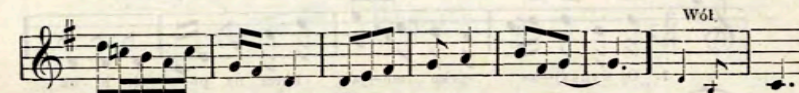
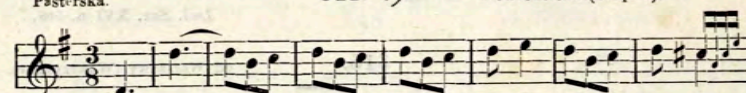
ho-la, mo-je krowki z po-la.

Lud. Ser. XII n. 539.

Pasterska.

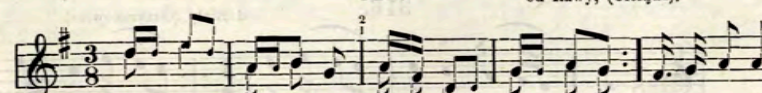
311. b)

od Czerska (Czaplin).

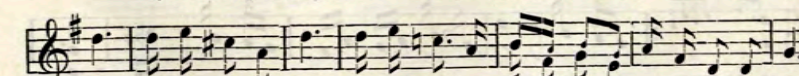


312.

od Rawy, (Cielądz).



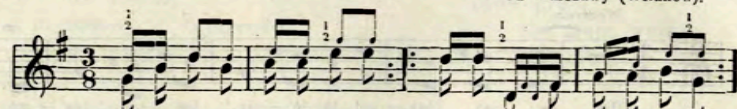
Z po-la by-deł-ko do dom wolki mo-je, A pójdziewa
już ci mi się zabił-kało cie-lą-tecek gdzieś dwoje.



ta(m) dziewczyno mo-ja po-su-ka-wa z by-deł-ka cie-lą-tek dwoj-ga.

313.

od Warszawy (Wilanów).

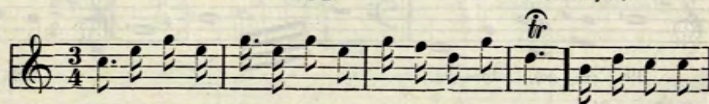


1. A jakim ja kozy pasał, 2. Jak się ko-zy pobry-ka-ly,
na bakier ja capkę nasal, na mnie ki-ty wywa-la-ly.
(og. ny)

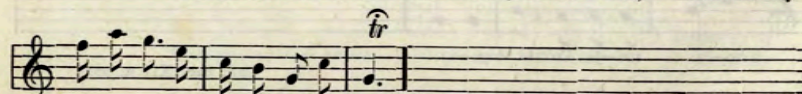
3. A ja batem i ty i ty (*i tój i tój*):
nie wywalaj na mnie kity!

314.

od Gószczyzna.



Tam pod borem, tam pod borem sto-ji o-ba - rek, zaden mi się

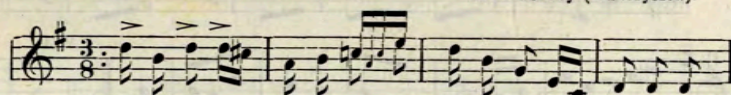


nie spodo-bał i-no ow-ca-rek.

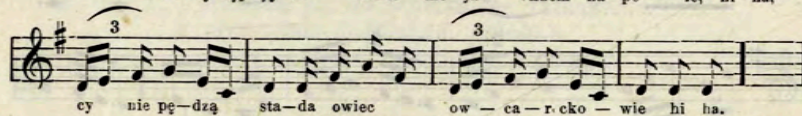
Lud. Ser. XVI n. 508.

315.

od Warszawy (Wawrzyszew).



1. Oj wyrzuj-ze córko mo-ja k-nem na po - le, hi ha,

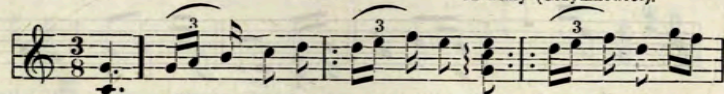


cy nie pę-dzą sta-da owiec ow-ca-r-cko - wie hi ha.

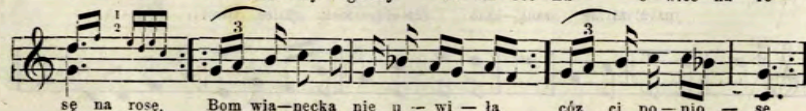
2. Pędzą, pędzą matuleńku,
wszyscy w zieleni, hi ha!
a schowaj się, córulenku
by cię nie wzieni, hi ha!

316.

od Białej (Grzymkowiec).



Nie wy - ganiaj ow-ca-rec-ku o-wiec na ro -



sę na rosę. Bom wia-necka nie u - wi - la cóz ci po-nio - sę.

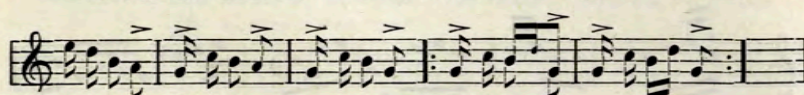
Lud. Ser. XVI n. 506.

317.

od Warszawy (Wilanów).



Nie wyganiaj owcarecku, owcarecku, owiec na ro - sę na ro - sę, chusteckim ci



nie usy-la cóz ci ponio -- sę poniosę.

1. Niewyganiaj owcarecku
owiec na rosę;
chustecki-m ci nie usyła,
cóz ci poniosę.

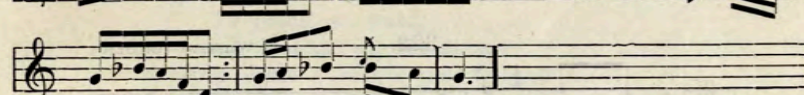
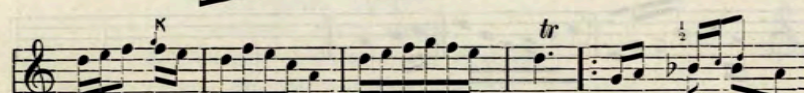
2. Owcarecek nie usłuchał,
i owce wygnał;
a ja za nim ze śniadaniem,
nie wiem gdzie się dział.

3. Odezwiij się owcarecku,
odezwiij mi się;
moje serce nie kamienne,
rozpęknie mi się.

Owczarek.

318.

od Wiskitek (Guzów).

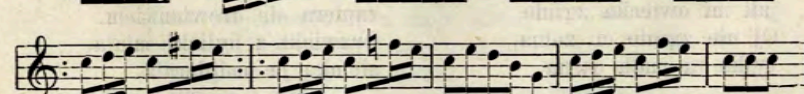
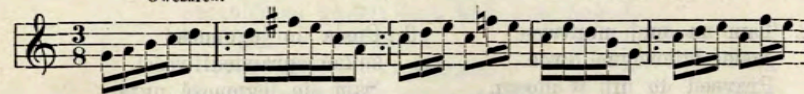


Lud. Ser. XVI n. 505.

Owczarek.

319.

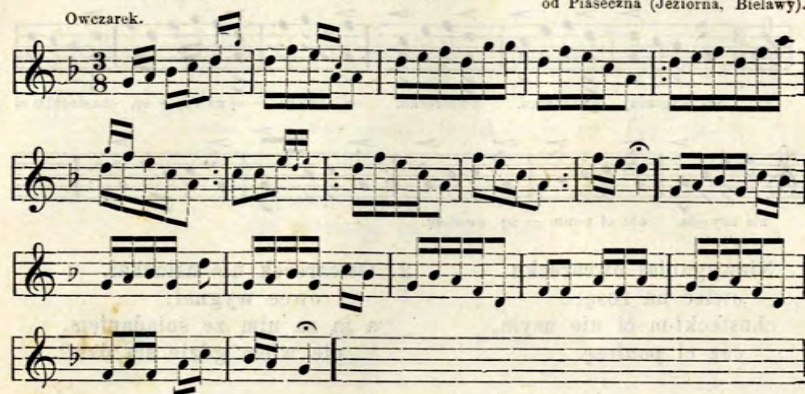
od Białej (Białogórne).



320.

od Piaseczna (Jeziorna, Bielawy).

Owczarek.



321.

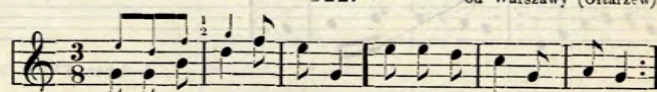
od Warszawy (Służew, Służewiec).

Owczarek.



322.

od Warszawy (Ołtarzew).



Tam na o — nój mu — rawce, pa — sła dziei — cy — na owce.
Przysed do niój Wo — lo — syn, owiec — ki jój roz — pło — syl.

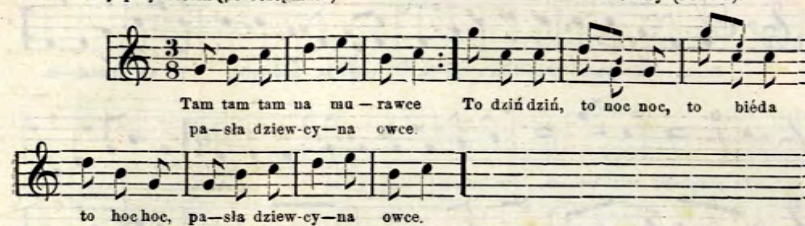
- | | |
|---|---|
| 1. Tam na onej murawce
pasła dziewczyna owce.
Przysed do niej Wołosyn,
owiecki ji rozpłosyl. | 3. Posła do jegomości
sukać sprawiedliwości.
Sam się jegomość pyta:
gdzie ta dziewczyna sipia. |
| 2. Pockaj ty Wołosynie,
jak mi owiecka zginie.
Oj nie zginie ci zadna,
tylko ta mała carna. | 4. W komorze pod okienkiem,
zapiera się drowienkiem.
Drzwiaki z bylicki miała,
słomką je podpierała. |

Lud. Ser. XII n. 347. — 349.

323.

od Warszawy (Powsin).

Niekiedy przy weselu (po oczepinach).



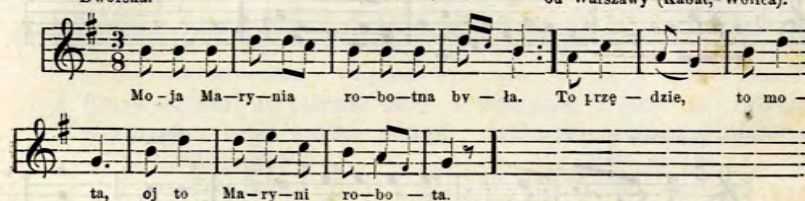
Tam tam tam na mu — rawce To dzińdziń, to noc noc, to bięda
pa — sła dziew — cy — na owce.

to hoc hoc, pa — sła dziew — cy — na owce.

324.

od Warszawy (Kabat, Wolica).

Dworska.



Mo — ja Ma — ry — nia ro — bo — tna by — ła. To prze — dzie, to mo —

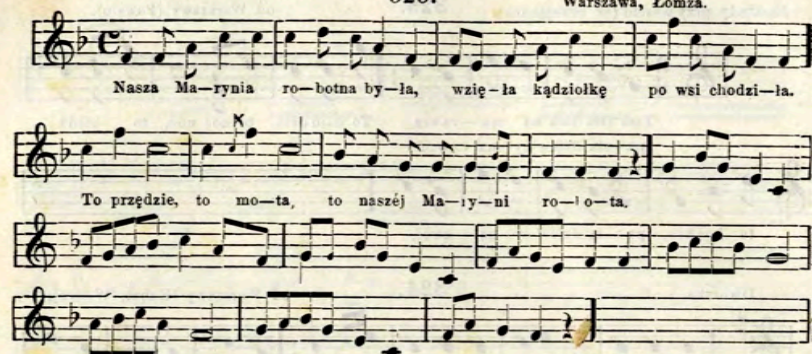
ta, oj to Ma — ry — ni ro — bo — ta.

1. Moja Marynia robotna była,
wzięła kądziolkę, po wsi chodziła.
To przedzie, to mota,
oj to Maryni robota.
2. Wzięna bębenek i skrzypowisko,
pognała gąski na trzęsawisko.
Tam grała, bębniła,
swojego Jasia wabiła.
3. Bębenek stłukła, gąski zgubiła,
ach niesczęśliwa! com ucyniła!
To płace, to woła,
ach niesczęśliwa ma dola.
4. Bieg Jasio z pola i głos usłysał
i bieg co pędzy, az się zadysał.
Maryniu (lub Cyt dziewczko) nieplac-ze,
znajdę twą zgubę, zapłać-ze.
5. Posed Jasienko tej zguby sukać,
zaczaj na gąski: hul, hul, hul, hukać.
Wynalaz w dolinie,
przypędził gąski Maryni.
6. Na-ści Maryniu tę swoją zgubę,
niechże nieplacą te ocki lube.
Zapłać mi a zaroz
zem ci twe zgube wynaloz.
7. A mój Jasieniu, a moje złoto,
Co tylko zadas, płacę z ochotą.
Za twój trud i pracę
sama się sobą zaplać.

Lud. Ser. XII n. 542. Ser. XIII n. 90.
Wacł. z Oleska: P. l. Gal. str. 414.

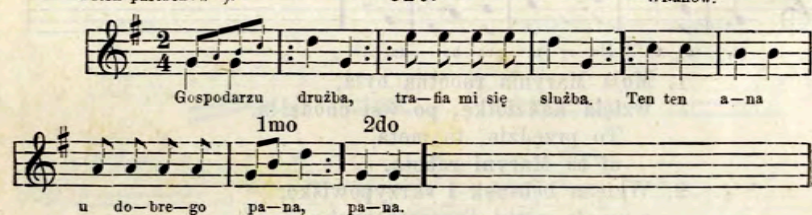
325.

Warszawa, Łomża.

Pieśń pastuchów ¹⁾.

326.

Wilanów.



1. Gospodarzu družba — trafia mi się służba, ten ten ana — u dobrego pana (:).
2. Ten ten inie — będę pasał świnię, ten ten asa — popędzę do lasa.
3. Ten ten eńkiem — usiadem pod pieńkiem, ten ten ilcy — przylecieli wilcy.
4. Ten ten use — porwali mi kusę, ten ten udnie — pędzę na południe. —
5. Ten ten uje — pan świnię rachuje: ten ten use — gdzieś mi podział kusę?
6. Ten ten ilcy — porwali mi wilcy, ten ten ije — pan mnie kijem bije.
7. Ten ten arcmy — uciek'em do karcmy, ten ten ają — a tam w karcmie grają,
8. Ten ten ańca — chciałem iść do tańca, ten ten iwki — nie chciały mnie dziwki.
9. Ten ten acki — dały mi drapacki (*miotłę*), ten ten uje — z drapacką tańczuję.

Lud. Ser. XII n. 579. 580

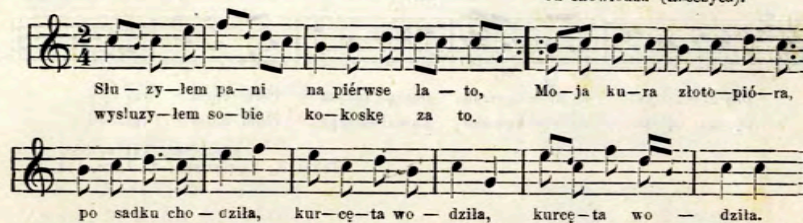
¹⁾ Śpiewana najczęściej w drugie święto Zielonych świątek.

XIV.

R ó ż n e.

327.

od Inowłdza (Rzeczyca).



1. Służyłem pani na piérwse lato, 8. Służyłem u pani na ósme lato, wysłużyłem sobie kokosę zato. wysłużyłem sobie żrebiątko za to.

Moja kura
złoto pióra
po sadku chodziła
kurczęta wodziła.

2. Służyłem pani na drugie lato, wysłużyłem sobie jendora za to.

Mój jendor
surdu burdu;
moja kura
złote pióra,
po sadku chodziła,
kurczęta wodziła.

W ten sposób w strofach 3. 4. 5. 6. 7. dodają wciąż do wymienionych zwierząt, jeszcze: *kaczkę, słowika, kozę, barana, ciele*, przez co powstaje na końcu:

Moje żrebie
nózką grzebie;
moje ciele
nózką miele;
mój baran
gruby taran;
moja koza
spadła z woza;
mój słowicek
dziobie mak;
moja kacka
mówi kwak;
mój jendor
surdu burdu;
moja kura
złoto-pióra
po sadku chodziła
kurczęta wodziła.

Lud Ser. XII n. 588.

328.

od Ujszdu (Lubochnia).



Niekiedy przy weselu.

329.

od Czarska (Czarnylas).

Po-je-dziemy se z syneckiem w targ targo-wać, A ko-ko-ska
kupie - my se z sy-neckiem ko-ko-se. A gą-se-cka

pa-si-nózka, a ka-cu-ska nóżką płaska ciu ciuru ru.
gę-gu gę-gu, a ko-ko-ska pa-si-nózka ciu ciuru ru.

Lud Ser. XII n. 583.
Tekst K. Kozłowski: Lud str. 159.

330.

od Mszczonowa, Białe.

Miała ba-ba ba-buleń-ka kizioł-ka swo-je-go.

Komendyx, smakucki, ko-de-ry-cy Ma-zur he-ha fi-ta-som

ba-la-ba-som ba-la-binka o-pin-ka.

Lud Ser. XVI n. 510.

331.

od Warszawy (Wilanów).

Sa-nowa-la kogo chciała, klecha or-ga-ni-stę

1. Sanowała, kogo chciała,
Klecha organistę.
Organista — rozgniewał się,
wziół wór na się — siad na prosie,
pojechał do młyna,
kieby głupia świnią.
2. A ona go — przywitała,
siedzieć mu kazała
A jak się mas? klecho łyku,
basalyku — obździdragu
łupiskrzynka — katarynka,
nadęta kobiałka!
3. A on ci ji — podziękował,
wziół postronka,
bez tylec ją — przelykował:
bądź zdrowa młynarka,
nadęta kobiałka!

Lud Ser. XVI n. 491.

332.

od Mszczonowa.

Krawcy-ku, kraw-cy-ku, piękny rze-mie-sni-ku, zróbze mi su-
kien-kę z wo-lo-wego ry-ku.

1. Krawcyku, krawcyku,
piękny rzemieślniku,
zróbze mi sukienkę
z wołowego ryku.
2. Ja sukienkę zrobię
i z ryku krowiego,
jedwabiu mi uprządź
z descyku drobnego.
3. Jedwabiu uprzedę
z descyku drobnego,
kosulę mi usyj
z kwiatu makowego.
4. Kosulę usyj
z kwiatu makowego,
ty mi łoże uściel
wśród morza carnego.
5. Ja łoże uścielę
wśród morza carnego,
ty mi Jasia przepros,
nie gadaj do niego.

Lud. Ser. VI n. 296.

333.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu) 1841.

Jak dawno na świecie było ptastwa wie-le,
jużci im pan Orzeł wypra-wił we-se-le.

1. Jak dawno na świecie
było ptastwa wiele,
jużci im pan Orzeł
wyprawił wesele.
2. Pojon sobie Gęś za zonę
a za gęsią Kackę,
a za kacką Cyranecę
obrał se za swackę.
3. Jesce mu za zonę
Przepiórecę dali,
cém prędy po księży
do boru posłali.
4. I jedzie ksiądz Cieciewicz,
a Dudek z kropidłem;
a Gołabek jak kozacek
za niemi z kadzidłem.
5. Sowa-ci latała
po świecach po stole,
Pająk ję przygrywał
na belce w stodole.
6. Mucha grała na lęwarze
a Spak na piscalce,
a wtencas im przyniesła
Capla ryb w kobiałce.
7. Świnia marchew skrobała
po kuchni chodzący,
a Wilk mięso zarębywał,
safariem będący.
8. Gąsior piwa narobił
w kręzałowej dziurze,
Scygiel go synkował
w cęrwonym kapturze.

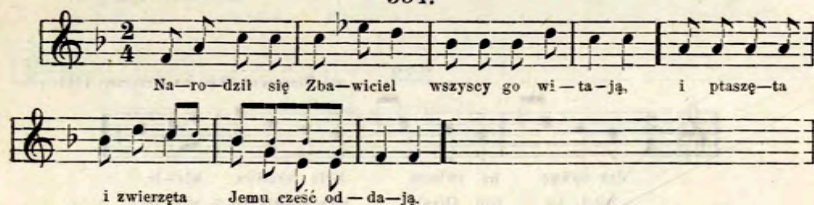
9. Capla placków upiekła
przyleciawszy z piekła,
Sroka im pomagała
i plecy sobie zwałała.
10. Wszystkich ptaków zaprosili
a Derlatki zabacyli.
Darlatka się dowiedziała
i na wąsach przyleciała.
11. I usiadła na zapiecku,
skłoniła się po niemiecku.
Pojął ci ją Wróbel w taniec,
nadeptał jęj wielki palec.
12. A ty wróblu, ty niedbalce,
połomies mi wszystkie palce.
A ty wróblu, dobrze dotnij,
a nie śmiać się z mojej sukni.
13. Ona mu się wymawiała
ze jęj sukni wypłowiała.
Moja sukni bardzo droga,
bo'm sierota, bo'm uboga.

mówiąc:

14. Co to za Głuscyna?
imie jęj Halina.
Panu ojcu Pietrek,
matce Katarzyna.
15. Świni Małgorzata,
a wilkowi Bonek;
kobyłe Dorota
a lisowi Tomek.

Ob. Lud Ser. V str. 245. 364. Ser. XII n. 590.
K. Kozłowski: Lud str. 152.

334.



1. Narodził się Zbawiciel,
wszyscy go witają,
i ptaszęta i zwierzęta
jemu cześć oddają.
2. Żeniło się z dawnych lat
ptastwa bardzo wiele,
a król Orzeł jako pan
sprawował wesele.
3. Pojął sobie panią Gęś,
Sokół panią Kaczkę,
a małeńka Cyraneczka
była im za szwaczkę.
4. Jastrząb bardzo zuchwały
nie chciał pojąć ptaka,
Zająca chciał za małżonkę
pojąć nieboraka.
5. A przeto mu Kuropatwę
za małżonkę dano,
a Krogulca do lasa
po księdza posłano.
6. Więc mu Grzywacz ślub dawał
a Gawron z kropidłem,
a Gołębek jako żaczek
niósł ogień z kadzidłem.
7. Kukuleczka i Dudek
listy rozpisował,
Kulika postanowiono
by gości częstował.
8. Czyżyk z Szczygłem i z Ziębą
do stołu służyli,
Wilga, Dzieciół i Żółna
potrawy nosili.

9. Kokosz piwo toczyła,
a Kogut roznosił,
i każdego częstował,
kto go tylko prosił.
10. Żuraw tam był kuchmistrem,
a Dropie warzyli,
a ubodzy Wróblczkowie
kuchcikami byli.
11. Świnia marchew skrobała,
po kuchni chodzący,
a Wilk sztuki zarybował,
szafarzem będący.
12. Sroka zasie placki piekła,
Kawka pomagała,
przeto sobie w czeluściach
plecy powalała.
13. Sikoreczka skakała
po słomianym stole,
Pająk zasie jej przygrywał
na bońcie w stodole.
14. Wrona zboże młóciła,
Trznadłe pomagali,
co zmłóciły to zjadły,
a nigdy nie wiali.
15. Bąk tam basem przygrywał,
a Łabędź tenorem,
a co mieli wszyscy zjeść,
Wilk im porwał z worem.
16. Reszta innych w paradzie
tym asystowali,
aby tylko tam byli, —
nic nie skosztowali.
17. Po tak zaczęm wesele,
wywiedli się w koło (*taniec*),
Sęp skakając z Bocianem
stłukł mu skrzydłem czoło.
18. Sępa Bocian swym dziobem
począł jak chłop młócić,
nieboraka już myślił
nieżywo porzucić.
19. A pan Orzeł z panią Gęsią
chcąc to uspokoić,
krwie rozlew tak wielkiego
nie chcieli dozwoić.
20. A tak bitwa zakończyła
te wesołe gody,
jaki-taki poszedł spać
napiwszy się wody.

Ks. Mioduszeński: Dodatek do Pastorałek i Kolęd. Lipsk 1853 str. 268.

Nuta Lud Ser. VI n. 417.

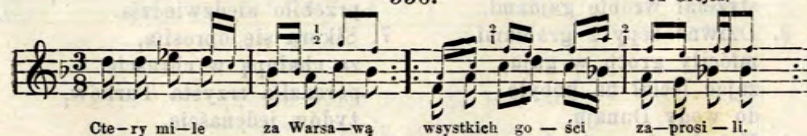
335.

1. Z tamtej strony za Warszawą 3. Siadła sobie na przypiecku,
ożenił się wróbel z kawką. Kazala grać po niemiecku.
2. Jak się sowa dowiedziała, 4. Jak ją schwycił wróbel w taniec,
sześćma końmi zajechała. j-aż ji urwał mały palec.
5. A ty wróblu opeńtańcze,
porwaleś mi wszystkie palce.

Wójcicki P. I. T. II str. 272.
Zeg. Pauli P. I. p. T. II. str. 178.
Lud. Ser. II str. 149 n. 182.

336.

od Grójca.

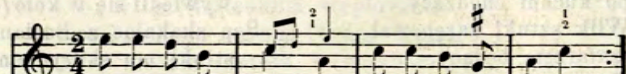


1. Cztery mile za Warszawą 2. Jak się sówka dowiedziała
ożenił się wróbel z kawą (*kawką*). ćterma końmi przyjechała.
Wszystkich gości zaprosili I usiadła na przypiecku
a o sówce zabacyli. i kaze grać po niemiecku.

3. Wzięła ją wróbel w pierwszy taniec
udepnął ją w mały palec,
A ty wróblu źle tańczysz,
po paluszkach podeptujesz.
4. A ty wróblu utrapienie,
bo mi wyrwiesz wszystkie palce.
Bo mi wyrwiesz wszystkie kości,
porozpłaszasz wszystkich gości.
5. Zeby ci miał więcej złości
połamałbym w tobie kości.
Choć ty jesteś taka pani
jabym cie zjadł i z piórzami.

337.

Błonie.



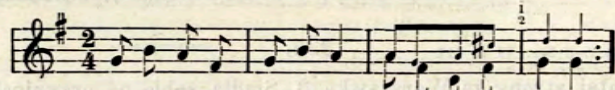
Dziwne ce-py z widłami młóci-ły groch w gaju,

1. Dziwne cepy z widłami
młóciły groch w gaju,
Zając kobyłę zdusił
siedzący na jaju.
(v. siedząc na dunaju).
2. Stodoła się rozigrała,
zającą goniła,
stępa widząc że nie żarty,
oknem wyskoczyła.

3. Świnia rzepe krajała
na piecu siedzący.
Wilk piecenią obracał,
kuchmistrem będący.

338.

od Grodziska (Książenice).

A gdzie to ten kusy Jan co chodził z to - porem,
przepa-sał się o-seł-ką, podpie-rał się worem.

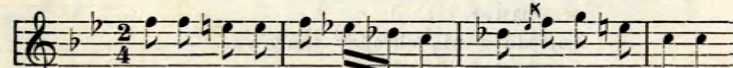
1. A gdzie to ten kusy Jan
co chodził z toporem?
przepasał się oselką,
podpierał się worem.
2. Miał studzienkę za piecem,
nosił wodę przetakiem,
łowił ryby widłami,
strzelał wróble gajdami.
3. Dziwne cepy z grabiami
młóciły groch w gaju,
zając leciał na kobyłę
do wody Dunaju.
4. Kobyła się rozbrykała
oknem wyskoczyła,
mucha z bąka trzysta funtów
sadła wytopiła.
5. Stodoła się rozigrała
zającą goniła,
a stępa to na te dziwy
oknem popatrzyła.
6. Posła z grabiami do boru,
uловиła śledzia,
sydło w miechu tańcowało,
przebiło niedźwiedzia.
7. Sikora się oprosiła,
za chałupą w chruscie,
porodziła trzysta Turków,
żydów jedenaście.
8. Obrął się jeden rabin
na lipowym moście,
słuchać wilka spowiedzi:
zjadł sto kobył w poście.

9. Zadał ci mu pokutę
wbił mu obręcz na d...
a wileysko jak skoczył,
az przewrócił chałupę.
10. Siedzi wilcek za warstatem
buty latający;
świnia ryje w ogrodzie
rzepe sprzedający.
11. Siedzi komar na dachu
i spuściwszy usy,
oj komorze! nieboże,
pozbędziesz swej dusy!
12. Spad komar z dachu,
z okrutnego strachu.
Trzysta Turków jechało,
w jego się krwi zalało.

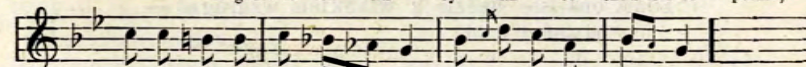
Lud Ser. XVI n. 511.

339.

od Mszczonowa (Białogórne).



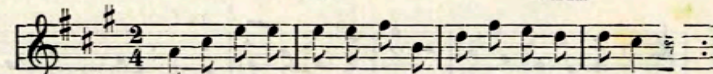
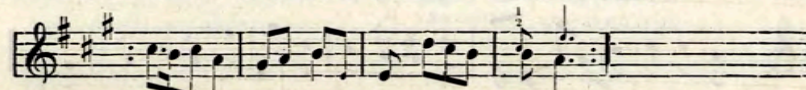
A gdzie to ten ku - sy Jan co chodził z to - porem,



ki-jan-ką się o - pa - siał, pod-pi-rał się wo - rem.

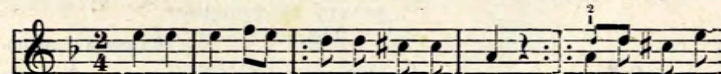
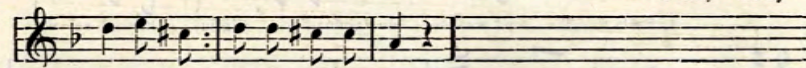
340.

Warka.

A gdzie to ten kusy Ja-nek co chodził z to - porem,
przepa-sy-wał się ki-jan-ką, podpie-rał się worem.

341.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczu).

Posed Ja-sio ra-no do la - sa, Bawer czoło
świdry kudryach mi-der ra-no do la - sa.
ku-mi-der,

1. Posed Jasio rano do lasa —
bawer czoło, ach mider,
świdry kudry, kumider,
rano do lasa.
2. Zatknał sobie topór do pasa —
bawer czoło i t. d.

3. I narąbał chrustu drobnego —
bawer i t. d.
4. I zagroził ogródek z niego —
bawer i t. d.
5. Nasiał on w nim ziółka różnego —
bawer i t. d.
6. I uwila wianeczek z niego —
bawer i t. d.
7. I założyła sobie na coko —
bawer i t. d.
8. I posła z nim tańcować w koło —
bawer i t. d.
9. Będą z nią chłopcy tańcować —
bawer i t. d.
10. A ona się będzie z wiankiem wzdragać —
bawer i t. d.

342.

Goszczyn.

A jak ci ja pójdę z chrustem do la — sa, Och minder, och minder
a przypa-sę ci ja tąpór do pa — sa.

świdry kudry i kuminder, a przypa-sę ci ja tąpór do pa — sa.
Lud. Ser. XII n. 603.

343.

od Czerska (Czaplin).

1. Posła mucha po wo-dę do zimne-go zdroju, komar za nią
komar za nią nie dał ji po — ko — ju.

2. Komorze, komorze, co'm ci na przeszkodzie
zastępujes, musę, drogę — w zdroju zimny wodzie.
3. Nie widziałeś mnie komarze, jak'iem była panną,
a teraz cie ocka bolą spoglądając za mną.

Lud. Ser. XII n. 593.
K. Kozłowski: Lud, str. 153.

344.

od Błonia (Grądy, Leśno).

Oj tam ko — mar z dę-bu spad, i stłuk so-bie wty-le gnát.

345.

od Tarczyna (Michrów).

Wilk na za-gonie, wilk na za-go-nie. a ko-zichna w domu.

Moja ko-zi-no, mo-ja je-dy-no, a chodź ty do mnie.

1. Wilk na zagonie (:)
a kozichna w domu:
Moja kozino, moja jedyna
a chodź ze ty do mnie.—
2. A mój ty wilku, mój jedyny,
kiedy duży piasek. —
Moja kozino, moja jedyna
nie daleko lasek. —
3. A mój ty wilku, mój ty jedyny,
kiedy duże góry. —
Moja kozino, moja jedyna,
będę dar(ł) ze skóry. —
4. A mój ty wilku, a mój jedyny
kiedy bardzo boli. —
Moja kozino, moja jedyna,
będę darł powoli.
5. Idzie chłop idzie (:)
do stodoły rano,
znalaz(ł) ci tylko (:)
z kozichny kolano.
6. Moja ty zono, moja jedyna
powiem ci nowinę
zjedli nam wilcy (:)
ostatnią kozinę.
7. A mój ty mężu, mój jedyny,
nie daruj ty tego;
biegaj na skargę (:)
do wilka starzego.
8. Idzie chłop idzie (:)
idzie wilków kopa,
mówili sobie (:)
zjédzmy tego chłopca.
9. A chłop od strachu (:)
poskoczył na brzoza,
zjedli go wilcy (:)
posed(ł) ci za koza,

Zbiór wiad. do Antrop. (Krak. 1882.) VI str. (95) n. 107.

346.

1. Szedł chłop do stodoły rano
znalazł kozie kolano.
Przyszedł do domu, siadł na rogu stoła
cisnął czapką o ziemię, kurzy mu się z czoła.
2. Zono moja, powiem ci nowinę,
zjedli nam wilki ostatnią kozinę.
Ach! mój mężu drogi! niedaruj im tego,
idź do najstarszego, uskarż że się tego.

3. Kaci-ż ich tam poznają, gdy wszyscy jednacy,
który na cię nie patrzy, niech ten kosztą płaci.
Chłop idzie do boru, aż tu wilków kopa;
mówi jeden do drugiego: zjédźmy tego chłopca.
Chłop pieniędzy nie czekał,
i do domu uciekał.

Wójeicki P. I. T. II str. 273.

347. od Tarczyna (Prażmów, Mirowice).



1. Jechał chłop do młyna, zdechła mu ko - by - ła.
A żo - na tez pla - ce za tę pię - kną kla - cę.
2. Cicho żono, nie płac, wróci nam się ta klac.
Z kałduna karéta, A z ogona sitka,
ze skóry płachéta. już kobyła wsytka.

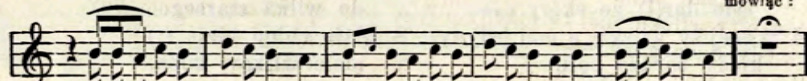
Lud. Ser. XII n. 606.

348. ¹⁾ od Inowłodza (Rzeczycza).



Oj gdzie tam jedziesz Maćku Maciulu-leń - ku pociecho mo - ja. Nie powiem

mówiąc:



Abo cię dobra myśl nawiedzi a - bo ci dobrą myśl przywiedzie aboć mi powiesz: Do boru.

1. *śpiew*: Oj gdzie tam jedziesz Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja?
mówiąc: Nie powiem.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powiesz:
m. Do boru.
2. *sp.* Pocóż ty tam jedziesz Maćku,
Maciululeńku pociecho moja?
m. Nie powiem.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powiesz:
m. Po jabka.

¹⁾ Znaczenia tej pieśni ludzie już nie pomną. Starzec jeden utrzymywał jakoby to była rozmowa między taką *Śmiercią* a *Maciejem*. Zna zaś jego uważała ją za urywek z klechdy o żabie czy ropusze będącej zaklętą księżniczką.

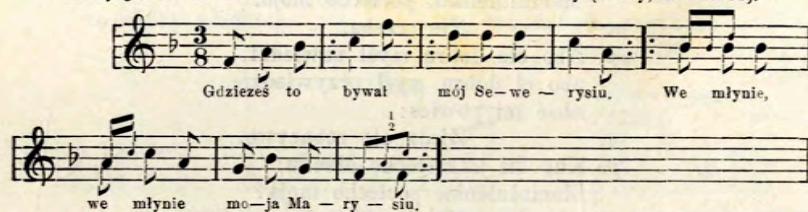
3. *sp.* Weźże i mnie z sobą Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja.
m. Nie wezmę.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi wezmies:
m. Wsiadajże tam za pośrednie koła,
gdzie się kręci smoła.
4. *sp.* Będę zbierać (*jabłka*) z tobą Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja.
m. Nie trzeba.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi każes:
m. Zbierajże ale w dziurawy worek.
5. *sp.* A zjem ci ja jedno Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja.
m. Nie trzeba.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powiesz:
m. Zjedz ale robacywe.
6. *sp.* Kup mi kukieleckę Maćku,
Maciululeńku pociecho moja?
m. Nie kupię.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi kupis:
m. Kupię ale spaloną.
7. *sp.* Kup mi piwecka Maćku,
Maciululeńku pociecho moja.
m. Nie kupię.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi kupis:
m. Kupię ale kwaśnego.
8. *sp.* Kup mi gorzałeckę Maćku,
Maciululeńku pociecho moja.
m. Nie kupię.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi kupis:
m. Kupię ale przydymioną,
i u szynkarki z wodą urobioną.
9. *sp.* Gdzież ja ci pościele Maćku,
Maciululeńku pociecho moja?
m. Nie powiem.

- sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powieś:
- m.* Pościelze mi tam pod ratusem,
gdzie chłop orał wołem i koniem kusym.
10. *sp.* Bedę spała z tobą Maćku,
Maciululeńku pociecho moja.
- m.* Nie trzeba.
- sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,
Abo ci dobrą myśl przywiedzie,
Aboć mi każes:
- m.* Układź-ze się tam w nogach,
ale me nierusaj.

Lud Ser. XII n. 595.

Przy grze w Barana.

349. od Warszawy (Blizny, Latchorzew).



1. Gdzieś tam bywał, mój Sewerysiu?
We młynie, we młynie, złota Marysiu.
2. Cóż tam robił, mój Sewerysiu?
Młął mąkę na pąki, złota Marysiu.
3. Cóż tam jadł, mój Sewerysiu?
Piecone suchary, złota Marysiu.
4. Cóż tam pijał, mój Sewerysiu?
Miód, wina, co było, złota Marysiu.
5. A cy cię bili, bili, mój Sewerysiu?
Oj bili, oj bili, złota Marysiu.
6. A cém cię bili, mój Sewerysiu?
Kańcukiem francuskim, złota Marysiu?
7. Może mi chory, chory, mój Sewerysiu?
Oj chory, oj chory, złota Marysiu?
8. Może cię główka boli, mój Sewerysiu?
Oj boli, oj boli, złota Marysiu.
9. Może ty mi umrzesz, mój Sewerysiu?
Oj umrę, oj umrę, złota Marysiu.
10. A kto cię będzie chować mój Sewerysiu?
Wszystkie panny Warszawianny, i ty Marysiu.
11. A gdzie cię będą chować, mój Sewerysiu?
Za ścianą cmentarza, złota Marysiu.

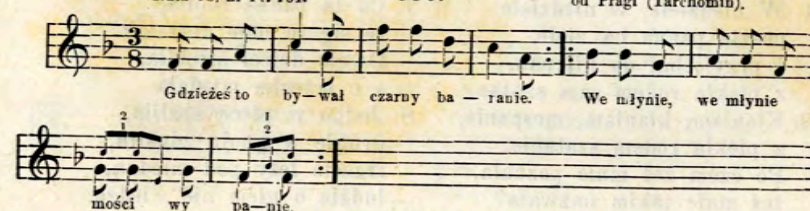
12. A w cem cię będą chować, mój Sewerysiu?
Po chłopsku w sukmanie, złota Marysiu.
13. A kto cię będzie płakać mój Sewerysiu?
Wszystkie panny Warszawianny i ty Marysiu.
14. A jak cię będą płakać, mój Sewerysiu?
Bu bu bu, klu klu klu — złota Marysiu.
15. A któż ci będzie skakać, mój Sewerysiu?
Rydelek, motycka i ty też Marysiu.
16. A jak ci będą dzwonić, mój Sewerysiu?
Bom, bom, bom, zyn, zyn, zyn, złota Marysiu.

Lud. Ser. II str. 149. Ser. XII n. 598.

Nuta ob. nr 11. 164.

350.

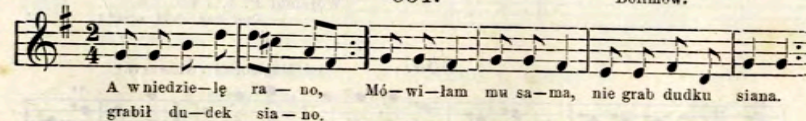
od Pragi (Tarchomin).



1. Gdzieś to bywał, czarny baranie?
We młynie, we młynie, mościwy panie.
2. Cóż tam robił, czarny baranie?
Młął mączkę, młął mączkę, mościwy panie.
3. Cóż tam jadł, czarny baranie?
Klusieczki z mączeczki, mościwy panie.
4. Cóż tam pijał czarny baranie?
Miód, mleczko, miód, mleczko, mościwy panie.
5. Gdzieś tam sypiał, czarny baranie?
Z młynarką pod miarką, mościwy panie.
6. Jakże cię bili, czarny baranie?
Łup, cup, cup, mościwy panie.
7. Jakżeś uciekał, czarny baranie?
Hopsasa do lasa, mościwy panie.

351.

Bolimów.



2. A on przecie grabił,
pan Jezus go zabił.
Wrzucił go w pokrzywy,
już dudek nie żywy.

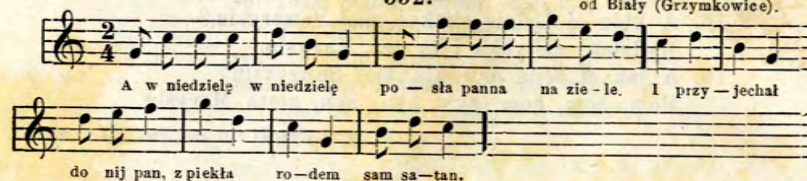
Lud Ser. XII n. 599.

XV.

Pieśni dziadowskie.

352.

od Białej (Grzymkowiec).



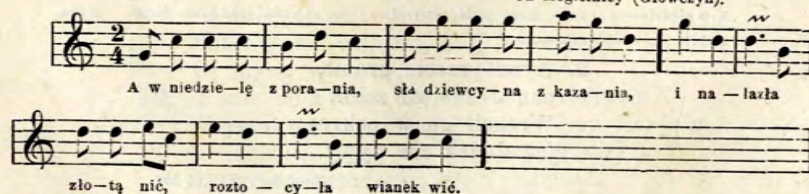
do niej pan, z piekła ro — dem sam sa — tan.

1. W niedziele, w niedziele poszła panna na ziele. I przyjechał do niej pan, z piekła rodem sam szatan.
2. Kłaniam, kłaniam, mospanie, z piekła rodem szatanie. Po czym żeś mnie poznała, żeś mnie takim nazwała?
3. Po koniku po wronym, i po siodle smoloném. Po uzdecce złocisty, po capecce ognisty.
4. Jak ci ją wziął, tak niesie, po boru i po lesie. Bory lasy szumiały, gałęzie się łamały.
5. Nie nieś-że mnie po boru, bo mnie tęskno bez dworu. A nieś-że mnie doliną, tęskności mnie ominą.
6. I przyleciał przed piekło, i zapukał w swe okno: Otwórz bracie nowy dwór, widzę (wiodę) pannę samowtór.
7. Co ta panna robiła, że się tu nam dostała? Dwoje dzieci straciła, a o trzecim myślała.
8. Jedno w piecu spaliła, drugie w gnoju zdusiła, trzecie leży pod miedzą, ludzie o niém nie wiedzą.
9. W boru sosna stała, smoła z sosny kapala. Jak ta smoła kapala, tak ta panna płakała.
10. I spojrziała z powieka (*z pod oka*) i ujrziała człowieka: Idź człowieku do domu nie powiadaj nikomu.
11. Tylko ojcu samemu, tylko bratu starsemu. Mają w domu jeszcze dwie, niech je karzą lepiej (*ode*)mnie.
12. Niech do karczmy nie chodzą, niech dworaków nie zwodzą. Bo mnie karczma uwiodła, ja na wieki przepadła.

Wójciecki P. 1. I str. 100.
Lud. Ser. XII n. 611.

353.

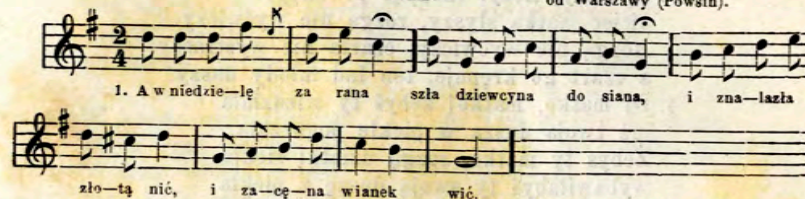
od Mogielnicy (Głowczyn).



zlo — tą nić, rozto — cy — la wianek wić.

354.

od Warszawy (Powsin).

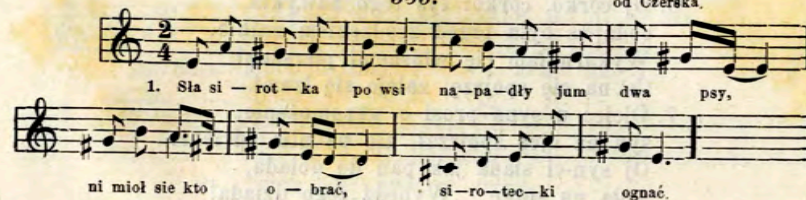


zlo — tą nić, i za — cę — na wianek wić.

2. Przysed do niej młodzieniec, z piekła rodem sataniec.

355.

od Czerska.



ni miał sie kto o — brać, si — ro — tec — ki ograć.

2. Obrol-ci się obrol sam Pan Jezus z nieba, i ograł sirotkę kawoleckiem chleba. i t. d.

K. Kozłowski Lud str. 259.
Lud. Ser. XVII. n. 14.

356.

od Łowicza, Strykowa.



u — tra — ci — łaś so — bie. Zie — mia nie ro — dzi jak przedtém ro — dzi — ła, czy jéj

zaka — za — no, czy się wy — ple — ni — ła?

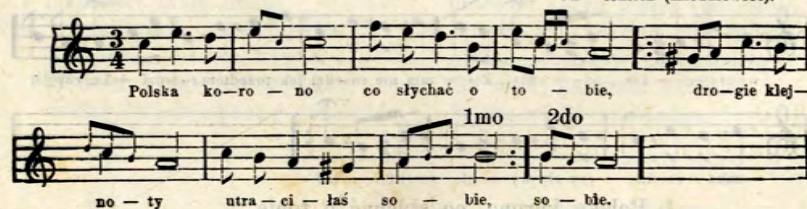
1. Polska korono, co sły — chać o tobie, drogie klejnoty utraciłaś sobie. Ziemia nie rodzi, jak przedtém rodziła; czy jéj zakazano, czy się wypłeniła?
2. Ni jéj zakazano, ni się wypłeniła, jak jéj Bóg przykazał, ziemia uczyniła. Oj przedtém stary lud brzydził się czartami, a teraz młody lud liczy tysiącami.

3. Oj liczy, liczy, chodząc po ulicy,
ojciec matka słyszy, różgą nie wyćwicz.
Różgą nie wyćwicz, czarta nie wystraszy,
a czart go krępuje, ten lud młody naszy.
4. Oj matko, matko! żebyś ty wiedziała,
już twoja dusza w piekle pogorzała.
Żebyś ty matko, różgą dziatki siekła,
wybawiłabyś ty swoją duszę z piekła.
5. Oj siostra siostry domu nie odwiedzi,
bo się bogata za ubogą wstydzi.
Matka u córki miejsca nie zagrzeje,
bo się w jej domu złe przekleństwo dzieje.
6. Oj córko, córko! tyś tego nawykła,
bodaj-eś była przed zrodzeniem znikła.
Wykarmiłam cię własnymi piersiami,
Co na cię spojrzę, zaleje się łzami.
7. Ojciec u syna prosi o wspomóżenie,
syn na ojca spojrział, złe na nim odzienie.
Oj syn-ci siada jak pan do obiada,
woła na sługę: „Wypędź tego dziada!“
8. Oj synu, synu, masz wszystkiego dosyć,
nie odrzekaj się tegoż chleba prosić.
Ojciec-ci wyszedł za ostatnie wrota,
jęła się syna nędza i ślepotą.
9. A jak-ci przyszły te anielskie gody,
prosił syn ojca o kropelkę wody.
Oj synu, synu — choćby całe morze,
już tobie synu, w piekle nie pomoże.

Przyjaciół ludu, Leszno 1846 n. 20.
Lud. Ser. VI. n. 441. Ser. XVII n. 19.

357.

od Wiskitek (Miedniewice).



358.

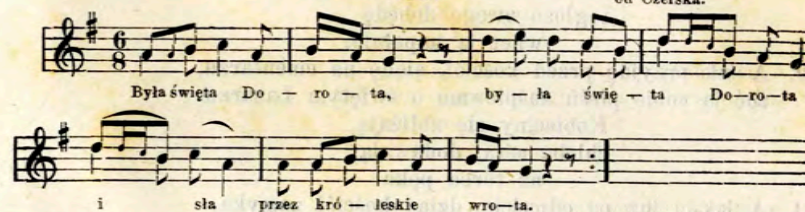
1. Był król na łowach jeździł po borach.
W trąby grają, psy szczekają
po borach.
2. A w tém jelen z oboczy z złotym rogiem wyskoczy.
Król naciągnie cięciwy,
pada jelen nieżywy na borach.

3. Król wesoło zakrzyczy,
rwą się kundle ze smyczy.
Biegną strzelcy na łowach,
po borach, po borach
na łowach.
4. W końcu rogu złotego obraz syna Bożego.
W koło wielka jasność,
taka była zacność
obrazu świętego.
5. Wszyscy się zbiegali,
razem pokłękali.
I na górze na onej,
na górze zielonej
klasztor budowali.
6. Tam w organy grają,
ludzie się schadzają,
nabożnie śpiewają.

Wójcicki P. 1. II str. 322.
(z rękopisu r. 1609).

359.

od Czerska.



Lud Ser. I str. 262. n. 32. Ser. XVII n. 23.
K. Kozłowski. Lud str. 254.

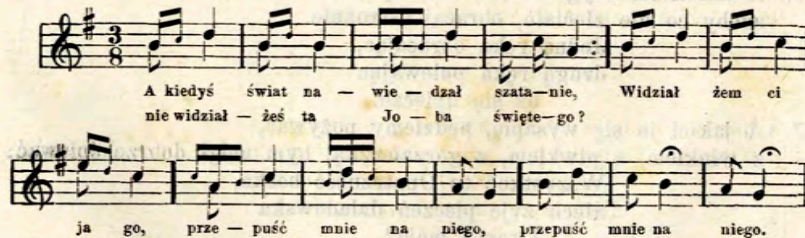
360.



K. Kozłowski: Lud str. 257.
Ks. Mioduszeński: Śpiewnik kościelny (Krak. 1832) str. 233.
Ks. Keller: Zbiór pieśni nabożnych (Pelplin 1871) str. 705.

361.

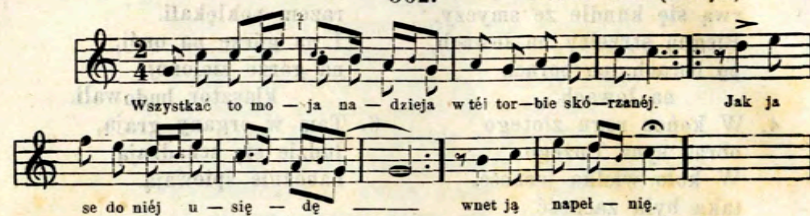
od Skierniewic.



P. Bóg: Na ciało puszczę,
ale na duszę nie.

Szatan: Kazałeś-ci Panie,
niechaj-że się stanie.

Lud. Ser. XII n. 615.



1. Wszytkać to moja nadzieja — w tej torbie skórzanej
com ją dostał po ojcu — z dziada powołany.
Jak ja se do niej zasięde
i głosu swego dobedę
wnet ją napelnię.
2. A jak przyjdę przed kościół, siadę na cmentarzu,
toć ja sobie pieśń zaśpiewam o świętym Łazarzu.
Kobieciny się zbliżają,
chleba séra, dodawają,
aż torba pęka.
3. A jak-ci już po odpusćcie, dziad kościół zamyka,
Księża se wino spijają, chłop gorzałkę łyka;
i jać też muszę czempredzej
zanieść z pól torby pieniędzy
do swojej Kasi.
4. A witajże mój Jędraszku, serduszko cię wita!
jedną ręką go za szyję, drugą torbę chwytą.
Będziesz-ci pił gorzałeczkę,
albo też piwa szklaneczkę,
a mój Jędraszku!
5. Uraczyłaś mnie Kasićku, pójdę spać pod szopę,
weź ty pszennej mąki kwartę i wbij jajek kopę.
Białka na stronę odrzucaj,
żółtka z pszenną mąką skłócaj,
włóż w garczek masła.
6. A jak-ci ich wygnieciesz, obracaj na rożnie,
ażeby co nie zleciało, obracaj ostrożnie.
Jedną ręką obracając,
drugą ręką polewając
aż się upieczę.
7. A jak-ci ja się wysapię, będziemy pożywać,
z winkiem, z piwkiem, z gorzałeczką, bym mógł dobrze śpiewać:
Wszytkoć to Opatrzność boska,
niech żyje pieczeń dziadowska
i torba moja!



od Warszawy
(Powsin).

T A Ń C E.

T A Ń C E

(w $\frac{3}{8}$ i $\frac{3}{4}$ takcie).

363.

od Warszawy (Czerniaków).

Mazur.

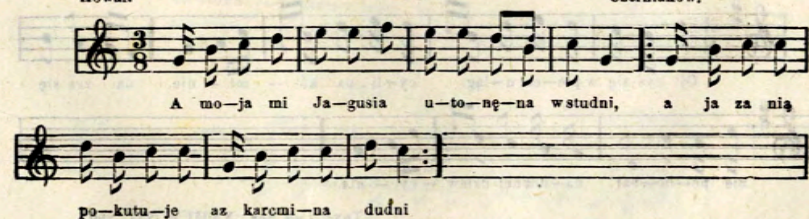


Obacz: *Luś* (Pieśni) Serya I n. 459.

Kowal.

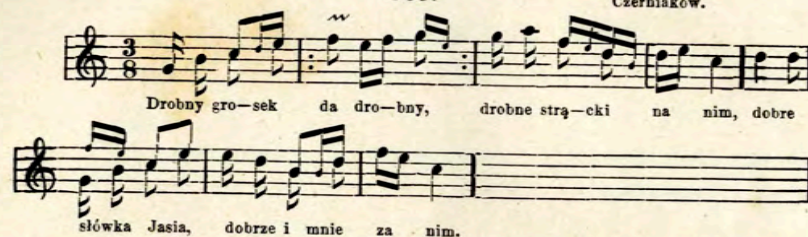
364.

Czerniaków.



365.

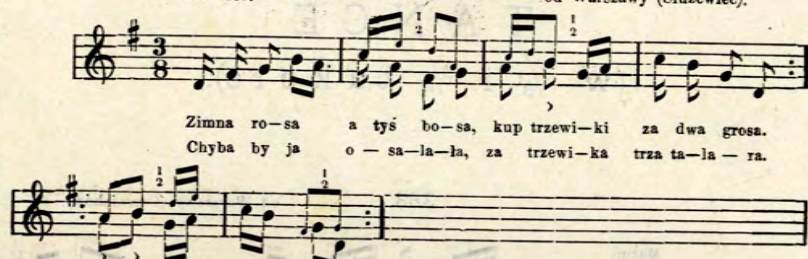
Czerniaków.

Text *Lud.* Ser. I n. 227. 26.

Obacz nr 439.

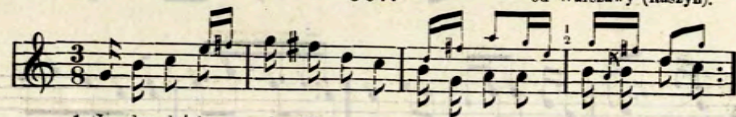
366.

od Warszawy (Służewiec).



367.

od Warszawy (Raszyn).

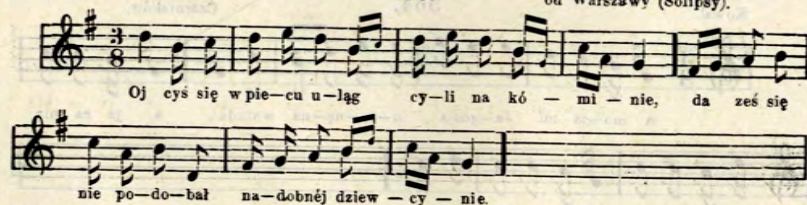


2. Jedna drózka od Pultuska,
druga od Warki, od Warki —
boli garło — śpiewać darmo,
trzeba gorzałki, gorzałki.

Nota *Lud.* Ser. I str. 357 n. 156.

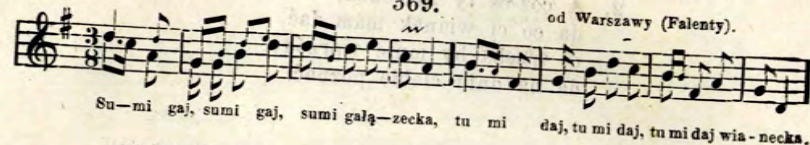
368.

od Warszawy (Solipsy).

Text *Lud.* Ser. XVIII n. 711. 800.

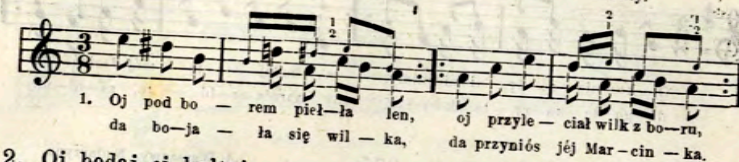
369.

od Warszawy (Falenty).



370.

Falenty.

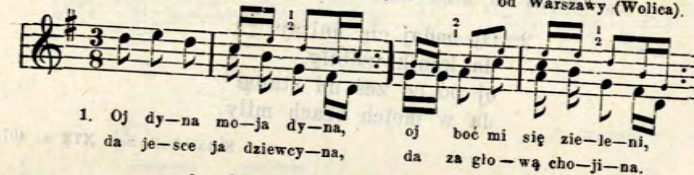


2. Oj bodaj ci hultaju,
da słońce nie świeciło,
oj nie miałeś się zenić,
da zwodzić mnie nie było.
3. Oj bodaj ci, hultaju,
da nie świeciły gwiazdy,
oj zwodziłeś dziewczęta,
da obiecywałeś każdej.

Nota ob. nr 533.

371.

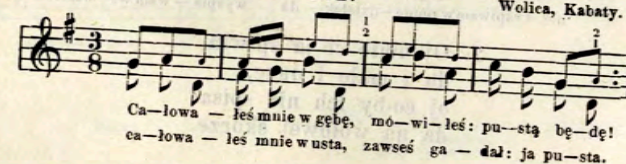
od Warszawy (Wolica).



2. Oj za głową chojina,
da za gorsytem róża, —
zacékaj mój Jasieńku
da j-az urosnę duza.

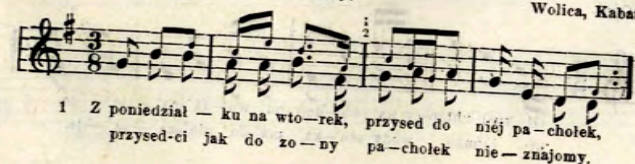
372.

Wolica, Kabaty.



373.

Wolica, Kabaty.



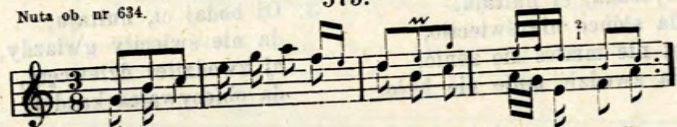
2. A cóż-eś ty za jeden,
da co ci wiánek mám dać,
oj trzeba by mnie wprzódy,
da na dniu ciebie poznać.

374. od Warszawy (Służew, Szopy).



Nuta ob. nr 634.

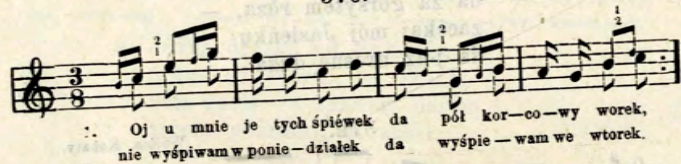
375. od Warszawy, Nadarzyna.



2. Oj bodaj cię hultaju
da koniki zabiły, -
oj po co ześ mi stanął
da w moich oczach miły.

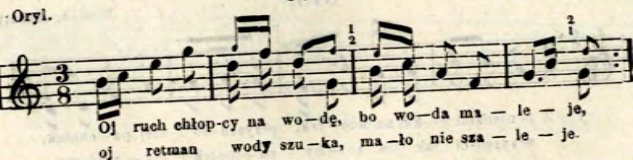
Nuta: Lnd. Ser. XIX n. 407.

376. od Warszawy (Opacz).



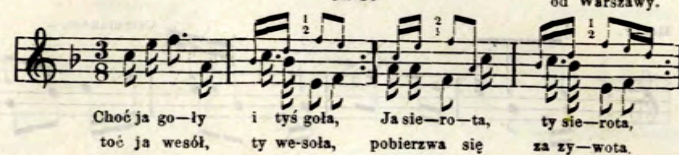
2. Oj umię ci ja śpiwki,
da i małe i duże,
oj co-by ich nie spisał
da na wołowej skórze.

377. od Piaseczna (Opacz).



378.

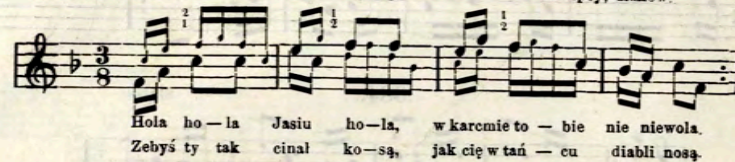
od Warszawy.



Nuta ob. nr 549.

379.

Solipsy, Raków.



Nuta: Lnd. Ser. XII n. 111. Ser. XIII n. 168.

Owczarek.

Nuta ob. n. 607.

380.

Wolica, Kabat.



Oryl.

381.

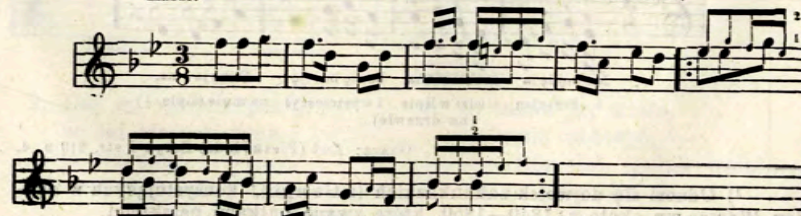
Czerniaków.



Mazur.

382.

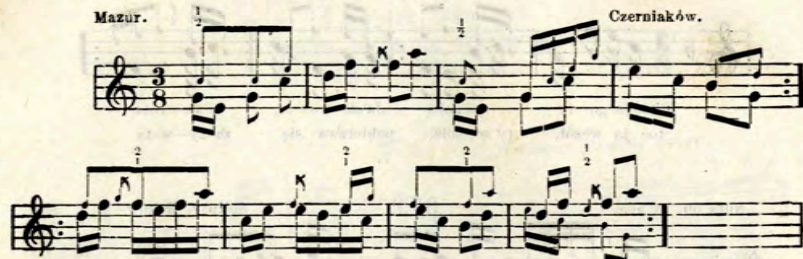
Piaseczno.



383.

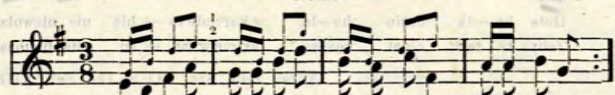
Mazur.

Czerniaków.



384.

Służew.

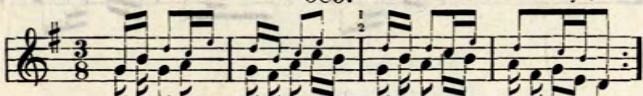


Kto tańcuje a nie umie, to go Pan Bóg wyro-zumié.
Kto tańcuje a nie może, to mu Pan Bóg dopo-może.

Lud. Ser. XVIII n. 854.

385.

Raszyn.



Wcoraj święto dziś niedziela, chodź do domu psie-gardzie-la.
Chodź do domu psie-lajdaku, poskrobies sie po sajda-ku.
(kieszeń).

Lud. Ser. I n. 7 (str. 311).

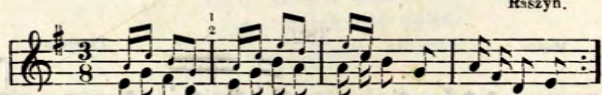
386.

Raszyn, Okęcie.



387.

Raszyn.



Nie pójdę ja grabić siana, bos się bo-ję Persyja-na,
bo Persyjan siedzi w lipie i wystrzescyl na mnie ślipie. ¹⁾
(na drzewie)

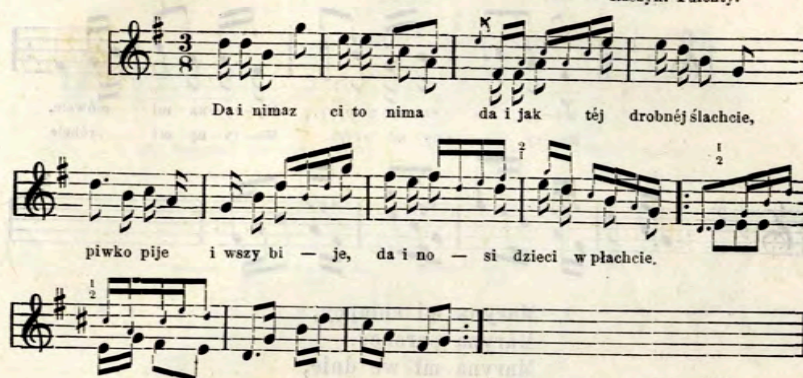
Obacz: Lud (Pieśni ludu) Serya I str. 310 n. 4.

¹⁾ Odnosi się do wojsk zakaukaskich (z Georgii), konsystujących w okolicy Warszawy około r. 1840—1850, które zwano pułkami perskimi.

388.

Mazur.

Raszyn. Falenty.



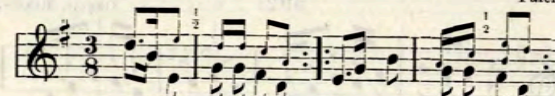
Dai nimaz ci to nima da i jak tój drobnój ślachcie,

piwko pije i wszy bi — ja, da i no — si dzieci w płachcie.

Nuta Lud Ser. XIII n. 206.

389.

Falenty.



Karc-ma — recko moja, bo cię diabli wezmą,
nie pis mui na ścianie, pi — sa — nie zostanie.

2. Karcmarecko moja,
pół-garcówka sucha,
przyłej tego ługu,
będzie więcej długu.

3. Karcmarecko moja,
nie zagasaj ognia,
bo ja tu przyjadę
do dziewczyny do dnia.

390.

Raszyn, Służewiec.



1. Wycion ci ją wycion, az jój się rozpe — kła,
nie za — lo — wał bi — ca, ca — lu — tka spó — dni — ca.

2. Daj mi waspan pokój,
co mi waspan robis?
ja waspana nie chcę,
waspan za mną chodzis.

3. Oj miała ja, miała,
kochania zadosyc, —
Pan Bóg dał, kaduk wziął,
niemám się cém cieszyć.

Nuta: Lud Ser. XII. nr. 573.

Nuta ob. nr 368.

391.

Solipsy.

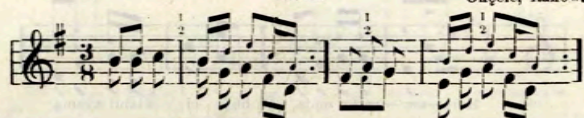


1. Ma-ry — na mi chłopcy, Ma-ry-na mi mówcie,
Ma-ry — ny mi trzeba, Ma-ry-nę mi zróbcie.

2. Maryna mi chłopcy,
Maryna parobcy.
Maryna mi we dnie,
Maryna i w nocy.

392.

Okęcie, Raków.

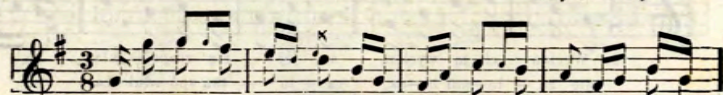


1. Oj szanuj — ze mnie szanuj, oj boć to nie jabłuszko,
da kiedy masz szanować, da urwać i skosztować.

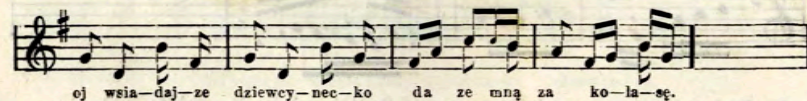
2. Oj bo jabłuszko urwę,
da wolno mi je cisnąć,
oj a tobie, Jasiuniu,
trza mi do śmierci przysiądz.

393.

Raszyn, Falenty.



1. Oj jedzie pan, je — dzie pan, da a ja by — ski pa — sę:

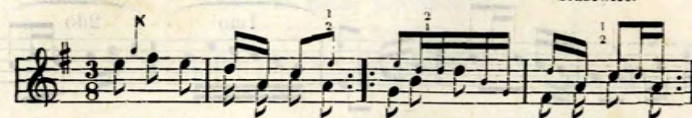


oj wsia — daj — ze dziewczyn — nec — ko da ze mną za ko — la — sę.

2. Oj wołała-bym, panie,
da gorzki piolun jadać,
oj nizeli tam do pana,
da za kolasą siadać.

394.

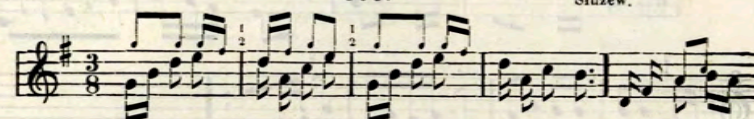
Służewiec.



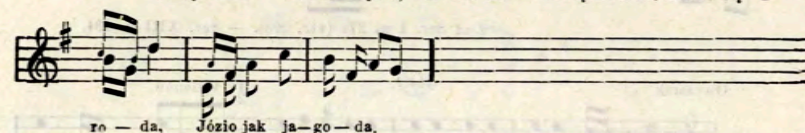
Oj waystko mi się widzi, oj a — ren — darka sie — pa,
da ze tań — cu — ją zydzi, da a — ren — darz nie wi — dai.

395.

Służew.



1. Oj cicho Anuś nie płac, da nie bie — rze cię smarkac. Bierze cię u —

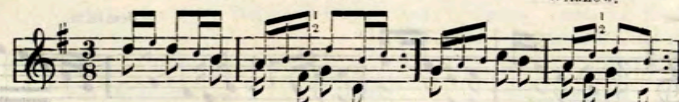


ro — da, Józio jak ja — go — da.

2. Oj matulu, matulu,
na cypek mi kupcie tulu.
Mało wam ubędzie,
a mnie ładnie będzie.

396.

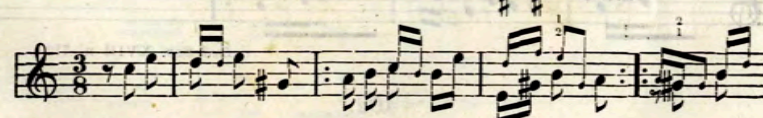
Wilanów.



Oj na wy — sokiem drzewie, oj rosnę ja hulta — ju
da wiewió — re — cka grzebie, da a — le nie dla ciebie.

397.

Wilanów.



Kogut — ka nie sprzedam, kogutek mi się przy — da, śmiecie



mi rozgrze — bie, i ko — ko — sce jaj — ko da.

Owczarek. 398. Wilanów, Zawady.

Owczarek. 399. Wilanów, Zawady.

Lud Ser. I n. 275 (str. 393). — Ser. XIII n. 134.

Owczarek. 400. Wilanów.

Lud Ser. XVII n. 40. 41.

Ob. nr 373. 401. Jemielin.

Oj ciemna nocka i — dzie, dakazdy do swój idzie,
a mój ku — las nie przylaz, da bo juz nie przylezie.

Lud Ser. XVIII n. 772.

402. Powsinek.

1. Oj nie bij mnie Jasienku da bo mnie będzie bolić,
oj lepij mnie pocałuj, da to to będę wolić.

2. Oj nie bij mnie hultaju,
da boć mnie nie zabijesz,
ja ci się nie poprawię,
da zdrowia mi odejmiesz.

Lud. Ser. VI n. 704.

Nuta ob. nr 429. 579. 641. 403. Powsinek, Wólka.

Oj dobra moja główka, oj co się nie rozwa—li,
da dobry wniégatunek, da na ta — ki fra—sunek.

Nuta: Lud Ser. XIII n. 325 — 6. —
Ser. XII n. 267.

404.

O — barecek. o — si — cy — na, ty pa — robek ja dziewczyna.
Ja dziewczyna do ocho — ty, ty ja — robek do robo — ty.

405. Jemielin. Wólka.

Oj gorza — lecko zło — to, Oj prosę cię ła — skawie
da nie ci — skaj mnie w błoto. da połóz mnie na ławie.

Nuta: Lud Serya I n. 52. 325.

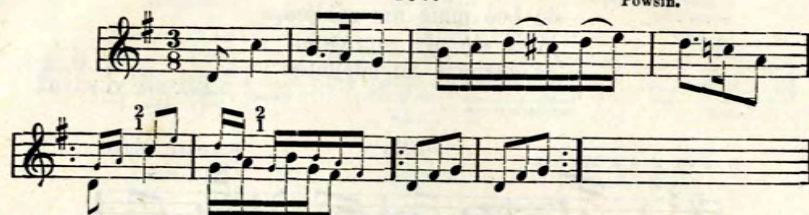
Nuta ob. nr. 435. 406. Powsin.

1. Oj nie bój — ze się nie bój, da mego konia nie bój,
oj bo ten mój kó — ni — cek, da nie za — bił ni — ko — gój.

2. Oj nie bój — ze się nie bój,
da mego konia zdrady,
bo krótko uwiązany
da mój konicek gniady.

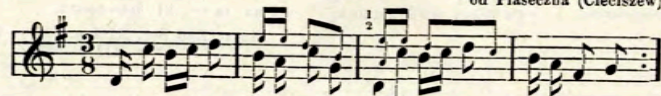
407.

Powsin.



408.

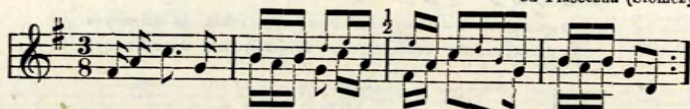
od Piaseczna (Cieciszew).



Ojze zo-no moja zono, koniki nam pokradziono.
Ja do ko-ni, koni nima, karcemka za dłużek wzięna.

409.

od Piaseczna (Ślomeczyn).



1. Ojze da-na oj-ze jesce, za chole - wą złoty jesce.
Do złote-go, ni-ma je-go, moja Jó - ziu wzięna mi go.

2. Ojze ino, moja zono,
koniki nam pokradziono.
Ja do koni, nima koni,
a óna się skrobie po ni.

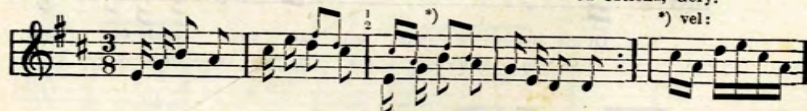
K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 88.
Nuta *Lud* Ser. XIII n. 310.
Ser. XVIII n. 833.

Nuta ob. nr 387.

410.

od Czerska, Góry.

*) vel:



A cóżeś ty za paro-bek, kunie stojom, goły złobek.
A cóżeś ty za dziewczeka, dwie kosule, jedna kiecka.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 n. 11.

411.

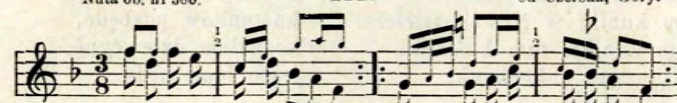
od Czerska, Góry.



Nuta ob. nr 380.

412.

od Czerska, Góry.



Niewola me z karcmy pędzi, przez pieniądze, przez worecka,
przez worecka, przez pieniądze, bo mi wzięna synkarecka.

Kozłowski: *Lud* str. 266. n. 6.

413.

od Czerska.

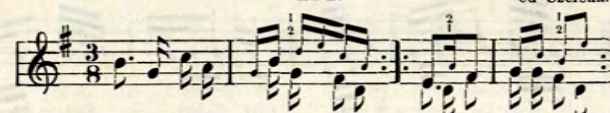


Z karcmy i - dę pijany ja, Wara chłopcy bomsię upił,
wara chłop-cy, kanali-ja. bym wam skóry nie wylupil.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 85.

414.

od Czerska.

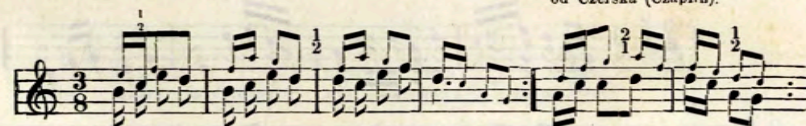


Da owcarze owca - rze, da owiec - ki zjadacie,
oj da Pan Bóg was po-karze, na wil-ków zmagawacie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 21.

415.

od Czerska (Czaplin).



1. Gdzie ja jade, to ja jade, wszędzie dziewczyna (dziewcyna).
jedna ze wsi, druga z miasta, trzecia ze mlyna.

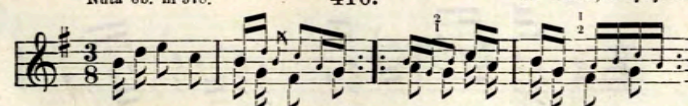
2. Jakem była z wianem panną,
miałam chłopców z każdą sanna;
byli ze wsi, byli z miasta,
było tego półtora-sta.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 89. 91.

Nuta ob. nr 578.

416.

od Warki, Przybyszewa.

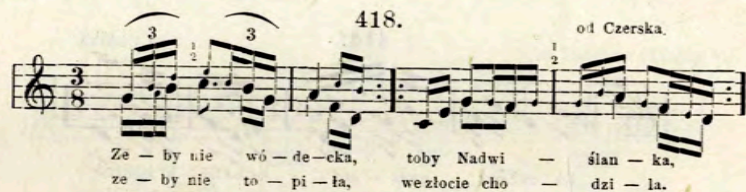


1. Ojze oj-ze, ojze dy-na, Ty pa-robek do ro-bo - ty,
ty paro-bek ja dziewczyna. ja dziewczyna do o-cho - ty.

2. Ojze, ojze, ojze jesce,
sum kuniki w Nowém-mieście.
Sum kuniki, sum kaštanki,
uwiunzane u kochanki.

3. Powozu nie sprzedam
kaštanków pozbędę,
kochałem dziewcyne,
jesce lepij będę.

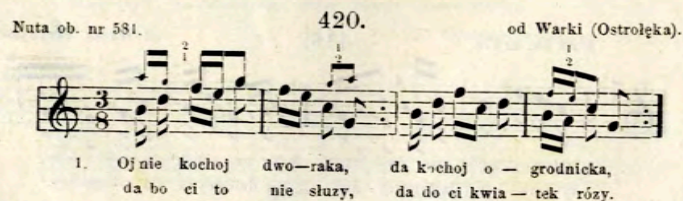
K. Kozłowski: *Lud* str. 267 i 281 n. 13 i 101.



K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 37.

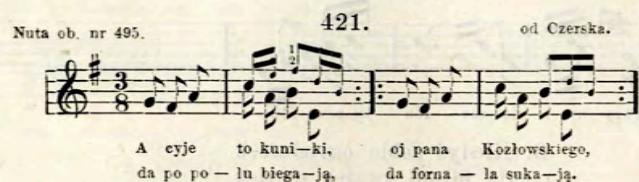


Kozłowski: *Lud* str. 277 n. 74.
Nuta *Lud* Ser. I n. 371. 372.



2. Oj do ci kwiotek rózy,
da do ci na trzewicek,
da bede prosić Boga
oj to mi da na oba.

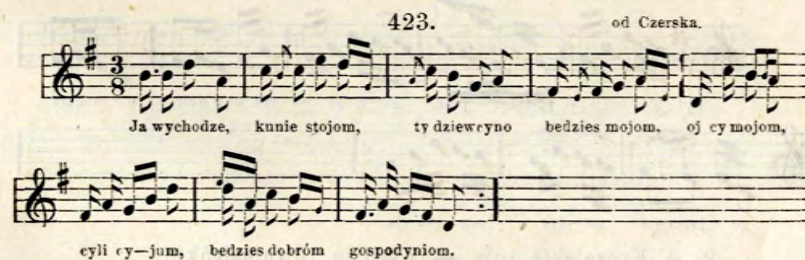
K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 38.



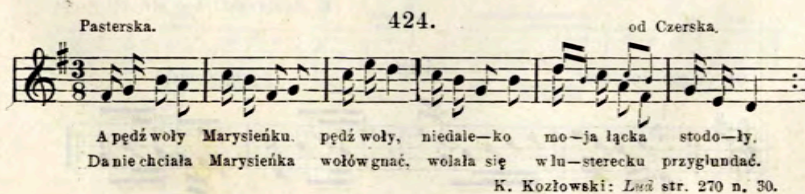
2. Przysed jeden do drugiego:
da i pozyc mi nogawic. —
A bój - ze się Pana Boga,
da i dalem je naprawić.

3. Pozyc - mi Jasku nogawic,
da i na Boga cię prosię,
jak jutro ślub z Kaśką wezmę,
na kiju ci je odniosę.

Nuta *Lud* Ser. XIII n. 350.



K. Kozłowski: *Lud* str. 274 n. 57.



K. Kozłowski: *Lud* str. 270 n. 30.

Nuta ob. nr 371. 468.

425.

od Czerska (Czaplin).



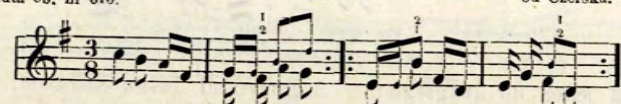
2. Kiedyś sobie ogrodnicek
da pilnuj swoich grusek,
nie chodź do dziewcy-ny,
da nie psuj jej podusek.

Kozłowski: *Lud* str. 272 n. 42.
Nuta *Lud* Ser. I n. 280.
Ser. VI n. 145. a.

Nuta ob. nr 670.

426.

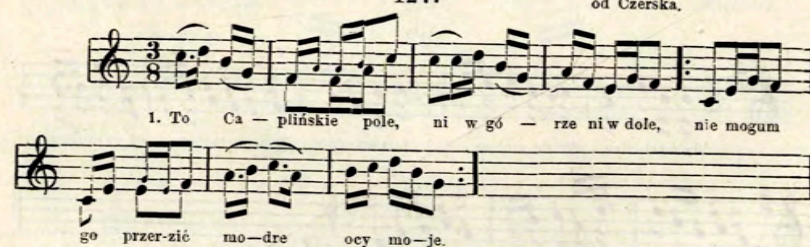
od Czerska.



Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 40.

427.

od Czerska.



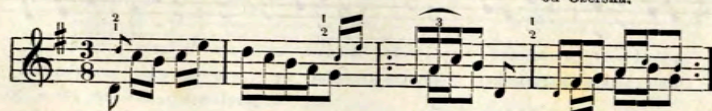
2. A Krężelskie pole — wszędzie równiusińkie
co na niego spor-zię, — to mi milusińkie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 281 n. 99.

Ob. nr 390. 408. 559.

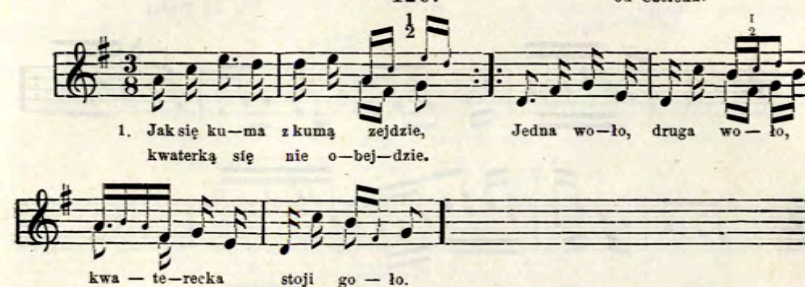
428.

od Czerska.



429.

od Czerska.



2. Ogień w piecu, chlib na desce,
napijwa się kumo jesce.

K. Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 63.
Nuta ob. n. 402. 578. 585.

Ob. nr 477. 642.

430.

od Czerska.

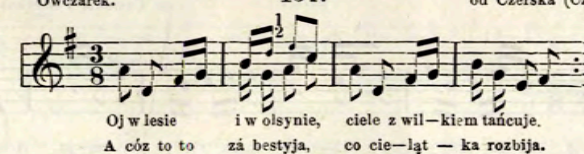


Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 60.
Nuta Ser. I n. 312. 316.

Owczarek.

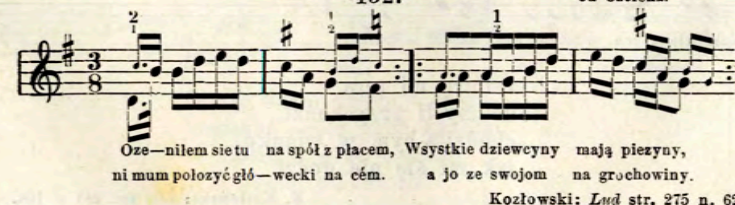
431.

od Czerska (Czaplin).



432.

od Czerska.

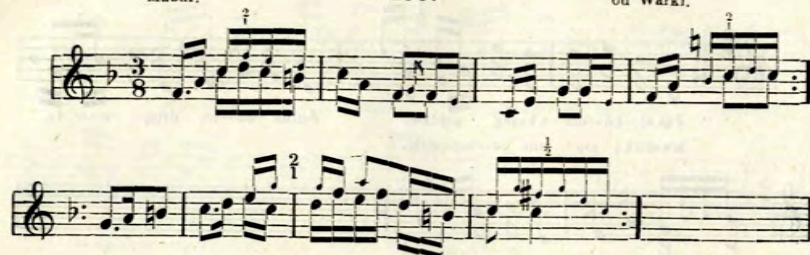


Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 62.

Mazur.

433.

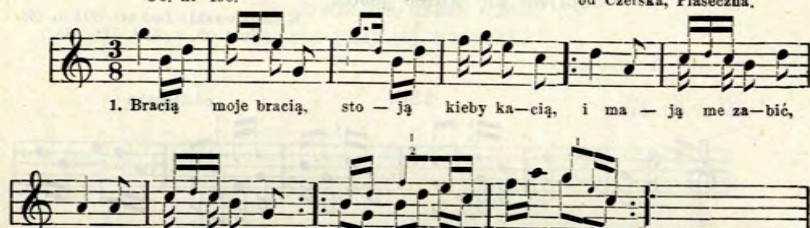
od Warki.



Ob. nr 456.

434.

od Czerska, Piaseczna.



1. Bracią moje bracią, sto — ją kieby ka — cią, i ma — ją me za — bić,

sama nie wiem za co.

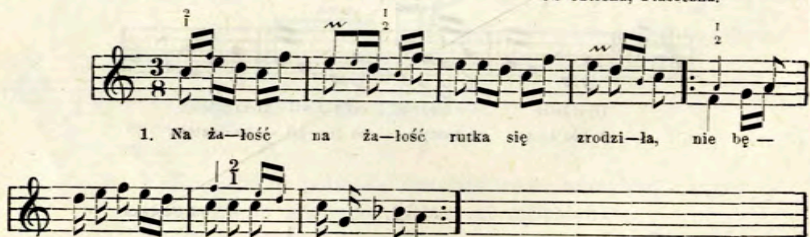
2. Bracio, moje bracio
przyjaciele moi,
wyscie na swiebodzie,
ja w ciężkiej niewoli.

3. Wy — ście na swiebodzie,
to się wesielicie,
ja w ciężkiej niewoli,
wy o tém nie wicie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 109.

435.

od Czerska, Piaseczna.



1. Na za —łość na za —łość rutka się zrodzi —ła, nie bę —

dzie dziewczyna w wianec — ku cho — dziła.

2. Dopiero mi tera
do myśli przychodzi,
chodziła-bym w wianku,
jak mi się nie godzi.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 108.

436.

od Warszawy (z Urzecza, pasa ziemi nad Wisłą).

1. Muzykańcie z krzywą gębą, krzyweł będą gę — by, jak nie zagras
twoje dzieci ta — kie będą.

wsę — dy.

2. Oj karcmarze, da karcmarze,
da i krzywe —ć ta wy pyski,
Pan Bóg was pokarze,
da i za ludzkie przypiski.

Kozłowski: *Lud* str. 265 n. 2.

W tańcu.

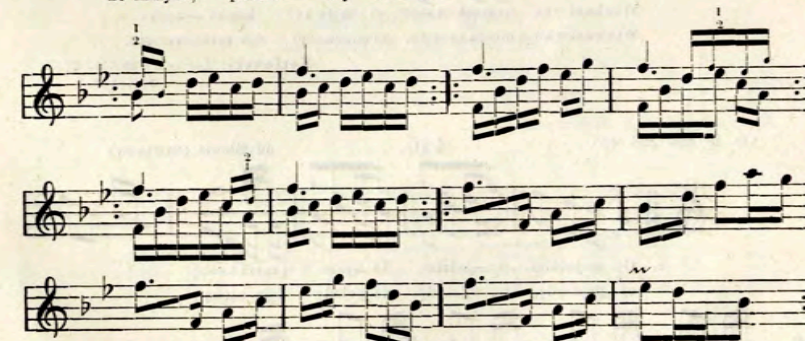
437.

od Warszawy (Łęg na Urzeczu).



1. Przy kokosce ja — rzębiatęj podskakuje kur pierzaty, hej — ze!

no Maryno, podska — kuj — ze i — no.



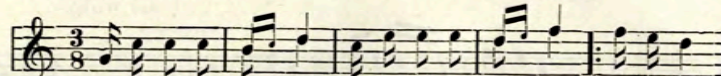
2. Oj wara, chłopcy, wara!
sama'm sobie grać kazała.
Sama'm grać kazała,
będę tańcowała.

Text *Lud* Ser. I. str. 330 nr. 69.

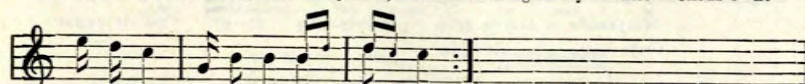
Mazur.

438.

od Warszawy.



1. O—na pasha by—cki, a ón strugał ty — cki: Chodź i—no



dziewcyno, dam ci na trze — wi — cki.

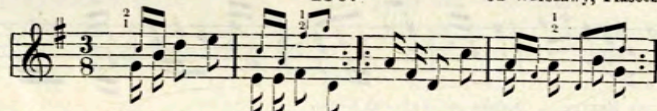
Waryant.

- | | |
|---|--|
| 2. Ona gnała bycki,
a on ciesał tycki;
chodź ino, — dziewczyno!
kupię ci trzewicki. | 5. Pasał Jasiek kónie,
a Maryna wólki:
Maryno, — kochana!
dam ci na faworki ¹⁾ . |
| 3. Ona gnała wólki,
a on ciesał kólki:
chodź ino, — dziewczyno!
kupię ci paciorki. | 6. Pasał Jasiek konie,
a Maryna bycki:
Maryno, — kochana!
dam ci na trzewicki. |
| 4. Ona gnała w pole,
ón młócił w stodole:
chodź ino, — dziewczyno!
pójdziemy w zapole. | 7. Maryno kochana,
jesceś nietykana;
ty mnie mas, gęby das,
nim nas zwiąże ślubny pas. |

Nuta ob.: *Lud Serya IV str. 194 n. 358.*

439.

od Warszawy, Piaseczna.



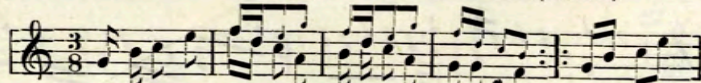
Wio kuni—ku na most na most, oj moja ta kocha — necka
Wio kuni—ku z mostu z mostu, nie duze—go dla mnie wzrostu.

Kozłowski: *Lud str. 269 n. 27.*
Ser. I n.

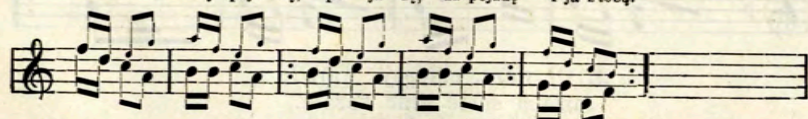
Ob. nr 364. 366. 490.

440.

od Błonia (Brwinów).



1. Oj pojedzies, po—jedzies, da weźze i mule z sobą,
oj poja—dę, po — ja — dę, da pojadę i ja z tobą.

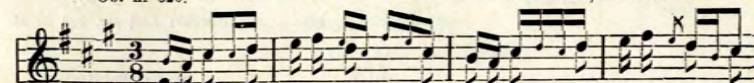
¹⁾ Faworek = wstążka na szyję u koszuli.

1. Oj wziął-bym cię dziewczyno,
da wziąłbym cię i z sobą, —
niedobra to poniewierka
u ludzi z tobą da z tobą.

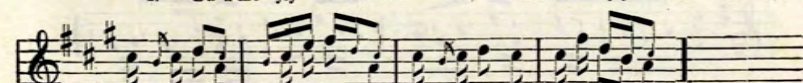
Ob. nr 620.

441.

od Błonia, Sochaczewa.



1. Da u mo—jój matu—lin — ki, da u mo — jój uko — chanój,



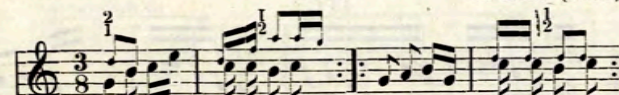
kry—stało—we okiene — cka, da i ma—ło — wane ściany.

2. Kryształowe okienecka,
da bom ja je umywała,
da i malowane ściany,
da bom ja je malowała.

K. Kozłowski: *Lud str. 271 n. 39.*

442.

od Błonia (Seroki).



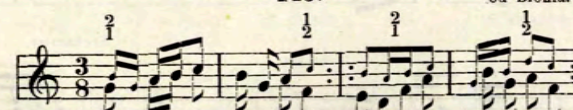
1. Oj spor—ziół na słonecko, ojspor—ziół na dziewczyno,
daspor—ziół i na niebo, da chćóra bę—dzie jego.

2. Oj zabij—ze me dyscu,
da zabij—ze me gradzie,
oj niech—ze ja nie stoje,
da dziewczynie na zdradzie.

Kozłowski: *Lud str. 269 n. 24.*

443.

od Błonia.



1. Oj ryca — ty, bucały, oj kiedy ja je wyganiał,
da sade wólki moje, da z obo — ry na pole.

2. Oj rycy sady wolek,
da ze się nie wylenił,
oj i chłopasio płace,
da ze się nie ozenił.

Ob. nr 439. 483.

444.

od Błonia.



Lud Ser. I n. 418. — Kozłowski: Lud str. 269 n. 26.

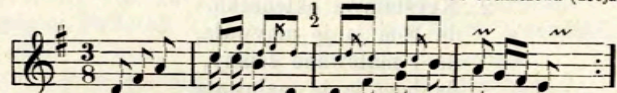
445.

od Błonia (Rokitno).



446.

od Sochaczewa (Trojanów).



Oj plynie krypka plynie, da i ga-la — rek za nią,
idźże Kaś — ka za Ja — ska, da będzies sobie panią.

447.

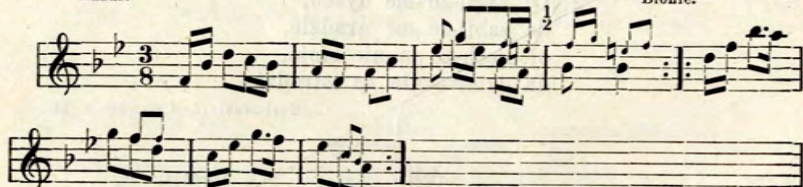
od Sochaczewa.



Mazur.

448.

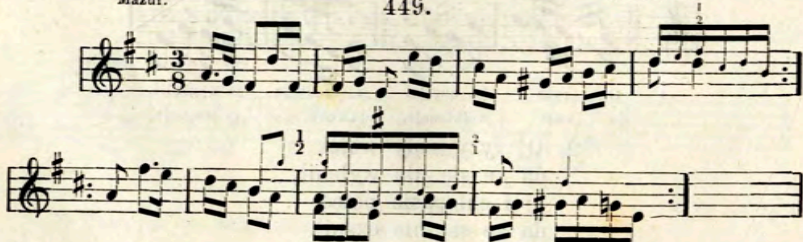
Błonie.



Mazur.

449.

Sochaczew.



450.

od Łowicza.



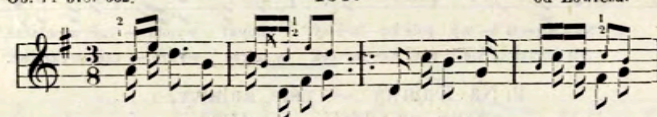
2. Śniadanecko ugotuje,
jesce wystudzi, wystudzi.

Nuta Lud Ser. IV n. 396. 492.

Ob. nr 378. 662.

451.

od Łowicza.

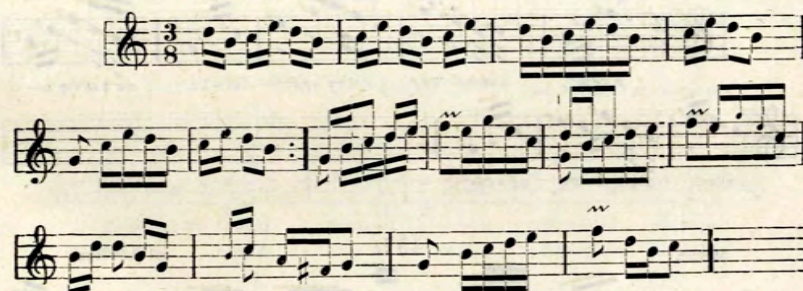


Jedna dy — nia, dru — gadynia, i zestv sie čtyry dynie,
trzecia dynia, czwarta dynia, będą do — bre gospodynie.

Nuta: Lud. Ser. IV n. 396. Ser. XVIII n. 675.

452.

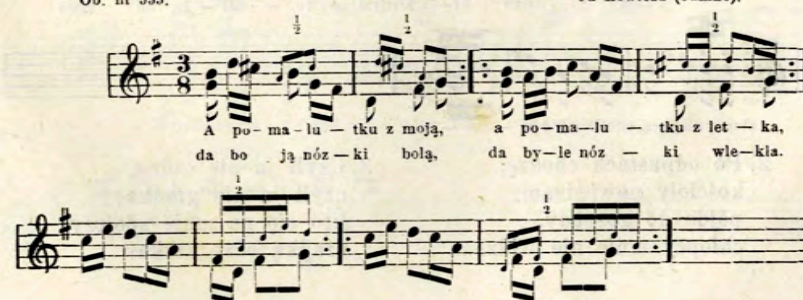
od Sochaczewa.



Ob. nr 555.

453.

od Łowicza (Jamno).

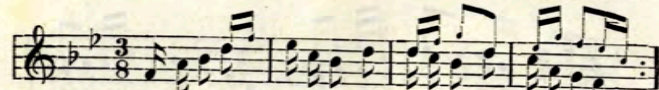


A po — ma — lu — tku z moją, a po — ma — lu — tku z let — ka,
da bo ją nóż — ki bołą, da by — le nóż — ki wle — kła.

Ob. n. 367. 440.

454.

od Sochaczewa.

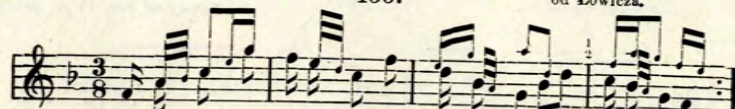


Dudni woda dudni, dudni, da i w cembro—wanéj studni,
gorzaleckę pijać łatwo, a—le zapła—ciój ją trudniej.

Lud. Ser. I n. 156. 416.

455.

od Łowicza.

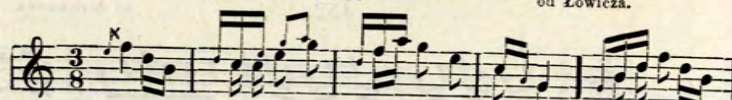


1. Na Ku—ja — wy psie ku—la—wy, snopki wymła — cąć, wymłacać,
Nie chciał ci się twój bi—ja—cek w górze wykre — cąć, wykręcać.

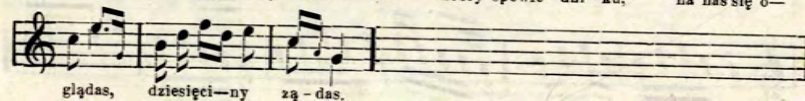
2. Na Kujawy — psie kulawy,
snopy wymłócić, wymłócić,
cepy ci się oberwały,
musiałeś się do dom wrócić.

456.

od Łowicza.



Księżę kanoni—ku dobry spowie—dni—ku, na nas się o—

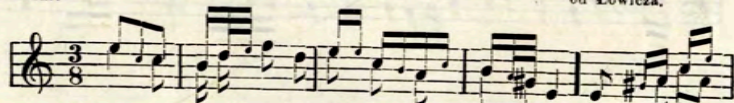


glądas, dziesięci—ny za—das.

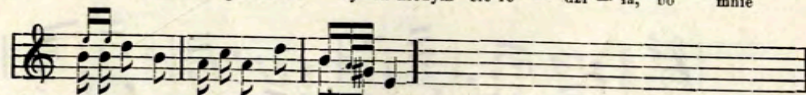
Mazur.

457.

od Łowicza.



1. Zła go—dzina by—ła kiedym sie ro — dzi — la, bo mnie



chłopcy nie chcą, choćbym się go — dzi — la.

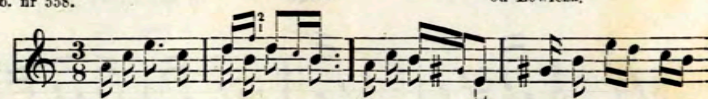
2. Po odpustach chodzę,
kościół nawiedzam;
pójdę do gospody,
chłopcy mnie nie widzą.

3. Czyli ja nie ładna,
czyli ja nie ładka;
kto się na mnie spojrz,
czapkę oczy zatka.

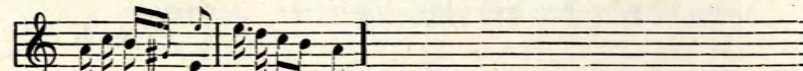
Ob. nr 558.

458.

od Łowicza.



O mój Boże, mój jedy — ny, w tój dziedzi — nie i w tym dwo—rze,
wyprowadź mnie z tój dziedzi — ny;



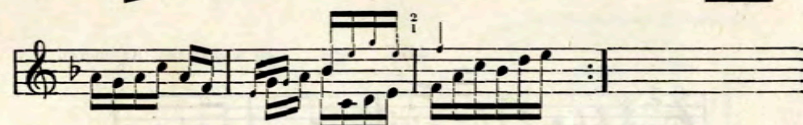
nikt się po — do — bać nie mo—ze.

Nuta: Lud Serya I n. 343.

459.

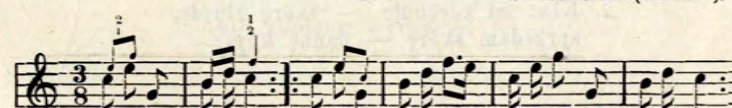
od Łowicza, Ilowa.

Walc.



460.

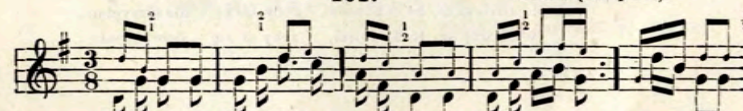
od Sochaczewa (Kromnów).



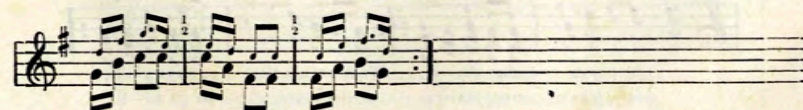
Dziewko z Nie—poręta, Pokaz mi o—bo—je cyli ta—kie jak moje.
pokaz mi nożęta, Pokaz mi i dalij, będziemy się kochali,

461.

Blonia (Kampinos).



Moje dziewczę, radabyś mi, ja do ciebie niēmam myśli,
a—ni myśli ni oche—ty, boś la—da—co do robo—ty.



Ob. nr 610. 462. od Sochaczewa (Brochów).

Ojże, oj-ze, na dunaju, Mocny Bo-ze, złączyć może,
mocny Boze, złąc-ze naju. rodziniec-ka dopomo-ze.

Lud. Ser. I.

Ob. nr. 370. 463. od Sochaczewa (Kromnów).

Oj napij — my sie wujku, Hej na po — lu kumo — sa.
da ziele — ni się w półku. a wstodo — le ni klo — sa.

464. od Sochaczewa (Kromnów).

Dobrze ludzie u — cyni — li, Ja na babie nic nie stracę,
ze mnie z babą o — zeni — li. sprzedam babę, kupię kłacę.

2. Klac mi zdechnie, — skórę złupię,
sprzedam skórę — pannę kupię.

465. od Sochaczewa (Kromnów).

Moje dziewczę, co ci powiem, Zeby łózko nie skrzypiało,
wysmaruj se łózko łojem. zeby ci się dobrze spało.

Ob. nr 370. 639. 466. Kromnów.

Chłopcy na drobno ska — ce, Wco — raj bił sie po swywo — li,
wcoraj bił sie, dzisisij pla — ce, dzisisij place bo go bo — li.

467. od Sochaczewa (Brochów).

A bie — da mi z tym Jasieńkiem, co mi ła — zi pod okienkiem,
ni do Bo — ga, ni do lu — dzi, co ja u — snę to mnie zbudzi.

Nuta ob. nr 425. 468. Sochaczewa, Błonia.

Wszystkieś ta mo — je dziewczyny, jak ja so — bie jedną weznę,
wszystkieś — ta mo — je da mo — je, to ja o re — stę nie sto — ję.

469. od Sochaczewa (Trojanów).

1. Oj o — la kole po — la, A któż mi go będzie kował,
mój konicek u kowa — la. kiedy stary zachoro — wał.

2. Stary leży — młody kuje,
mój konicek wyrzuje.

Ob. nr 375 — 6. 470. od Błonia.

Oj za nic mi to za nic, da Bieniewian — ki za nic,
oj bo ja so — bie pojmę da od Warsaw — skich granic.

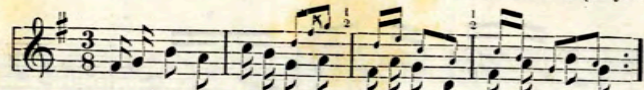
Nuta: Lud Ser. XIII n. 193. 282.

Ob. nr 545. 471. od Sochaczewa (Brochów).

Ojże mat — ko mo — ja matko. da chowajciez wy mnie gładko,
oj od świątka, da do świątka, da jak to cer — wone jabko.

472.

od Sochaczewa (Trojanów).



Na ka-puście duże li-ście, pomalutku na nią liź-cie,
osku - bacją, upa-kować, wkońcu drobno oszad - kować.

473.

od Sochaczewa (Kromnów).



1. A za Wisłą zimne zdro - je, jada-ły tam woły moj-.

2. Jadały tam we dnie, w nocy, 3. Carne ocy pozłacane,
pasaly je carne ocy. tobie Józiu darowane.

Lud Ser. XIII n. 384.

Mazur.

474.

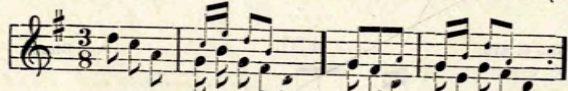
od Skierniewic.



Ob. nr 370. 570.

475.

od Sochaczewa (Trojanów).



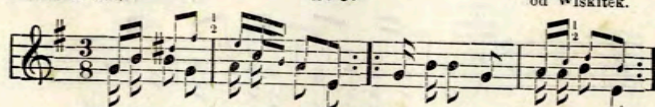
1. Oj jedzie woz na przewóz, da malo-wane luśnię,
chodź do karc-my. Marysiu, da jak ma-munia usnie.

2. Oj mamunia usnęła,
da na kominku zgasło,
w gospodzie zadudniało,
da jaz karcemisko trzasło.

Ob. nr 509.

476.

od Wiskitek.



Oj dziewczyno, mój ko-ra-lu, a mam-ci go isam dosić,
nie dodawaj - ze mi za-lu, az nie mogę - ci go znośić.

Ob. n. 430. 642.

477.

od Wiskitek (Guzów).



1. Oj ja-dla - bym jablu-ska, da jeźdź mi Jasięku,
da ja-dla - bym czerwone, da do To - runia po nie.

2. Oj jadła-bym jabłuska
da z wysokiego sadu,
oj nie od ciebie, trupie,
da nie od ciebie, dziadu.

Nuta ob. nr 560.

478.

od Wiskitek, Mszczonowa.

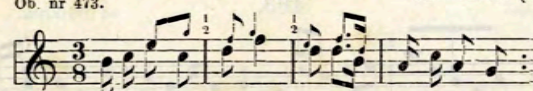


Sobie nie du-maj dziewczyno, sobie nie du-maj, nie dumaj,
przepłynę-łaś strumy-ki, toć przepły - nies i du-na.

Ob. nr 473.

479.

od Wiskitek (Guzów).

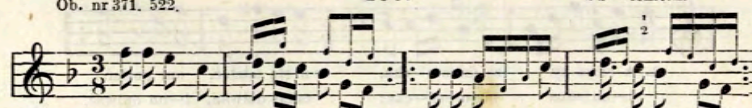


Da ja chłopiec księży, nimam ja piniędzy,
a-le ludzie ma-ją co mi po-zyca-ją.

Ob. nr 371. 522.

480.

od Wiskitek.



1. Są na bo-ru fi-jo-lec-ki, a jeseś ty mi malu - ska,
pójdzie na nie da na nie; dziewczyno na za - leca - nie

2. Oj pachnie mi fiolecek, 3. Oj dobre to: napijwa się,
da i różyczka mi pachnie, jeseć lepie: całuj-wa się,
lepiej jeseć gorzalecka, a najlepse: przysiądź-wa się
co przypijam swojej Kachnie bliżuteńko Jaś przy Kasie.

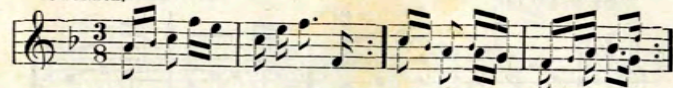
4. Ojże nie kuś, Kasiu Jasia,
do karcemki napijać się,
za dzisiejszą ciemną nocą,
jutro gorzko napłakać się.

Lud, Ser. XVIII. nr. 210.

Owczarek.

481.

Ruda Guzowska.



1. Oj wyciõn konik wyciõn, oj pamięć — taj dziewczyno,
da nóżką w cembrowinę, da ze ja cię nie minę.

2. Oj mijał ja cię mijał,
da górami lasami,
oj nie mógł ja cię minąć
da żadnymi razami.

3. Oj jak ja ciebie minę,
da to cię każdy minię,
oj będziesz se pasala,
da wołki po dębinie.

C dur lub C moll.

482.

od Wiskitek.



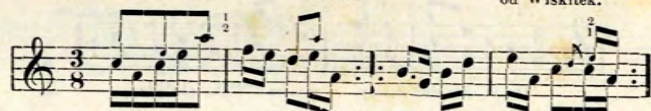
1. Będiesz płaka — la dziewczyno, jeno spojrzysz na to miejsce,
będiesz płaka — la, płaka — la, gdzieś gęby da — la, da da — la.

2. Będiesz załował chłopaku,
będiesz załował, załował,
jeno spojrzysz na to miejsce
gdzieś me całował, całował.

Lud. Ser. XIII. n. 206.

483.

od Wiskitek.



Ob. nr 563.

484.

Ruda Guzowska.



1. A cóżes ty za dziewe — cka, nisie odziać, ani posłać,
i — no jedna podu — se — cka; takas dziwka, i — no oplwać.

2. A cóż — es ty za bogaty,
mas portcyska same łaty;
lepiej byś się nie ozywał,
a wlaż za piec, portki zsywał.

Nuta: Lud. Ser. II n. 307.
Ser. XIII n. 206.

Ob. nr 511.

485.

od Wiskitek (Kozłowice).



Nie u — wazaj Józiu na to, jak ci będę pod pierzyną,
chociaj ci ja pigowa — ta, takci mnie i piegi zgi — na.

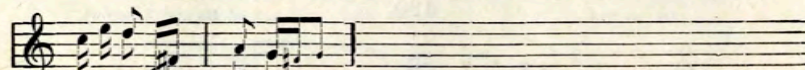
Text Lud. Ser. I. n. 408. Nuta Lud Ser. XIII n. 329.

486.

Ruda Guzowska.



1. Ja — dlabym ja — blu — sko jedź — ze mi kocha — nie,
ja — dlabym cer — wo — ne,



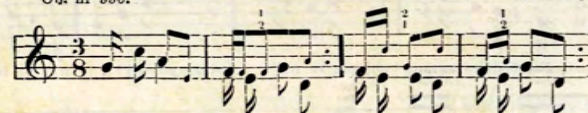
do Toru — nia po nie.

2. Ani ja drózkę wiem,
ani się śmiem pytać;
wolał — bym, kochanie,
o tobie nie słyhać.

Ob. nr 550.

487.

od Wiskitek (Kozłowice).



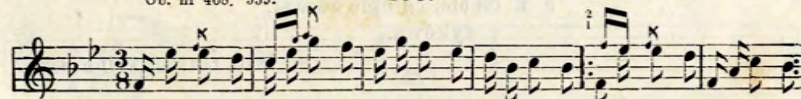
Oj nie wiés ty bracisku, męza nimań, sama sipiam,
da mo — je — go u — cisku; daw sie — ni na wyrcysku.

Lud. Ser. I n. 289.

Ob. nr 408. 559.

488.

od Wiskitek, Błonia.



1. Zagraj — ze mi Kujawia — ka i Mazur — ka i Koza — ka, niech wyciągnę chłopca ze wsi,
i żołmie — rza i dwora — ka.

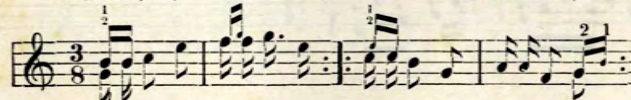
2. Piła piwko naprzeciwo,
i gorzałeczkę da i miód,
piła, piła, jak nie dziwką,
j — az ci ją chłopalek uwiód.

Nuta: Lud Serya I n. 432.

Ob. nr 442. 658.

489.

od Błonia, Kaski



1. Jedzies Jasiu, jedzies, jedzies, a mnie jé — no ocka bo — lą,
da i jedzies nie jadą — cy; da i na cię patrzą — cy.

2. Jedzies Jasiu, jedzies, jedzies,
da i to mnie z sobą weźniesz.
Da i weźniesz ci mnie z sobą,
da i pojedę ja z tobą.

Text ob. n. 439.

Ob. nr 376.

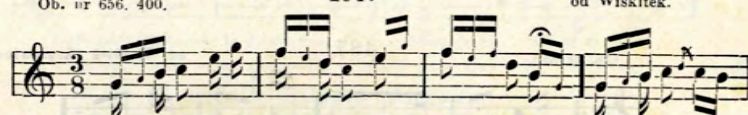
490.

od Błonia (Zaborów).

Pasterska.
Ob. nr 656. 400.

491.

od Wiskitek.

1. Nie będziesz zemną chłopie ze wsi świer-go-lił¹⁾, a bo byś mi

kosu-li - nę po - smo-lił.

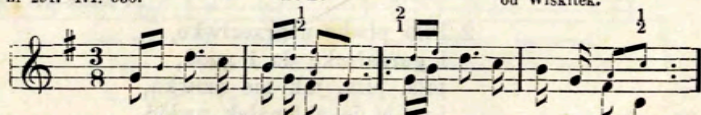
2. A bo u mnie kosulina
rąbkowa,
a u ciebie, chłopie ze wsi,
łykowa.

Nuta Lud. Ser. XVII n. 40.

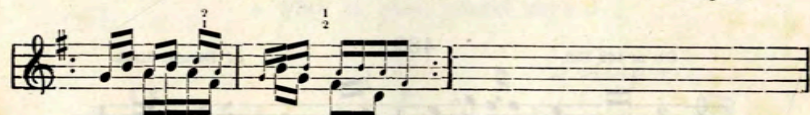
Ob. nr 291. 471. 536.

492.

od Wiskitek.



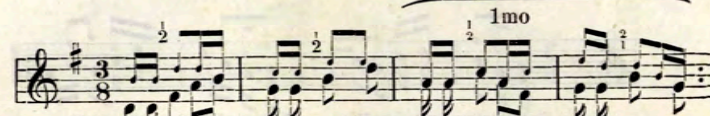
Oj po-jedź Jasiu pojedź, oj na-sto - ją się wzię, da
nie daj koniom stojeć; da jak im trawka zginie.



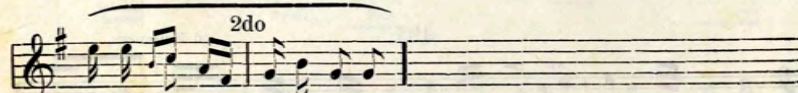
¹⁾ Świergolić = lekko tańczyć, szastać się.

493.

od Wiskitek, Grodziska.



1. Jedzie Jasio od wiatra - ka, ma ko - ni - ka kieby pta - ka.
jedzie Jasio koło studni



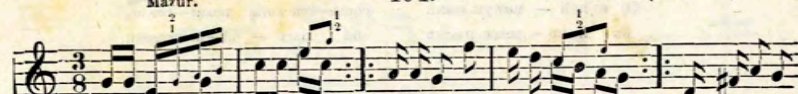
i - no pod nim ziemia du - dni.

2. Jedzie Jasio opłotkami,
ma capekę z galonami,
i wywija, bom poznała,
tę chusteczkę com mu dała.

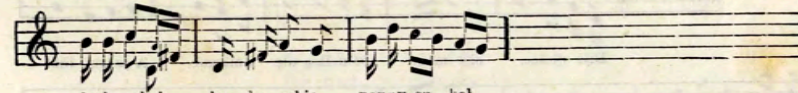
Mazur.

494.

od Wiskitek (Kozłowice).



1. Poja-dę ja do Łowica, będę trzaskał, będę ci - nał, Bę-dę trzaskał,
kupię so - bie lokiec bica; będzie mi się konik wspinał.



będę pukał, bę-dę sobie panny su - kał.

2. Pojadę ja, pojadę ja,
do Łowica po bic, po bic,
naucę ja Kozłowianki,
da i robotecki robić.

Text Lud. Ser. XIII n. 110.

Ob. nr 371. 421.

495.

od Wiskitek (Guzów).

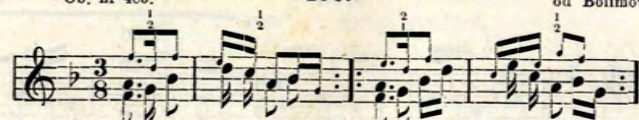


Oj złapa - leś mnie złapał, e skarże cię Pan Jezus,
da jak ry - beckę w sieci; da co nad nami świeci.

Ob. nr 485.

496.

od Bolimowa.

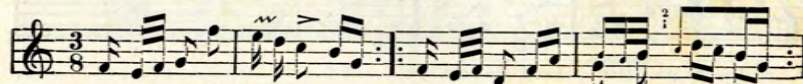


Zatknij pług, zatknij wolki, Zatknij pług i wio dali,
nie zwazaj, choć są dolki. bodaj cię Ma — ryś pochwali.

Text Lud Ser. XIII. n. 162.

497.

od Bolimowa.

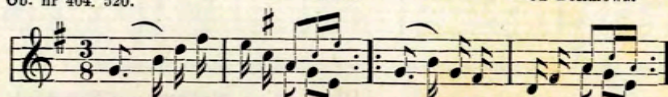


Odwieź — ze mnie z kądeśmnie wzion, Odwieź — ze mnie w ta — kięj mie — rze,
a éte — ry mi — le za Po — znań, ja — keś mnie wzion od ma — cie — rze.

Ob. nr 404. 520.

498.

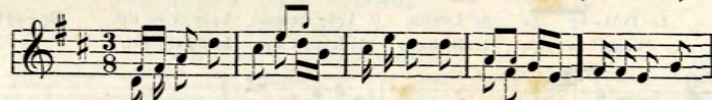
od Bolimowa.



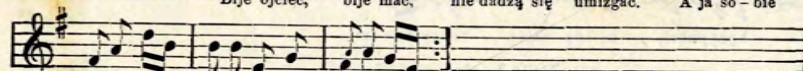
Oj w keli — nowym lasku, chcia — lem z nią pozar — tować,
da naku — pecce piasku da naro — bi — la wrzasku.

499.

od Bolimowa (Miedniewice).



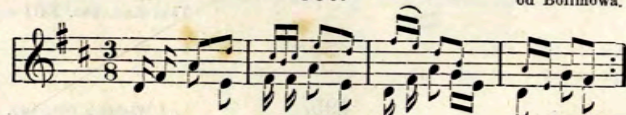
Bije ojciec, oije mać, nie dadzą się umizgać. A ja so — bie



w káci — ku szacher macher po cichu.

500.

od Bolimowa.



1. Oj bierze mnie tę — sknica, da sama nie wiem kady,
oj chciała — bym zo — bacyć da te Msconow — skie sady.

2. Oj chciałabym zobaczyć
da aby wierzcholecek,
bo jest-ci tam, jest-ci tam,
da Jasio kochaneczek.

501.

od Wiskitek.



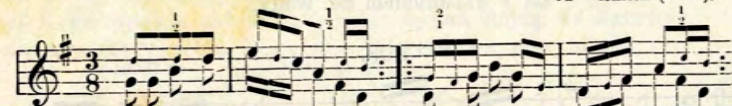
502.

od Wiskitek (Sokule).



503.

od Wiskitek (R. da).



1. Oj ze — by ja wiedziała, da nazęła bym ja im.
cyje to ko — ni — cki, zie — lonéj pse — ni — cki.

2. Oj zeby ja wiedziała,
ze Jasienka mego,
da nazęła — bym ja im
owsa zielonego.

Text Lud Ser. XVIII n. 835.

504.

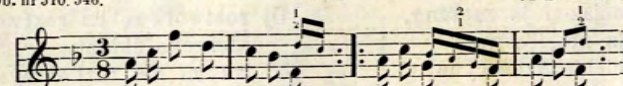
od Wiskitek.



Ob. nr 510. 546.

505.

od Bolimowa.

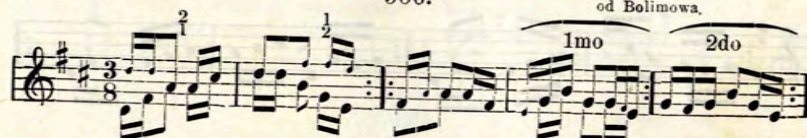


1. Oj wio koniu do domu, ej a ja so — bie pójde,
niech — ze cię wilej zjedzą, da do ko — chan — ki miedzą.

2. Oj leć-ze mi, leć głosie,
da po majowej rosie,
oj do mojej kochanki,
da co koniki pasie.

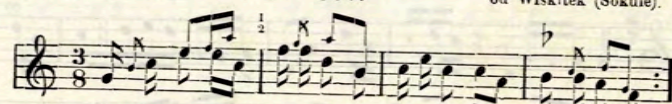
506.

od Bolimowa.



507.

od Wiskitek (Sokule).

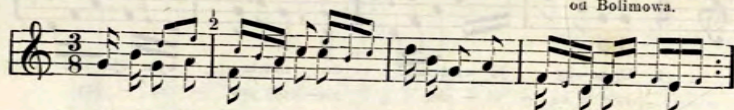


1. Oj cóż mi to za ucie-cha, chłopa sta-re-go, stare-go,
u-ka-dę się kole nie-go jak kole dre-wna zgnile-go.

2. Oj cóż mi to za uciecha,
kobiety młodej da młodej, —
oberwie mi się po głowie,
da i dzbanusiem od wody.

508.

od Bolimowa.

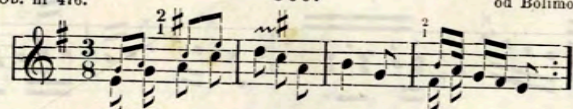


1. Odwróć bydlą od stawidla, niech się nie bo — dzie, nie bo — dzie,
niech się ludzie nie dziwują, mojej u — ro — dzie u — ro — dzie.
2. Stado bydła, stado owiec,
matuleńko chce mnie wdowiec.
Jaki baran, taka owca,
moja matko, nie chcę wdowca.
3. A ty Jasiu bałamucie,
pasies owce w mojej rucie.
Moja ruta nie ku temu,
każdy wieniec po złotemu.

Ob. nr 476.

509.

od Bolimowa.



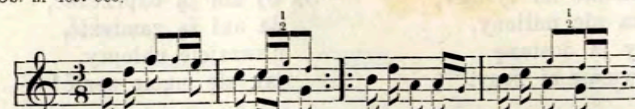
1. O! chociaż ci ja zaprząg, to ja nie po-jadę.
bo u ci-bie dziewczyno swoje życie kiadę.
2. Oj chociaż-ci ja zaprząg,
to ja nie leował,
bo u ciebie dziewczyno,
będę dziś nocował.
3. Oj roztwórz-ze mi roztwórz,
okienecko szklane,
bo jak mi nie roztworzys,
wysadzę ci ścianę.

Lud Ser. XVIII n. 771.

Ob. nr 409. 505.

510.

od Hłowa.



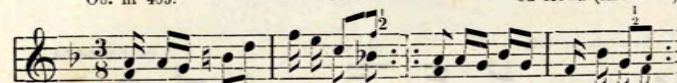
1. Oj dana mo-ja da-na, twoje ocki jak ciarecki,
da co mi za przygana, moja buzia jak śmietana.

2. Moje ocki jak ciarecki,
kup mi Jasiu gorzałecki.
3. Kupię, kupię, abyś piła,
abyś dla mnie dobra była.
4. Za gros mało, za seś siła,
za dukata będę piła.

Ob. nr 485.

511.

od Hłowa (Kromnów).



1. Oj za — sło słońce zasło, oj a na chłopców nie tak.
da na dziew — cyny jasno, da zje — dli diabłów przetak.

2. Oj zasło słońce, zasło,
da za wysokie dęby, —
oj Kromnowskie chłopaki,
da wyscekały zęby.
3. Oj wyscekały zęby,
da jéno pieńki mają,
oj jak pójdą do karemy,
reśće im powybijają.

Ob. nr 504.

512.

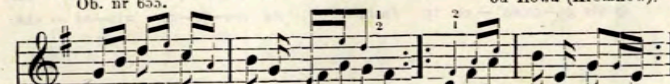
od Wiskitek (Sokule).



Ob. nr 653.

513.

od Hłowa (Kromnów).



1. Oj za nic mi to za nic, bo ja sobie pojme,
da Kro-mno — wianki za nic, od War-sawskich granic.

2. Oj za nic mi tysiące,
da za nic miliony,
kiedy ja dostanę
z grymasami zony.

3. Oj ani ją odprzedać,
da ani ją zamienić,
uwazajcie chłopcy,
jak się macie zenie!

Nuta: *Lud Ser. I* n. 191. 252. 269.

514. od Bolimowa (Umin).

Bę o zie—mę jedno ja — je, Bę o ziemię wsystkie jaj—ca,
niechaj kro—wa mleka da — je, niechaj daje po dwa gar—ca.

Nuta ob. nr 492. 515. od Bolimowa.

Cztery dydki ¹⁾ baba da—la, čtyry dyd—ki babie wró—cę,
na górę ²⁾ muie zawo—la—la; a ją sa — ma; na łeb zru—cę.

Ob. nr 492. 516. od Bolimowa.

1. Oj u mo — ję dziewczę—ny, oj i kryśa — lo — we o — kna,
da i u mo — ję kocha—nej, da i mało — wa — ne ścia — ny.

2. Oj nie padaj—ze descu,
da i nie padaj—ze gradzie,
oj i niechże ja nie stoje,
da i z dziewczyną na zdradzie.

3. Oj nie daj Boże descu,
da i daj Boże pogodę,
oj i na mego Jasiénka,
da i co pojedzie w drogę.

517. od Bolimowa.

Oj dy—na mo — ja dy — na, da je—sce ja dzie—we — cka,
oj nie go—dzien' — eś ty Jasiu da mo—je—go wia—ne — cka.

¹⁾ Dydek v. czeski = 6 groszy polskich. ²⁾ Strych domu, poddasze.

Ob. nr 638.

518.

od Bolimowa.

1. Oj ja—wo — rze ja—wo — rze, da wy—so — ko za — cięty,
oj nie daj — ze mnie Bo—ze da dziewczę — ny za — wziętęj.

2. Oj dziewczyna zawzięta,
da nie będzie robiła,
oj pójdzie do matuli,
da będzie się skarżyła.

Nuta: *Lud Ser. I* n. 281. 329.
Ser. XIII n. 252.
Text: Ser. XVIII n. 128.

Ob. nr 402. 642.

519.

od Bolimowa.

W stawie ry—by, w boru grzy—by, nie będzie miał mój Jasién—ko
w lesie o—rze — chy, o—rze—chy; ze mnie po—cie — chy, pocie—chy,

Ob. nr 625.

520.

od Bolimowa.

Niewo—la mnie o — ze — ni — la, jak się zyt—ko nie u—rodzi,
bięda mi bę — dzie da będzie, chleba nie bę — dzie, nie będzie.

Ob. nr 510.

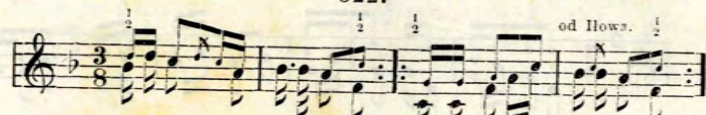
521.

od Bolimowa.

Idzie woda od ogro—da, która sta—ra do ro—bo—ty,
idzie od koń—ca do końca, która młoda, idź do tońca.

Nuta Ser. I. str. 315. n. 21.

522.

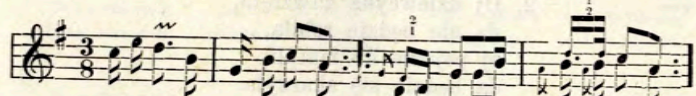


Na koby — le woził dy — le. kto nie wierzy swoj zonie,
na koniu słu — py da słu — py. niechże pil — nu — je chału — py.

Lud Ser. I.

523.

od Ilowa (Kromnów).



1. Oj co to tu za wieś, za wieś ojnie mo — zna się sieni,
oj co to tu za — klina, da i kiej pie — niązków nima.

2. Oj i wszystko w sobie chowam,
da i wszystko w sobie dusę,
oj ze ja z tego Kromnowa,
da i powędrować musę.

Ob. nr 464.

524.

od Bolimowa.

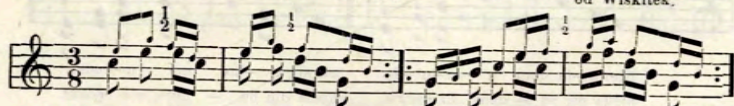


Tańcuj Budnik boś ty let — ki, nie wypij — jes go — rzale — cki,
nie jész chleba i — no bed — ki. pocęstuj — ze choć dziewczęki.

Text Lud. Ser. XIII n. 171.

525.

od Wiskitek.

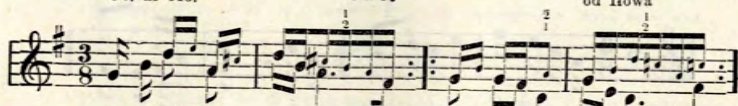


Tań — co — wa — lem z niewia — stą, ko — gut ci ją obdzio — bał,
mia — la gło — wę kiścia — stą, jam do re — sty osku — bał.

Ob. nr 513.

526.

od Ilowa

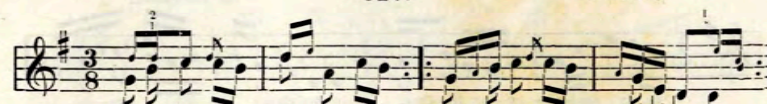


Da — la bym ci z chę — ci, a — le matka przyka — za — la
co mam na pa — mię — ci; ja — ze ksiądz po — świę — ci.

Obacz: Lud Ser. I. nr. 430.

527.

od Ilowa.



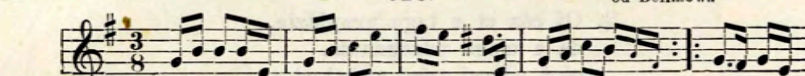
1. W poniedziałek sewcy pi — li, a we śro — dę raniusieńko.
a we wto — rek wkozie by — li; sewców wkozie pełnusięko.

2. Oj i sewcy, krawcy,
da jeszcze tu nie wszyscy,
oj jeste tu niema tego,
da co to ja mam być jego.

Lud. Ser. VI nr. 333.

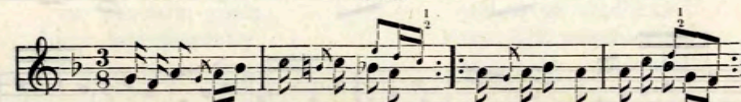
528.

od Bolimowa



529.

od Bolimowa.



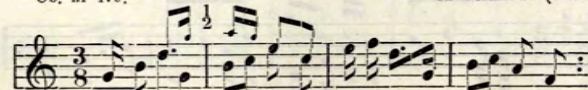
1. A dajże mi Pa — nie Boze, a — ze bym się wyspia — la
chłopa do — bre — go. dobre — go, do dnia białe — go, białego.

2. A dajże mi, Panie Boze,
kobietę dobrą, da dobrą,
azeby mnie wyganiała,
z karcemiska do dom, da do dom.

Ob. nr 479.

530.

od Bolimowa (Miedniewice).



1. Si — wego konia mam, na gnia — de — go siadam,
Miedniewskie dziewu — chy ofa — ru — ję dziadom.

1. A nie będzie mi żal,
choć na wojnie zginę,
bo'm se wypróbował
niejedną dziewczynę.

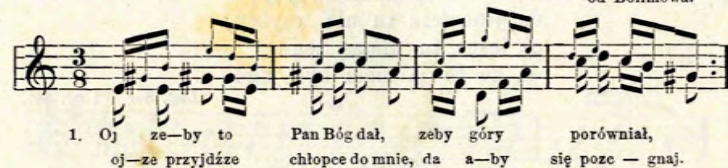
531.

od Bolimowa.



532.

od Bolimowa.



2. Oj cóz ci z tego przyjdzie,
da z mego pożegnania,
oj i więcej tego smutku!
da i więcej załowania.

Mazur.

533.

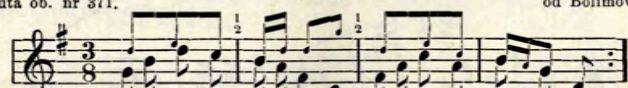
od Bolimowa.



Nuta ob. nr 371.

534.

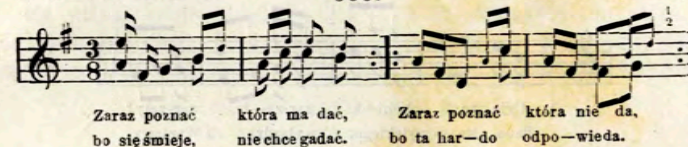
od Bolimowa.



1. Oj prawdę ptasek mówi da co sia — da na śliwce,
oj kiedy się nie mas zenić, da nie gadaj głupstw dziecwe.
2. Oj prawdę ptasek mówi,
da co w gajiku siada —
oj i już to nie kawaler,
da co ze dwiema gada.

535.

od Mszczonowa (Karnice).

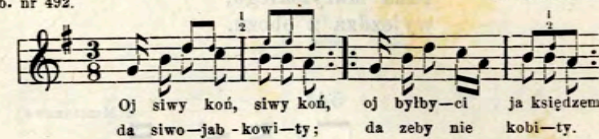


Text: Ser. I str. 315 n. 21. 212.

Ob. nr 492.

536.

od Mszczonowa.



537.

od Mszczonowa.



1. Kazali mi ku — ry paść, pod zielonym gajem,
kazali mi po — macać która będzie z jajem.
2. A ja tego nie słuchała,
na wesele'm posła,
kury jaja pogubiły,
kiej ja zadem trzęsła (w tańcu).
3. A dziewczyno kochanie,
cóz to za słuchanie!
kury jaja pogubiły,
było — ć by śniadanie.

538.

od Mszczonowa.

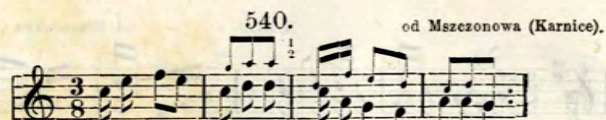


2. Siwy konik siwy,
uzda drutowana,
da i która panna ładna,
to moja kochana.

539.

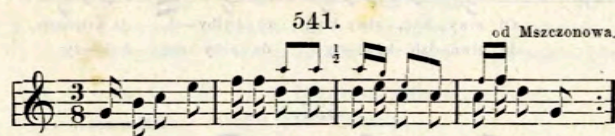
od Mszczonowa (Karnice).





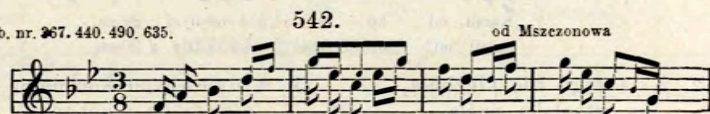
1. Cyje to koni—ki zar—za—ly, zar—za—ły?
Pana Ma — rylskiego, wyjeżdza z Warszawy.

2. Cyje to koniki
ryzają po zbożu?
pana Marylskiego,
wyjeżdza z obozu.



Da i brzęcy woda brzęcy, da i ko—le mlyna hu—cy,
da i kto ko—chać nieumię, da i gdowa go nau—cy.

Ob. nr. 367. 440. 490. 635.

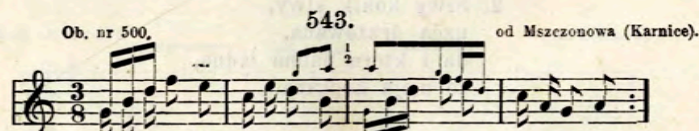


1. Oj i wzięś mi wiśniecek, da weź—ze teraz i mnie,



oj i bo bez wia—ne—cka matula mnie nie przyj—mie.

2. Oj i wzięś mi wiśniecek,
da weź—ze i mnie samę,
oj i bo po wiśniecku,
da sierotką zostanę.



1. Da tyda kiedys jest gajo—wy, da pilnuj sobie la—su,
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda kiedy nimas ca—su.

2. Da tyda kiedys sobie stangret 3. Da tyda kiedys jest karbowy,
da pilnuj sobie konia, da pilnuj sobie pola,
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda nie chodź do dziewczyny,
da tyda kiedy nie mas pola. da tyda bo nie będzie twoja.

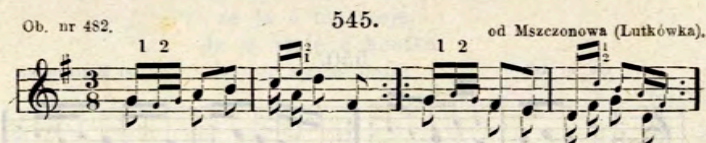
4. Da tyda kiedys se ekonom, 5. Da tyda kiedys sobie pisarz,
da pilnuj sobie ludzi, da patrzaj sobie pióra,
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda by ci nie zapleśniała,
da tyda niech się sama budzi. da tyda w kałamarzu dziura.

6. Da tyda kiedys jest mężulo,
da pilnuj swojej zony,
da tyda nie chodź do dziewczyny,
da tyda bo ci kaci po niej.



Da i cer—wo — ne jago—dy, da i spa—da — ją do wody,
da i chłopcy mnie kochają da i choć ni — mam urody.

Ob. nr 482.



Oj ka—li — no, mali—no, da ce—go opła—kujes,
da ró—żo farbowa—na, da Ma—rys ukocha—na.

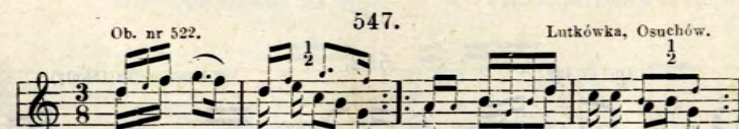
Lud Ser. VI n. 647. — Kozłowski: Lud str. 280 n. 92.

Ob. nr 481. 505.



Nie pu—de ja na jab—ka, ale pu—de do dziewcz—ny
nie pu—de ja na gru—ski; da na te bia — le podu — ski.

K. Kozłowski: Lud str. 287 n. 130.



1. Ście — ni ten dumbek, wie — ni mi kocha—ka,
co no — le—pij ro—dził, co do mnie przychodził.

2. Ścieni dumbek, ścieni,
juz sie nie zieleni,
dał mi chłopiec słowo,
juz go nie odmieni.

Ob. nr 594. 548. Lutkówka

Ty dziewczyno, ty jedy-no, tylko mi się przysiewecki
będziesty mo — ją da moją; w polu do — sto — ją, dostoją.

Ob. nr 379. 527. 549. od Mszczonowa.

Nie pój — dę ja na pańską wieś, na pańskij wsi trzeba robić,
bo ja księżon — ka, księżon — ka, a ja ślachcion — ka, ślachcionka.

Kozłowski: *Lud* str. 291 n. 155.

Ob. nr 487. 550. od Mszczonowa.

A ja tobie raz powiadam, Przeciebyś się zmilo — wała,
choćbyś konał gęby nie dam. gdybym konał, tobyś dała.

Ob. nr 371. 534. 551. od Mszczonowa (Skuły).

Moja zona z roki — ci — ny, Pochwyli — li i ponie — śli,
diabli — ci ją pochwyli — li. na swe góry do zero — śli.

Text *Lud*. Ser. I n. 224.

Ob. nr 422. 552. od Mszczonowa (Skuły).

Młodość moja, mło — dość, ludziom na u — cie — chę,
nie dała mi do — rósć. a matce na za — łość.

Kozłowski: *Lud* str. 231 n. 96.
Lud, Ser. XVIII n. 636. 697.

Ob. nr 548. 615. 553. od Białej (Białogórne).

Dobry grunt, dobry grunt, a dobre też strunki na nim,
dobry mój Jasień — ko a dobrze też imnie za nim.

Lud. Ser. I n. 80. — Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 122.

554. od Białej (Białogórne).

1. Oj myśla — laś dziewczyno, a ja pla — kał o konika
ze ja o cie sa — lał; co mi o — ku — la — wiął.

2. Oj myślałaś dziewczyno,
ze ja o cie stoję,
da ja stoję o konika,
bo to życie moje.

Lud Ser. I n. 80. — Ser. VI n. 705.

Ob. nr 446. 453. 510. 555. Białogórne.

Oj trzewi — cek mi się zdar, da podesew — ka cała,
a nie u — miz — gaj mi się, da boja je — sce mała.

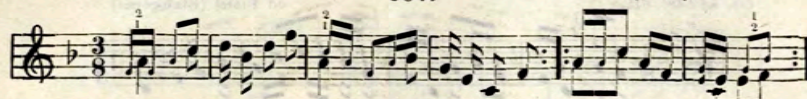
556. od Grójca, Białej.

1. A moje dziew — cyny dam wam sta — ję roli,
siej — cie roz — ma — ryjon, w bo — ru pod cho — ji — ną.

2. Nie było tam staji,
tyło kawalecki,
nie będzie tam rozmaryjon,
tyło fijołecki.

Kozłowski: *Lud* str. 283. n. 107.

557. od Białej, Grójca.



Mo — dre ocki mamy, na się spogląda — my,
co ko — mudo tego że my się kochamy.

Nuta *Lud Ser. I* str. 309. n. 1. 2; str. 320 n. 37. 164. 262.

G moll lub G dur.

558. Białagóra, B alawieś.

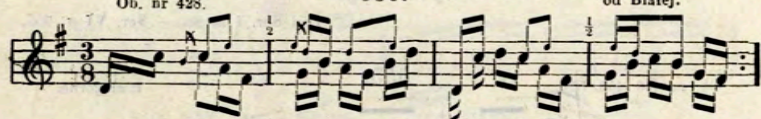


Hej pio — ru — nie trzaskaj wemnie, bo ni — komu nie już ze mnie,
abo diabli niech mnie biorą, kajmi Mary — się odbio — rą.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 123.
Nuta *Lud Ser. XIII* n. 173.

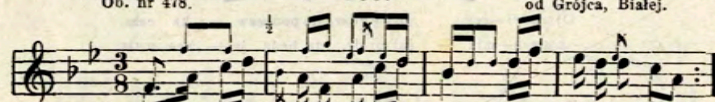
Ob. nr 428.

559. od Białej.



Ob. nr 478.

560. od Grójca, Białej.



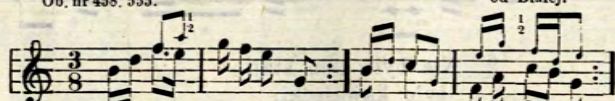
1. Sy — ro — ko, wyso — ko li — stek na jawo — rze,
pa — mię — taj Jasiu — ku ze cię Pan Bóg skarze.

2. Syroko, wysoko,
listeczek seleści,
nie kozdy cie kocha,
choć się z tobum pieści.

Kozłowski: *Lud* str. 286 n. 128.

Ob. nr 458. 555.

561. od Białej.

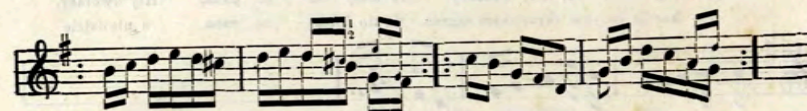


1. Z tamtej strony wo — dy, ze — by mi się dostał
je — dzie chłopiec młody; po — ści — łąbym śro — dy.

2. Pościłabym środy,
pościłabym piuntki,
zeby mi się dostał,
na Zielone świuntki.

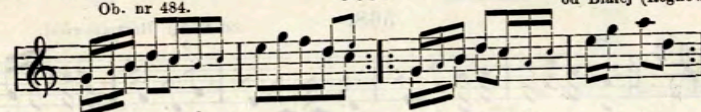
Kozłowski: *Lud* str. 287 n. 132.

562. od Białej, Mszczonowa.



Ob. nr 484.

563. od Białej (Regnów).



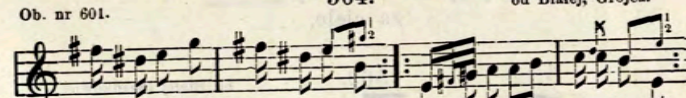
1. A ty córko i ty matko,
ułudziłyście mnie gładko,

2. Zrobiłyście na mnie baśnie,
a niech — ze was piorun trzaśnie.

3. A ten głupi, kto wam wierzy,
tak córeczce, jak macierzy.

Ob. nr 601.

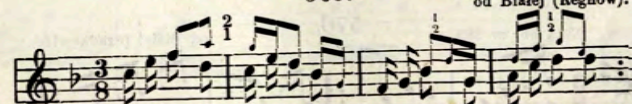
564. od Białej, Grójca.



Sie — dzi ptosek na tumpo — li, A bolić me pod piersiami.
zgadnij Kasiu, co me bo — li? Pij gorzał — kę z goździka — mi.

Text *Lud Ser. I* str. 371.

565. od Białej (Regnów).



Mówiłam ja Kasiu tobie, niechodź sama na orze — chy,
bo ten Jasio konie pasie, naro — bi to — bie pociechy.

Kozłowski: *Lud* str. 286 n. 126.

Kowalczyk.

566.

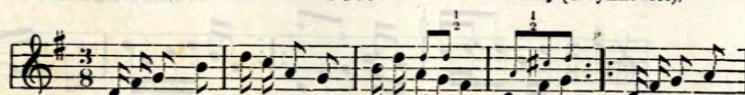
od Białej (Regnów).



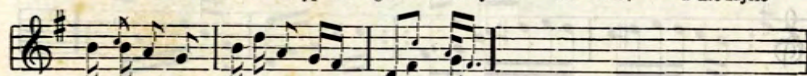
Ob. nr 453. 542.

567.

od Białej (Grzymkowiec).



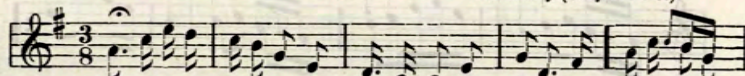
1. Hej dworacy, hej dworacy da tutaj - se - go pana, Hej dworacy,
kacicie so - bie skrzypkom zagrać. da do jutra do rana, a nie dajcie



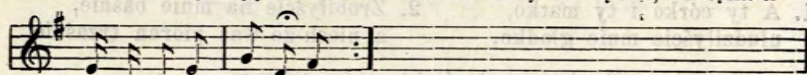
hej dworacy, da kacicie so - bie za - grac,
wy tez so - bie da cupry - ne - cki tar - gać.

568.

od Białej (Grzymkowiec).



1. A ja swój kochanec - ce niezbe - dni - cy strzelę wleb, nie będzie ci

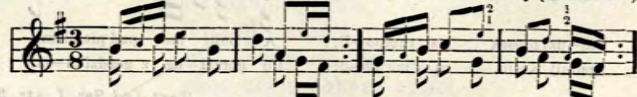


długo ży - la, umrze wnet.

2. A ja swoją kochaneckę niezbednicę
zastrzelę,
zawiozę ją do Warszawy
za ciele.

569.

od Białej (Szadkowiec).

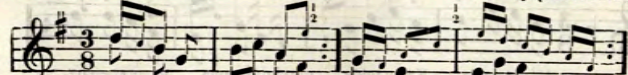


A dała mu śmieta - ny, a naści mój kochan - ku,
da pełniu - teń - ki talerz; da podo - bno się na - jés.

W tańcu. Nuta ob. nr 589.

570.

od Białej (Szadkowiec).

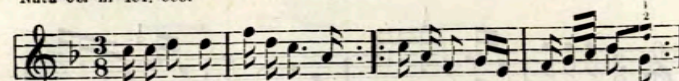


A hopsasa hop sa sa, która brzydka, to sewcom,
która ładna, to nasa; cy chcą sewcy cy nie chcą.

Nuta ob. nr 481. 583.

571.

Białej, Rawy.



1. Świeci miesiąc, świecą gwiazdy. tylko moj - i Kasi - niecce
świecą a - le nie każde - mu; co się za - bie - ra do do - mu.

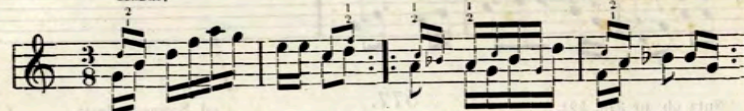
2. Jesce nie do dom, Kasiénku,
jesce nie do dom, nie do dom,
jesce wódka nie skwaśniła,
i karcemka stoi cała.

Nuta: Lud Ser. I. n. 72. — Ser. II n. 300.
Ser. XIII n. 141.

572.

od Białej (Grzymkowiec).

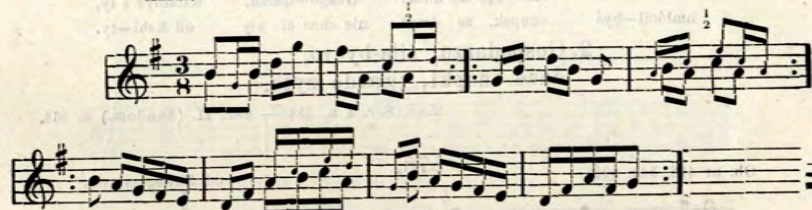
Mazur.



573.

od Białej, Mszczonowa.

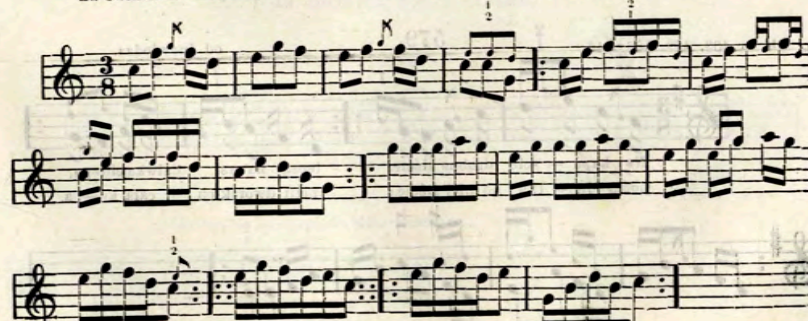
Mazur.



574.

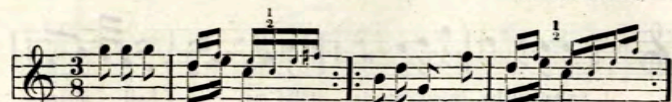
od Białej, Mszczonowa.

Za świniami. Kiernoz.



575.

od Skierniewic.



Tańcuje ze mną, nagotu -- je sałamachy (lemieszka, pra-
mam mąkę pszenną, będziesz ją jad ze mną. żucha).

Mazur.

576.

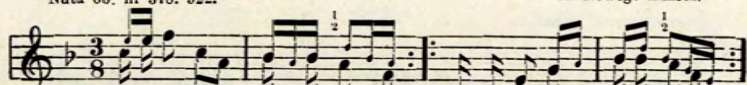
Nowemiasło nad Pilicą.



Nuta ob. nr 378. 522.

577.

od Nowego-miasta.



1. Parobek-ku wstał-bys do dnia? Gospo-darzu, wstałbys i ty,
umiócił-bys snopkę, ze dwa? nie chce ci się od kobi-ty.

2. Gospodarzu, siła-by to,
duże snopki, twarde żyto.

Lud, Ser. I n. 158. — Ser. II. (Sandom.) n. 263.

Ob. nr 416. 543. 592.

578.

od Nowogomiasta.

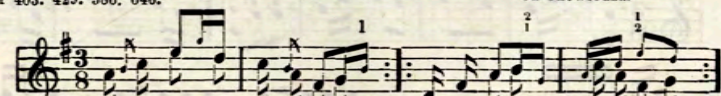


Cieżko ci mi zał da i zał, porozdzierał mi się wianek
cieżko ci mi zał siero-cie, da i na po -- chyłym płocie.

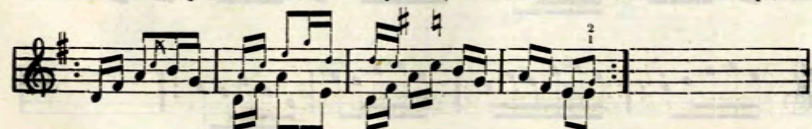
Ob. nr 403. 429. 586. 646.

579.

od Inowłodza.

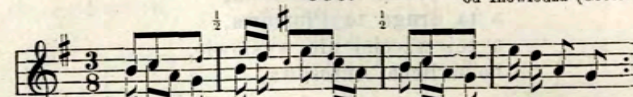


Na kapu -- ście drobne liście, lepsa na wsi dziwka chłopca,
poma-lu -- tku do niej liście; niżli dworskich cała ko-pa.



580.

od Inowłodza (Grotowiec).



Oj kiej wyjdę na po-le, jest się we -- selić ce-mu,
a jak wró-cę do do-mu, jest ci za -- plakać komu.

Lud Ser. II. nr. 279.

Nuta ob. nr 420.

581.

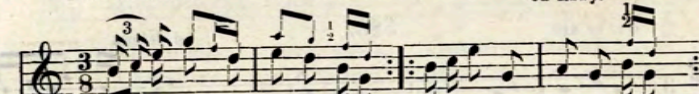
od Rawy (Cielądz)



Nuta ob. nr 516.

582.

od Rawy.



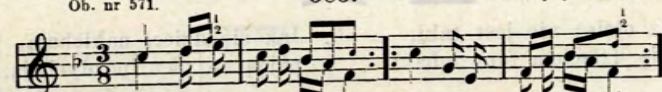
1. Da wyganiaj wo-ły o-spa-la, noc nie mała, noc nie duża,
da bo te -- raz noc nie ma-la, wyganiaj wo -- ly z podwórza.

2. Wyganiaj je granicami,
zeby woły nie rycali.

Ob. nr 571.

583.

od Rawy (Cielądz).



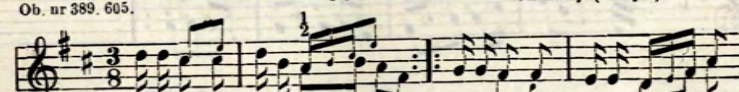
1. Oj wio ko -- niu do do-mu, oj bo tu Regnowianki
da nie pij wstawie wo-dy, da umy -- wały no-gi.

2. Oj umywały nogi,
da umywały ręce,
oj wio! koniu do domu,
da napijes się w rzęce.

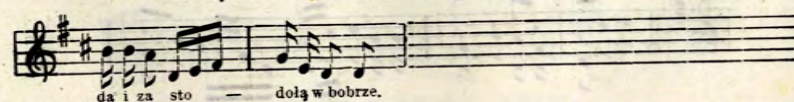
Ob. nr 389. 605.

584.

od Rawy (Cielądz).



Nie było do-brze w naszej wsi, popsuly się trzy dziewu -- chy
nie będzie do-brze, da do -- brze;



da i za sto -- dolą w bobrze.

2. Aleć jedna to Pawłowa,
a ta druga to Piotrowa,
a tej trzeciej nie wysловіę,
bo u licha Antosowa.

Nuta Lud Ser. VI n. 321.
Ser. XII n. 195.

Ob. nr 607. 585. od Rawy, Jeżewa.

Po-jadę ja na Włocławek, jest tam dziewcząt jak truskawek.
Mo-że która mo-ją będzie, pomieszczą ją w niewiast rządzie.

Ob. nr 429. 586. od Jeżewa.

1. A mój Lejbuś mój kochany, pozycmi na te lachmany.

2. A ja ojciec nie jest taki, kupię dzieciom funt tabaki.

3. Jak się dzieci nakichają, pójda za piec, pozdychają.

Text Lud Serya I n. 389.
Serya II n. 185.

Mazur. 587. Brzeziny.

588. od Rawy (Głuchów).

Ob. nr 370. 475. 570. 589. od Rawy (Cieładz).

1. Oj wolał — by ja wo-lał, nize — li do Jagu — ny
da do la — sa po bu-ka, da po ta — kiego mruka.

2. Oj wolał-by ja wolał,
da do lasa po soskę (sosenkę).
nize! do Jaguny (nazwisko)
da po taką pieszczkę.

Lud. Ser. I n. 218.

Ob. nr 371. 523. 475. 590. od Rawy (Cieładz).

Le-zy stary na pierzy-nie, amój stary nie trząś bro-dą,
brodą trząsa ku dziewczynie, nie będę ja siedzieć z to-bą.

Popielarczyk 591. od Rawy, Białej.

Oj utonął popie-larczyk, u-tonął, A u-to-nął
tyl-ko je-go kape — lu-sik wyplynał, tylko je-go

po — pielarczyk niebo — ze.
ka — pe-lu-sik nie mo — ze.

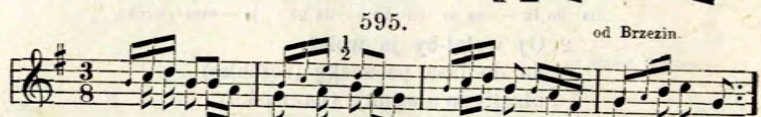
Lud Ser. I n. 360. 164.

Ob. nr 597—600. 592. od Brzeziny.

Siecka nie o — wies, dziewczyno. pościelze mi podu — se-ckę,
siecka nie o — wies, nie owies, bo ja nie wdo — wiec, nie wdowiec.

593. od Brzeziny.

Kiedy pójdziesz do o — gro-du, weźże za — raz i mnie,
wscepiemy tam takie drzewko co się za — raz przyjmie.

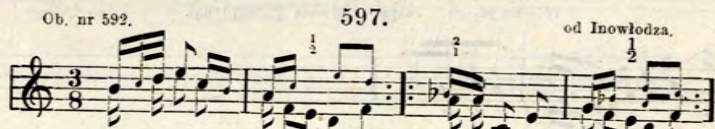


1. O mój Jasiu, mój je-dyny, jaka ze mnie go-spody-ni,
jaka ze mnie gospodyni.
Cterym lata krosna tkala,
nitka mi się nie zerwała.
2. Było z tego dwa postawie,
było z tego dwie rękawie.
Od niedzieli do niedzieli,
rękawy się rozlecieli.

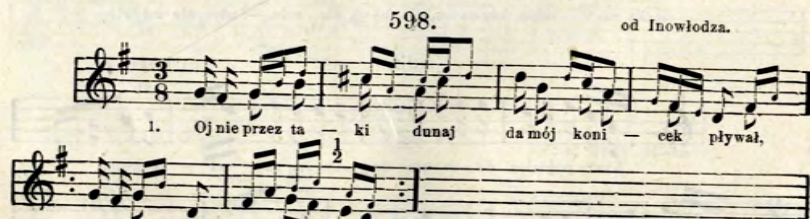
Ob. nr 608.



Ob. nr 592.



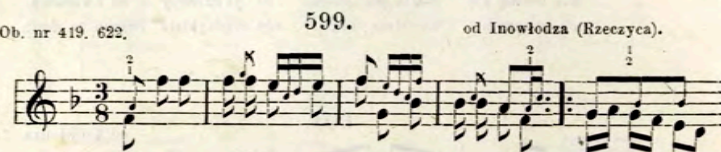
1. U — boga ja sie-ro-tec-ka cémże ja się przyo-dzieję,
nie mam pierzy — ny, pie-rzyny, Boże je-dy — ny, je-dy-ny.
2. Ubogom ja matke miała,
posągu mi nie dawała,
ani srybła, ani złota,
bo ja ubogą sierota.



1. Oj nie przez ta — ki dunaj da mój koni — cek pływał,
da nie tak — ci i ja tez
u tych Rze-cy — ca — nek bywał.

- 2 Oj była jedna ślepa,
da a druga garbata,
a trzecia połamana,
a czwarta piegowata.

Ob. nr 419. 622.

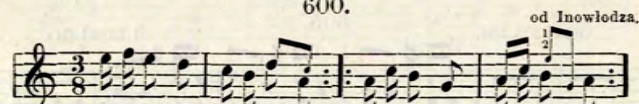


Oj zagraj — ze mi zagraj da muzy — kancie ładnie, a ja to —



bie zapla — cę da az ci cępka spadnie.

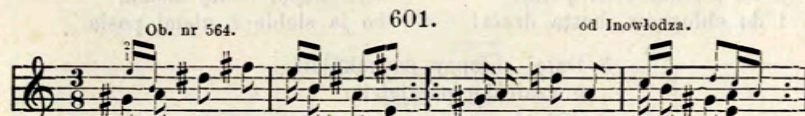
600.



1. Zeby ja miał taką zo — nę, jeśchym ja jój nie goto — wał,
co by ja — dla siano, słomę, siecką bym ją wyzymo — wał.

2. Jesce bym jej wodę nosił,
Pana Boga za nią prosił.

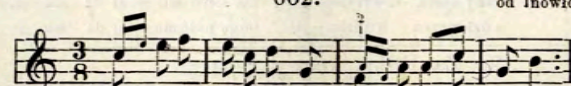
Ob. nr 564.



1. Oj sie-ro — ta ja by — la a bo — daj się pod sie — rotą
ciężsa ka — mie — nia, kamie — nia, da i zie — mia rozstą — pi — la.
2. Oj ziemia rozstąpiła,
da i niebo roztworzyło,
a bodaj to sieroctwo
da na świecie nie było.
3. Oj ciężko kamieniowi
da pod wodę płynący,
oj i mnie sierotecce
da po świecie błądzący.

Lud Ser. I.

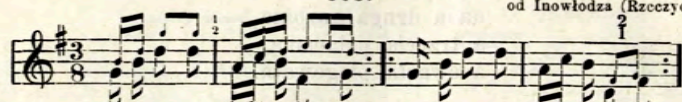
602.



Oj orać, chłopie o — rać, nie karcmy pil — nować,
da rola ci się spiece, karcma nie u — cie — ce.

603.

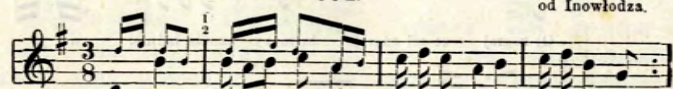
od Inowłodza (Rzeczycy).



Nie kochaj się Stasiu we mnie, bo ja dziewczę — na światowa,
boć to wszystko po-dare-mnie, cóż ci przyjdzie Stachu ze mnie.

604.

od Inowłodza.



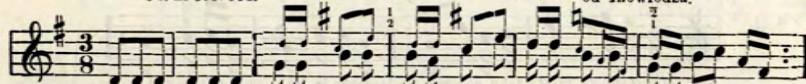
Komu grają? Niedo — lędze, Niedo — ga ma pieniądze,
tupnie ci on no-gą, ma pienią-dze pod podłogą.

Text Lud. Ser. XVIII n. 537.

605.

od Inowłodza.

Ob. nr 393. 584.



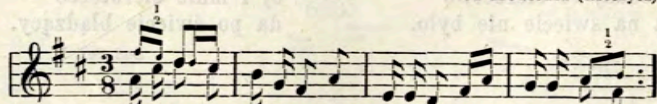
Jak wskaza-li tak to prawda, że ja jestem dziewczka sławna.

1. Jak wskazali, tak to prawda, ze ja jestem dziewczka sławna.
I do kuchni i do pola, I do chłopców, hotta droła!
2. Z chłopcami ja tańcowała, gorzałkę po kwarcie brała,
séra kopę, faskę masła, bo ja siebie z niemi pasła.

3. Dalej chłopcy poskakajcie,
gorzałeczkę popijajcie.
Jédzcie chłopcy séra, masła,
bo ja sobie dziewczka krasna.

606.

od Inowłodza (Rzeczycy).



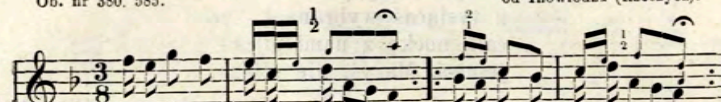
1. Sady wolek wryku-je, Da robić mu — si da mu-si,
a dziewczyna popłaku-je. bogo paś mu — si da mu-si.

2. Za Pilicą krowy rycą,
gęsi gęgają, gęgają,
a bez bycka, gąsiórecka,
co go nie mają, nie mają.

607.

od Inowłodza (Rzeczycy).

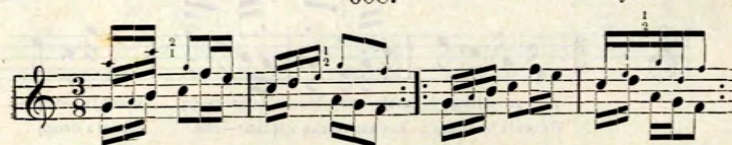
Ob. nr 380. 585.



Kujawianie Kuja — wia-nie, jedzą ba-nie, pi-ją wo-dę,
jedzą banie, same ba — nie; i kocha-ją dziewczki mło-de.

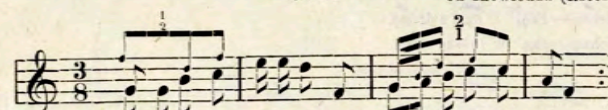
608.

od Ujazdu.



609.

od Inowłodza (Rzeczycy).

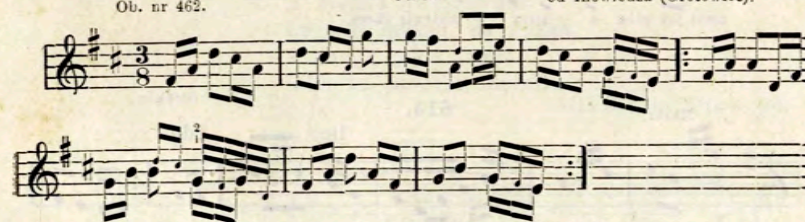


1. Oj ry-cą wolki ry-cą, ze sie nie na — jadły,
oj bo ja się zab-wil u dziewczyny ładnej.
2. Oj nie rycie wołęta,
pokarmię was jesce,
da ino se pobujam,
po tém Nowém-mieście.

610.

od Inowłodza (Grotowiec).

Ob. nr 462.

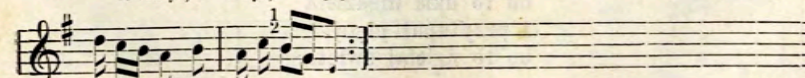


611.

od Skierniewic.



1. Maryś, Maryś, pojedzie — my na Rus, a od Rusi do Ru-si,



kupię wia-nek dla Ma-ry-si.

Mazowsze. T. II.

2. Maryś, Maryś,
z tysiąca wybrana,
całą noc z nami pijes
jesce-ś, Maryś, nie pijana.

Nuta Lud Serya XIII n. 141.
Ser. I. str. 312, n. 13. 14.

Pasterek. Ob. nr 302. 491. 656.

612.

od Strykowa.

A za strugą moje wol-ki, za stru-gą, wczoraj z jedną
Wczoraj z je-dną kochane-cką w tane-cku, dzisiaj z drugą
kochane-cką, dziś z drugą.
kochane-cką w ló-ze-cku.

613.

od Strykowa

W ka-li-nowym la - sku zdradzi - leś mnie Jasku, zdradziłeś
mnie jak pies, a teraz mnie nie chcesz.

614.

Stryków.

1mo 2do
1mo 2do

1. A tańcuj-ze Grzela,
bo to dziś niedziela
i przytupuj pięta,
bo to dzisiaj święto.

Text Lud. Ser. I n. 325.

615.

od Strykowa, Główna.

1. Pa-ro-be - cek ci ja nad ca-lą gro-ma-dę.
na stróżę nie pój-dę, w drogę nie po-ja-dę.

2. Żołnierzem nie będę
bo nie mam skóry,
kupię sobie dubeltówkę
i będę bil glapy (wrony).

Nuta: Lud Serya I n. 273, 280, 292.

616.

od Ujazdu.

1. Zakuka - la kuka-we-cka, już to mo - ja ko-cha-ne-cka,
w polu na glo - guna glo - gu, le - zy w po - lo - gu, w po - lo - gu.
2. Zakukała kukawecka
w polu na olsy, na olsy,
juz to moja kochanecka
dzieciatko nosi, da nosi.
3. Zakukała kukawecka
i jesc kuka, da kuka,
a mój selma nie kawaler
bogatej suka, da suka.

4. A bogata świdrowata,
do tego pysna, da pysna,
a uboga taka droga
jako na sadecku wiśnia.

Nuta Lud Ser. XIII. n. 153.

617.

od Ujazdu.

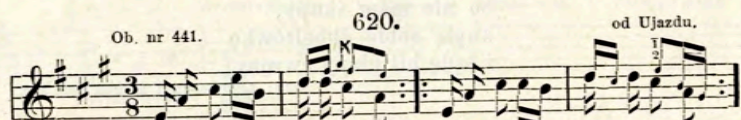
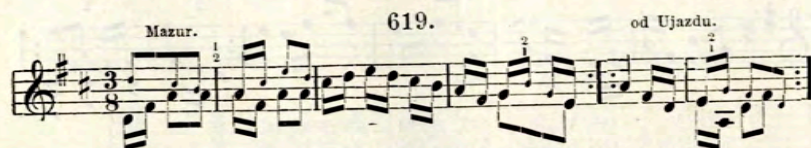
- W po-lu orał, w polu o-rał, co zawrócił to o-bró-cił,
a ó-na mu pomaga-la, to ó-na mu buzi da-la.

618.

od Ujazdu.

1. Matka córce kurę dała
zeby w przodku tańcowała.
Kurę dała, kurę wzieni,
jeji córka stoi w sieni.

Nuta Lud Ser. XVII n. 37.

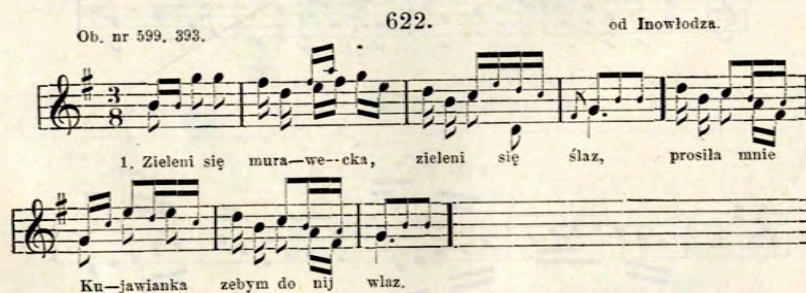


1. A bo—dajesz nawymyślał, 2. Dała—bym ci klu—sek z kwasem,
zebyś do mnie chętnie przyjsz [chciał] zebyś do mnie przyszed casem.

od Główna.

3. Wsypałabym jescie pieprzu, 5. Nie chcę chleba, nie chcę sera,
zebyś leciał na powietrzu. wolałabym kawalira.
4. Dałabym ci sera, chleba, Sera, chleba, nie najem się,
ty tego chceś co nie trzeba. z kawalerem naigram się.
Sera, chleba nie najem się,
a z dziewczyną naigram się.

Nuta: Lud Serya I str. 324 n. 48.
Ser. XIII n. 297.



1. Zieleni się mura—we—cka, zieleni się ślaz, prosila mnie

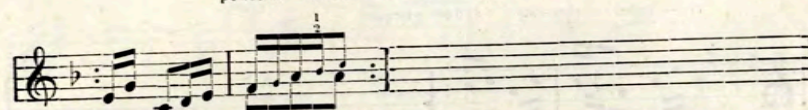
Ku—jawianka zeby do niej wlaż.

2. A ja tego nie ucynię,
bo bym dostał po cuprynie
jak to było raz, mój Boże,
jak to było raz.

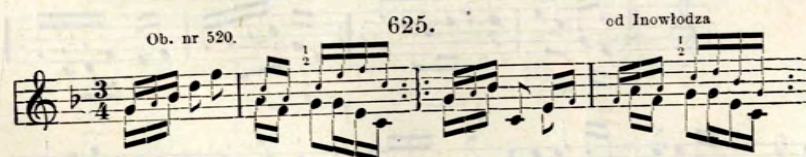
Text ob. n. 362.



1. Oj sie — kierecka to — nie topo — rzy — sko ply — wa,
powiedz Kasiu — leń — ku, kto u cie — bie by — wa.



2. Bywają tam księza,
bywają studenci,
bo ich to dziewczyna
jak nęci, tak nęci.

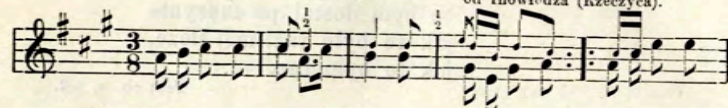


1. Kędyż idziesz opalony? — 2. Jest tu Kaśka na wydaniu,
Do Krakowa, szukać żony. cztery myszy dadzą za nią.
Nie z kolaską i nie z wozem, Cztery myszy, cztery koty
tylko z pałką i z powrozem. i cztery psy do roboty.

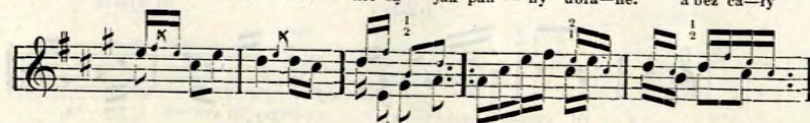
Lud, Ser. VI n. 872. — Ser. XVIII n. 536.
Ż. Pauli P. 1. p. str. 180.

626.

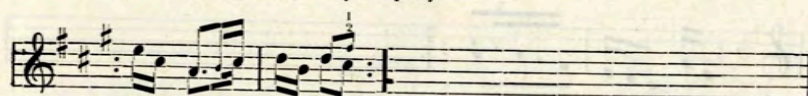
od Inowłodza (Rzeczyca).



1. W Inowłodzu panien jest sie — dem wybrane, Jak przyjdzie
a — leć o — ne nie są jak pan — ny ubra — ne. a bez ca — ly



nie — dzieła w gó — rę brody biera,
ty — dzień chu — sty żydom pierą.



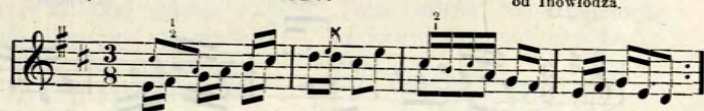
2. Jedna Dawidowej,
a druga Welwinej,
a trzecia Mendlowej,
czwarta Affelinej.

3. Piąta krowy doji,
sósta wodę nosi,
a siódma oryli
na gorzałkę prosi.

Mazur.

627.

od Inowłodza.



Mazur.

628.

od Inowłodza.



629.

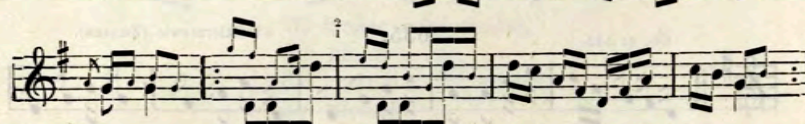
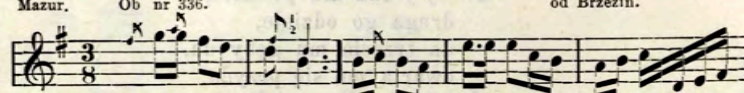
od Ujazdu.



Mazur. Ob. nr 336.

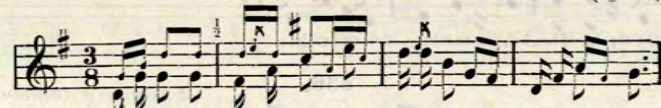
630.

od Brzezina.



631.

od Skierniewic (Zglińska).

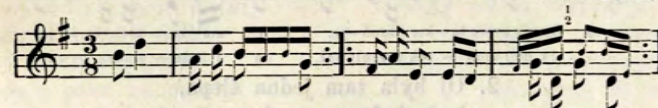


1. Da wio ko — niu do do — mu, oj nie pij w stawie wo — dy
oj bo tu Zglińska — cki da u — my — wały no — gi.

2. Oj umywały nogi,
da umywały ręce,
oj wio koniu do domu,
da napijes się w rzece.

632.

od Skierniewic.

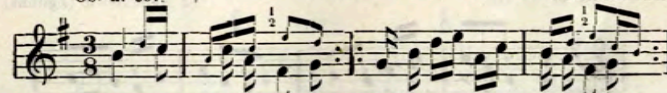


Ta na onój gór — ce, i szafar — ce i kuchar — ce
strugał cacko dwór — ce, i samój pa — nowój córce.

633.

od Skierniewic.

Ob. nr 557.

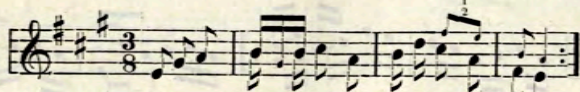


Tam na onój górze, i na — o — rał całą staję,
chłop se skiby orze, to — raz skib — kę chleba kraje.

Ob. nr 375. 643.

634.

od Skierniewic (Zglinna).



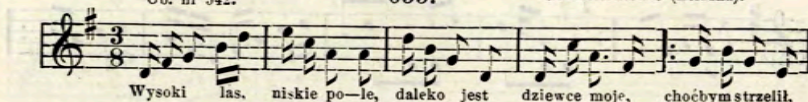
1. Oj dobrze te-mu dobrze co čtyry wo-ly ma,
oj jesce te-mu le-pij co čtyry zo-ny ma.

2. Oj jedna mu pościele,
druga go odzieje,
da trzecia mu gęby da,
czwarta mu się przyda.

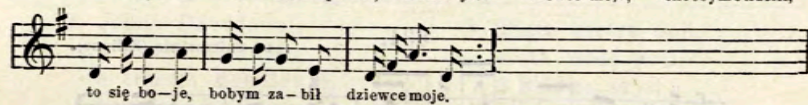
Ob. nr 542.

635.

od Skierniewic (Żelazna).



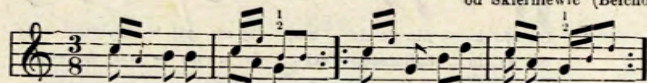
Wysoki las, niskie po-le, daleko jest dziewczce moje, choćbym strzelil,



to się bo-je, bobym za-bił dziewczce moje.

636.

od Skierniewic (Belchów).

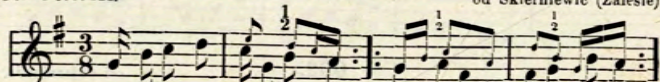


Trze-wiecek mi się zdar, nie u-miz - gaj mi się,
po-desew - ka cała bo ja jesce ma - la.

Ob. nr 395. 444.

637.

od Skierniewic (Zalesie).



1. Oj nie przez ta-kie duna-je, u nie ta - kich tez i ja
da mój koni - cek przepływał, da i Zale - siapek bywał.

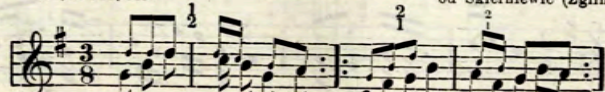
2. Oj była tam jedna ślepa,
była i druga garbata,
była trzecia przelamana,
była czwarta zyzowata.

Lud. Ser. I.

Ob. nr 518. 665.

638.

od Skierniewic (Zglinna).



Oj kiedy ja sed bez bór, da wysed gospodarz:
oj toć ja rycal jak wół, hej idzie parobek mój!

Nuta: Lud Ser. I n. 318. — Ser. XIII n. 252.

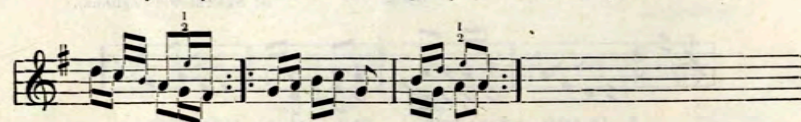
Ob. nr 411. 426. 466.

639.

od Skierniewic, Rawy.



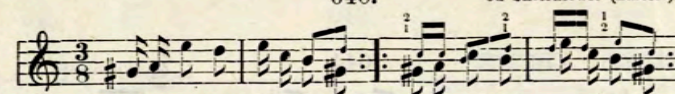
1. Wysoki las, niskie po-le, Jadały tam we dnie w nocy,
jada-ly tam konie mo-je. pasaly je modre o-cy.



2. Oj modre ocki modre,
ale nie pozorne,
da i pozorniejsze siwe,
ale nieszczęśliwe.

640.

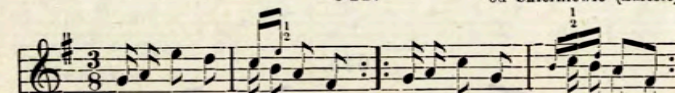
od Skierniewic (Zalesie).



Zale-si-sko marne wsisko, Ta dziewczyna, ta jedy-na,
kto je rozgla - sa, rozgłasá? co wolki pa - sa da pasa.

641.

od Skierniewic (Zalesie).



1. Zale-sisko marne wsisko, Ta dziewczyna, ta jedy-na,
kto je rozgla - sa, rozgłasá? co wolki pa - sa da pa-sa

2. Oj wolki, moje wolki,
da i pooraly dolki,
oj poorzą i górki
da i panu na ogórki.

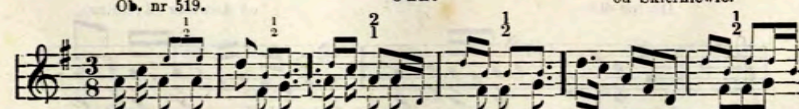
3. Sady wołek wyrykuje,
bo robić musi, da musi,
i dziewczyna popłakuje,
bo go paść musi, da musi.

4. Oj rycą wolki, rycą,
da że sie nie najadły,
oj bo ja sie zabawił
da u dziewczyny ładnej.

Ob. nr 519.

642.

od Skierniewic.



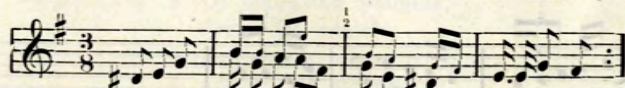
1 Oj za wo-dą za wodą, oj bi-je mnie matu-la
da za starem rzecyskiem; da okrutnym blicyskiem.

2. Oj bije mnie matula
da kulakami w plecy,
oj zebym nie gadała
da z tym Jasiniem więcy.

3. Oj zebys ty mnie matko,
da siekała, rąbała,
oj toć równo ja będę
z tym Jasiniem gadała.

643.

od Skierniewic (Zglinna).



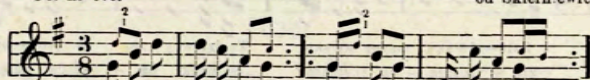
1. Oj sakła — kowe buty, da i ol — sowe kapie,
oj nie bę — de służy — la, da i téj zglinińskiej słachcie.

2. Oj bo ta zglinińska słachta
da za pługami chodzi,
zpod popiołu placki jada
da i maślanką się chłodzi.

Ob. nr 670.

644.

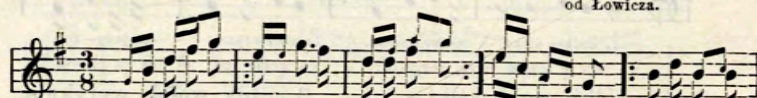
od Skierniewic.



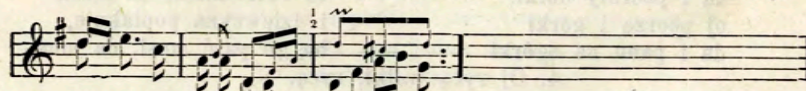
Oj ubo — ga ja była, oj było se Jasienku
da to mnie było nie brać, da do bo — gatęj jechać.

645.

od Łowicza.



A mój ojciec świ — drygał, siedmiu synów wy — stru — gał, a chociaż ja



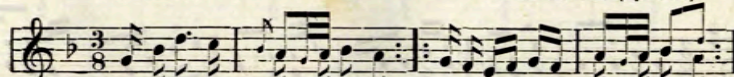
syn je — go, nie wystrugnął za — dnego.

Nuta Lud Ser. XIII n. 270.

Ob. nr 403.

646.

od Łowicza (Zychlina).



Z tamtej strony Radzie — j: — wa, Ja kozuskiem, ty fartuskiem,
a cémże sie o — dzieje — wa? pijze do mnie i — no duskiem.

Walc.

647.

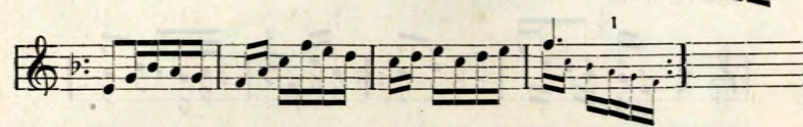
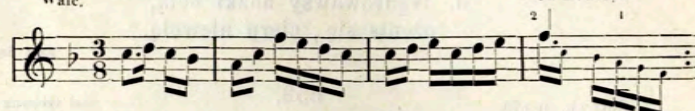
od Łowicza.



Walc.

648.

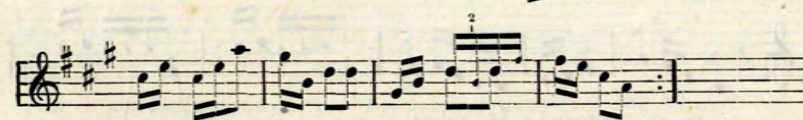
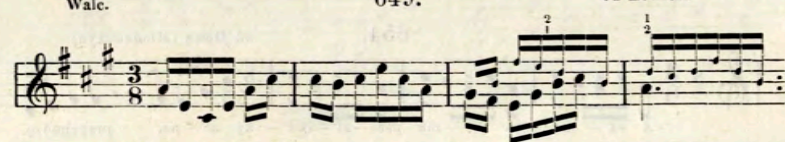
od Łowicza.



Walc.

649.

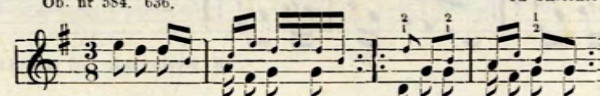
od Łowicza.



Ob. nr 584. 636.

650.

od Skierniewic.

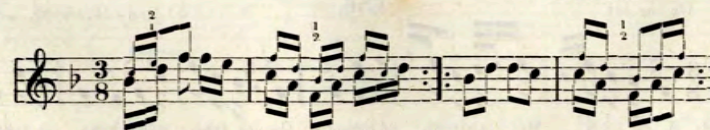


1. Matula mnie przysła — la, Mac e mi go zaraz dać,
macie mi dać Micha — la, by z Micha — lem pogadać.

2. Wy matulu nie dbacie,
bo z tatulem gadacie.
I ja bym też nie dbała
gdybym miała Michała.

651.

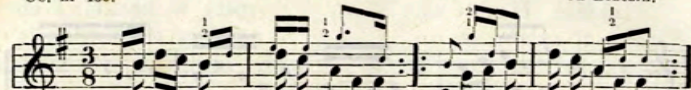
od Brzeziu.



Ob. nr 435.

652.

od Brzezin.



1. Cego Jasiu świat marnu—jes? 2. Musiałby się świat odmienić.
ni się zenis, ni wę—dru—jes. zeby ja się mógł o—ze—nić.

3. Wędrowawsy nóżki bołą,
ożenis się, cierp niewolą.

Lud Ser. I.

Nuta ob. nr 670.

653.

od Główna.



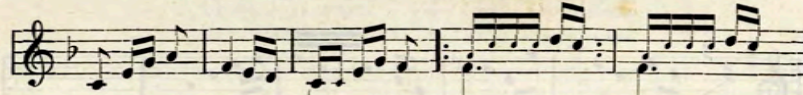
Aż kądżeś ty? Z Wielkopolski, kruka ojca, matki wro—nv,
jak się zo—wies? Odrzychłowski, jestem ślacheć uro — dzony.

654.

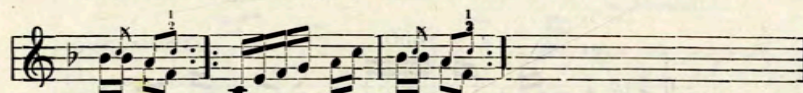
od Ilowa (Młodzieszyn).



A sa — ma ja sa — ma psze — ni — ceń — kę ze — na, przychodzę



do do—mu nimas me — go pa—na.

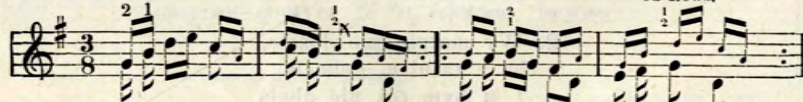


K. Kozłowski: Lud str. 289 n. 144.

Ob. nr 492. 513.

655.

od Ilowa.

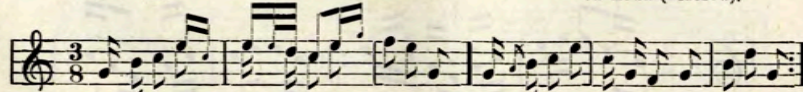


Idzie wo—da z Wyso—gro—da, stare ba — by do ro—bo — ty,
idzie do koń — ca, do koń—ca, młode dziewczę — ny do toń — ca.

Ob. nr 491.

656.

od Ilowa (Brzozów).



1. A co robią War—sawianki, co robią? O—drą łyka, wodzą byka za sobą.

1. A co robią Warszawianki,
co robią?

Odrą łyka, wodzą byka,
za sobą.

2. A co robią Brzozowianki,
co robią?

Wiją wianki — z macierzanki
za wodą.

3. A zajadę tę drózeckę,
zajadę,

tylko wsiadę na koniki,
na gniade.

4. A zajadę tą drózecką,
gościeniec,

jak pojedę do dziewczyny
po wieniec.

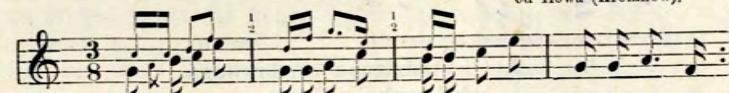
5. Musiał-byś-ci, mój Jasiuniu
rano wstać,

zebyś ty miał tę drózeckę
zajechać.

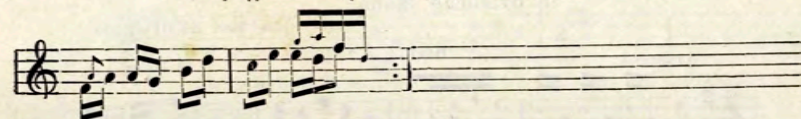
Lud. Serya I n. 110. 128. 167. 248.
Ser. VI. n. 49. XVIII n. 695.

657.

od Ilowa (Kromńów).



1. Gruszki duże, jabka małe, a w Kromnowie dziewczki sta—re.
I przyjechał żyd kudłaty, nabral te—go wóz cu—ba — ty.



2. I powioż ich do Krakowa,
tańsa dziwka niżli krowa.
I powioż ich do Warszawy,
da ino mu poparsały.

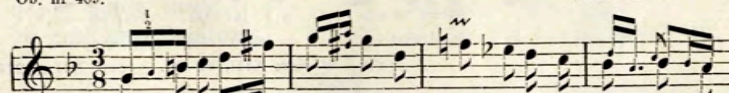
3. I przywióz ich do Torunia
i pozruczał do pioruna.
I pozruczał ich do Wisły
i wypłukał wóz, bodajże!

Ser. IV str. 267.
Serya XIII 271. 221.

Ob. nr 489.

658.

od Ilowa.



Oj dyna mo — ja dy—na, oj jesce i dy — ne—cka,

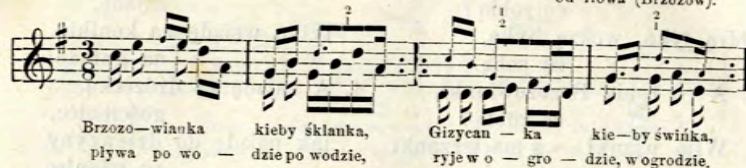


da nie go — dzienes Jasiu
da mo — je — go wianeczka.

Nuta: Lud Ser. II. n. 191. 252. 321.

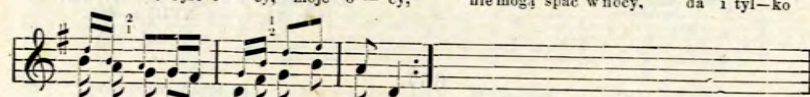
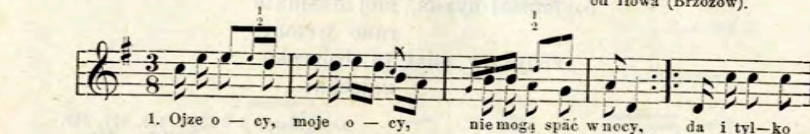
659.

od Hłowa (Brzozów).



660.

od Hłowa (Brzozów).

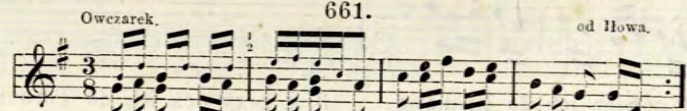


2. Oj studzienka cembrowana,
wiaderecko nad nią —
a daj—ze mi Panie Boże
tą dzieuchę ładną.

Lud Ser. XVIII n. 395.

661.

od Hłowa.

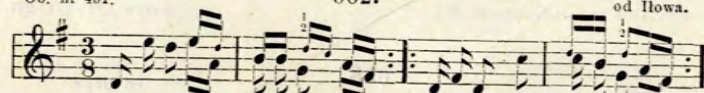


Nuta: Lud Ser. IV n. 311. 312.

Ob. nr 451.

662.

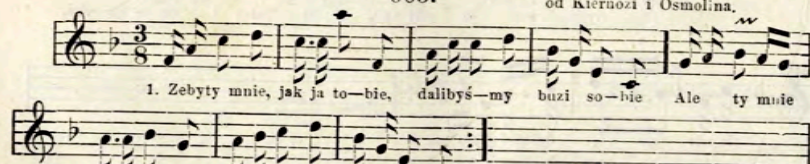
od Hłowa.



Nuta: Lud Ser. XIII. n. 189. — Ser. XII n. 277.

663.

od Kiernozi i Osmolina.

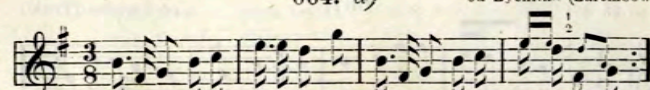


złego ży—cys, ja do ciebie, a ty krzycys.

2. Oj da Jasiu, o mój Jasiu,
oj ty lotrze, oj bestyja,
jak ci mówią wszyscy ludzie,
tak ci mówię, tak ci i ja.

664. a)

od Zychlina (Zarembów).



1. Da pasłem konie na wygonie, 2. Oj sidelka zastawiała,
da dziewczyna przyszła do mnie. ułović mnie chłopca chciała.
Da ja się spytał: cego chciała? Da sidelka nie pomogą,
da ona mnie rękę dała. bo ja idę prostą drogą.

664. b)

od Zychlina (Zarembów).

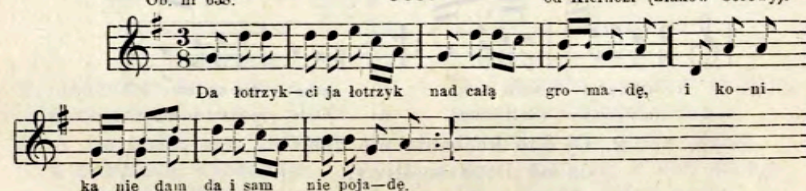
1. Da w świecie ja był, da i był, 2. Da zalecał ja się, zalecał,
da na siwym koniu, da koniu. da Łęcycanecce, mój Boże,
Da zalecał ja się, zalecał da przepilem—ci ćtery wolki,
da sam nie wiem, da komu. da na gorzalce, mój Boże!

Przyjaciel ludu, z roku 1847 str. 16.

Ob. nr 638.

665.

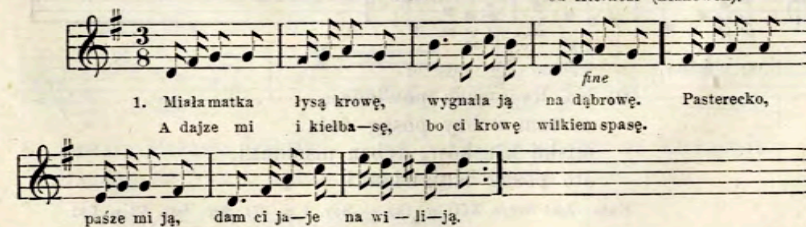
od Kiernozi (Złaków borowy).



1. Da lotrzyk—ci ja, lotrzyk nad całą gromadę,
i konika ja nie dam
da i sam nie pojadę.
2. Da lotrzyk—ci ja, lotrzyk, da łotrowstwo mi służy
daj—ze panie Boże,
da żeby jak najdlużej.
3. Da świeci miesiąc, świeci,
da na nowej stodole,
nie świeci on łotrom,
da co idą przez pole.
4. Da świecił—by ja, świecił,
da chmury mi nie dadzą,
da łotry beze mnie
da na domy nachodzą.

665.

od Kiernozi (Złakówek).

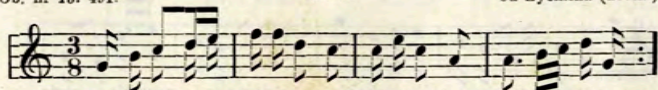


2. Miała matka brzydką córkę,
obszyła ją w mysią skórę.
Chłopcy za nią podrygają,
za skórę ją pociągają.

Ob. nr 13. 491.

667.

od Zychlina (Tretki).



1. Da tyś mi milu—chna, maluchna, tyś mi mi—lu—chną mi—luchna,
da trzewicek sie polysku—je samaśbielu—chna bie—luchna.

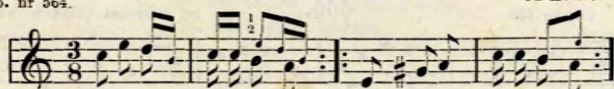
2. Z tamtej strony jeziorecka 3. Da i moja matuleńka
Jedzie Jasio mój da i mój, bardzo na takiego wazy,
Sybowana kolasecka co ma ćtery ładne konie,
z podkówkami koń da i koń. co ma sybowane wozy.

4. Da i moja matuleńka
bardzo na takiego pragnie,
da co umie i zaśpiewać
da i potaćcować ładnie.

Ob. nr 564.

668.

od Łowicza.



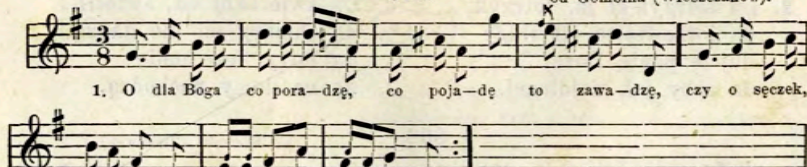
1. Oj dudni woda dudni Oj zako — chać się latwo
da w cembro—wanę studni. da a—le przestać trudnij.

2. Oj kto kochania nie zna
da od Boga szczęśliwy,
oj ma nockę spokojną,
da dzionek nie tęskliwy.

Wójcicki P. I. II str. 208.).

669.

od Gombina (Włoszczanów).



1. O dla Boga co pora—dzą, co poja—dę to zawa—dzą, czy o sęccek,

czy o ścianę, ciebie Maryś nie dosta—nę.

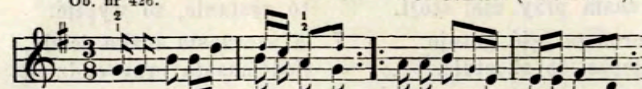
2. Na Kujawach powiadają
ze tam dobry posag dają.
Miska klusków, dzban maślanki,
oto posag Kujawianki.

Nuta: *Lud* Serya XIII n. 133. — Ser. I n. 371. 280. Ser. VI n. 692.

Ob. nr 426.

670.

od Gombina (Włoszczanów).



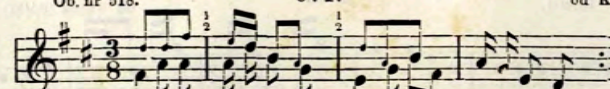
Moje konie, moja brycka, moja zo — na duzo ja — da,
moja zo — na chimery — cka, duzo pi — je, duzo gada.

Nuta: *Lud*, Ser. IV n. 395.

Ob. nr 518.

671.

od Kutna.



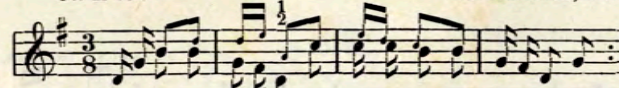
Oj obie — cała syr dać, da ze — by ją wysmygać. 1)
Obieca — ła syr duży, ze — by ją smyrgać dłuży.

Nuta *Lud* Ser. XIII. n. 184.
Serya I str. 393. n. 278.

Ob. nr 500.

672.

od Skierniewic, Główna.

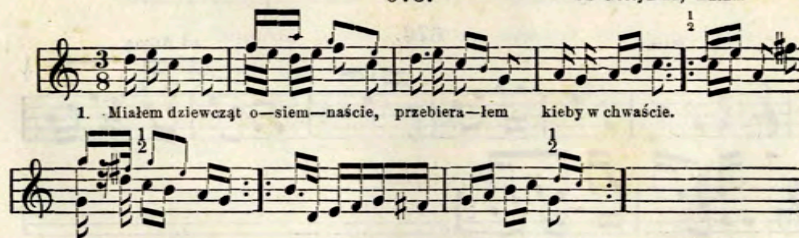


1. A boć mi to trudna zona, mam ci ich tam osiem do — ma.
2. A dziewiąta krowy doji, a dziesią — ta nad nią sto — ji.

3. Jedenasta izbę miecie, 6. Siedemnasta marchew skrobie,
a dwunasta warkoc plecie. osiemnasta siedzi sobie.
4. A trzynasta jeść gotuje, 7. Dziewiętnasta łóżko ściele,
a cternasta wyskakuje. jesce jedna się z niej śmieje.
5. A piętnasta kądziel przedzie, 8. Jesce-by się jedna zesła,
a sesnasta motać będzie. zeby — ć za mną fajkę niesła.
9. Jesce-by się druga zdała,
zeby — ć spodnie połatała.

673.

od Gostynina, Kutna.



1. Miałem dziewcząt o — siem — naście, przebiera — łem kieby w chwałcie.

2. Jewka, Halusia i Baśka, 3. A czworo ich na kiermasie,
Hanka, Maryna i Kaśka. jedenasta bydło pasie.

1) Smyrgać = podrzucać w tańcu.

Mazowsze T. II.

4. A dwunasta krowy doji,
a trzynasta przy niej stoi.
5. A czternasta jeść gotuje
co najlepsze, to skostuje.
6. A piętnasta garki myje,
co zostanie, to wypije.
7. A szesnasta łóżko ściele,
siedemnasta przy oddziale.
8. Osiemnasta kochanecka,
pójdzie ze mną do łóżeczka.

Text *Lud.* Ser. I str. 331. n. 72.

Kowal.

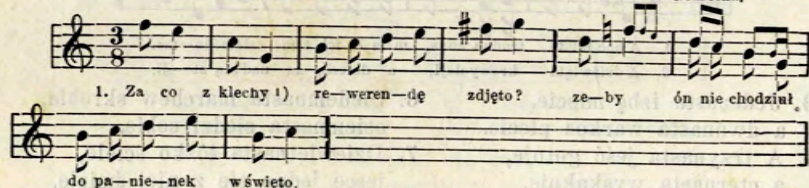
674.

od Kutna (Sójki).



675.

od Łowicza. Gombina.



2. Zrucić z niego
rywerandę zruć, —
zaprowadzić go
do stodoły młócić.

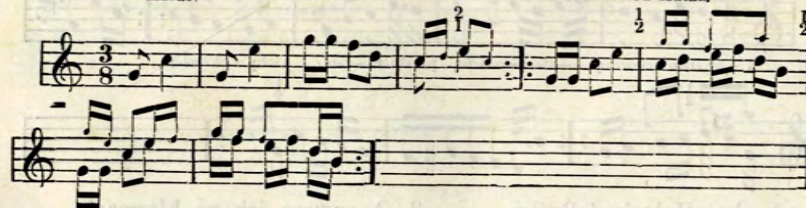
3. Wyrzucić ze mu
choć ze ćtery kopy,
wybierz ze mu
co największe snopy.

Text *Lud.* Ser. II. n. 229.

Marur.

676.

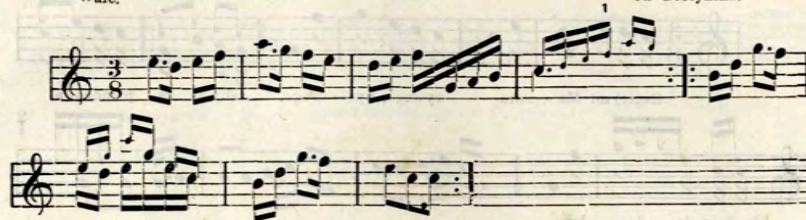
od Kutna.

¹⁾ Klecha = organista.

Walc.

677.

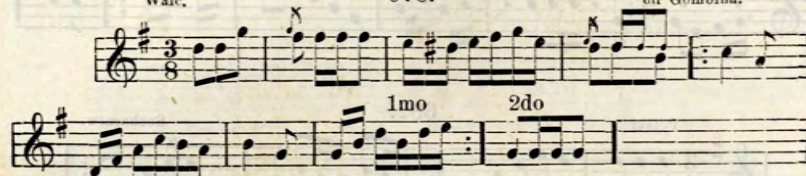
od Gostynina.



Walc.

678.

od Gombina.



679.

od Zakroczyma (Głusk).

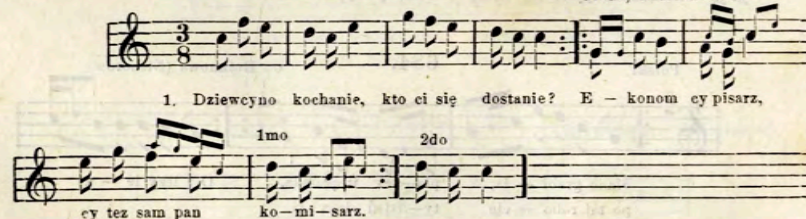


1. Oj zeby ja wiedzia—ła cy—je to ko — ni—cki,
da nazę—łabym ja im zie—ło—nój pse — ni—cki.

2. Oj zeby ja wiedziała,
ze Jasieńka mego,
oj nazęła—bym ja im
owsa zielonego.

680.

Głusk, Łosia wulka.



Na też nutę:

Kozusek barani,
copecka z piórami.
Przyskoczyłem do jejmości,
nie zastałem jegomości,
huc, huc, huc, ja do niej.

(Obacz: *Mazurki* I str. 47).

681. od Zakroczyma (Kazuń, Głusk).

Zagraj mi Ma — zura zywego, zy — wego, zeby ja se potańcował
do dnia do bia — lego.

1mo 2do

682. Polski. Sochaczew.

Szła, szła, szła, nocka ją zasła, chłopcy ją wiedli, serek jój zjedli,
mia — ła chusteczkę, i tę jój wzięli.

683. Polski. od Ilowa (Młodziszyn).

A sła ko — ło mnie, i ła — jała mnie, język jój się rusał,
po — ła — ja — ła mnie, wykrzycała mnie,
ja ją bić musiał, język jój się rusał, ja ją bić musiał.

684. Polski. od Bolimowa (Nieborów).

Siano grai — ła, pia — sek wiąża — ła, Oj lezy le — zy
po tój robo — cie ty — dzień leża — ła.
boła ją ko — ści nie od robo — ty, tylko od zło — ści,
aby z niedzie — łą, jak później nie wstanie, kańcugiem — że ją.
2. Oj siano, siano, będzie się siekło,
Będzie pogoda, będzie i ciepło.

Polski.

685.

od Łowicza (Chroślin).

Siano grabi — ła, piasek wiązała. Oj lezy, le — zy, bo — łą ją kości.

Tańce w $\frac{2}{4}$ takcie.

686.

od Warszawy (Wilanów).

1. Czarna kura gdacze, ko — wa — licka ska — cze. Kowa — li — ki
ku — ją, panny wyska — ku — ją.

2. Skakaj i ty Janku
z (d)rucianego wianku.
Oj mamulka skacze,
o dzieciątko płacze.

3. I upadło w krzaczek,
porwał ci je psiacek.
Na tu, na tu stopka,
nie wrócisz mi chłopka.

4. Nie wrócę, nie wrócę,
w niwecz go obrócę.

Lud Ser. XII n. 52. 53.

687.

od Warszawy (Babice).

W piecu orał, w garku siał, ona płace, ón się śmiał.
Nie płac głupia kobito, naorzemy na żyto.

688.

od Warszawy (Czerniaków).

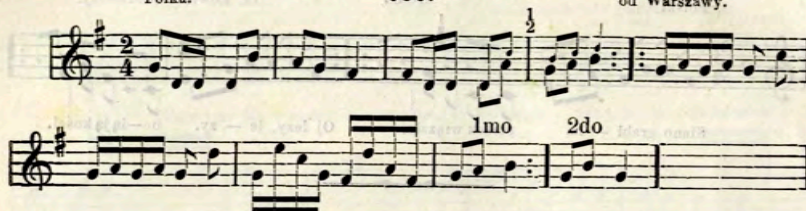
1. Da Jędrusiu mło — dy trzeba ci wy — go — dy,
cztery podu — szeczki i dziewczyny mło — dęj.

2. Da Jendrusiu młody,
damy ci wygodę,
cztery baty wskórę
i szklaneczkę wody.

Polka.

689.

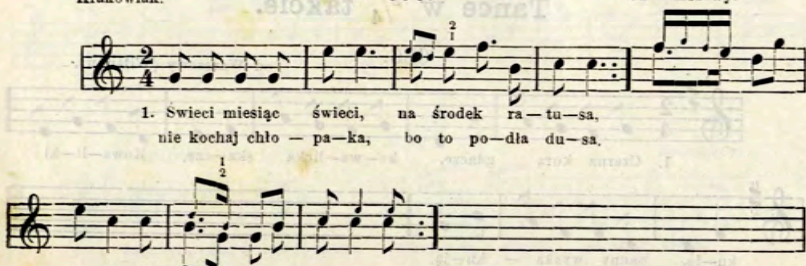
od Warszawy.



Krakowiak.

690.

od Warszawy.



1. Świeci miesiąc świeci, na środek ra-tu-sa,
nie kochaj chło - pa-ka, bo to po-dla du-sa.

2. Boć to podła dusa
i rakarskie plemie,
ja do niego gadam,
a on patrzy w ziemię.

3. Ja do niego gadam,
on patrzy w obłoki,
z durnia'm się naśmiała,
aż mnie bolą boki.

Krakowiak.

691.

od Warszawy.



Żle orzes, źle orzes, nie będzie ta-tarec-ka ni owies, ni owies.

1. Żle orzes, parobku
źle orzes, źle orzes,
nie będzie (tu) tatarecka
ni owies, ni owies.

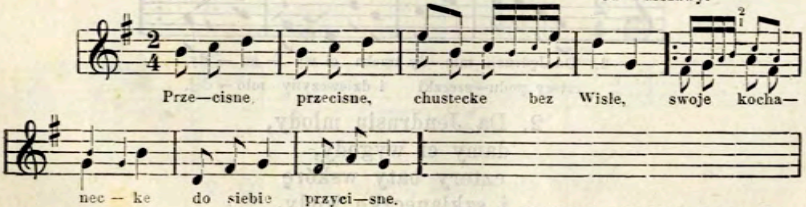
2. Groch będzie, gospodarzu
groch będzie, groch będzie,
ze struncka, pełna runcka,
dość będzie, dość będzie.

K. Kozłowski: Lud str. 285 n. 121.

Krakowiak.

692.

od Warszawy.



Prze-cisne, przecisne, chusteczke bez Wisle, swoje kocha-

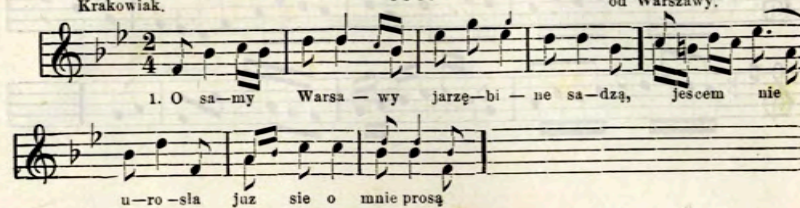
nec - ke do siebie przyci-sne.

K. Kozłowski: Lud str. 285 n. 120.

Krakowiak.

693.

od Warszawy.



1. O sa-my Warsa - wy jarzę-bi - ne sa-dzą, jescem nie

u-ro-sła już sie o mnie prosą

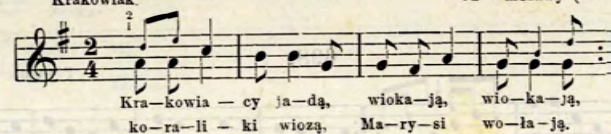
2. Kocham wojskowego
ale nie kazdego,
tylko adjutanta
od księcia wielkiego.

K. Kozłowski: Lud str. 278. n. 83. 102.

Krakowiak.

694.

od Warszawy (Powsin).

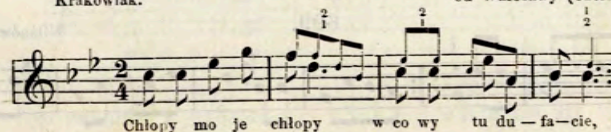


Kra-kowia - cy ja-dą, wioka-ją, wio-ka-ją,
ko-ra-li - ki wiozą, Ma-ry-si wo-la-ją.

Krakowiak.

695.

od Warszawy (Czerniaków).



Chłopy mo je chłopy w co wy tu du - fa - cie,

1. Chłopcy moje, chłopcy,
w co wy to dufacie,
cy to w te surduty,
co po jednym macie.

2. Przy każdym surducie
guzów (guzików) jedenaście,
a chustka na syji
za grosy dwanaście.

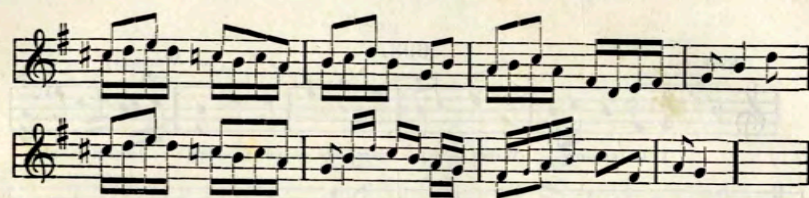
3. Poznać-ci to poznać
chłopca fanfaroną,
choć pusto w kieseni,
głowa najeżona.

Krakowiak.

696.

od Warszawy.

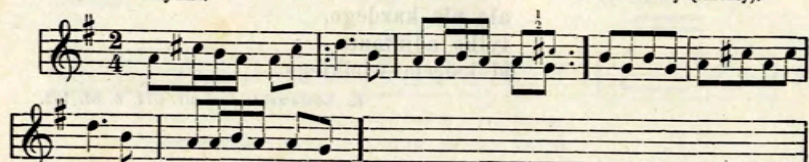




Fujarka.

697.

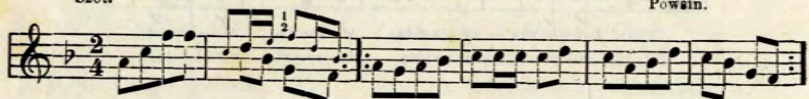
od Warszawy (Kabaty).



Szot.

698.

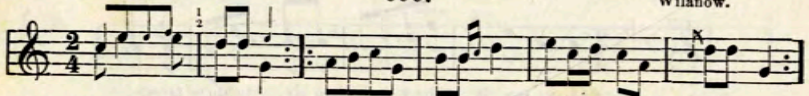
Powaiń.



Szot.

699.

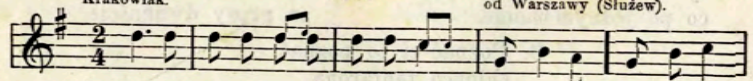
Wilanów.



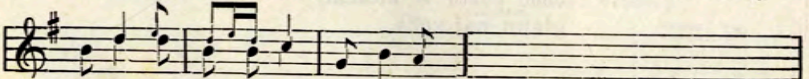
Krakowiak.

700.

od Warszawy (Służew).



1. Kto mę — żatki kocha, szelg — ka nie straci, na — ję się,



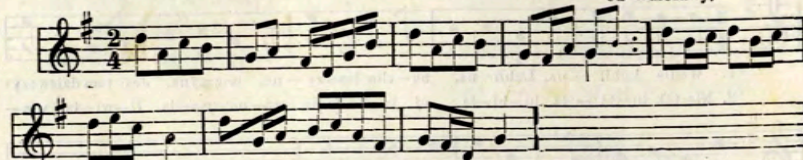
na — pi — je, jeszcze mu za — pla — ci.

2. Mężatki, mężatki,
cóż wy mi raicie,
czy ja się mam żenić,
czy mnie używicie?

3. Jeśli będziesz dobry,
to cię używiemy,
jak będziesz ładaco,
to cię ożeniemy.

701.

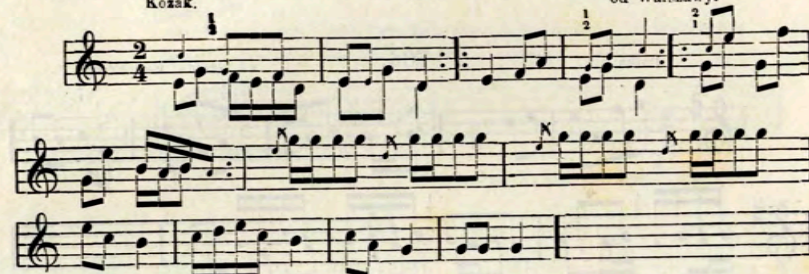
od Warszawy.



Kozak.

702.

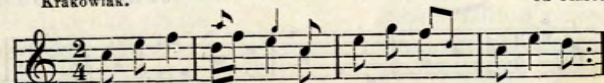
od Warszawy.



Krakowiak.

703.

od Piaseczna.



Jak ci ja po — ja — de z pa — nami, z pa — nami

1. Jak ci ja pojade
z panami, z panami,
bedzies wyglundala
dziewcyno za nami.

2. Jak ci ja pojade,
widać me nie bedzie,
a moja dziewczyno,
z kiem ci ładni bedzie?

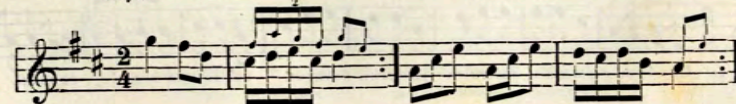
3. Jak ci ja pojade,
nie bedzie me dwa dni,
zobacys dziewczyno
z kiem ci bedzie ładni?

K. Kozłowski: *Luś* str. 284 n. 114.

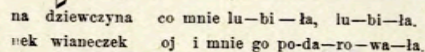
704.

od Czerska (Czaplin).

Oryl.



od Czerska.



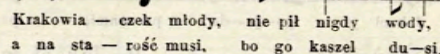
706.

od Grójca, Białobrzeg.



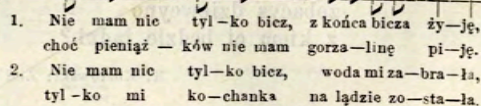
707.

od Wiskitek, Mszczonowa.



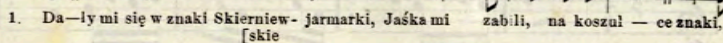
708.

od Wiskitek



709.

od Skierniewic. Bolimowa

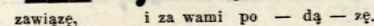
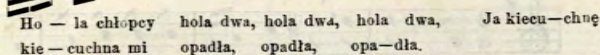


3. Pójdę ja do niego,
wyzdrowię ja jego;
w jedwabną chusteczkę
zwiąże mu główeczkę.

Nuta: *Lud* Ser. VI nr. 3. 7. 53. 727.

W tańcu.

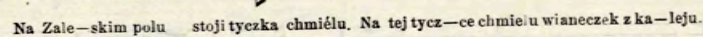
od Skierniewic.



Nuta ob. Ser. V. str. 199. Ser. VI. n. 406.

711.

od Rawy.



2. A na tym wianeczku
czarniusieńka plama.
Powiadają ludzie,
że panna nie sama.

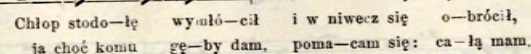
3. Nie sama, nie sama,
chodzi za nią chłopiec,
powiadają ludzie:
pan Suchocki ojciec.

3. Jeśli będzie chłopiec,
pan Suchocki ojciec,
jeżeli dziewczyna,
naszego (pana) przyczyna.

Szot.

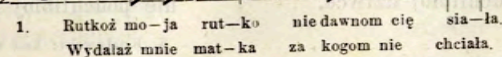
712.

od Rawy.



713.

od Główna.



2. Wydałaż mnie matka
za chłopca od roli,
teraz że ja w smutku
i serce mnie boli.

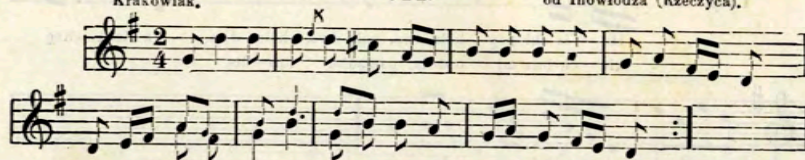
3. Żeby ja wiedziała
kto mnie rano budzi,
ziela bym mu dała,
ażby nie znał ludzi.

4. Dałabym mu ziela,
a ziela takiego,
żeby nie doczekał
do dnia jutrzejszego.

Krakowiak.

714.

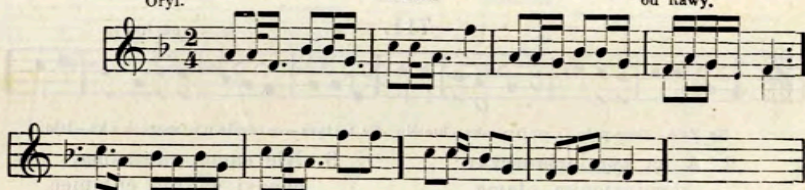
od Inowłodza (Rzeczycy).



Oryl.

715.

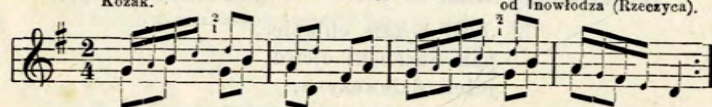
od Rawy.



Kozak.

716.

od Inowłodza (Rzeczycy).

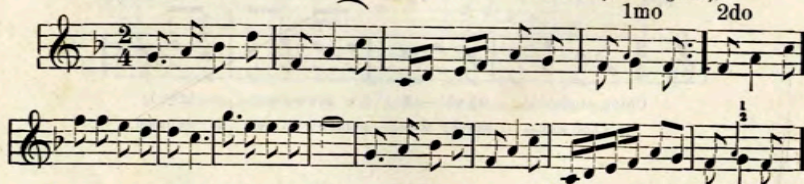


Krakowiak.

717.

od Białej (Białogórze).

1mo 2do



1. Prawde ptasek mówił,
co siedział na śliwce:
kiej sie nie ozenis,
nie podchlibioj dziwce.

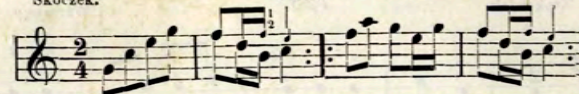
2. Prawde ptasek mówił,
co siedział na grabie,
kiej sie nie ozenis,
nie podchlibioj babie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 141.

Skoczek.

718.

od Wiskitek (Ruda, Guzów).



Szot.

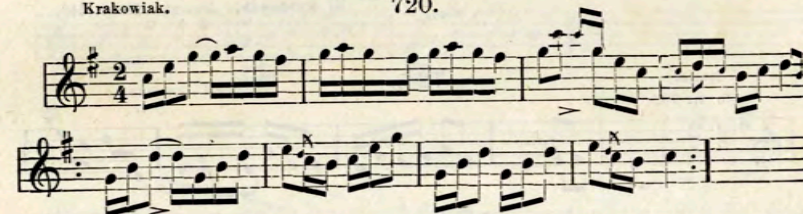
719.

od Wiskitek (Guzów).



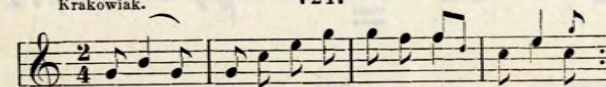
Krakowiak.

720.



Krakowiak.

721.



Naj-wię - cy jaskół-ki nad wodą 'a - ta - ją

1. Najwięcy jaskółki
nad wodą latają,
najwięcy mężczyźni
bronetki kochają.

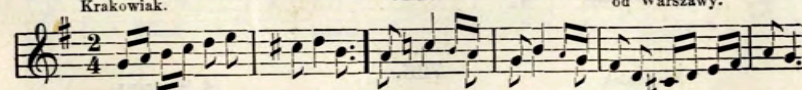
2. Ja jestem blondynka,
o to sie nie trosce
i wszystkim bronetkom
scęścia nie zazdrosee.

Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 143.

Krakowiak.

722.

od Warszawy.



Posprze-dała krowy, scho-wa-ła piniunzki do mo-ji sto - doly

1. Posprzedała krowy,
posprzedała woły,
schowała piniunzki
do moji stodoły.

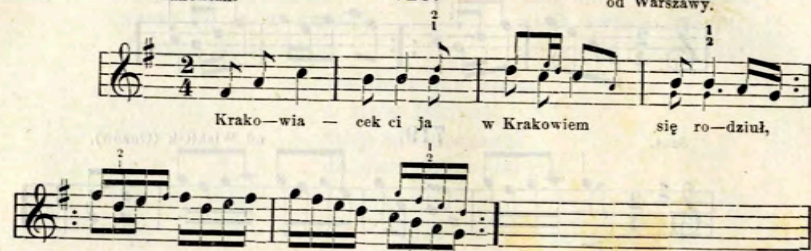
2. Posprzedała gęsi,
posprzedała kacki,
schowała piniunzki
za stodołom w krzacki.

Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 145.

Krakowiak.

723.

od Warszawy.



1. Krakowiacek ci ja
w Krakowie m się rodził,
śtyry lata miołem,
do dziewczynym chodził.

2. Śtyry lata miołem
na jedwobnym pasie,
a którą ja kocham,
to drugiemu zasie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 290 n. 148.Kozak.
Ob. nr 702.

724.

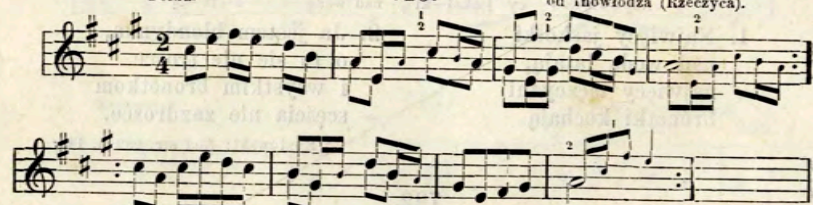
od Warszawy.



Polka

725.

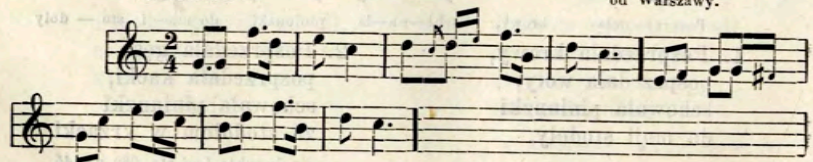
od Inowłodza (Rzeczycy).



Krakowiak.

726.

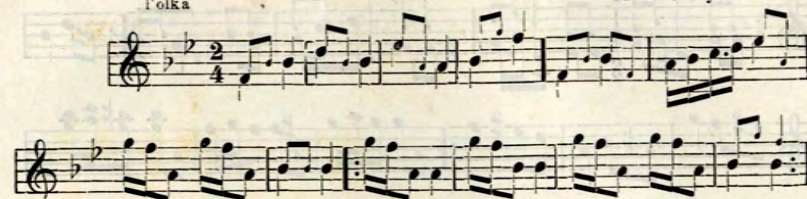
od Warszawy.



Polka

727.

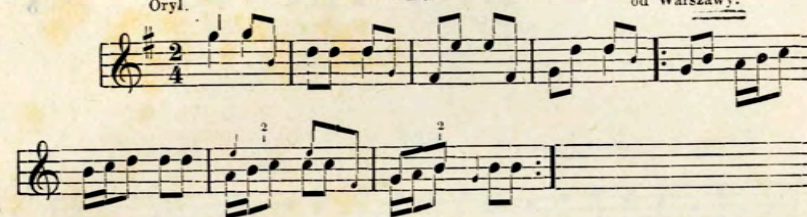
od Warszawy.



Oryl.

728.

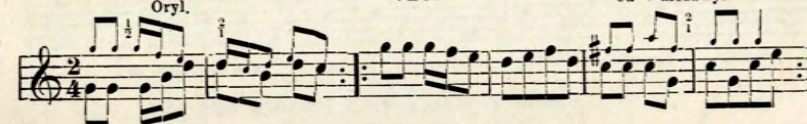
od Warszawy.



Oryl.

729.

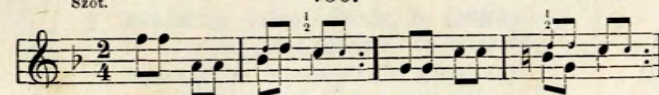
od Warszawy.



Szot.

730.

od Mszczonowa.



Szot.

731.

od Łowicza.



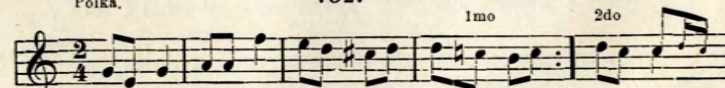
Polka.

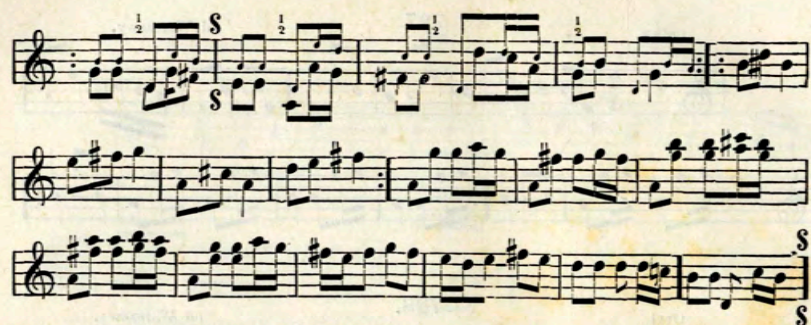
732.

Warszawa.

1mo

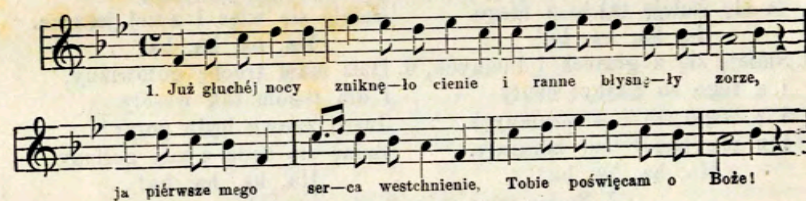
2do





DWORY I MIASTA.

733. Warszawa (znana i w Poznaniu.)



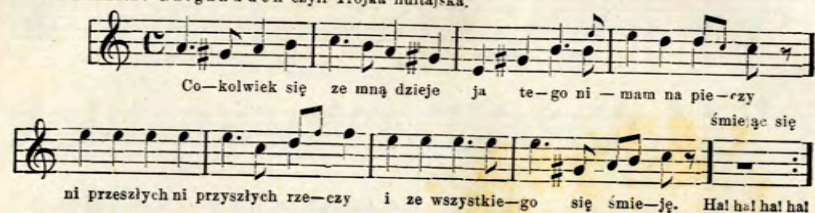
1. Już głuchéj nocy zniknę—ło cienie i ranne błysnę—ły zorze,

ja pierwsze mego ser—ca westchnienie, Tobie poświęcam o Boże!

1. Już głuchéj nocy zniknęły cienie,
i ranne błysnęły zorze, —
ja pierwsze mego serca westchnienie,
Tobie poświęcam o Boże!
2. Twoim to darem, Panie, że jeszcze
w żyjących liczbie się mieszcze.
Jeszcześ mi wątka życia przedłużył,
bym Ci się lepiej zasłużył.
3. Przrzekłeś Panie, że gdy do Ciebie
w porannej udam się dobie,
Ty nas wysłuchasz w każdej potrzebie,
bądźmy wsparcie mieć w Tobie.
4. Pozwól więc, abym w tej rannej chwili,
Twą przypomniał obietnicę,
spraw, byśmy w zdrowiu ten dzień przeżyli,
ja, krewni, drodzy rodzice.
5. Prowadź mnie drogą Twojego prawa,
udzielaj Twojej opieki,
niech z cnotą wszelka zgadza się sprawa,
niech będę grzechów daleki.

734.

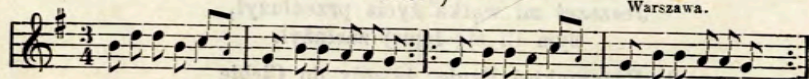
Z Dramatu: Gaiganduch czyli Trójka hultajska.



1. Cokolwiek się ze mną dzieje, ja tego nie mam na pieczy.
Niprzeszłych ni przyszłych rzeczy,
i ze wszystkiego się śmieję.
Ha, ha, ha, ha!
2. Ten mnie ma za nic dobrego, mniema, że sam doskonały,
prawi mi dziwne morały;
ja się śmieję także z niego.
Ha, ha, ha, ha!
3. Śmieję się z głupich i dumnych, i z tego co nazbyt czuły;
i z bogatych i z rozumnych,
i z przyjaciół mej szkatuły.
Ha, ha, ha, ha!
4. Jednem kochał trzy godziny, ale jej się uroiło,
drożyć się, choć z czem nie było,
śmieję się więc i z dziewczyny.
Ha, ha, ha, ha!
5. Więc dzisiaj się z inną pieszczę, a ta czy zmienna czy płocha,
jutro innego pokocha,
śmieję się więc i z tej jeszcze.
Ha, ha, ha, ha!
6. Dziś mam trochę gotowizny, i dla tegom tak wesoly.
Jutro znowu będę goły;
śmiać się będę z mej golizny.
Ha, ha, ha, ha!
7. Będąc więc w śmiania potrzebie
znajdę przedmiotów zapasem,
lecz—by ich nie brakło czasem,
śmieję się z samego siebie.
Ha, ha, ha, ha!

735. ¹⁾

Warszawa.



1. Kto pieniążki ma, panny go kochają, rom ty dry da da, rom ty dry dydyna.
2. Kto pieniążki ma, ten w bucikach chodzi, a kto ich nie ma, boso jak pies chodzi.
Rom ty i t. d.

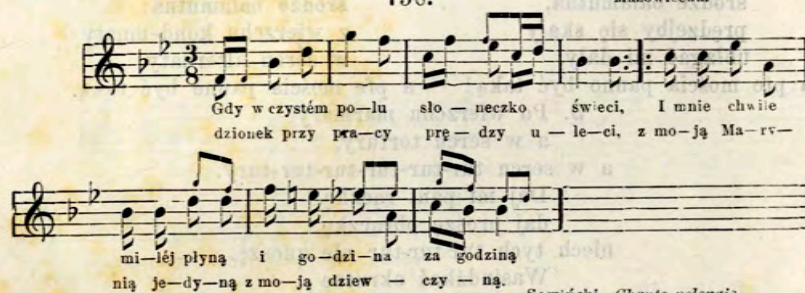
¹⁾ Naśladowanie niemieckiej piosneczki:

S'ist mir alles eins (:)
ob ich Geld hab' oder keins.
Wer da Geld hat i t. d.

3. Kto pieniążki ma, ten pije z kielicha,
a kto ich nie ma, ten ślinkę polyka.
Rom ty i t. d.
4. Kto pieniążki ma, na koncertach bywa,
a kto ich nie ma, sam sobie zsspiewa.
Rom ty dryda da, rom ty drydy dana.

736.

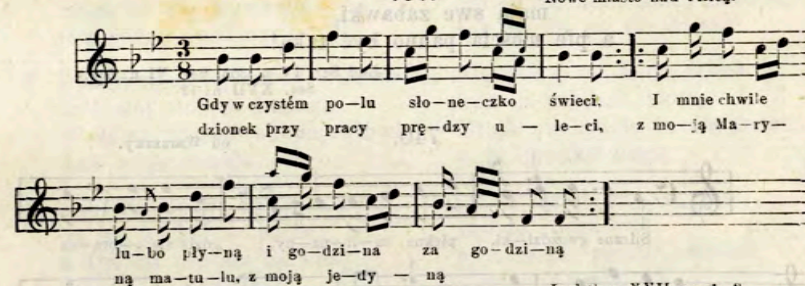
Mazowiecka.



Sowiński. Chants polonais.

737.

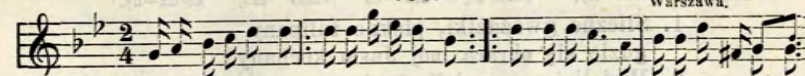
Nowe miasto nad Pilicą.



Lud Ser. XVII nr. 1. 2.

738.

Warszawa.



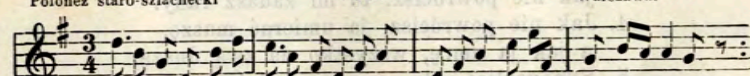
Kiedy ja usię—dę koło mój Dory—dy, oczyw nią wlepię i zapomnę biędy.

Lud Ser. XIII nr. 35. Nuta Ser. XII n. 239.

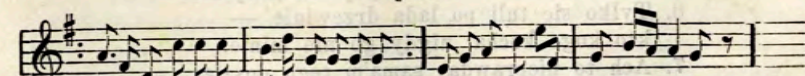
Polonez staro-szlachecki

739.

Warszawa.



1. Z wysokich Parnasów niezbyt dawnych pompatyczne na—sze in—tenta.
[czasów]



Wasindźkaś okrutna srodze balałutna, a pfe mościa pan—no być tak.

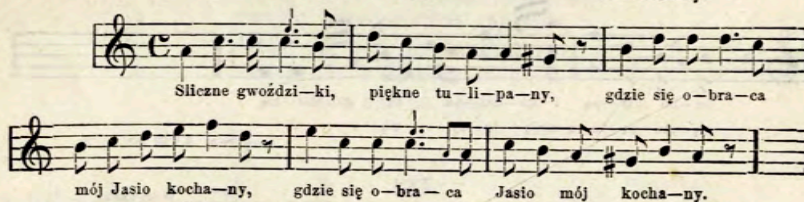
1. Z wysokich Parnasów,
niezbyt dawnych czasów
pompatyczne nasze intenta; —
którym serce płonie
ku twojej personie,
najszcześliwsze dla mnie momenta. i nawzajem na siebie mrugną.
Wasindzkaś okrutna
srodze bałamutna,
prędzejby się skały
ubłagać mi dały,
a pfe mościa panno być taką! a pfe mościa panno być taką.

2. Nawet i cyprysy
mają swe kaprysy,
że się przed zefirem nie ugną.
Lecz przyjdą te chwile,
że się ugną mile
Wasindzkaś okrutna,
srodze bałamutna;
z wierzchu kondemnaty
w sercu alternaty,
3. Po wierzchu marmury,
a w sercu tortury,
a w sercu tur-tur-tur-tur-tur-tury.
Daj mi pani rączkę,
daj proszę obrączkę,
niech tych tur-tur-tur nie znoszę.
Wasindzkaś okrutna
srodze bałamutna,
nawet i turkawki
mają swe zabawki,
a pfe mościa panno być taką!

Lud Ser. IV n. 353. Ser. VI n. 532.
Ser. XVII n. 12

740.

od Warszawy.



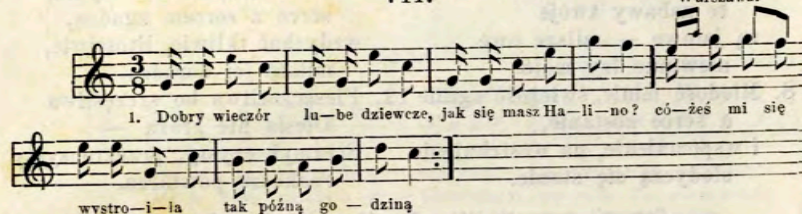
1. Śliczne gwoździki, piękne tulipany —
gdzie się obraca mój Jasio kochany?
2. Wzięli-ć go, wzięli, żeglarze na morze,
a serce się moje utulić nie może.
3. Oj powróć, powróć mój Jasiu kochany,
jak nie powrócisz, to mi zadasz rany.
4. Jak nie powrócisz, ja umierać muszę,
a jak ja umrę, wszystko na twą duszę.
5. Synogarlica gdy pary pozbędzie,
na zieloném drzewie nigdy nie usiedzie.
6. Tylko się tuli po lada drzewinie —
kto kogo kocha, nigdy go nie minie.
7. Ach to nieprawda, sama'm tego doszła,
kochałam Jasia, za innegom poszła.

8. Ach serce, serce, wyrwij się z niewoli,
by ulżyć sobie, powiedz co cię boli?
9. Boli mnie zawód, — godzina nie miła,
gdzie ta przysięga, co dla Jasia była?
10. Gdzie ta przysięga, gdzie to słowo dane?
— ja w młodym wieku jużem zrujnowana.

Lud Ser. VI n. 289.

741.

Warszawa.



1. Dobry wieczór, lube dziewczę, 5. Śmiało on do mnie zajechał,
jak się masz Halino? prędzej niż ty zajdziesz.
cóżś mi się wystroiła Jak-ci on mnie tutaj znalazł,
tak późną godziną. tak ty drugą znajdziesz.
2. Dobry wieczór, dobry wieczór 6. Nie gadaj mi moja droga
dziś mój ślub w kościele. bym ja znalazł drugą.
Widzisz wianek na mej głowie, Niech on będzie twoim panem,
dziś moje wesele. a ja chociaż sługą.
3. Ach dla Boga, cóż ja zrobię, 7. On ci będzie czytał, pisał,
ja cię kochał szczerze; będzie rezonował,
a tyś mi nie mówiła a ja ciebie pieścił, ściszał,
że cię inny bierze. i mile całował.
4. Albo-ś mi ty słówko mówił? 8. Więcej buziak jeden słodki
albo mi się śniło (o tobie). od lubego znaczy,
A wtedy inny zawitał, niżli tysiące magnata,
cóż odmówić było? pałace bogaczy.

Lud Ser. VI nr. 517.

742.

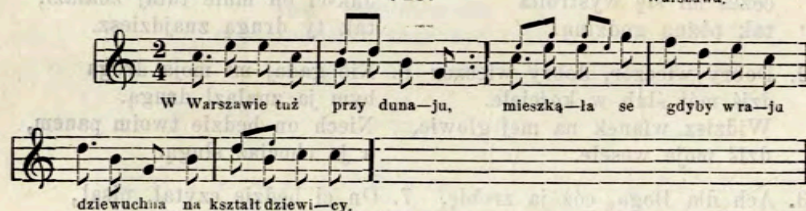
1. Na dolinie przy olszynie, 3. Chłopcy za nią jak za panią
bujną łączkę rosi idą na ofiary,
strumyk czysty, przeźroczysty, wdzięki Zosi, sława głosi,
zwierciadło dla Zosi. zdobią liczne dary.
2. Świeża hoża, gdyby róża 4. Tego okiem, tego skokiem
gdy się w nim przegląda, owych śmiechem ludzi,
nie nad siebie, w samym niebie nic nie czuje, choć panuje
milszego nie żąda. nad sercami ludzi.

5. Oleś czeka, nie ucieka, ale nie naciera. 9. Zosia słucha, zbliży ucha, co to Oleś marzy?
Pieśni składa, do skał gada — Że wzgardzona, urażona, róże traci z twarzy.
ciche lzy ociera. 10. Błąd poznaje, strumyk laje, że w niej próżność zrodził,
Na cóż tobie (mówi sobie) Zosiu wdzięków tyle? Oleś zoczył, wnet przyskoczył,
Próżność twoja, zguba moja truje szczęścia chwila. troski jej osłodził.
7. Choć panujesz, gdy nie czujesz, 11. Zosia widzi, że nie szydzi, te zabawy twoje
są jałowe — milsze owe serce z sercem zgadza,
niewinne lzy moje. wzdychać tkliwie, litościwie,
8. Młodość minie, świeżość zginie 12. Pieszczotliwa bo szczęśliwa miłość jej doradza.
a serce zostanie, Olesia nie zraża —
i wspomnienie, na westchnienie Strumyk czysty, przezroczysty
słodyczą się stanie. rozkosze powtarza.

Pamiętnik warszawski 1818 r. Tom 12 str. 225. Słowa Felixa Oraczewskiego.
Nuta nr. 741, lub jak w Seryi VI Ludu n. 519.

743.

Warszawa.



W Warszawie tuż przy Dunaju, mieszkała se gdyby wra—ja

dziewuchna na kształt dziewicy.

1. W Warszawie tuż przy Dunaju¹⁾ 3. W pół roku poszła za niego; wizawi (vis-à-vis) Piwnej ulicy, wkrótce żalowała tego:
mieszkała se gdyby w raju, bo się urwis tego zwiłaj,
dziewuchna nakształt dziewicy. oba oczy popodbijał.
2. Gdy w tem jakiś urwis młody 4. A jak wrócił z Kampinosa zoczył różane jagody,
i jak to robią junaki, ponakręcał jej też nosa;
zaczął palić koperczaki. nim zaś stanął w Ostrołęce,
wylał jej obie ręce i t. d.

Stara piosenka.

744.

Warszawa.

1. Miała baba żaka, Z kompakturą i dykturą
czystego junaka na partesach²⁾ śpiewał,
z zawieszistym wąsem. więc go babsko miłowało,
Baba była z trzosem. rokosz w domu miewał.

¹⁾ Nazwa ulicy.

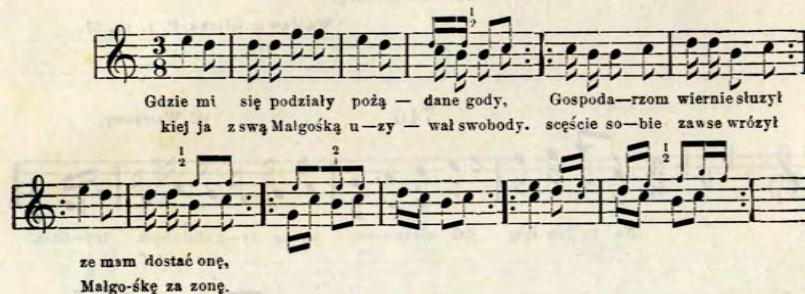
²⁾ partytura v. partycya muzyczna.

2. Dokazuje Toma babie swojej w domu,
póki groszy staje, niech na wino daje.
Zjadłszy, zpiwszy, Dominaszku,
wędrować ci przyjdzie,
niechaj baba żebrze chleba,
do szpitala idzie.

(Kuryer Warszawski 1865, nr. 80).
(Nuta jak nr. 750).

745.

od Warszawy (Wilanów, Powsin).



Gdzie mi się podziały pozą — dane gody, Gospoda—rzom wiernie służył
kiej ja z swą Małgošką u—zy — wał swobody. szczęście so—bie zawse wróżył

ze mam dostać onę,
Małgo—škę za żonę.

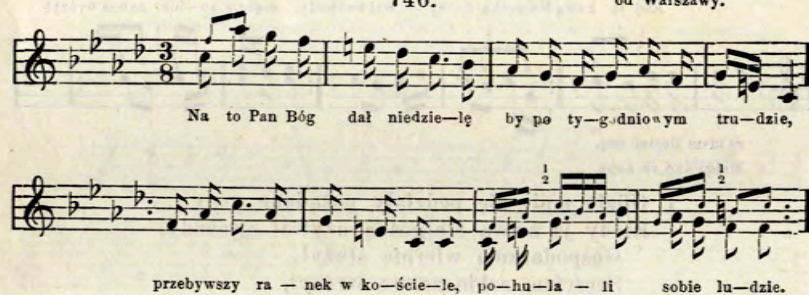
1. Gdzie mnie się podziały pożądane gody
Kiedy ja z swą Małgošką używał swobody.
Gospodarzom wiernie służył,
Szczęściem sobie zawse wróżył,
ze mam dostać onę
Małgoskę za żonę.
2. Pirsy raz cię slysę a ty Bartek plotka,
nie dla ciebie rośnie moja Małgorzotka.
Wyperswaduj sobie bracie,
ze to młode dziecko na cię,
niechże mnie się chowa
i tak będzie zdrowa.
3. A wy mój tatulu, gdzieście wtencas byli,
jakeście w karcemsku ze mną na nią pili?
Bodaj was żywo przebito,
za niektóre moje myto,
coć ja go przepiulem
jak w karcemsku byłem.
4. Prawda że pijałem, lec nie z twego myta
niedarowałem mi jęcmienia i żyta.
Kazałeś se z górą sypać,
ty bestyjo chces z nią sypiać,
cemuzes niecnoto
nie prosił mnie o to?

5. A wy mój tatulu co wy se myślicie,
będzie z wami gorzej, jak sprawę pokpicie.
Nie powiem ja to nikomu
co się dzieje w wasym domu,
za parę miesięcy
to nas będzie więcej.
6. A ty miły Bartek by cię dyabeł spiskał,
za moją Małgoskę, coś mi ją wyściskał.
Ja się nad tem wiele trudził,
bys jej bestyo nie spaskudził;
za twą psią robotkę,
weź sobie Małgoskę.

Wacław z Oleska P. 1. nr. 31.

746.

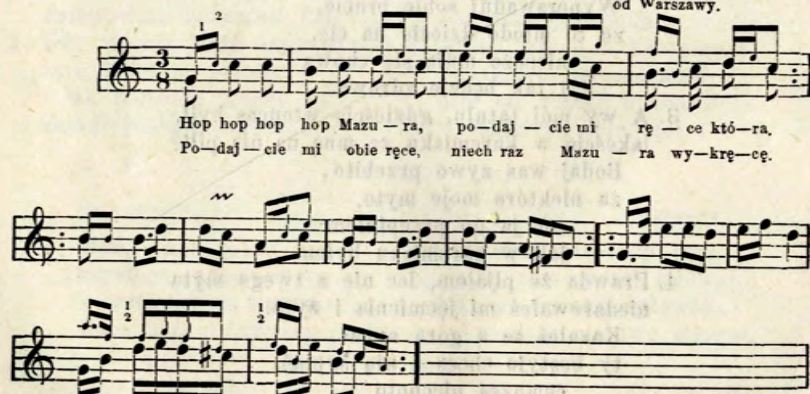
od Warszawy.



Lud Ser. XIII nr. 126 i 258.

747.

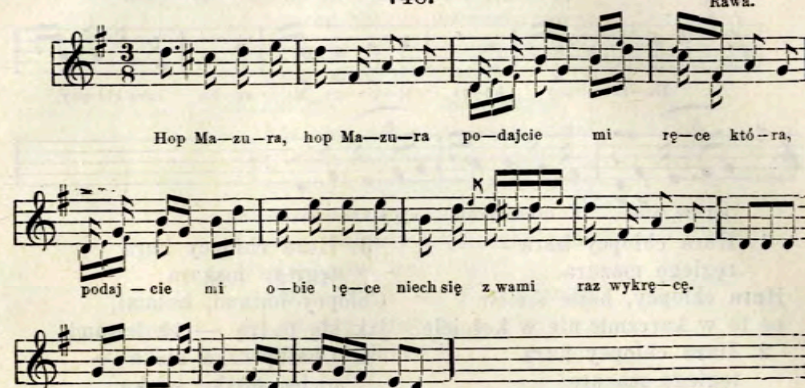
od Warszawy.



Nuta, obacz nr. 363 i Lud Ser. I str. 446 n. 459.

748.

Rawa.

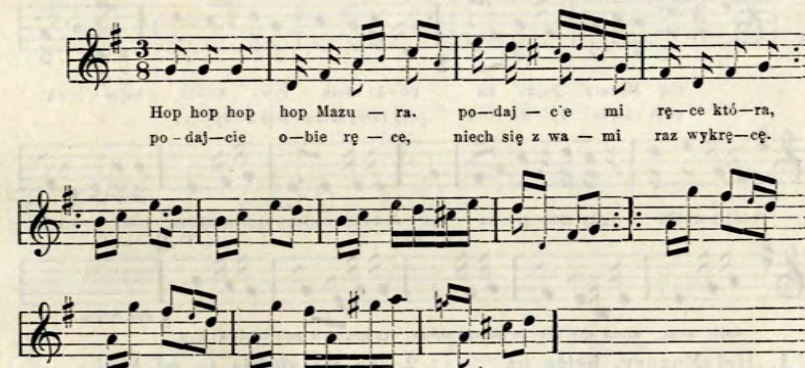


Nuta Lud Ser XIII n. 206.

Mazowsze II n. 258.

749.

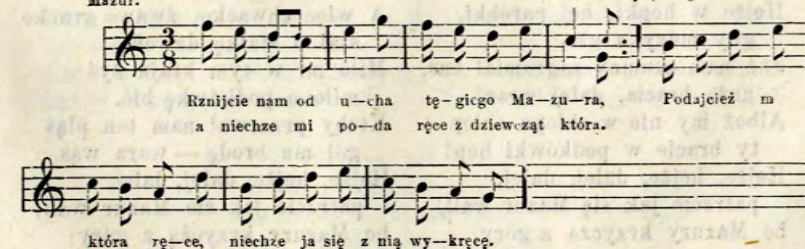
od Łowicza.



750.

Goszczyń, Mogielnica.

Mazur.



Nuta Lud Ser. VI nr 881.

Mazur

751.

od Sochaczewa.

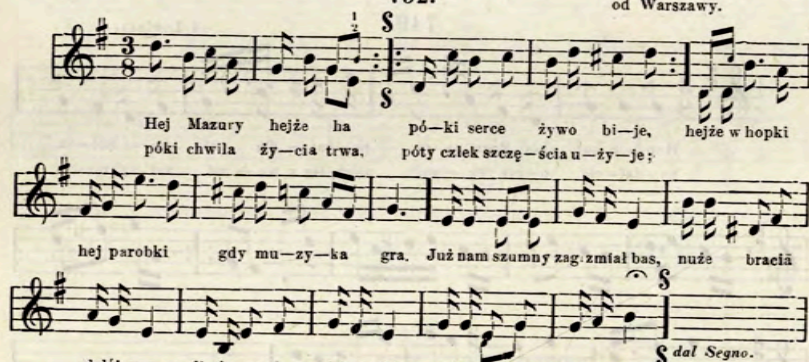


hej-że śmieje, bo to w karczmie nie w koście-le.

- | | |
|---|--|
| 1. Hura chłopcy hura
tęgiego mazura.
Hura chłopcy, hejże śmieje
bo to w karczmie nie w kościele. | 3. Hura chłopcy hura
tęgiego mazura.
Chłopcy butami, butami,
jak się podrą — cholewami. |
| 2. Hura chłopcy hura
tęgiego mazura.
Hura, chłopcy, hura żywo
będzie wódka, będzie piwo. | 4. Chałupeczka niska —
ojciec matkę ściska.
I my, Kaśko tak będziemy,
jak się Kaśko pobierzemy. |

752.

od Warszawy.

Hej Mazury hejże ha pó-ki serce żywo bi-je, hejże w hopki
póki chwila ży-cia trwa, póty człek szczę-ścia u-ży-je;

hej parobki gdy mu-zy-ka gra. Już nam szumny zag-zmiał bas, nuże bracia

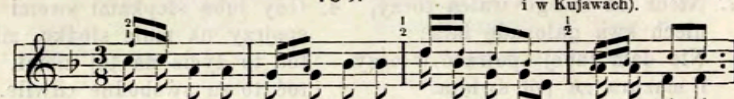
dalej wraz, alboż my nie w chłopachłop. ty bracie w pod-kówki hop.

- | | |
|---|--|
| 1. Hej Mazury, hejże ha,
póki życia chwila trwa.
Póki serce żywo bije,
póty człek szczęścia użyje.
Hejże w hopki, hej parobki,
gdy muzyka gra.
Już nam szumny zagrmiał bas,
nuże bracia, dalej wraz!
Alboż my nie w chłopachłop —
ty bracie w podkówki hop!
Hejże, hejże, dalej, dalej,
patrzcie jak się Mazur wali,
bo Mazury krzyczą z góry:
nasza ziemia raj. | 2. To mi ziemia to mi kraj,
w to mi Maćku, w to mi graj —
są tam chłopcy, sól i kasza,
dobra nasza, dobra nasza.
A więc chwacko, żwawo gracko
stał o stalkę dzwoń.
Miło mi w tym kraju żyć
miło o podkówkę bić.
Ktoby przerwał nam ten płas
gól mu brodę — wara wás.
Hejże, hejże, dalej, dalej,
patrzcie jak się Mazur wali,
bo Mazury krzyczą z góry:
nasza ziemia raj. |
|---|--|

3. Oj, co ja bym za to dał
by ten mazur wiecznie trwał,
bym mógł mówić mojej Basi:
górami nasi, górami nasi —
a batogi. — kto nam wrogi,
kto nam taniec skwasić śmiał.
Gdy nam tańczyć przypadł los,
precz zesmutkiem! w jeden głos;
niech się ruszy ciurów stan,
dalej chłopcy w skoczny tan!
Hejże hejże, dalej dalej,
patrzcie jak się Mazur wali,
bo Mazury krzyczą z góry:
nasza ziemia raj.

Lud Ser. XIII nr. 125.

753.

od Łowicza (znana w Płockiem
i w Kujawach).Rażno chłopcy hej parob-cy, hej dziewczęta zwi-jaj-ta się,
Kuba z Kasią, Ja-nek z Basią hej dziewczęta zwi-jaj-ta się.

Hej-że ha, hej-że ha, hej-że hej-że hej Ma-zu-ra.

- | | |
|--|---|
| 1. Rażno chłopcy, hej parobcy,
hej dziewczęta, zwi-jajta się;
Kuba z Kasią, Bartek z Basią,
każdy z swoją, pobierzwa się. | 2. Gospodyn, dobądź z skrzyni
półkwartowe na stół szklanki.
Ja mej Franki, ty swej Hanki,
każdy zdrowie swej kochanki. |
|--|---|

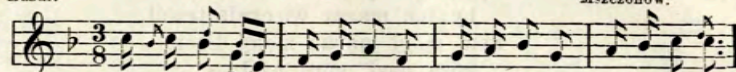
3. Półkwartowe pić nie warto,
dawaj garca, dawaj dzbana.
Oj da dana, oj da dana,
wolę pić z pełnego dzbana.

Lud Serya XIII nr. 127.

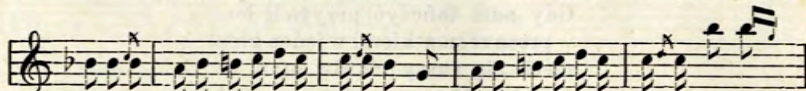
Mazur.

754.

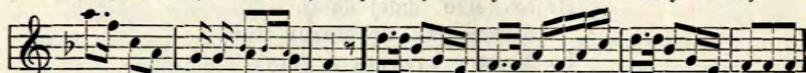
Mszczonów.



Hu-laj sy - nu na-szój zie-mi bo ty tyl-ko znasz Ma-zura
bo tak mó-wiąc między na-mi Niemiec w nim ka - ry-ka-tura.



hop hop hop dalej Mazureczka, dalej da-lój dalej Mazureczka dalej da-lój



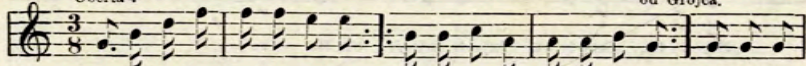
hop hop dalej da-lój hop.

1. Hulaj synu naszej ziemi
bo ty tylko znasz mazura;
bo tak mówiąc między nami,
Niemiec w nim karykatura.
2. Niech on swego walca toczy,
niech swą galopadę lata;
Nie dam lubej spojrzeć w oczy
i mazura za pół świata.
3. Jak mi mazur zagrzmi w uszy,
a ja z lubą moją w kole,
nowe życie w mojej duszy,
mazur zagłusza złą dolę.
4. Gdy luba ślepkami swemi
spojrzy na mnie słodko, mile,
toć to życie na tej ziemi,
toć to są swobodne chwile.
5. W niebie rokosz zapewniają,
jakiej niema w żadnym kraju;
lecz mazura tam nie znają --
gardzę niebem, nie chcę raj.

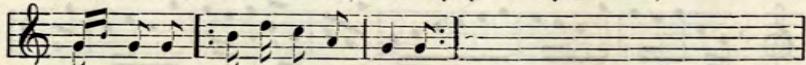
Obert.

755.

od Grójca.



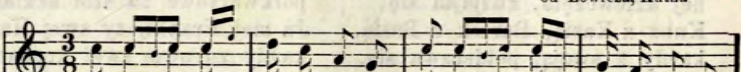
Niechaj każdy rześko ha-sa, da-lój bracia da-lój w ko-lo da da da
we-so-le-go o-ber-ta-sa; i wykręca się we-so-lo;



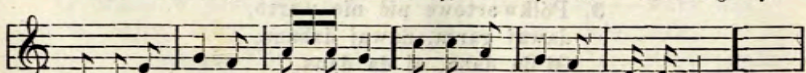
da da da chociaż bieda gniece,
po-tań-cujmy przecie.

756.

od Łowicza, Kutna



1. Hoc Ku-jawianie, hoc śla-zu-ry, bo Kujawianie zawsze z gó-ry.



Mam ci ja dobrą fur-man-kę, co nią prze - wiozę kochan-kę.
(vel co prze-wio - zę Ku - ja-wiankę.

2. Ztąd trzy mile do Wrocławka,
jest tam panna jak truskawka.
Może moja luba będzie,
umieszczę ją w ładnych rzędzie.

Nuta ob. *Lud Ser. I n. 275 (str. 393).* — *Ser. IV n. 138. 395.* — *Ser. XIII n. 134.*

757.

Pochwała wesołości ks. Franc.
Bohomolca.

1. Ten mem zdaniem dobrze żyje
ten na długie lata godzi,
kto pod miarę winko pije
i piosnkami troski chłodzi.
Po szklaneczce do piosneczki,
po piosneczce do szklaneczki i t. d.
2. Fraszka taka mądrość dzika
co pozorem smutnym straszy,
pieśń powabna myśl przenika,
serca wesołość od flaszy.
Po szklaneczce i t. d.

Ign. Krasiecki tak na to odpowiada:

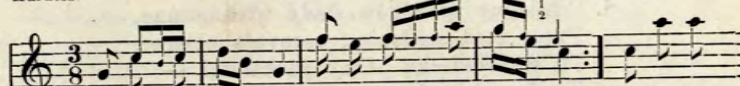
(dalej obacz *Lud Ser. VI n. 568*).

Dziennik Wileński. 1817. T. 5 str. 564.

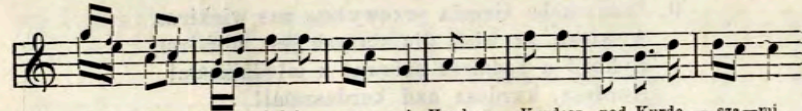
758.

Śpiewka o Kurdeszu ¹⁾.

Kurdesz.



Każ przynieść wi - na mój Grze-go - rzu mi - ły. Niech i A -



nul - ka tu za-siędzie z na - mi Kurdesz, Kurdesz nad Kurde - sza-mi.

1. Każ przynieść wina, mój Grzegorz miły!
bodaj się troski nigdy nam nie śniły,
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami:
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

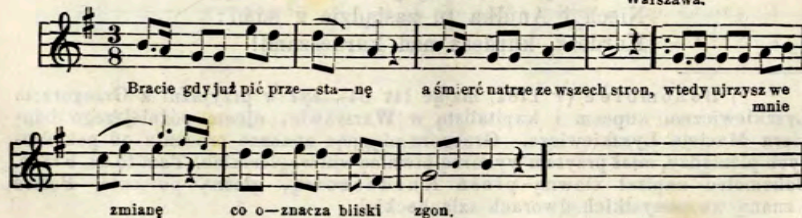
¹⁾ Bohomolec († 1784, mając lat 64), żył w przyjaźni z Grzegorzem Łyszkiewiczem kupcem i kapitalistą w Warszawie, ojcem późniejszego bankiera Macieja Łyszkiewicza. Grzegorz ciągnął znaczne procenta od pożyczonych pieniędzy, miał przytem wyborną piwnicę win węgierskich. Tam to ks. Franc. Bohomolec napisał sławną pieśń Kurdeszową, głośną po całej Polsce i znaną we wszystkich dworach szlacheckich.

2. Skoro się przytknie ręka do butelki,
Znika natychmiast smutek serca wszelki;
Wolajmyż tedy dzwoniąc kieliszkami:
Kurdesz i t. d.
3. Niezle to wino, do ciebie mój Grzelu!
cieszymy się, póki możemy, przyjacielu,
Niech ztąd ustąpi nudna myśl z troskami —
Kurdesz i t. d.
4. Patrzcie! jak dzielny skutek tego wina,
Już się me serce weselić poczyną,
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami —
Kurdesz i t. d.
5. I ty Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela:
Nie folguj sobie, chciejże wypić z nami —
Kurdesz i t. d.
6. Już po butelce! niech tu stanie flaszka,
Vivat ta cała kompania nasza!
Vivat z Maciusiem i przyjaciółami!
Kurdesz i t. d.
7. Maciuś jest partacz, pić nie lubi wina,
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,
Dajmyż mu pokój, pijmy sobie sami —
Kurdesz i t. d.
8. Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
Precz ztąd szklenice, naczynia ułomne,
Po staroświecku pijmy pucharami —
Kurdesz i t. d.
9. Już też bo Grzela przewyższa nas wiekiem,
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,
Łyknij! a będziesz śpiewał z młodzianami
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

obacz *Lud Serya* VI n. 571.

759.

Warszawa.

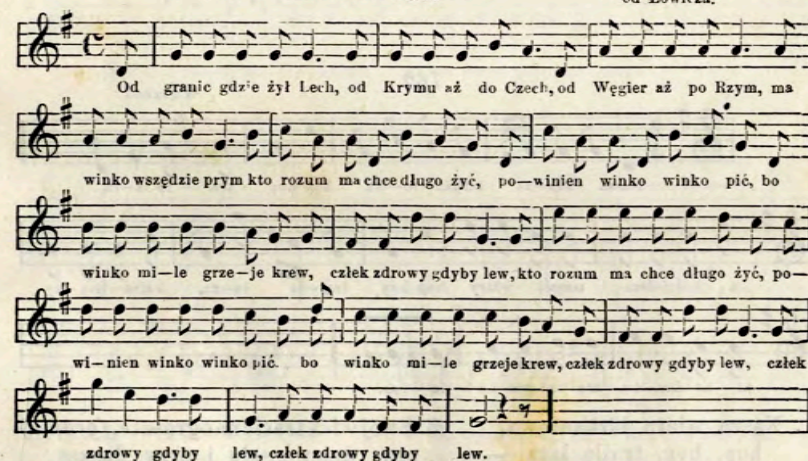


1. Bracie, gdy już pić przestanę,
a śmierć natrze ze wszech stron,
wtenczas ujrzyś we mnie zmianę —
co oznacza bliski zgon.
2. Testament mam w gotowości,
umrzeć mogę w każdy czas,
pochować mnie bez litości —
o to tylko proszę was.
3. W piwnicy chcę być chowany,
bo tam jest najlepszy grunt;
nogami obróć do ściany,
a zaś głową gdzie jest szpónt.
4. Zamiast napisu na grobie
co przyciska zimny głaz,
chcę mieć kochankę przy sobie,
bo i tam z nią chcę żyć wraz.
5. A gdy będę w dół wpuszczony,
raz ostatni ściśnij dłoń,
niech innym biją we dzwony,
mnie zaś bracie w kielich dzwoń.

Obacz nr. 255.

760.

od Łowicza.



1. Od granic gdzie żył Lech,
od Krymu aż do Czech,
od Węgier aż pod Rzym,
ma winko wszędzie prym.
Kto rozum ma, chce długo żyć,
powinien winien winko pić —
bo winko mile grzeje krew,
człek zdrowy gdyby lew.
2. Gdy z armat hukną ryk,
i wtenczas winka łyk,
i broń do ręki bierz,
na pole Marsa spiesz.
Choć przy kochance — winko dój
i tysiąc jej amatorów strój,
bo zucha gdy polubi raz,
jej serce zawsze masz.

3. Gdy serce westchnie ach!
pal wina dziesięć flach —
gdy serce zamknie ból,
i wtenczas winko gól.
Gdy starość zechce zmienić włos,
od winka weźmie szczutka w nos,
bo w kogo z winka wstąpi duch,
ten i na starość tegi zuch.

761.

Warszawa.

Od granic gdzie żył Lech, od Krymu aż do Czech, od Węgier aż po Rzym, tak
Rzym ma winko winko winko wszędzie prym kto rozum ma chce długo żyć, po-
winien dobrze winko pić, bo winko winko mi-le grzeje krew, człek
zdrowy zdrowy zdrowy gdyby lew.

762.

Warszawa.

Nasza wia-ra birban-ro-wa hop hop tral-la-la-ra,
a kościołem naszej wiary hop hop tral-la-la-ra, kafen-hau-zy
i bi-lar-dy, tra-la-tra-la la-ra.

1. Nasza wiara birbantowa,
hop, hop, tralla lara —
do kochania jest gotowa,
hop, hop, tralla lara.
A kościołem naszej wiary —
kafelhaury i billary.
2. Do szklanicy pięć pacierzy,
przed dziewczęciem krzyżem leży,
a jak nima nic przy duszy
birbus i tydzień suszy.
3. Swoją wiek tracię na ograsce, (graniu)
przy dziewczęciu i przy fłaszce,
kochać panny i kobiety —
są to birbuskie zalety.
4. A gdy idę przez ulicę,
zajrzę w każdą kamienicę;
do której by się tu zgłosić
i na obiad się zaprosić.

5. A kiedy idę do wdowy — tam interes jest gotowy.
A gdy pustki są w szkatule, dymisyonuję babulę.
6. A gdy idę do rozwódki — tam interes bardzo krótki;
gdy szkatulę przebierzemy; to się grzecznie rozwodzimy.
7. A gdy idę do mężatki — tam interes bardzo gładki.
Gdy mnie mąż przy niej zastanie,
to „ja list przyniosłem, panie“.
Nim on go weźmie, przeczyta
to ja za drzwi, i już kwita.
8. A gdy idę do paniutki — ta wnet zastawi sukienki,
woal sprzeda, a funduje —
tak ją złudzę i zepsuję.
9. Nasza wiara birbantowa,
kielich w rękę, jak mur głowa.
Nam żyć z ludźmi, birbusami,
tylko gardzić filistrami.

Nuta ob. Lud Ser. I (Pieśni ludu) str. 284 n. 38, d. Ser. VI n. 171, b.

P. Wiwatowa.

763.

Warszawa.

Kochaj mnie ja cie — bie nie żyjmy bez sie — bie,
niech nie zy-je ten co kłamie co to przymierze prze-lamie.

Na kolonistów Niemców na Saskiej
Kępie.

764.

Warszawa, 1807.

Kiedy Wisła wezbra-la lom ti ri ti ra, lom ti ri ti ra-da-
(głosem)

1. Kiedy Wisła wezbrała
lom-ti-ri-ti-ra (:)
Saska Kimpa pliwala
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.
2. Wsistkie Nemcy zej strachem
lom-ti-ri-ti-ra (:)
uciekali pod dachem
lom-ti-ri-ti-ra da.
3. Ja, wól, krówka i szwinka
lom-ti-ri-ti-ra (:)
i ta panna Kryspinka
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.
4. Za góręką przed sienią
lom-ti-ri-ti-ra (:)
leży Nemec ze szwinia
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

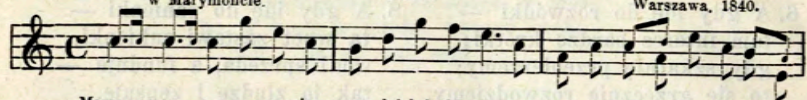
Mazowsze T. II.

5. Caluje ją w lewy ud (szynkę)
lom-ti-ri-ti-ra (:)
szwinia mówi: das ist gut!
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

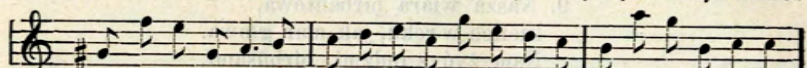
Marsz ucznów Instytutu rolniczego
w Marymoncie.

765.

Warszawa, 1840.



Marsz marsz a-gro-nomia, marsz dzielni chłopacy zachę-caj-cie naszych ziomków



do znoju do pracy, zachę-caj-cie naszych ziomków do znoju do pracy.

- | | |
|--|---|
| 1. Marsz, marsz, Agronomia,
marsz dzielni chłopacy,
zachęcajcie naszych ziomków
do znoju, do pracy. | 5. A nasz prawnik, człek dowcipny
i gadulski czasem,
więc niezgrzeszył że warszawskim
został mecenasem ³⁾ . |
| 2. Zdzitowiecki dobry chemik
dziś nam gospodarzy,
ale mu z tą gospodarką
wcale nie do twarzy. | 6. Jastrzębowski przeżył młodość
przeżył i wiek jary,
on nas kocha jak swe dzieci,
niech żyje nasz stary! |
| 3. A nasz Forma ¹⁾ czy na kursach,
czy też przy obiedzie,
o cokolwiek zapytany,
do Ostendy jedzie. | 7. A leśnicy ⁴⁾ co nas uczą
jak odmłodzić rębę,
niechaj żyją równie długo
jak olbrzymie dęby. |
| 4. Weterynarz dobry Niemiec ²⁾ ,
dobrze nam wyklada,
leszczotkami jądra kręci,
zawłoki zakłada. | 8. Zieliński też nasz kochany
profesor mierniczy,
ilu uczniów w Marymoncie
tyluż druhów liczy. |

Nuta przerobiona z ukraińskiej dumki:
Ne chody Hryelu na wieczernycu.

¹⁾ Inspektor Smarzewski. ²⁾ Eichler. ³⁾ Thime. ⁴⁾ Janczewski i Polens.

PRZYPISY.

1.
Do stronnicy 109, nr. 251.

Gazeta Warszawska z r. 1854 n. 332 — 336 mieści listy J. I. Kraszewskiego, o Poezyi szlacheckiej i Legendach herbowych. Czytamy tu:

Herb Ogończyk, jak go opisują Niesiecki, Paprocki, Okolski i Bielski, było to pół strzały białej, żelazem do góry prosto wyręchtowanej, na pół pierścieniu w polu czerwonym, w hełmie dwie ręce panieńskie do góry wyciągnięte. Według zdania tych pisarzy, początek herbowi temu nadała w Morawii rodzina Odrowążów, z wypadku następującego. W r. 1252 Kurii albo Kumani (zwani także u Naruszewicza Połowcami) najechawszy Czechy i Morawię, kraje te zrabowali i znaczną liczbę niewolników z nich zabrali. Powracając z bogatym plonem (łupem) jeden z dowódców tej hordy, uprowadził także córkę jedynaczkę szlacheckiego domu Odrowążów. Niejaki Piotr z Radzikowa, widząc jej łkania i rozpacz nad swą niedolą i zachęcony wezwaniem jej pomocy, natarł osobiście na dowódcę hordy, zabił go a pannę wsadziwszy na nieprzyjacielskiego konia, szczęśliwie dowiózł do jej rodziny. Przez wdzięczność za wybawienie od sromoty i niewoli, dziewczica, zdjawszy pierścień z palca, rozłamała go na dwie części, i jedną z nich ofiarowała Piotrowi z Radzikowa na znak przysięgi, iż z nim tylko wejdzie w związki małżeńskie. Piotr odebrał z wdzięcznością słowo i pół pierścienia, i odjechał dla załatwienia swych zatrudnień wojennych i rodzinnych, skutkiem czego przez długi przeciąg czasu nie dał się widzieć swojej narzeczonej. Ta zaś nie mając żadnej o nim wiadomości, gdy się o jej rękę zaczął dobijać jeden z zamożnych i znakomitych rycerzy, pomimo całej świętości swoich przyrzeczeń, skłoniona naleganiami swoich rodziców, w końcu zdawała się już nakłaniać i objawiać zastosowanie się do ich woli. Dzień ślubu oznaczono i wszystko do zawarcia związków małżeńskich przygotowano. W tém przyjechał Piotr z Radzikowa, a okazawszy połowę pierścienia sobie od dziewczicy danego, żądał dotrzymania słowa. Niedługo

wahała się córka Odrowążów a wyrzekłszy pamiętne słowa: „godzien tego ten, żebym mu całém życiem przyjaźń świadczyła, który mi życie przywrócił“ — oddała mu swoją rękę. Odrowążowie przekonani o szlachetnym czynie Piotra z Radzikowa i o słuszności dotrzymania słowa, żadnego oporu nie czyniąc, najchętniej na ten związek zezwolili. Na pamiątkę tego zdarzenia ułożono herb Ogończyk w sposób wyżej opisany. Nazwisko tego herbu pochodzi od imienia pierwszego syna Ogońa (Egońa) z tego małżeństwa zrodzonego. Że zaś mieli i drugiego syna imieniem Powoła, stąd herb ten nazywają także niektórzy pisarze Powoła. W Niesieckim znajdujemy nazwiska 104 rodzin używających tego herbu.

Zdarzenie podobne podaje i powieść z Epiru. Obacz: *Griechische und Albanesische Märchen* von J. G. v. Hahn (Leipzig 1864) tom II str. 159 i 319 nr. 113.

K. W. Wojciecki (Pieśni l. B., tom I str. 119) przytacza pieśń podobnej treści, zaczynającą się od słów: Bywaj zdrowa i szczęśliwa i t. d. Wszakże pieśń ta złożoną jest widocznie z fragmentów kilku innych pieśni, nie wiele mających z sobą związku. Są to jakoby ułamki dum z Seryi I *Ludu* (Pieśni ludu, 1857) nr. 14 (str. 174), nr. 20 (str. 220), nr. 22 (str. 225), Ser. XII n. 510.

2.

Do str. 117.

Treść pieśni z pod Czerska¹⁾ podanej przez Wojcieckiego (P. l. I. 165), podobna z początku do nru 265 niniejszego Zbioru, zmienia się następnie w sposób, przypominający niektóre pieśni czeskie i łużyckie (obacz zbiory Erben, Haupta i Smolera).

O Czersku wspomina także i nr. 291.

Siedział Jasio roczeł
Siedział i dwa lata.
Nie zobaczył świata
Bo mury wysokie
I wody głębokie

Prosi ojca swego
Ojca rodzzonego.
Przedaj owce, woły
Pszenicę z stodoły
A syna wykupisz.

¹⁾ *Universal-Lexicon* Zedlera z r. 1739 — 47 (Lipsk i Halle), powiada: „Czersko, Czyrsko oder Czyrsko (lat. Czerschia), eine Stadt in Polen an der Weixel, 5 Meilen über Warschau, woselbst der Adel des Landes zur Erhaltung seiner Freiheit zusammen zu kommen pfleget. Von ihr wird Masovien, worinnen Warschau lieget, auch die Czerconsische Woywodschaft genennet. Bey der Stadt Czersko liegt ein gemauertes Schloss auf einem hohen Felsen, so sehr starck gebauet ist. Dlugossus Hist. Polon. I p. 14“.

I owce i woły
I pszenicę kupisz
A syna nie kupisz.
Siedzi Jasio roczeł
Siedzi i pół lata
Nie uwidzi świata;
Kasi swojej prosi
Łzami oczy rosi.
Kasia nie mieszkała
I przyniosła sznury,
Pod murem stojała:
Przeskocz Jasiu mury,
Jak zabraknie liny
Jasiu mój jedyny

Na-ci jeszcze kosę (warkocz)
Co pod wiankiem noszę.
Pod murem stojała
I rzewnie płakała —
Podała mu kosy.
Jasio z murów skoczy. —
I z murów zeskokczył
Na plecy dziewczyny,
A z pleców na konia:
Siadaj Kasiu moja
Ja wolny Jasienko
Tyś moja Kasienko.

3.

Do str. 121 nr. 274.

Słowacy w okolicy Trenczyna i Bystrzycy śpiewają pieśń podobną, która brzmi:

Czerne oczy, pod'te spat,
bo musit'e rano wstat.
A to rano raniczko,
ked' wychaza slnieccko.
Uz slnieccko wychodj,
ma mila se prechodj.
Prechodj se po rynku,
dońes'e nám nowinku.
Nowineczku takowu,
że na wojnu werbuju.

Ked' werbuju, budú brat,
szkoda chlapców na stokrat!
Daju konia i szaty
i klobuczik rohaty.
Za klobuczik pentliczku,
a ku boku szabliczku.
A do ruki karabin,
uż tia mila zostawim.
Zostań mila komu chcesz,
uż ty moja nie budesz.

4.

Muzyka.

W. A. Maciejowski w artykule: Słówko o dążności i duchu poezji polskiej XVI wieku (*Tygodnik literacki*, Poznań 1840 n. 30) mówi:

„Też same cechy co poezya, nosiła na sobie muzyka i taniec, nieodstępne tamtej towarzyski, które wszakże prędzej od niej wydoskonaliły się (?); bo łatwiej jest człowiekowi upiększyć i wydoskonalić powierzchowność ciała, niżeli serce swe i rozum ukształcić. Dla tego też taniec i muzyka polska prędzej niż poezya stała się Europejską; w nich naród nasz żyć będzie wieczn'e, one przeciągną jego życie po za przeszłość, one zawsze umysłowość polską pięknie charakteryzować będą. Ziemie ruskie, Małopolskie i Mazowsze, skła-

dały głównie te krainy obszernego naszego królestwa, które najwydawniej miały cechy poezji narodowej, tudzież tańca i muzyki. Trzy nadobne te sztuki łączyły się w jednej ojczyźnie polskiej, ogniwem swoim nie tylko kraje przed-Jagiellońskiej, ale i ziemie po-Jagiellońskiej Polski spajając ściśle. Sielskie pienia, tudzież kozak i dumka, satyra, tudzież krakowiak i mazurek, charakteryzowały poezję, taniec i muzykę ziem ruskich, Małopolski i Mazowsza; a religijne pienia z tańcem polskim i właściwą muzyką, z pierwotnego swego siedliska, z Wielkopolski, po całym rozławszy się królestwie, łączyły w jedno całą przestrzeń obszernej Lechii pod względem sztuk nadobnych. Tkliwości i wdzięków nadobne te dzieci, Muz i Gracyjów eóry (jak starożytni mawiali Grecy) pielęgnował Polak od kolebki aż do grobu, mianowicie też w XVI wieku, dopóki w XVII wieku fanatyzm nie zakłócił naród i na chwilę nie przerwał tych przyjemnych zabaw¹⁾.

5.

Kalendarz ilustrowany J. Ungra na rok 1863 (Warszawa) podaje artykuł Maurycego Karasowskiego po tyt: *Muzyka ludowa*, w słowach:

„Sluchając smutnych dum ukraińskich, dzielnych krakowiaków, dziarskich mazurów i kujawiaków, wyśpiewywanych lub wygrywanych przez lud nasz wiejski, obok szczerzej rozkoszy napelniającej serce z powodu dziwnie miłego wrażenia jakie ta piękna lubo nie uczona i bez pretensyi melodia zawsze na mnie wywiera, zadawałem sobie nie raz pytanie: Kto ją tworzy? Kto tych tysiącznych pieśni tak nadobnie kształtnych w melodyjnej i rytmicznej formie jest autorem? Zapytajcie oto grajka wiejskiego wycinającego od ucha na skrzypcach oberki, mazury lub krakowiaki; zapytajcie śpiewających tęskne dумы i inne rozmaitej treści piosnki, dziewczę albo parobczaków, a każde z nich jedną zawsze da wam odpowiedź: — „Nie wiemy. Tak wszyscy starsi śpiewają, tak nas wyuczyli i my też tak samo śpiewamy.“ Lud przyjmując piosnkę i przyswajając ją sobie, nietroszczy się wcale o jej autora; owa arystokratycznego świata formuła: „Kto go rodzi?“ jak wiele innych bez których ten świat obejść się nie może, dla ludu, tak w tym jako i w każdym innym względzie, jest zupełnie obojętną. Co do duszy jego przemówi, co za serce uchwyci, staje mu się drogim, staje mu się potrzebnym; a jak krople dżdżu lub rosy, odświeżają pośród skwarnych promieni słońca wyschlą od gorąca rolę, tak muzyka odświeża i skrapia poetyczności wyrazem,

uznanej wśród ciężkiej pracy ducha jego. Jednakże, dla nas muzyków z powołania, trudniących się szeroko mniej więcej uprawą tej sztuki, dziwnem się wydaje, z kąd ta piękność formy, z kąd ta logiczność myśli bierze się w tych tysiącznych muzykalnych produkcjach ludu naszego. Jakże zmysł estetyczny musi być wielki w narodzie, gdy bez żadnych przygotowawczych studyów, bez żadnej wstępnej nauki, wieśniacy nasi nieznający wcale nut, ani nie posiadający najmniejszego elementarnego nawet pojęcia o muzyce, tworzą rzeczy zdumiewające muzyków z powołania wdziękiem melodyi, wyśpiewując albo wygrywając z nieporównaną dokładnością rytmiczną i zadziwiającą czystością intonacji i muzykalnego wyrazu. Natura, ta wspólna matka wszechstworzenia, ujmując może ludowi naszemu klimatycznych dobrodziejstw, zmuszając go do twardej pracy około ziemi na której żyć mu przeznaczyła, w zamian ciężkich warunków społecznego i politycznego istnienia, obdarzyła go hojnie zmysłem lirycznego nastroju, ażeby poezją i muzyką, jak balsamem gojącym bolejące rany, pocieszał się, a pocieszając się zapominał choć na chwilę o trudnem położeniu swoim, ażeby w poezji i muzyce, w tych dwóch niebiańskich siostrzyczkach, znalazł opiekunów w niedoli, przewodniczki zaścieniające kwiatami szlachetnych uczuć, szeroki i stromy gościniec żywota.

Piękność i prostota sielskich pieśni, zachwyca nas wszystkich ukształceńszych intelektualnie ludzi; wielu z uczonych naszych muzyków od czasów najdawniejszych, usiłowało naśladować takowe, tworzyć pieśni dla tego ludu którego w rzeczach sztuki muzycznej z naukowego stanowiska uważając, jest zupełnie ciemnym. A jednak pomimo tej ciemności, jest on najprzedniejszym i najlepszym znawcą w tym względzie. Z pośród niezliczonego mnóstwa produkcji natworzonych przez artystów z powołania, pomiędzy którymi byli nawet ludzie znakomitego talentu, zaledwie małą tylko częsteczkę ich płodów lud sobie przyswoił, ale to tak małą, że o tem nawet niewarto wspominać; resztę zaś jako niezgadającą się z jego uczuciem, jako nienacechowaną prawdziwym duchem lirycznego wiejskiego natchnienia, jako zbyt sztuczną albo zbyt blado i nieudolnie naśladowniczą, odrzucił prędzej lub później, mniej lub więcej doraźnie.

Przysłuchajmy się tej muzyce wygrywanej albo wyśpiewywanej przez lud na całym obszarze ziemi naszej; przypatrzmy się uważnie zbiorom muzyki gminnej, nagromadzonym już przez niektórych gorliwych zbieraczy, a przekonamy się, że wpływ na nią największych nawet narodowych kompozytorów, jest bardzo mały; zaledwie kilka piosnek Jana Stefanięgo, Elsnera, Kurpińskiego i innych, dojrzeć tam można, i to częściej w miastach, miasteczkach, aniżeli we wsiach zebranych, więc raczej przez lud miejski aniżeli wiejski wyśpiewywanych. Jakimże one sposobem przeniknęły tamże? Oto przez teatr, dwory i dworki szlacheckie. Dlaczego lud ich nieodrzucał i nieodepchnął jak to się zwykle dzieje z tysiącami z tego samego co one, to jest uczonego źródła wypływającemi? Bo w nich jest tok i natura melodyi ludowej, wiernie zachowywana, bo pomimo naśladownictwa,

¹⁾ Pouczające także o muzyce ludowej uwagi znajdujemy w czasopiśmie *Ruch muzyczny* wydawanym w latach 1857 — 63 w Warszawie przez Józefa Sikorskiego, jak również w *Bibliotece Warsz.* i w *Encyklopediach* powszechnych.

jest w nich prawda duchowa szczęśliwie w rzadkich chwilach natchnienia przez kompozytora żywem pochwycona. Szlachta zjeżdżająca dawniej tłumnie dla spraw publicznych albo i prywatnych do miasta, szczególnie pod koniec istnienia państwa, biegła ochoczo do teatru, bo tam nie jedną alluzję do ówczesnego politycznego położenia, do główniejszych w kraju stronnictw albo pojedynczych ludzi usłyszeć mogła. Piosnki krótkie a donośne znaczeniem jak na przykład w *Krakowiakach i Góralach* i tym podobnych operach, albo też układane ulotnie z powodu różnych okoliczności, przypadły do serca wszystkich, więc każdy rad był je sobie przyswoić, nucił je i tak przywożono do domu. Wnet żony, córki, drobna dziatwa uczyła się i śpiewała. Z pokojów, piosnki przechodziły do garderoby, piekarni i stajni: tam czeladź i służba złożona zwykle z ludu wiejskiego uczyła się ich także; z tamtąd szły już prostą drogą do chat wiejskich i oto takim sposobem najczęściej, pieśni w miastach układane, przechodziły do gminu zlewając się i wsiąkając do ogólnego skarbu muzyki narodowej. Sąsiedztwa większych miast, wywierały i wywierają zawsze na muzykę ludową wpływ przeważny: ztądto pomiędzy pieśniami przez włościan wyśpiewywanymi, niemało jest takich, które najwyraźniej przez wesołych mieszczan układane były; w nich to forma melodyi wyróżnia się już znacznie od czysto sielskiej, a słowa noszą na sobie cechę swobodniejszego wyrażania myśli, posuwającej się nawet często do nieskromności.

W muzyce tanecznej, lud więcej nierównie pokazuje się być samodzielnym; pochodzi to ztąd zapewne, iż sam sobie wygrywa, że święta, chrzciny, zaręczyny, wesela, obchodzi zwykle własną swoją muzyką złożoną w Krakowskim i na Mazowszu ze skrzypków, w okolicach pod-Karpackich ze skrzypków i kobzy, na Rusi zaś, ze skrzypków, bassów i cymbałów. Chciwość niektórych dziedziców starających się przedewszystkiem o podniesienie intrat propinacyjnych, posprowadzała owe ohydne pozytywki czyli katarynki, posażąc niemi wiejskie karczmy, ażeby w każdej chwili przeraźliwą muzyką podniecać w wieśniakach ochotę do tańców i pijatyki. Szkaradne te narzędzia nowożytniej karczemnej spekulacji, już w wielu miejscach wyrugowały zdawna grajków wiejskich; szczególnie w okolicach Warszawy, coraz rzadszym oni są i prawdopodobnie wkrótce znikną zupełnie. W zamian więc za owe odwieczne skrzypki, zapomocą których lud nasz tyle dziarskich krakowiaków, mazurów i kujawiaków wyśpiewywał z duszy, wtórując im pieśnią improwizowaną z serdecznego natchnienia, słyszemy tylko chrypliwe i przedęte odgłosy katarynek¹⁾. Gdybyż to jeszcze katarynki te, robione były przez ludzi zamilowanych do muzyki ludowej, rozumiejących jej obecne i przyszłe znaczenie, albo zresztą przez fabrykantów wykształconych muzykalnie. Ale gdzie tam. Każdy z nich stara się przedewszystkiem o to, ażeby jak największą rozmaitość tańców nabić na jeden walek;

¹⁾ Uskarżał się na to już Kaźm. Brodziński.

więc walce, sztajery, szoty, polki i t. p. mieszają się wzajemnie, a jeżeli któren z nich użyje jakiego ludowego oberka, mazura albo krakowiaka, to tak nielitościwie spówi je go powijakami barbarzyńskiej i fałszywej harmonii, tak poprzekręca, że aż się dusza wzdryga słuchając na jakie to dysharmonijne tortury biorą ci pseudo-organmistrze muzykę ludową. Gdyby Rada miejska w Warszawie nie miała tysiąca ważniejszych i naglejszych spraw do załatwienia, obchodzących w wyższym stopniu stolicę, a nawet resztę kraju, to ośmieliłbym się zaproponować, ażeby wyznaczyła komitet złożony z ludzi biegłych, dla czuwania nad wyrobami organków, przeznaczonych do figurowania jako najważniejsza ozdoba karczem wiejskich i przynęta na skory do podchmielenia sobie ludek. Niechby każdy trudniący się ich robieniem, złożył wprzód egzamen z muzycznego swego uzdolnienia, a mianowicie, z umiejętnego i czystego podkładu pod melodię harmonii. Możeby tym sposobem udało się choć w części poprawić to złe, jakie z upowszechniania się tych szkaradnych instrumentów maszynowych wynika. Katarynki rugując z miejsca gdzie się usadowią, wiejskich samorodnych grajków, zabijają w ludzie naszym ów cudowny zmysł muzykalności, jakim go natura hojnie obdarzyła, zaszczipiając w nim z krzywdą narodowej muzyki walce, polki, sztajery, więc melodie tańców przeciwnych jego naturze i moralnemu usposobieniu. Bałamucą mu głowę i słuch rytmem obcym i żadnego duchowego z nim związku mieć niemogącym; a co jeszcze gorsza, fałszywą swoją harmonią, zarażają wrodzone w nim poczucie naturalnego tonowego dźwięku i zamieniają go mimowolnie w muzyczny idyotyzm i to wszystko dzięki barbarzyńskiemu obchodzeniu się ze sztuką fabrykantów katarynek, cheiwości propinatorów i tolerancji jaką mają w miastach dla tego rodzaju wyrobów.

Istotnie, słuchając nieraz przechodzącej po ulicach Warszawy katarynki, i wrzeszczącej ochryplym, niby nałogowego z pod Karasia¹⁾ pijaka głosem, myślę sobie, jakie też o muzykalności naszej może mieć wyobrażenie cudzoziemiec, przysłuchujący się takiej muzyce od rana do nocy rozlegającej się po bruku stolicy? Dawniej, kataryniarze pilnowali się przynajmniej szynków i tam tylko traktowali słuchaczy swym talentem; lecz od czasu jak zaczęli do nas przychodzić Włosi z ulepszonymi organkami paryzkiego wyrobu i dawać na dziedzińcach domów albo pod otwartymi oknami swoje koncerty, nasze łobuzy dalejże ich w tem naśladować; i włączają się teraz najbezcelniej od domu do domu, godzinami wygrywają na podwórkach, przed restauracyami i t. p. kalecząc ludziom uszy, zmuszając swoją ohydą muzyką psów do wycia, z czego się nieraz tworzy taki wrzask nieznośny, że najcięższe nerwy wytrzymać go nie są w stanie.

¹⁾ W pałacu niegdyś Karasia (na Krak. przedm. naprzeciw pomnika Kopernika) była głośna piwiarnia i szynkownia.

Do str. 167.

TANIEC.

Karol Czerniawski przy opisie Tańców narodowych. (Charakterystyka tańców, obacz: *Biblioteka Warszawska* z r. 1847, tom II. i w oddzielnym wydaniu w Warszawie r. 1860) zaznacza, iż od niepamiętnych czasów tańce były w wielkiem u nas użyciu, o czem wspominają Bielski, Strykowski, Naruszewicz, Gołębiowski i t. d. „Rodzinnemi naszymi tańcami są: Polonez dawniej wielkim, pieszym lub polskim zwany, krakowiak, mazur, kujawiak, obertas, szumka, kozak, okragły, i wiele innych prowincjonalnych, z użycia wyszłych i pochłoniętych ogólnemi tańcami. Ujrzyś je pod strzechą ludu i po dworach szlachty“.

„Gromadność w tańcu (nieograniczona liczba par), to gromada Słowian. Przodkowanie jednego (przywileje pierwszej pary) to głowa w gromadzie¹⁾. Razem, to pszczoły i matka mistycznej historii: to lud i wojewoda dawnych Słowian; to Rzeczpospolita z królem; koło rycerskie z Hetmanem; to wieś i dwór; to państwo-młodzi z weselem“.

„Cywilizacya rolniczych Słowian, tak przeważna uczuciem i serdeczną wiarą, karty swej historii zapisała szlachetnemi uniesieniami nieogłędnego serca i głębokiej wiary; i symboliczną jej figurą jest koło od serca, wiarą rozpromienione. Wielkie koło znajdziesz tylko w gromadnych tańcach Słowian, i naszych tańców zasadniczą figurą jest oś i koło (w przodkującym i gromadzie)“.

„Kiedy posłannictwem naszego narodu należało być przedmurzem Europie od napadów Tatarów i w obronie Chrystusowej wiary ciągle boje zwierać; wówczas pierwiastek wojenny i w tańcach górował, często bowiem sami mężczyźni tańczyli i jeden drugiemu służąc, jak na wojnie szeregowy rycerzowi²⁾. Niewiasty jednak nie były całkiem wyłączone z tańców; dzieliły one wspólne zabawy, jak dzieliły nieraz wojenne trudy i niebezpieczeństwa swych braci i mężów“.

¹⁾ Przodkowanie jednego w tańcu zawsze u nas miało miejsce. Rey z Nagłowic posiada także: „Patrzajże na pieszczoszki paniey fortuny, a oni się ubiegają, kto ma pierwszy w tanku poskoczyć“. Toż samo w Pamiętnikach Paska (przy opisie tańca w Krakowskim).

²⁾ Widzimy to ze wspomnień niektórych pisarzy naszych. I tak Rey powiada: „Przyszli raz panięta w maszkarach przed króla, także czyniąc swój taniec parami; obaczy ktoś średnią parę, w której był pan Wolski miecznik, z drugim nie pomnę kim, bardzo małym i rzecze: By wiedzieć, prawi, co to za para tak bardzo nierymowna; a drugi stojąc podle niego rzekł: Zgadnę ja którzy są; a gdy ten zasię ją prosić, aby mu powiedział, atoli prawi: To jest roch, a to pieszek“. (Wieża i pieszek w szachach).

Taniec polski.

L. Gołębiowski w dziele: *Gry i Zabawy*. (Warszawa 1831 str. 305) mówi: „Nie znam tańca (powiada pani Guebriant), któryby do tego stopnia uprzejmość, powagę i przyjemność łączył, jak polski. Poważny to i rycerski taniec, jedyny podobno, który najdostojniejszym osobom i monarchom i rycerskiemu przystoi ubiorowi. Charakter tego tańca ma swoją poezję i narodową właściwość, której znamieniem uroczysta powaga; nie wyraża namiętności, lecz zdaje się być tryumfalnym pochodem. Zobaczmy jak go tańczono przedtem? jakim odmianom później ten taniec ulegał:

W tym po parze panienki wszedłszy się uklonią,
I wiodą rey, wzięwszy jedna drugą dłońią,
Aż wywabią wesołe z za stoła młodzieńce,
A ci z niemi tańczą chędogo o wieńce.

odzywa się Kasper Miaskowski w zbiorze swych *Rytmów* r. 1622 wydanym. Z tego kreślenia widzę, że kiedy w dzień zabawy poświęcony, mężczyźni zebrani obsiedli ławy i stoły w około, pleć piękna kończyła swój ubiór, panienki zwłaszcza. Matki nie potrzebujące tak długiego na to czasu, mogły już znajdować się w społeczeństwie i ożywiać je rozmową. W tem otwierają się podwoje, wchodzą skromne dziewice parami, wieńcem ozdobione ich skronie, wieniec trzymają w ręku, zabrzmi słodko muzyka narodowem pieśniem, one społeczeństwo całe okrażają: rodzicom, krewnym, sędziwym i poważnym czyniąc ukłony głębsze, i wszystkich zgromadzonych powitaniem racząc. Przypatrywano się im z upodobaniem, po niejakej dopiero chwili zrywała się młodzież służyć im i parami równo krok w krok za nimi postępowała. To może pierwszym było powodem lekkim i niewinnem za wracania koła, jak gdyby odosobnić się chciały, lecz napróżno unikały mężczyzn: raz poświęciwszy im usługi swoje, nie odstępowali ich młodzieńcy aż się skończył taniec. Wdzięczne za to dziewice snać im za matek swych zezwoleniem, ofiarowały wieńce przeznaczając ich tem samem i na dalszy czas za taneczników swoich. Wieńcem otrzymanym pyszniła się młodzież, krasila nim swe czoła, biorąc to za szczęśliwe godło zasłużenia kiedykolwiek na rycerskie lub rozmarynowe wieńce.

Panny wieńce, pierścienie panicom dając,
Dając sobie dobranoc, mile się żegnając:

powiada Rej w *Wizerunku żywota człowieka poczciwego*. Miejsce zabawom poświęcone zdołały kwiaty jak mówi tenże: Wszędy kwieciami strzęsiono, wszędy wiszą wianki.

Po tańcu panien i kawalerskim następował zapewne poważniejszy taniec matron, którym sędziwi służyli mężowie: czyli same parami tańczyły równie, czyli wiekiem nabytą już sławą upewnione, przyjmowały podaną sobie rękę proszącego o nią nawzajem słu-

sznego mężczyzny. Znowu następował *dziewiczy taniec*, czy to każdej pary z osobna i służby jej czyli dwóch i niekiedy więcej mężczyzn, za nimi postępujących z godnością; czy kiedy większe było społeczeństwo i wzmagala się ochota, przeplatane pary dziewczę i kawalerów w pewnych odległościach za sobą tańczących. Taniec się kończy, a jak się zaczynał od ukłonów, tak i kończąc ukłonić się trzeba dla okazania, że się ceni kawalerską posługę; ci nawzajem kłaniają się, dziękując za daną im sposobność służenia¹⁾.

W uroczystych obrzędach, przy ślubach, tańczył małżonek z oblubienicą w pierwszej parze, za nimi szły dwa rzędy parzyste służby damskiej i kawalerskiej; tak na weselu tańczył Michał król z połowicą swoją, za nim senatorowie parami, a za królową damy, jedna z drugą. Od tak poważnego i skromnego tańca nie godziło się wymawiać nikomu, ani duchownym nawet. Za Jana III. na weselu którejś z panien dworskich w Żółkwi, resztę nocy bawiono się tańcami. I ja, powiada doktor South, kapelan przy poście angielskim, tańczyć musiałem z *Madonna*, którą mi dał w rękę Żaluzki biskup płocki. Sędziwi senatorowie i poważne panie tańczyły także, lecz wesołość wzrasta, początek tańców poważny, koniec ich wesoły bywał aż do pustoty. Posuwają się zrazu powolnie, (tenże South mówi), kończy się na skokach, ustaje w nieporządku. Wszakże tu się myli, że powtórzeniem albowiem pierwszej części muzyki tańca, kończy się on wedle prawideł. Tak t jego w dalszym postępie coraz śnać się przyspieszał, a na koniec przeistaczał zapewne w pozostałe już u ludu wiejskiego tylko *obertasy*. Skromność oznaką starożytnego tańca polskiego, nie odrzucająca wszakże posługi płci drugiej, gotowej zawsze do okazania, ile przyszłe życie swej towarzyski, ile współobywatelki ceni, a ta chęć wzajemnej uczynności miłą w każdym zdarzeniu jest narodowości zaletą. I w tej postaci, jaką później śnać polski taniec przybrał, kiedy już nie kobieta z kobietą, i mężczyzna z mężczyzną tańczy, lecz obie płci połączone

¹⁾ *De Laboureur* opisujący podróż pani de Guébriant (r. 1645), ciekawie skreśla obraz dostatków, przepychu i bogactw napełniających pałac Kazanowskiego w Warszawie, (ob. *Pamiętniki o dawnej Polsce* I. U. Niemcewicz, tom I.). O tańcach powiada on:

„Po skończonej kolacji, zamieniła się muzyka w tańce. Marszałkowa Kazanowska tańczyła z bratem swoim Słuską podskarbin Lit., Margrabia z Gonzagów Myszkowski z swoją żoną; słowem, cała kampania, prócz Marszałka i pani de Guébriant. Nie znam tańca, któryby tak uprzejmość, powagę i przyjemność wraz łączył. Tańczyli w okrąg, zwykle dwie kobiety były razem, potem dwóch mężczyzn i tak ciągiem. Pierwsza część polegała w pokłonach, potem w krokach do miary i muzyki przystosowanych, czasami dwie damy będące na czele z nienacka środkiem się śpieszniej zwracały, niby chcąc uniknąć kawalerów idących za nimi. Często się znalazłem na podobnych balach u pierwszych panów dworskich i zawsze mnie bawiły; nie w nich nie upatrywałem takiego, czemuby przymówić można, tylko że zawsze widział prawie jeden rodzaj tańca; lecz później przekonałem się w Radziejowicach, że wszystkie są w Polsce znanymi“.

w słodszej i wzajemnym zaufaniu płyną parami, staje w wieńcu poważny taniec narodowy. Katalog to balu, rozwija w całej świeżości liczbę tanecznic, rozmaitość ubiorów, i ten dla siebie ma zaszczyt, że we wszystkich krajach najświetniejsze bale otwiera¹⁾.

Czyli go z francuskim *menuetem*, z niemieckim *allemandem* porównać zechcemy²⁾, widoczną ma nad nimi wyższość i powagę; tamte wykintne i wymuszone, nie są tłumaczami uczuć, daleka od nich wesołość, miła naiwność i wdzięki prostej natury; nasz taniec więcej ma daleko swobody, powolny lecz miły, nie jest jak powyższe, teatralnym. Polonez, co do kroków swych nawet, z pewną sztuką pełną szlachetnej prostoty był tańczony; to płynnie jedna i druga noga posuwała się naprzód, to znowu skupione wstrzymywały się na chwilę, wznosiło się dwie pięty i wspinało lekko na palcach. Kto widział pięknie tańczących go dawnych Polaków i Stanisława Augusta, czyliż mu wdzięków nie przyzna? Z szlachetną godnością tańczowano go przedtém, odzywa się dowcipna Polka (Jaraczewska z domu Krasieńska) w romansie, który czytałem w rękopiśmie, cudzoziemcy i młodziki nieumiejąc go poważnie tańczyć nazwali polski taniec rozmową chodzącą; lubo i to, azaż małą jest zaletą poloneza, że do okraszy jego służy wymowa, i z tej miary obyczajom naszym właściwy, obywatelskiemu życiu wolnego narodu odpowiedni. Grzeczność trzeba było wynurzyć zapraszając do tańca, i w dalszym ciągu służył do gładkiego wysłowienia się, jakim uczucie, lub sama tylko uprzejmość, jedną pleć ku drugiej natchnąć jest w stanie. Obok muzyki wyszukalność ubioru, i wdziek pewny wesołości towarzyszący, daje sposobność podobania się. Odgłos muzyki zachęca do cichszego mówienia, do cichszej jeszcze odpowiedzi, w tłumie dozwala usunąć się od świadków niejako, coś tkliwego powiedzieć i usłyszeć, lekkiem ręki ciśnieniem czule za to złożyć dzięki, a w przepelnieniu uczuć i niemą nawet prowadząc scenę, w zakręcie tylko pięknie spotykając oczy, zrozumieć poru-

¹⁾ *Przewodnik naukowy i literac.* (Lwów 1877 lipiec str. 615) w artykule Dr. Kętrzyńskiego: Petersburg w roku 1720, mówi: (przy opisie małżeństwa jednego z dostojników): „Po obiedzie poszli wszyscy w pałacu carskim do innej sali na tańce (przy weselu generał-adjutanta); naprzód pierwszy marszałek, a marszałków było 12, których pan-młody powinien kontentować. Tańczyli wyłącznie prawie po polsku, bo francuzkiego tańca jakoś rzadko używają. Zaczęła tańce Carowa Jejmość z carskim kawalerem, potem tańczył Car z Carową; marszałek zaś przykazał, aby więcej par razem nie tańczyło jak tylko po trzy, a to pod sztrefem wielkiej szklenicy; jakoż dotrzymali tego. Nad wieczorem zajęły karety i różne powozy mające państwo-młodych odprowadzić do rezydencji pana-młodego i tam mieli dopijać. Imć pan poseł zaś pożegnawszy Cara IMci, odjechał z nami do swojej rezydencji“.

²⁾ Kurpiński w *Tygodniku muzycznym* 1821 r. rzuca nawet zapytanie, czy muzyka poloneza nie powstała z hiszpańskiego *Fandango* (!). — Z równą słusznością możnaby twierdzić i na odwrót, gdyby prócz pewnego podobieństwa rytmu i tempie nie było różnic zasadniczych w charakterze, ruchach i akcentuacji.

szenie serca. Ileż to zbliżonych osób młodych, ile związków ułatwionych było słodyczą polskiego tańca.

Przy krokach posuwistych, acz bez skoku, tańczący urozmaicał swą postać. Nie dawał wprawdzie polonez mężczyźnie sposobności do pokazania się z pewną lekkością, lecz powagę i uprzejmość rozwijał, jaka zdobić powinna rycerza. Tańczony z bronią, okazuje nie młodzieńczą, ale mężką zalotność, marsową powagę jednej, a skromność płci drugiej. Mężczyzna prowadząc damę podług woli swej, kieruje nią, jak mąż w ciągu pożycia małżonką, kiedy opuszczając dłoń trzymaną zachodzi przed nią okazale, ażeby drugą ujawszy rękę, zawrócił kołem, obraca się współtancerznicą, kawaler jej trzymając swej towarzyszkę prawicę, z tyłu za nią postępuje, aż skończenie tej części sprawia obrót niewieści, a mężczyzna lekko uchodząc na bok, zajmuje dawne swe miejsce, damie prawą dając stronę. Następne po nim w inną stronę zatoczenie koła, już bez tego rozrywania się następuje.

W humorystycznym swym opisie, z dowcipem, znajduje Brodziński, że taniec polski ma cechę ustaw i zwyczajów narodowych, przypomina w układzie swym arystokratyczną Rzeczpospolitą. Owe poruszenia szabli, wąsów i czapki, są oznaką męża, obywatela, rycerza. Przy zaczęciu kładąc czapkę pod pachę, lub przybrawszy nią dłoń swoje, podając ją damie, a położoną ucałowawszy i objawszy ¹⁾, pokręcił wąż a drugą rękę opierając na szabli, okazywał tańczący Polak mężką zalotność, dumną niejako wystawność, i prowadził damę z uszanowaniem. Pierwsza osoba rozpoczynająca taniec według upodobania, podług pewnych jednak przepisów, kieruje za sobą całym szeregiem, ztąd w Polszcze tańczyć na czele nazywało się marszałkować, rej wodzić, stósownie do przywilejów marszałków sejmowych, i w tym względzie uważane koło tańczących pospolite ruszenie oznacza, albo sejm narodowy. Śmielszy wszakże odbić mu pierwszeństwo może, oddalony bierze miejsce drugiego, drugi trzeciego i tak dalej, a wszystko idzie swym trybem. Ostatni bez miejsca zostając, ma równe prawo dobijać się naczelnictwa. To odbijanie może odpowiadać sławnemu nie pozwalam, ścieraniu się wzajemnemu stronnictw, i wtenczas nowy dowódca prowadzi całe koło za sobą, a ten, który przewodniczył mało co pierwej i inni, jemu być muszą uległymi ²⁾. Na tej zmianie ostatni

¹⁾ Rękawiczek do polskiego stroju nie używano przedtem, chyba w czasie wojennym i do zbroi, a przez uszanowanie i skromności gwoli, nie śmiejąc dotykać się gołą ręką dziewiczej dłoni, swoją pokrywano czapką.

²⁾ Karol Czerniawski przy opisie tańca polskiego powiada: „Brodziński mylnie utrzymuje, że odbijanie pierwszej pary zjawiało się później i było wyobrażeniem „veto“, gdyż słowo nie pozwalam, zrywało sejm zupełnie; odbicie zaś pierwszej pary nie kończyło tańca, i było tylko wpływem tego przekonania szlachty, że tak dobry pan Kozłowski jak i pan Baranowski“.

tylko; jak u nas często bywało, cierpi; pokąd nieśmie każdemu z szlachty dozwolonego użyć przywileju, ażeby się znowu postawił u steru. Lecz mniej stosowna, albo zbyt częsta zmiana może być powodem do anarchii, wtenczas albo naczelnik rozwiązuje zgromadzenie, albo życzenie swe objawiwszy sprawia, że wszyscy ustępują mężczyźni, damy tylko same po jakimś namyśle, i przechadząc czynią wybór nowy, co ma niejako postać sejmu konfederacyjnego. Damy czyniąc podług upodobania swego wybór, zdają się malkontentów albo i burzliwych zostawiać na stronie.“

„Cały ten obraz, jaki się podobalo skreślić Brodzińskiemu, zachowawszy, powiedzmy wszakże: iż trudno jest oznaczyć, kiedy taniec polski zaczął być mienionym. Wprawdzie ten wyraz już dawniej wspomniany jest, i była figura w tańcu polskim, że pierwsza para z sobą się rozdzieliła, dama szła koło płci swojej, kawaler koło mężczyzny, za drugim razem przeciwnie, spotykali się całe tańczących obszedłszy grono i znowu się biorąc, prowadzili się dalej; jak gdy przygody rozłączają dwie z sobą żyjące osoby i po długim niewidzeniu dopiero zbiegają się i dawnych związków pamiętne, jednocześnie tem ściślej; a następne pary w tem, jak we wszystkim ich naśladują, pomne jakoby tego, że je spotkać może równa przygoda. Czasem, zwykle sprzykrzywszy sobie koło, długim łańcuchem sprowadzał przedtancerznicą swą parę, i cały szereg po innych pokojach, jak gdyby chcąc się pochlubić tak szczęśliwym wyborem, tak świetnym orszakiem; to przyklekał przed nią, obwodził w koło siebie, albo zdrowie jej wypijał duszkiem, kielich w zdjęty z jej nóżki stawiając trzewik, a wszyscy podobnie czynić musieli, ani można się było wyprosić lub wymówić, pomimo skromność całą, od tego wylania affektu: nigdy bowiem nie przechodziło to pewnej miary, acz wśród zapалу i uniesienia, to umyślnie postawiono lekką jaką zawadę albo i stołek, przeskakiwano je w pochodzie, to różne przy pomnożonych zwłaszcza kielichach i skażeniu pierwotnej tego tańca prostoty czyniono szale, to zawoławszy: *solo* damy, zostawiono je dla nowego następnie kawalerów przez nie wyboru. albo mężczyźni *solo* potańczawszy chwilę, sami towarzyszkę wybierali inne. Nie skończonym zwał się taniec polski mieniony, w którym damy lub mężczyźni zostawszy z kolei na środku, pary sobie dobierali. Podszepniętem to było zwykle, ażeby wziąć w taniec osoby, o których nieśmiałością; tak dalece starano się, ażeby nikt nie był upośledzonym, ażeby się każdemu i każdej z będących w społeczeństwie osób tańcować dostało, i ta względność stanowiła główniejszą cechę starożytnych balów polskich. Uprzejmość więc gospodyni lub córki domu większą rozmaitość nadając polskiemu tańcowi, umiała bal ożywić, uchybienie jakie, omyłkę lub zapomnienie wynagrodzić, zapraszając z wdziękiem tego, który był zasmucony, lub najznakomitszego z mężczyzn do tej zwracając, której cześć pomienioną oddać chciało. Odbijanie pary wszczęło się później, jakoż przed-

tem nie śmiano-by tak dalece uchybiać pierwszeństwo w tańcu mającemu. Kiedy ten zwyczaj nastał, grzeczne prośby towarzyszyły odbiciu w poufalszych towarzystwach, a wtenczas damy swej odstępowano chętnie; inaczej bowiem wzięto by to za urazę, przychodziłoby do kłótni, przemówienia się, rąbaniny lub pojedynku. Kiedy starodawna grzeczność polska zaczęła gasnąć i ustępować miejsca płochu naśladowanej dzięki nieobyczajności, dość było zająć z przodu pierwszej parze, klasnąć w rękę, ażeby mężczyźni z widocznym dla niego zmartwieniem odjąć ulubioną osobę, albo przerwać rozmowę, gdy tańczył z kim poważniejszym nawet. Powstawały ztąd niesnaski, których i za naszych czasów smutne widzieliśmy przykłady. Bywały równie spory albo i pojedynki o pierwszą parę, o rodzaj tańca¹⁾.

K. Czerniawski powiada: „Polonez jest bardzo dawnym tańcem: musiał kiedyś wyjść z ludu, tak jak sama szlachta nasza, wyszedłszy z korzenia słowiańskiego ludu, w potężne konary się rozrasta. Polonez zwano dawniej tańcem wielkim, pieszym, później polskim, wreszcie polonezem (z francuzkiego: polonoise). Znajdziesz w nim układ słowiańskiej społeczności, wspólny wszystkim naszym tańcom, to jest: gromadę i przodkującego. Dawniej pierwiastek wojenny w nim przeważał: tańczyli go często sami mężczyźni: był to pochód tryumfalny styranych w boju i sędziwych w radzie mężów, z wspaniałością processyi wiedziony. Później kobiety do niego wchodziły, ale tańczyły osobnemi parami; w końcu dopiero, gdy taniec się rozwinął i wsiąknął inne w siebie pierwiastki, mężczyźni tańczyli w parach z kobietami“.

„Kto zna naszą historję, ten pojmie znaczenie dawnego poloneza; tego wyobraźni, niech pomoże śliczny wiersz Jana Kochanowskiego (z okazji hołdu Olbrychta księcia pruskiego napisany), jak i wspaniały opis poloneza Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“.

„Dziś prawdziwego poloneza już niema; zwierzał on, skosmopolityzował się; — jest tańcem wszystkich zagranicznych dworów, rozpoczynającym wielkie zgromadzenia“.

„Z tańcem poloneza, zaginęła i muzyka jego; znajdziesz ją jeszcze rozsianą w pieśniach ludu naszego i po dworach szlacheckich, jako złote okruchy dawnych bogactw¹⁾; — proch wrócił do tej ziemi, z której ciało powstało. Polonezy Ogińskiego pełne głębo-

¹⁾ Nam się zdaje, że bogactwa te w dawnych czasach nie mogły być zbyt obfite, gdy z wyjątkiem kapelli królewskiej posługiwano się głównie lutnią, dudami, piszczałką i narzędziami perkusyjnymi, a muzyka instrumentalna właściwie dopiero ku końcowi 17 wieku, szerzej rozwijać i kształcić się poczęła. Natomiast w śpiewie ludowym, obok napływu wielu nowszych aryj i kantylen, mogły się w istocie zachować i dawne motywy melodyjne.

kiego smutku, i Kurpińskiego na marsze (!) wojenne zakrawające (jak i późniejsze starszslacheckie polonezy Moniuszki), mogą nam dać wyobrażenie dawnej (?) muzyki polskiego tańca. Polonezy Szopena, to apoteoza polskiej pieśni na francuzkiej ziemi“. (Scharakteryzował je najprzód Liszt w dziełku: F. Chopin).

Mazur.

K. Brodziński w piśmie *Melitele* wydawanem przez Odyńca (ob. także *Kurier warsz.* z r. 1825 n. 60), mówi:

„Mazur w pierwotnym składzie swoim jak go lud prosty niegdyś tańczył, podobny jest do krakowiaków (!) lecz jako tańczony przez lud w równinach żyjący, niema tych skoków i żywości, które tańce mieszkańców gór odznaczają. Szybcy Górale i Krakowiacy tępem tylko różnią go od swego tańca, że go drobnym nazywają¹⁾“.

Na pograniczu Mazowsza z Krakowskiem w następujących zwrotkach zalecają taniec mazura (jak je przytacza Gołębiowski w dziele: *Gry i zabawy*, Warsz. 1831 str. 322).

766.

Hejże dalej do Ma-zu-ra podajcież mi ręce która,
podajcież mi o-bie rę-ce, niech się z wami raz wykrę-cę.

Hoc hoc hoc na-o-ko-lo, i obróć-wa

się we-so-lo, kiedyśwa się roz-hu-la-li, hopa hopa, dalej da-léj.

1. Hejże dalej do mazura, podajcież mi ręce która; podajcież mi obie ręce, niech że wkoło raz wykręcę.
2. Hoc, hoc, hoc, na około, i obróćwa się wesoło. Kiedyśwa się rozhułali, hopa, hopa, dalej, dalej.
3. Kej chłopiec tupnie nóżkami, i zakrzesze podkówkami, Kej ma dziewczę jak anioła: otóż mu chwila wesoła.
4. Kiedy obiema rękami trzymam takie dwie figury; to mi taniec nad tańcami to mi mazur nad mazury.

¹⁾ Stosuje się to do obertasa.

5. Podajcież mi obie ręce,
niech się jeszcze raz wykreć;
wivat mazur, krakowiaki,
wivat panny i chłopaki. (obacz nr. 747 — 750).

„Od czasu pobytu wojsk niemieckich (jak mówi Brodziński) taniec ten pomiędzy ludem stracił swój charakter i zmienił się w pewien rodzaj niezgrabnego walcu¹⁾. U pospólstwa stolicy postradał swą cechę równie; ani używane już są przy nim śpiewki. Lecz taniec Mazurek między gminem upadły, przyswoiła sobie klasa wyższa, i przy zachowaniu narodowości, tyle dodała mu sztuki, że śmiało do najprzyjemniejszych tańców europejskich liczyć się może. Ma on wiele podobieństwa z Kadryllem francuskim (?), daleko więcej jedności atoli i szlachetnej prostoty, jest powabnym wesołości młodzieńczej tłumaczem i wdzięki jego z radości samą wypływać się zdają. Taniec w Polsce jest niema serca rozmową. Liczne towarzystwo w mgnieniu oka jedną staje się rodziną. Przymus, etykieta zimna, wpływ niemiłych roztęrków, podejrzliwość, niewiara, smutne wspomnienia, wszystko to niknie przy pierwszym mazurze. Polska jest ojczyzną Mazura. Piękność zdaje się być branką rycerza obchodzącego zwycięstwo a razem hołdującego wdziękowi zwyciężonej. Mazurek jedynym jest zapewne tańcem, w którym i młodzieniec najpoważniej okazać się może, osobliwie młodzieniec polski, którego junactwo przyjemne, jest duszą i ozdobą w tym tańcu. Lekki, do pasterskiego zbliżony ubiór kobiet i narodowy ubiór wojskowy dla mężczyzn, pięknej budowie ciała tyle sprzyjający, dodaje temu tańcowi uroku w oczach malarzy. W nim ciało odmienia szybko rozmaite postaci, on pozwala ramionom niewymuszonych ruchów, i niejakiego zaniedbania się w postawie, które przy wesołości i tupaniu o ziemię, jest gracyą. Entuzjazm i życie ożywione daje coś uroczego skinięciu głowy, która wnet do góry wzniesiona, wnet ku pierśm opadając, lub łagodnie się ku ramieniu skłaniając, maluje aż do zazdrości, pełność życia i uciechy, cieniowaną przez prostotę, lekkość i delikatność. Patrząc na parę, w której tanecznica unoszona prawie ręką mężczyzny, na jego wsparta ramieniu, jego się wodzy oddaje, zdaje się że widzimy dwoje szczęśliwych istot, ulatujących ku szczęścia krainom. Tanecznica lekko ubrana, drobną i okrągłą nóżką oczy mamiąca, która w powietrzu się unosząc, ziemię tylko dotknięciem drażnić się zdaje, wnet się z rąk swojego tanecznika wyrwywa, do innych odlatuje, okiem niedosięgniętą, kolejno przez tych i owych unoszona w powietrzu, z szybkością błyskawicy na ramię swego tanecznika się rzuca; jest ona w oczach widza istotą zajmującą równie swoim uszczęśliwieniem, jak wdziękami i zręcznością. I patrzący towarzyszy ogólnej radości; wzrok jego i serce dąży za tańcującymi.“

¹⁾ Autor ma i tu na myśli nie mazura lecz obertasa, który jednakże, jak to wykażemy niżej, wielce się od walca różni.

„Jest jeszcze polski taniec okrągły; w nim krokiem poważnego tańca narodowego zaczynając przechadzkę, w drugiej części już odmienną muzyką, stawano jak do mazura i główniejsze tego tańca wyrabiano figury, kończono je krakowiakiem i znowu polskim; ażeby we wszystkiem ojczystą miał cechę.“

K. Czerniawski powiada: „Mazur jako taniec szlachty naszej, zdaje się, nie sięga dalszych czasów, jak panowania Zygmunta III, to jest epoki, w której stolica Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy przeniesioną została, wówczas bowiem Mazury, jak niegdyś Krakowiacy, górę w narodzie trzymać zaczęli. Od ludu wyszedł ten taniec¹⁾, ale między szlachtą wyrobiony i dojrzały, szlacheckiego życia, historyi i zwyczajów stał się odbiciem.“

„Tańczono go już za Jana Kaźmierza, jak można wnosić ze słów Paska w tegoż Pamiętnikach²⁾; wówczas jednak Krakowiak pierwszeństwo w tańcu trzymał. Dawniej i w mazurze śpiewki zastępowały miejsce dzisiejszych figur, które jako pomysł francuzki, co sam wyraz figura pokazuje, zdaje się, iż dopiero za królów francuzkich Maryi Ludwiki de Guise, żony Władysława IV a później Jana Kaźmirza, i Maryi Kazimiry d' Arquin, żony Jana III, do tańca wpłynęły. Gallicyzm wszedł więc i do naszych tańców, tak jak wszedł do zwyczajów i wyobrażeń³⁾; tu i tam zwichnąwszy samodzielną naszą, pełną jednak na drogę postępu i obszerniejszego myśli rozwoju⁴⁾“.

¹⁾ I dziś po wsiach Mazowsza (mówi Czerniawski) można napotkać taniec do Mazura podobny; lud go zowie drobnym, w Płockiem między Kurpiami wyrwasem; w ogóle jednak rzadko on bywa głównym ludu tańcem, rozpoczyna tylko obertasa.

²⁾ „To też jak owo Mazurowie śpiewają: cztery dziewczeczki, za korzec sieczki.“ Może to być wyrwany, który z opisu Paska, podobny jest do mazura; kreśląc bowiem jedną bitwę ze Szwedami, tak się odzywa: „a że im nasi fałdów mocno przyciskają, i co raz z lasa wymknie się chorągiew, właśnie jak kiedy owo wyrwanego tańczą, poczęła starczyzna uciekać, a wojsko też poszło w rozsypkę.“

³⁾ Gallicyzm ten panował i po innych dworach jeszcze w wieku 18. Zedler: *Universal-Lexicon* (Lipsk i Halle, 1744 tom 41) pod artykułem: *Tantzen*, po obszernym, historycznym na tańce w ogóle poglądzie, powiada: „Es sind aber solche Tänzle und ihre Arten unterschiedlich, als nehmlich serieses oder ernsthafte, lustige oder gaillarden, künstliche und theatralische, grotesques, bizarres, bäurische, harmonische, leichtfertige und lasterhafte Tänzle.“ Autor mówi, iż są różne narodowe tańce, które jednakże po dworach znaczniejszych nader rzadko się tańczą, bo wyjątkowo tylko i to dla krotochwili jedynie. Panującymi zaś i zwykłymi po dworach są tańce francuzkie: Menuet, Gavotta, Passepied i t. p. a niekiedy i tańce angielskie lub szkockie (Angloise, Ecosaise). Pod koniec atoli panowania Augusta III weszły do tej liczby jeszcze: Ciakone, Giga, Bergamaska, Sarabande, Allemande, wreszcie i taniec polski pod francuzką nazwą Polonoise.

⁴⁾ Do rozwoju figur w Mazurze, przyczynił się niewątpliwie balet Teatru warszawskiego od r. 1780 jak i taneczna ochota legijonistów polskich po powrocie do kraju w r. 1815.

„Mazur pochłoniawszy Poloneza, Krakowiaka, trochę gallicyzmu, dziś na nowo wsiąka w siebie z obertasa pierwiastek ludowy; widać to nie tylko w samym tańcu i figurach jego, ale nawet w muzyce, której część druga (właściwie trzecia) a raczej trio, było niedawno tęskne, żalosne (jakoby kontrast z pierwszą, zamaszystą częścią stanowiące), dziś ma dużo w sobie obertasa. Żywił więc ludowy znacznie go teraz podsyca, a karmiąc go na nowo rodzinami (wieśniaczami) sokami, rozdmuchuje w nim ogień, który topi wszystkie pierwiastki i wydaje taniec jednolity. Mazur dziś nawet słusznie już może się nazwać Wielkim tańcem; tańczy go bowiem szlachta wszystkich prowincyj, i tańczy go lud po wsiach, (ten ostatni wszakże bez figur).

„Do mazura wchodzi wszystkie tańca pierwiastki. Dużo w nim jest pierwiastku wojennego; sam krok jego przedstawia nam dobitnie jeźdźca hasającego na koniu: tupanie nogą, to bicie niecierpliwego rumaka; holubce (w kółko piętami), to spinanie ostroga; a żywy, więcej skoczny niż posuwisty krok tańczącego; raz cwał, drugi raz klusa, to znowu stępo, oznacza; poruszenia głowy, to jest toczenie rumakiem. Jeździec raz zręcznie zawraca, to znowu rozbieżony na miejscu osadza, zatrzymując się nagle, podkówką w takt palnawszy.“

„Młodzieniec trzymając dziewczę prawą ręką za jej lewą, lekko ją za sobą unosi, jakby na koniu uprowadzał; ona zaś trochę się ociąga, tocząc walkę miłości z przyrodzoną niewiast naszych wstydlivością; nareszcie po niedługiej podróży, rycerz w pół ją chwytą i zakończą kółkiem wirowym (z wycinaniem holubców); znak połączenia, dokonanych ślubów, — to kółko rodzinne! Jest więc w nim i pierwiastek miłości w trzech przechodach: jako oblubieńców, narzeczonych, i połączonych, — z wyraźną wszakże przewagą poetycznej Słowian miłości narzeczonych.“

„Gromadne zacementowanie mazura, — wielkie koło tancerzy i tancerek (poruszające się parami trzymającymi się za ręce), to pierwiastek towarzyski, zasada społeczeństw słowiańskich. To są także owe Korowody, i tak zwane Boże stado religijne dawnych Słowian pogańskich (jak sądzi Chodakowski).“

„Figury mazura mają nieraz symboliczne znaczenie i są wizerunkiem: bądź zdarzonego w narodzie wypadku, szyku bojowego, stoczonej walki; bądź pochłoniętą częścią dawnego lub obcego tańca, przypominkiem wygasłych już obrzędów lub zwyczajów (?); wzajemnem przekomarzaniem się młodzieży płci obojga, czasem trudnym hieroglifem do przeczytania, albo też tylko pięknym rysunkiem tańca.“

„W mazurze, jak poruszenia młodzieńca płyną z natchnienia i są odbiciem indywidualnego charakteru, tak również figury, nie są jak w francuzkim kadrylu, naprzód ułożone i konwenyonalnie przestrzegane, ale są zostawione woli i dowcipowi przodkującego; tu i tam poezja i twórczość. Może on dowolnie dawne figury wskrzesić albo nowe odtworzyć, zmienić co albo dodać; swoboda najzupełniejsza; inne pary muszą święcie przestrzegać przetańczonych przez wodza

figury, gdyż inaczej ubliżyłyby prawu i obowiązkom dobrych towarzyszy.“

„Ten jedyny przymus, jeżeli go tylko tak nazwać się godzi, łagodzony jest tem zazwyczaj, że rej w tańcu wiodący, bywa naprzód za zgodą powszechną obrany z pośród młodzieży pełnej ducha i najlepiej tańczącej. Albo kiedy kto poczuwając się na siłach, śmiałością i szybkością, sam dobije się tego przywileju, co się rzadko dawniej zdarzało; to wówczas biorą na siebie odpowiedzialność dobrego poprowadzenia mazura, dogadza jednak wszystkim, w obmyśleniu ochoczych i do smaku figur. Taki zazwyczaj, dla złagodzenia szemrań, zamawia sobie naprzód do tańca bądź gospodynią domu, bądź mężatkę jak teraz, albo też najpiękniejsze dziewczę. Od przodkującego dużo zależy, on nadaje życie i barwę tańcowi.“

„Muzyka urznęła mazura. Tu wszyscy odrazu zbiegają się parami (mężczyzna z kobietą) do koła. Wielkie koło wszystkich obejmuje. W kole niema szczebli, niema początku ni końca. Wszyscy trzymają się za ręce jedną pieśnią ożywieni, wszyscy tu są równi, — to koło rycerskie (z damami).“

„Koło się kręci, w tę i w ową stronę, aż — gdy pary się rozdziela — rozprysnie się na sto kółek osobnych; każda para wiruje; rzekłbyś słońce na tysiąc planet się rozbiło, a każda planeta krąży w przestrzeni; albo też pszczoły, co świeżo z ula się wyroiły i na matkę swą czekają! Gdzie słońce? gdzie matka? — Słońce i matka, to pierwsza para. To hetman; gdzie on, tam i cała drużyna; co on robi, wszyscy zrobić winni.“

Dalej, opisuje Czerniawski różne figury; jak wedle komendy pierwszej pary, puszczają się za nią w tany dwie, trzy lub więcej par i formują na środku salonu krzyż biorąc się za ręce kawalerowie lub damy; jak następnie w krakowskiej figurze damy puszczając swych kawalerów biorą po dwóch innych, a opuszczeni kawalerowie biorą po dwie inne damy i innym je odstępują lub wybierają każą, jak później formują ósemkę, jak damy w środku koła wirujących kawalerów podrzucą swą chusteczkę w górę i idzie w tany z tym który ją schwyty, i t. d.

W końcu mówi Czerniawski: „Mazur taki to taniec młodzieży (szlacheckiej lub miejskiej); tu ani mówić można, ani nawet śpiewać; czasem tylko daje się słyszeć okrzyk: hop, hop! — hu, ha! — jakby nawoływanie się.

„W polonezie rozmowa była wizerunkiem obrad; lud zaś w tańcach śpiewa, bo zajęty wyłącznie rolą w polu i życiem rodzinnym, zawodząc piosenkę przy pługu, zawodzi ją i w tańcu, lecz z mazura pieśń usunięto: tu już nie dźwięk słowa jest ciałem myśli, ale figury i żywość w tańcu, więc czyn, działanie. — Pieśń wszakże z nutą mazura, choć się od tańca oddzieliła, przecież nie zginęła; owszem stała się ulubioną formą naszych śpiewów i uczuć skarbcem. W nucie mazura wylewa się miłość oblubieńców i nadzieja połączenia; żale i troski; z niej także płynie balsam pociechy i powiewa wsi rodzin-

nej miłe powietrze. Mazurki Szopena choć bez słów, nie są jednak do tańca. Jest to śpiew bez wyrazów, lecz nie bez myśli i uczucia. To apoteoza wiejskich naszych pieśni, które Szopen bawiąc po wsiach, albo podsłuchując na polach, dał im dużo miejsca w swej duszy i pamięci, jak to widać z jego genialnych utworów, które stały się tak popularnymi¹⁾.”

Obertas.

K. Czerniawski mówi: „Pomylił się Brodziński utrzymując (ob. *Melitele* pismo czasowe przez Odyńca wydawane), że lud nasz Obertasa czyli oberka przejął od Niemców, i że ten wyrodził się w rodzaj niezgrabnego walcu. Brodziński, który pierwszy dopatrywał głębszej myśli w tańcach, a jako piewca ludowy, przeczuwał w nich piętna historii, cywilizacji i społecznego układu, snadź nie zadał sobie należytej pracy by rzecz tę należycie zbadać²⁾. Lud nasz nie bardzo sympatyzuje z Niemcami, i to od bardzo dawna. Niemcem cudzoziemca sąsiedniego przezwiał, to jest niemym, z którym nawet rozmówić się nie można, a nawet kusego przebrał we frak niemiecki i arcap. Miałoby więc lud z ochotą i to w krótkim czasie przejąć, jak powiada Brodziński, walec do swoich tańców³⁾, które tak są różne od siebie muzyką i sposobem tańczenia.”

„Obertas z walcem niemieckim mają chyba to tylko wspólnego, że jako odosobnione kółko, jest obrazem rodzinnego tylko koła, gdyż i on duchowe swe życie skupił w ciasnych granicach rodzinnego uczucia i pracy około roli; ale się wszakże ogromnie różni od walcu samoistną muzyką, charakterem tańca, a nawet jego układem⁴⁾; w Obertasie bowiem jest ta sama co i w innych naszych tańcach, zasada słowiańskiej społeczności, to jest: gromada i przodkujący, tylko nie tak wybitna i wyraźna. W oberku nigdy jedna para nie puści się osobno w taniec. Zawsze jakiś Bartek staje na czele i czeka na gromadkę, lub gromada na Bartka, który w pół ujęty ze swoją dziewoją, zarzuciwszy poły sukmany na lewą rękę, prowadzi cały taniec jakby mazurem, którego lud drobnym nazywa.”

¹⁾ Z mazurów tanecznych wielce były ulubione mazury Stefaniego (ojca i syna) Kurpińskiego i Karola hr. Sołtyka (zmarł r. 1830). Prócz nich wstawili się: Damse, Kral, Rembieliński, Nidecki, Swieszewski, Kotuliński, Zborowski, Krogulski, Nowakowski, Łodwigowski, Kapliński, Kurzątkowski, Danecki, bracia Studzińscy, Szopowicz, Zawadzki, Rajczak, Lewandowski, Chojnacki, Tymolski, Wroński i t. d.

²⁾ Sądźmy iż na przeszkodzie, stał tu głównie nie brak chęci i pracy, ale brak odpowiednich zbiorów ludowych, jakoteż niedostateczne wykształcenie muzyczne.

³⁾ Owszem, lud — nie zaniedbując własnych — chętnie przyswaja sobie i obce tańce; dowodem tego sam walc, którego często sztajerem nazywa i po niemiecku tańczyć usiłuje.

⁴⁾ Różni się nadto jeszcze i akcentem, który w oberku przedstawia się zwykle tak: ♪ ♪ ♪ w walcu zaś ♪ ♪ ♪ lub ♪ ♪ ♪

„Obszedłszy w polonezowej processyi całą izbę, lub obiegłszy ją skoczniejszym krokiem mazura, nachyla głowę z zadumą jakby sobie coś przypominał¹⁾, i mijając tego co wyrzyna na skrzypkach, wykrzykuje dopiero: he! ha! — i puszcza się młynkiem w oberku na lewo, a cała drużyna za nim; potem nagle przed muzyką stawa, dawszy około swój dziewy ogromnego susa, i całą gromadę zatrzymuje. Czasem (jak u Krakowiaka) coś zaśpiewa np. „Hej zwracaj od komina!“ i t. d. i znowu dalej młynkiem w tany. Często znowu, nagle z lewej w prawą stronę się zwraca, a cała gromada tym nagłym zwrotem nieraz potężnie uderzona, czas jakiś się miesza, przystaje i dalej za Bartkiem na prawo; ale nigdy żadna para nie opuści gromady w środku tańca, choćby się na śmierć miała zatańczyć²⁾.”

„Obertas nietylko tem się różni od walcu; różni on się samym wirem. W walcu bowiem mężczyzna z kobietą razem wkoło się obracając posuwają się po linii prostej, owalnej, lub kulistej, i mężczyzna zawsze i wszędzie prowadzi kobietę, zawsze jest osią i słońcem a ona planetą. W obertasie zaś odbywającym najczęściej drogi kółiste, raz kobieta obraca się koło mężczyzny, drugi raz mężczyzna koło kobiety, i raz on jest osią, a drugi raz ona.”

„Doskonałe pojęcie wzajemnych praw i obowiązków! Tu władza między małżonkami podzielona: on jest panem w robotach gospodarczych, ona zaś panią w zarządzie domowym.”

„W obertasie blakają się wszystkie nasze tańce, boć to źródło, z którego one wypłynęły; przeważa zaś rodzinne tylko kółko dla wiadomych już przyczyn. Muzyka obertasów jest jedyna, ognista i pełna skupionego życia; jest ona obszerniejszą od mazura, bo po nucie obertasa doskonale tańczą tamtego, po nucie zaś mazura, nie zatańczysz oberka, chyba gdy w nię przeważa jego pierwiastek i charakter.”

W końcu powiada K. Czerniawski: „Oprócz opisanych wyżej tańców polskich, są jeszcze inne w użyciu, tak po dworach jaką też u ludu; między innemi taniec Okrągły, w którym się zbiegają wszystkie nasze tańce. Zaczyna się on Polonezem, dalej idzie Krajowiak, Mazur i Obertas, w końcu znowu Polski. Lecz taniec okrągły jeszcze mało gdzie pojęty, i w życie wprowadzony, choć z pięknym zarodkiem myśli, jako dotąd nie wyrobiony, nie może być przedmiotem naszego rozbioru; życzyć tylko możemy, żeby w przyszłości się rozwinął.” (obacz *Lud* Serya XIII str. IV³⁾).

„Drabant zaczyna się poważnym polonezem³⁾, jakby dla dosadniejszego wydania wybryków wesołości, które się w następstwie

¹⁾ Sposób ten grania wskazaliśmy w Seryi I dzieła *Lud* (Pieśni) na str. IX.

²⁾ Taniec ten nie jest bynajmniej tak nowym, jak to autor mniema.

³⁾ Nie polonezem, lecz marszem. Zdaje się, że taniec ten powstał za czasów saskich (Trabant).

okazują; idzie potem Obertas ze wszelkimi popisami zuchowatej i w czubku mającej młodzieży, pod koniec zabawy zwykle go z winem tańczącej. Prócz samej nazwy, ma on w sobie coś wojennego i hulawczego, jakby ów taniec, o którym mówi dialog (O stacyi. Dialog żołnierza z teologiem w r. 1624, ob. Hist. Liter. Wiszniewskiego, VII. 161 — 2).

Ej tożby rad poskoczył, by nie ludzkie oczy;
Hojże, bre, bre, tałała, — drysz, drysz, brezylja,
Głowa w czapce, noga w bucie, na sukni delija.

7

Ruch muzyczny Warsz. 1860 nr. 40 — donosi co następuje:
Z Gostyńskiego korespondent *Gazety codziennej* mówi między innemi: „Zwyczajni tańcami Gostyniaków są: oberek czyli mazurek tańczony na skoczne tempo, kujawiak wolniejszy i poważniejszy; oraz polka czyli szot, jak tu nazywają, przejęta z miasta i tańczona najwięcej przez dziewczęta, gdyż chłop do niej za niezgrabny. Mają także taniec zwany Dyna, tańczony przez cztery pary na krzyż naksztalt kontredansa, lecz na tempo oberka, albowiem przez jednego mężczyznę z dwiema dziewczętami naksztalt młynka, jak w drabancie.“

8.

K. Kozłowski, przy opisie Wesela (obacz tegoż *Lud* w Czerskiem, 1867 str. 219) mówi:

„Zaszedł jednakże przedtém (nim zasiedli w karczmie) spór co do muzyki. Maćko Buczek stanął przed grajkiem i wyśpiewując: „Oj! dana, data, dana!“ — wołał, żeby mu grali takiego jak zanucił: znowu Józek Bębnarczyk (syn bednarza) wielki niepoń i zawadyaka, któremu wódka dobrze już we łbie zaszumiała, przytupując i pokrzykując, wołał żeby mu grali co innego, a Antek Karaluch, młody gospodarz z Cendrowie, który zawsze był pierwszym w tańcu i rej wodził, zaśpiewał znów po swojemu. Ale grajek, który nie na jednym weselu już zęby zjadł, nie dał nad sobą przewodzić, a jako człowiek bywały i polityk, nie dopuszczając do zwady, zagrał takiego, który wszystkim jakoś od razu przypadł do ucha.

Posypały się zaraz na ulubioną nutę śpiewki i puszczono się w taniec po izbie, — najpierw powoli na prawo, w kierunku niemieckiego walca, potem Antek Karaluch, który szedł w pierwszą parę, odwrócił się nagle i krzyknął: „Na chylą stronę!“ — a przytupując i pokrzykując: „Hu, ha!“ — wykreślił się na lewo i rozpoczął żwawego oberka. Za nim poszły pary następujące; ponieważ jednak w niewielkiej izbie tańczyło par ze dwadzieścia,

zanim przeto ostatnia para, która jeszcze tańczyła na prawo, zdołała zmienić swój kierunek, pierwsza para, która już kręciła się odwrotnie czyli na chylą stronę, wpadła na ostatnią, za nią druga, trzecia, dziesiąta, tak dalece, że cały tłum tańczących, powalony na ziemię, utworzył jedną wielką kupę, z której wychodziły krzyki i śmiechy oznaczające szczyt wesołości i uciechy. Nikt się też, jakkolwiek poturbowany i zdeptany, nie obraził; bo i owszem, taniec inaczej odbyć się nie może. Jest to właściwy Mazur; innego na Mazowszu, a mianowicie w Czerskiem lud nie zna i nie tańczy.

Po tym tańcu, który bez odpoczynku trwał godzinę, zawołano na grajka, ażeby zagrał Szota (czasami nazywanego Orylem), którego zaczęto dreptać także wkoło, lecz na dwa tempa.

Wszakże taniec szot niebardzo jest lubiony, — a innych w Czerskiem lud wcale nie zna.

9.

Kłosa Warsz. 1871. Nr. 336, 337, 338.

W artykule: *Wiosenna wycieczka w Czerskie* p. Edwarda Chłopickiego (str. 402) czytamy oprócz opisu Piaseczny, Góry, Czerska, Warki i okolic ich, wzmiankę o ludzie tamtejszym i weselu:

„Zarośnięte gestami laskami błota, czyli chrapy, niegdyś naturalna ze strony tej dla warowni (czerskiej) ochrona, zalegają u dołu góry szeroki pas ziemi; za niemi, aż do krańców horyzontu, zieleńią nieobjęte okiem obszary łąk i najrozkoszniejsze wśród nich gaje nadwiślańskie. W plebanii uprzejmy ksiądz usilnie namawiał mnie, abym u niego przenocował, ale dowiedziawszy się trafem, że w Spróchu, porządną na szosie austeryi, jest dziś wielce przezemnie poszukiwane zbiegowisko, wracając z ślubowin weselną wieśniaczą gromadą, postanowiłem tam na noc dojechać, i dla tego zaraz po spożyciu lekkiej wieczorniej zakąski, pożegnałem Czersk, oraz jego pocziwego proboszcza.“

„Z miasteczka, do wzmiankowanej austeryi, nie więcej jak pół wiorsty drogi; kiedy niosące mnie szybko klusaki, zatrzymały się u jej podjazdu, usłyszałem zdaleka brzęk wiejskiej muzyki i tentent dziarskich holupców. Pierwsza izba karczemna, zamieniona dziś na taneczną salę, nabitą była tłumnie zgromadzonym ludem. Starsi z nich, tak mężczyźni jak kobiety, podzieleni na grupy siedzące lub stojące u szynkwasy, stukali z sobą kieliszkami i gwarzyli głośno. Młodzi, dziarskie chłopaki i nadobne dziewczęta, śpiewając piosenki, przy brzęku chropawem skrzypiec, tańczyli na zabój.“

„Lud tutejszy, tak jak i wszędzie, gdzie urodzajność gruntów nie jest jednakową, można podzielić nad dwie lub więcej oddzielnych kategorii. Od Warszawy do Czerska, po lewej stronie szosy, wszędzie ziemia jest urodzajną, więc i lud tam bardziej zamożny, powierchności przyzwoitszej i pokazniejszej, natury bardziej do zabaw i towarzyskich schadzek skłonny; przeciwnie, po prawej stronie gościńca,

na pasie ośmio- lub dziewięcio-wiorstowym, gdzie ziemia jest bardziej piaszczystą i jałową, więc i ubożsi wieśniacy, mniej tam konduiti, części dla braku chleba u siebie, w dalsze okolice wymykający się, i dla tego tracący pomalą swój charakter miejscowy, swoje stare obyczaje, a nawet właściwą prowincjonalnego języka cechę.

„Ja też wśród zebranego w Sprochowskiej karczynie ludu, obie jego kategorie, od pierwszego rzutu oka z łatwością mogłem rozpoznać. Nadwiślanie, ubrani w ładnych, z cienkiego granatowego sukna, z karmazynowymi potrzebami (klapkami) sukmanach, a kobiety ich w porządnym szorsowym spódnicach, gorsetach z kolorowej, kupnej tkaniny i suto orgarniowanych tiulem lub muslinem czepcach zasiadali gromadnie i poważnie za stół, rozmawiali z sobą półgłosem i pili umiarkowanie. Przeciwnie mieszkańcy wsi, usuniętych dalej od Wisły, ubrani większą częścią w szarych sukmanach, a ich połowice z przykrytymi brudnym fartuchem głowami, nie łączyli się weale w większe przyjacielskie kółka, mniej byli rozmowni; ale za to pili więcej, i po uraczeniu się gorzałką głośniejsze zaprowadzali z sobą zwady. Między tańczącą nawet młodzieżą, wielka dawała się widzieć różnica. Nadwiślańskie junaki, tęgiej i pokaźnej budowy chłopcy, ująwszy wpół ładne i strojne dziewczę, zręcznie, wesoło i przyzwolnie tańczyli starego oberka, lub świeżo (?) wprowadzonego szota. Młodzież z drugiego krańca okolicy, tańczyła niedużo, mniej ochotnie i zręcznie, a zawsze prawie rubasznie. Widocznym jest, że jeżeli w klasach wyższych społeczeństwa, często bardzo dostatki zabijają ducha i wyższą inteligencję, to w niższych dzieje się odwrotnie, i biedniejszy nieoświecony człowiek, upada łatwiej pod naciskiem losu, od zamożniejszego“.

„Ale zwróćmy teraz bezpośrednio uwagę naszą na przeplatane dość zajmującymi śpiewkami tańce w Sprochowskiej austeryi. Tancerek było kilkanaście i tyleż lub więcej tancerzy, — zabawa szła raźnie i wesoło. Na czele tanecznych zastępów, ukazywali się coraz nowi śpiewacy i nowe śpiewaczki, rozpoczynający zwykle swoją kolęjakimś wesołym czterowierszem, a po przetańczeniu, — nie rozdzielając się jeszcze z sobą, lecz tylko usuwając nieco na bok, by nie przeszkadzać innym, kręcącym się dalej w środku izby, dośpiewywali przy tupaniu nogami i klaskaniu w dłonie rozpoczętych śpiewek. Na ten raz rej wodził w popisowym zastępie, niejaki Maciek Krzesiwko, dworski z przyległej wsi parobczak. Kiedym wyszedł z zajętego przeze mnie na nocleg pokoiku do bankietowej izby, on właśnie zsunawszy na prawe ucho swój ubrany w kwiaty i wstążki kapelusz, wziął za rękę pannę-młodą, świeżuchną jak różę dziewczę, i puścił się z nią w tany, podśpiewując w takt skrzypeczek i własnych holupców, następną dworskiego zakroju piosneckę:

- | | |
|---|---|
| 1. Minał Kachno czas pieszczoty
matuli kochanej;
minał dla cię, śliczna Kachno,
dziewcząt wiek różany. | 2. Już ci przyszła sama pora
zostać mężateczką;
siedzieć w domu na ławeczce,
patrzeć w okieneczko. |
|---|---|

Po skończeniu. dziarski Krzesiwko odprowadził pannę-młodą na miejsce i pogladziwszy czarnego wąsika, szukać się zdawał innej tancerki, — kiedy nagle jedna z druhen weselnych podbiegła doń i pociągnęła do tańca, śpiewając:

U mojej matusieńki przed sienią,
rumienia się jabłuszka, rumienia.
Rumienia się jabłuszka, gruszczeni,
i jagody czerwone Kasieczki!

Alluzyjna dziewczyny strofka przycichła, Maciek zaś tak ją podchwycił:

Bodaj się świecił kawalerski stan,
Kędy sobie pójde, wszędzie sobie pan.
Bodaj się świeciła kawalerska strona,
Kaj się ja obróce, wszędzie dla mnie żona!

Dziewczę ośmielone tą licencyjną chłopca przymówką, tak mu zaśpiewała znowu:

Matula mi przykazała,
żebym chłopców nie kochała.
A ja chłopca łap za szyję:
Będę kochać, póki żyję!

Huczny oklaskiem zakończył się ten anakreontyczny dyalog. — Północek się zbliżał, kiedy zabawa poczęła przycichać i towarzystwo weselne rozprzeczając się powoli.

10.

Kurier codzienny Warszawa, 1869 d. 17 lutego powiada:

Jedno z pism cieszę swych czytelników, że już widziano w naszym mieście fujarki, zwane inaczej ligawkami. — Otóż dotąd nikt nie brał jedno za drugie, gdyż fujarka robi się tylko na wiosnę przez okręcenie, czyli oddzielenie kory od gałązki wierzbowej, po rozpoczęciu krążenia soków, i tylko do czasu puszczenia pączków; ligawka zaś czyli długa pasterska trąba, robi się z deszczulek świerkowych lub sosnowych, okręconych witkami. Poważny głos ligawki, rozlega się po polach i lasach w czasie pasania bydła, i w czasie adwentu, na przypomnienie czuwania Betleemskich pasterzy; w żadnym zaś razie za zwiastunkę zbliżającej się wiosny nie może być ona poczytywana.



Omyłki i sprostowania.

Str.		Wytłoczono:	Czytaj:
44	wiersz 5 od dołu	posag wróć	wianek wróć,
"	" 15	posagu nie wróć	wianka ci nie wróć
53	" 7 od góry	Sobótkowa	podobnej treści jak pieśń czeska.
55	" 16 od dołu	A ja stanę	A ja się stanę
62	" 12 i 14 "	ciemna nocha	ciemna nocka
64	" 17 "	od Strykowa (Piątku)	od Strykowa i Piątku
65	" 5 od góry	Nuta ob. nr. 137	ob. nr. 102.
69	" 15 "	VI.	V.
74	" 9 od dołu	od Czarska	od Czarska
94	" 14 od góry	do cytacyj dodać	Z. Pauli P. I. p. str. 153.
113	" 5 i 6 "	byłem, słuchałem	Wójcicki P. I. I. 186.
116	" 17 "	cuda nademne	byłam, słuchałam
123	" 17 "	i żołnierzom	cuda nademną
130	" 11 od dołu	pedsewka	ni żołnierzom,
186	" 16 od góry	ty mnie mas	podsewka
272	" 8 "	tegi zuch	tu mnie mas, tegi zuch.

Omyłki w nutach.

Str.		Wytłoczono:	Czytaj:
4 nr.	7 takt 13	h raz wiązane	h dwa razy wiązane
"	" 8 " 5	fis	g
15	" 37 " 5	nad g i a	dać małe a i c
23	" 61	pieśń cała	(obacz także nr. 146)
26	" 71	"	obacz podobną w Seryi II
33	" 84	uwaga o różdze weselnej	Ludu n. 43
45	" 110	rytm pieśni	obacz Lud Serya III n. 11
62	" 147a. " 2	h dwa razy wiązane	stosuje się tylko do n. 84 a i b
"	" " 7	małe h	obacz nr. 57 i 123
91	" 206 " ostatni	drugie d na czwartej linii	h raz wiązane
105	" 240	Nuta	małe d
119	" 271	podkład ma być:	lub też pod pierwszą linią
154	" 342	Nuta	obacz Lud Serya I n. 234
182	" 426 " 3	zamiast h	W zielonym gaiku } bis
"	" 428 " 4	d, fis, g,	ptaszęta śpiewają }
183	" 429 " 2	pierwsze d, e,	obacz nr. 71
"	" 430 " 5	a, e, e,	ma być a
185	" 437 " ostatni	e, d, b,	mają być u góry trójką
194	" 475 " 2	g, h u dołu	c, e
216	" 566 " 1	trzy nuty ćwierciowe	a, c, e
			e, d, a, b
			lub też g, e u dołu
			trzy nuty raz wiązane.

SPIS RZECZY.

Wstęp	I
I. Pieśni zalotne	1
II. " Chęć ożenku	26
III. " przy weselu śpiewane	33
IV. " miłosne. Stałość. Życzliwość. Wymówka	54
V. " Strata wianka. Żale	62
VI. " Igraszka. Swawola	87
VII. " Smutek. Niedola	94
VIII. " Małżeństwo	99
IX. " Dumy	105
X. " Zabawa. Pijatyka	111
XI. " Wojsko. Łowy	115
XII. " Rody. Stany	130
XIII. " Pasterstwo	138
XIV. " różne	147
XV. " dziadowskie	160
Tańce w $\frac{3}{4}$ i $\frac{3}{8}$ takcie	165
" w $\frac{3}{4}$ takcie	245
Pieśni z dworów i miast	257
Przypisy	275